ROZPRAWY

C. K.

GALICYJSKIEGO

TOWARZYSTWA

GOSPODARSKIEGO.

TOM XXIII.

LWÓW.

1858.

ROZPRAWY

C. K. GALICYJSKIEGO

TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO.

TOM DWUDZIESTY TRZECI.



WE LWOWIE.

W DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH.

1858.

PRZEGLĄD RZECZY

w XXIII tomie Rozpraw zawartych.

Stronnica

PROTOKÓŁ

czynności 23go ogólnego Zgromadzenia c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, w dniach 20, 23 i 24 czerwca 1857 r. we Lwowie odprawionego.

Pod przewodnictwem

JO. LEONA XIĄŻĘCIA SAPIEHY.

Prezesa tegoż Towarzystwa.

Stosownie do zawiadomienia Komitetu z d. 19 marca b. r. l. 230, zgromadzili się na d. 20 czerwca w sali Zakładu narod. imienia Ossolińskich następujący Członkowie Towarzystwa:

Pan d' Abancourt Franc. Xawery	Baron Kalchberg Józef.
« Augustynowicz Bolesław	Pan Kraiński Maurycy.
« Bieliński Tadeusz	Hr. Krasicki Kazimierz.
« Boczkowski Kasper.	Pan Krawczykiewicz Szymon.
Hr. Czacki Alexander.	JX. Krynicki Onufry.
Pan Czajkowski Hipolit z Bóbrki	Pan Kunaszowski Maciej.
« Czajkowski Jan.	« Lehr Józef.
« Darowski Mieczysław.	« Lipiński Mikołaj.
« Delinowski Antoni.	« Lityński Jan.
Bar. Doliniański Seweryn.	« Łobarzewski Jacenty.
Pan Dubs Marek.	« Mroczkowski Antoni.
JX. Gałdecki Juliusz kan. k. lwow.	« Niesiołowski Michał.
Pan Gnoiński Michał.	« Przyłęcki Stanisław.
« Jędrzejowicz Dawid.	« Rogojski Karol.

Hr. Russocki Włodzimierz.
Xżę Sapieha Adam.
« Sapieha Leon.
Pan Sartyni Mateusz.
Hr. Starzeński Michał.
Pan Studziński Wojciech
Pan Tarnawiecki Marceli.
« Torosiewicz Emil.
« Tustanowski Władysław.
« Wisłocki Teofil.
« Żelkowski Maxymilian.
Razem 39. Członków.

Po zagajeniu posiedzenia, Prezes wezwał Sekretarza do ogłoszenia sprawozdania Komitetu z czynności upłynionego półrocza.

Sprawozdanie Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. gal. przedłożone ogólnemu Zgromadzeniu

dnia 20 czerwca, 1857.

Prześwietne Zgromadzenie!

Od czasu ostatniego naszego posiedzenia upłynęło dopiero cztery miesiące. Czynności Towarzystwa naszego w tym krótkim przeciągu czasu po części tylko załatwione być mogły. Wiele z nich zostaje jeszcze w pertraktacyi i dla tego dopiero po ukończeniu onej mogą być prześwietnemu Zgromadzeniu przedłożone. Z tego względu sprawozdanie niniejsze nie wiele czasu zabierze. Raczy więc prześwietne Zgromadzenie darować kilka tylko chwil na wysłuchanie onego.

Najważniejszem zadaniem Komitetu była nieustająca troska o zakład naukowy gospodarski w Dublanach. Po ustąpieniu pierwszego dyrektora P. Erazma Lelowskiego z końcem ubiegłego roku (jakeśmy na przeszłem posiedzeniu donieśli) cały ciężar kierunku i nadzoru spadł na Komitet. Rozpisano więc nowy konkurs na posadę dyrekktora, a z grona Komitetu wyznaczona została osobna komisya do prowadzenia Zakładu i załatwiania bieżących spraw jego. Pan Włodzimierz hr. Russocki raczył przyjąć na siebie kierunek gospodarstwa folwarcznego a PP. radca Lehr i profesor Lipiński przyjęli zawiadowstwo szkołą rolniczą, pierwszy w oddziale ekonomicznym drugi zaś w naukowym. Prócz tego na miejscu P. profesor Żelkowski z wszelką gotowością przyrzekł zastępować dyrektora w wy-

dziale naukowym. Obowiązek ten pełnił on z zadowoleniem Komitetu a z pożytkiem uczącej się młodzieży aż do czasu, kiedy obłożna choroba nie pozwoliła mu go dłużej pełnić. W miejsce więc jego objął zawiadowstwo szkoły JX. kapelan Nowicki. Taki stan rzeczy trwał w Dublanach od d. 15 grudnia 1856 r. do ostatnich dni marca b. r. W tym także czasie postanowiony został za wynadgrodzeniem rocznem w kwocie 200 złr. stały lekarz zakładowy w osobie Dra. med. chir. i okulistyki P. Bogusława Longchamps, który ma obowiązek na każde wezwanie dojeżdżać do Dublan i mieć staranie o zdrowiu nie tylko uczniów, ale i całej służby i czeladzi folwarcznej.

Członek Towarzystwa, P. Dr. Ziembicki zechce tu przyjąć wyrazy naszej wdzięczności, za chętne ofiarowanie swych bezinteresownych usług dla Zakładu naszego w upłynionych latach; rozległa jednak praktyka i częste wycieczki jego na prowincyę, nie pozwoliły mu dłużej poświęcać się naszemu Zakładowi.

Gdy wyczerpane fundusze Towarzystwa nie pozwalały Komitetowi zaraz przystąpić do mianowania stałego dyrektora; gdy przy tem zabłysła nadzieja otrzymania stałego funduszu ze skarbu publicznego, gdyż Jego Excelencya Pan Namiestnik raczył był zawiadomić nasze Towarzystwo, o najwyższem postanowieniu zniesienia premiów rządowych za chów koni i bydła rozdawanych, a przeznaczeniu tych funduszów na cele naukowe gospodarskie przeto komisya Dublańską a szczególnie niezmordowany jej członek Pan hr. Russocki, nie mogąc osobiście doglądać, aby ustawy Zakładu i postanowienia Komitetu w Dublanach wykonywane były należycie, przedstawił Komitetowi Członka Tow. P. Xawerego d' Abancourt na tymczasowego dyrektora. P. Abancourt, powodowany chwalebną chęcią służenia sprawie powszechnej, z zaniedbaniem własnych interesów, ofiarował się poświęcić swoje usługi Towarzystwu naszemu.

Z uznaniem ofiarowanej obywatelskiej posługi przyjął Komitet Towarzystwa wniesione oświadczenie Pana d' Abancourt gotowości do objęcia prowizorycznego zarządu Zakładu, ceniąc znakomite przymioty, które go do kierowania tym zakładem osobliwie uzdatniają. Dla tego Komitet przystając na przedłożone przez Pana d' Abancourt w tym względzie warunki, przeznaczył mu:

1) Bezpłatne pomieszkanie z trzech pokoi wraz z opałem.

2) Utrzymanie na wikcie folwarcznym dwuch sług, lokaja i furmana, bez innych dodatków.

3) Utrzymanie pary koni na owsie i sianie zakładowem.

4) Pięćdziesiąt, nr. 50 złr. w miesięcznych ratach z góry z kasy Towarzystwa gospod. wypłacać się mających, na opędzenie kosztów kancelaryjnych.

5) Obiad i wieczerzę z kuchni zakładowej dla osoby p. Ab. (za co płaci Towarz. traktyernikowi zakładowemu 20 złr. miesięcznie)

6) Oddalać się P. Abançourt może dwa razy w miesiącu, co jednak więcej jak dni sześć w miesiącu zajmować nie powinno.

Nakoniec Komitet przyjął do swej wiadomości oświadczenie Pana d' Abancourt odnoszenia się we wszystkich urządzeniach lub innych przedmiotach zakładowych do dotyczących referentów spraw Dublańskich, oraz i gotowość jego usunięcia się z posady za każdoczesnem ze strony komitetu czternastodniowem zawiadomieniem. Prawo to przysługuje również i Panu d' Abancourt.

Od dnia 1 kwietnia b. r. P. Abancourt zatem, jako bezpośredni wykonawca postanowień Komitetu na miejscu w Dublanach, zawiaduje Zakładem naukowym naszego Towarzystwa.

Komitet nie może pominąć tej sposobności, aby nie oświadczyć swego podziękowania PP. Hr. Russockiemu, radcy Lehrowi, Hr. Michałowi Starzeńskiemu, M. Darowskiemu i c. k. profesorowi Łobarzewskiemu, G. Wolfowi, M. Lipińskiemu, Felix Strzeleckiemu i Wojc. Urbańskiemu. Ci panowie raczyli przyjąć na siebie delegacyą do examinów półrocznych w szkole rolniczej odprawionych. Examina odbywały się w dniach 26, 27, 28, 30, i 31 marca, 1, 2, 3, 4, 6 i 7 kwietnia, z Arytmetyki i Geometryi, Histryi naturalnej, Chemii mineralnej, Fizyki i Rolnictwa w klasie I, a z Chemii stosowanej, Teoryi i praktyki rolniczej, Geometryi i Fizyologii zwierzęcej w klasie II.

Z raportów, które PP. Delegaci przedłożyli, Komitet nabył przekonania, że szkoła Towarzystwa w danych okolicznościach, o ile siły i zasoby jej wystarczają, postępuje na drodze planem wytkniętej; uczniowie zaś, w miarę swojej zdolności i pilności, korzystają z nauk, które im panowie professorowie gorliwie wykładają.

W 1 klasie było uczniów 14, w drugiej 13 razem 27, prócz tego jeden uczeń wykluczony został, a drugi dla słabości zdrowia do domu odjechać musiał.

Arytmetyki i Geometryi w 1 klasie uczył JX. kapelan Nowicki, Historyi naturalnej adjunkt Tyniecki, Chemii mineralnej profes. Niesiołowski, a Rolnictwa prof. Żelkowski; w II. klasie Chemię stosowaną i Fizyologię zwierząt wykładał p. Niesiołowski, a Geometryę i Rolnictwo p. prof. Żelkowski. W bieżącym kursie, nauk matematycznych, zastosowanych do potrzeb ziemianina, uczy p. professor Czesław Rodecki, dojeżdżając ze Lwowa dwa razy na tydzień do Dublan.

Jak skoro zaś nadzieje nasze co do uzyskania funduszów stałych dla szkoły rolniczej urzeczywiszczone zostaną, nie omieszka Komitet przystąpić do wyboru Dyrektora jakiego ustawy wymagają, przez co nowych sił przybędzie zakładowi a bez którego zakład Towarzystwa nie może być dostatecznie prowadzony.

Dalsze uporządkowanie zakładu, reparacya budynków szkolnych i folwarcznych, pomnożenie profesorów, przykupno aparatów chemicznych, fizycznych, botanicznych i mineralogicznych, które nieodbicie są potrzebne do wykładu odnośnych przedmiotów w szkole Towarzystwa, wymagają jeszcze znacznych funduszów, a tem samem nowych ofiar od kraju.

Należy z wdzięcznością wspomnieć ofiarę jaką panowie Hrabia Michał Starzeński, Józef Jabłonowski z Rawy, komisarz rządowy naszej szkoły i Włodzimierz Hr. Dzieduszycki przynieść raczyli dla zakładu. Pierwszy z nich oświadczył, iż przez 3 lata składać będzie kwotę 100 złr. na fundusz wysłania za granicę najlepszego ucznia Dublańskiego, po ukończeniu kursu nauk w szkole Towarzystwa, w celu dalszego kształcenia się w jednym z wyższych zakładów naukowych gospodarskich w północnych Niemczech, gdzie klimat nie wiele od od naszego jest odmienny. Pan Jabłonowski przyrzekł złożyć także kwotę 100 złr. a Hr. Dzieduszycki obiecał pomnożyć ten fundusz kwotą 200 złr. mk. z zastrzeżeniem wyboru ucznia. Prócz tego, tenże Hr. Starzeński ofiarował 3 nowe ruchadła, a Xiążę Adam Sapieha pług poprawny bezkoleśny dla folwarku Dublańskiego.

Z przyjemnością donosi Komitet prześwietnemu Zgromadzeniu, że P. Izabela z hr. Stadnickich, hr. Krasicka dostarczyła 18 sztuk drobnej bielizny do kaplicy Dublańskiej, a na sprawienie ornatu ofiarowała kwotę 50 złr. mk. a zaś Jego Excel. X. Arcybiskup lwowski ofiarował dwa nowe ornaty, JXdz. kanonik Gałdecki jeden nowy ornat do kaplicy zakładowej.

Stypendya przez N. Pana dla 10 a przez Hr. Amalią Stadnicką dla 3 uczniów przeznaczone, regularnie do kasy Towarzystwa wpływają i niemałą są pomocą dla uboższej młodzieży, dobrodziejstwem tem obdarzonej.

Musimy tu ze smutkiem zrobić uwagę, że dalsze istnienie naszej szkoły, która piękne rokuje nadzieje, zagrożone będzie upadkiem, jeżeli rychła pomoc pieniężna nie nastąpi: ponieważ cały fundusz szkolny, jakeśmy to już w ostatniem sprawozdaniu wspomnieli, okazywał resztę w sumie 2016 złr. 44 kr. z którego w bieżącem półroczu tylko 837 złr. zostało. Również i gospodarstwo na wycieńczonych gruntach i zaniedbanych łąkach tylko zwolna może być do lepszego stanu przyprowadzone, zwłaszcza przy braku wszelkich funduszów na poprawę gospodarstwa potrzebnych.

Temu kłopotowi naszemu w części zabiegając, JOXżę. Leon Sapieha, dostojny nasz Prezes, przyszedł w pomoc gospodarstwu Dublańskiemu ofiarą znakomitą 1000 złr., które na dniu wczorajszym do kasy Tow. wpłynęły. Oświadczając tu wdzięczność swoją czcigodnemu Xięciu, Komitet wynurza życzenie, aby ten piękny przykład znaleść mógł wielu naśladowców w gronie obywateli krajowych, którym okoliczności zwłaszcza pozwalają przynieść tego rodzaju ofiarę na ołtarz dobra powszechnego.

Z powodu grasującej zarazy na bydło w obwodach przyległych do Lwowa, z niedostatku dogodnej miejscowości, a nadewszystko dla braku funduszów, których urządzenie wystawy wymaga, zapowiedziana na dzień dzisiejszy wystawa zwierząt domowych odroczoną być musiała do pomyślniejszych czasów. Prócz tego wystawa gospodarczo-przemysłowa w przeszłym miesiącu w Wiedniu odprawiona, zwróciła na siebie uwagę wielu obywateli tutejszych i ujęła nam sił potrzebnych do przeprowadzenia naszej skromnej wystawy. Z wezwanych tak przez Towarzystwo gospodarskie wiedeńskie, jako

i przez komitet naszego Towarzystwa, wielu Członków Towarzystwa i innych obywateli miało udział w rzeczonej wystawie.

Z nadesłanych nam przez wiedeńskie Tow. gosp. 500 losów, zaledwo 182 mogliśmy zbyć w kancelaryi naszej, z tych na odbytem d. 17 maja losowaniu zakupionych w tym celu przedmiotów, wygrało sześć losów, jedną sztukę bydła rogatego, dwie machiny gospodarskie i trzy drobniejsze narzędzia, o czem interesowane osoby zawiadomione zostały.

W tem miejscu winniśmy z wdzięcznością wspomnieć, że referent w Komitecie P. M. Darowski zajął się gorliwie przeprowadzeniem tej sprawy, połączonej z mnogiemi trudnościami i niemałym zachodem osobistym, jako też P. Ludwikowi Lensowi, który trudnił się naszą wystawą w Wiedniu.

W skutku dawniejszych przedstawień i podań naszego Towarzystwa, tyczących się podniesienia chowu koni krajowych, wysoki Rząd wydał niektóre odpowiednie rozporządzenia, a mianowicie względem przyjmowania remont, względem zakupowania ogierów stadnych u prywatnych, względem ostrożności przy wyborze ogierów do stanowienia klaczy, zachować się mającej; nadto ustanowił wyścigi konne i wyznaczył znaczne nagrody wynoszące na ten rok 1183 czerw. złotych austr. Co do tego ostatniego rozporządzenia, Towarzystwo nasze żadnego nie ma udziału w wyścigach konnych.

Opisanie panującej w wielu miejscach zarazy na konie, od znawców influencą przezwanej, i lekarstwo na nią przez Członka Towarzystwa P. Erazma Wolańskiego udzielone, podaliśmy przez dzienniki krajowe do wiadomości powszechnej.

Na wezwanie ostatniego naszego Zgromadzenia Czł. Tow. P. Julian Lubieniecki, znany ze swego zamiłowania do pszczelnictwa, założył szkołę praktyczną pasieczników w Przemyślanach, obw. Brzeżańskiego, połączoną z wyrobem ulów poprawnych. Godzi się spodziewać, że panowie gospodarze nie omieszkają korzystać z tej niekosztownej sposobności i wesprą P. Lubienieckiego w jego usiłowaniach do podniesienia pszczelnictwa dążących.

Stosownie do ogłoszenia Komitetu, że Sekcya jedwabnicza naszego Towarzystwa zakupować będzie kokony czyli oprzędy, funt

wied. po 48 kr. m. k. kilku producentów nadesłało dotąd 30 przeszło funtów tego produktu. To dowodzi, że i ten przemysł może być z korzyścią w kraju prowadzony, byle tylko przyłożyć starania i pracy, bez czego nic dokazać nie można. Przykład tego mamy w skutkach otrzymanych, co do produkcyi jedwabiu w królestwach Polskiem i Pruskiem.

Pan J. T. Kwistek, dyrektor szkół normalnych w Brzeżanach, gorliwy popieracz tego przemysłu, nadesłał naszemu Towarzystwu dwie tablice synoptyczne, z których jedna uczy uprawy drzewa morwowego, a druga pielęgnowania jedwabników, z których będziemy mogli korzystać.

Aby licznym wezwaniom tak ze strony obywateli, jako i od urzędów powiatowych nadchodzącym odpowiedzieć, tudzież w chęci podniesienia sadownictwa krajowego, Komitet uprosił Członka swego P. Jana Czajkowskiego, aby zechciał zająć się ułożeniem popularnej nauki o zakładaniu szkółek drzew owocowych, którą w swoim czasie rozeszlemy do wszystkich urzędów powiatowych, mających sobie poleconem wykonanie dzieła, będącego podstawą dalszego rozwoju sadownictwa w naszej prowincyi.

Interesujący artykuł dla gospodarzy leśnych, zawierający opisanie lasów Łopatyńskich, rys zasadniczy urządzenia i technicznego zagospodarowania w powszechności lasów, nadesłany przez Czł. Tow. P. Henryka Strzeleckiego, ogłoszony został w 21 tomie Rozpraw Towarzystwa.

W dopełnieniu uchwały ostatniego Zgromadzenia ogólnego, wiadomość o warunkach dostawy materyału drzewnego pod kolej żelazną galicyjską, wydrukowana w okolniku Towarzystwa i wszystkim Członkom wraz z dotyczącą ryciną rozesłana została. Przekładem na język polski zajął się pan Szymon Krawczykiewicz Czł. komitetu.

Examina rządowe na leśniczych mają się odbyć i bieżącego roku, o miejscu atoli i czasie poźniej wiadomość nastąpi. Byłoby do życzenia, ażeby do tych examinów coraz więcej kandydatów zgłaszać się chciało, a przez to liczba zdatnych leśniczych w kraju pomnażać się mogła; bez czego gospodarstwo leśne zakwitnąć nie będzie mogło.

Towarzystwo nasze otrzymało w darze od JO. Xięcia Witolda Czartoryskiego machinę bardzo prostą do wyrabiania rurek drenowych, przy sztucznem osuszaniu gruntów używanych. Pan kapitan Bochdan podjął się wypróbować ją i o skutkach donieść Komitetowi. Poczuwamy się do obowiązku wdzięczności dla rzeczonego Xięcia za pamięć o naszem Towarzystwie. Machina ta jest tu do widzenia.

Również JO. Xiążę Leon Sapieha, dostojny Prezes naszego Towarzystwa, zamówił na wystawie wiedeńskiej machinę do robienia gontów, która jest do widzenia w wyrobni machin i narzędzi PP. Pietzsch i Kusche na Łyczakowie.

Jeszcze w roku 1853 przedłożony został przez nasze Towarzystwo wysokiemu Rządowi projekt do założenia Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia od pożarów w naszym kraju. Projekt rzeczony zakomunikowany był przez Rząd Towarzystwom gospodarskim i Izbom handlowym w Krakowie i na Bukowinie do udzielania swego zdania. Zdanie Towarzystwa krakowskiego doszło nas za pośrednictwem wys. Namiestnictwa z dołączoną uwagą, iż niektóre punkta naszego projektu uledz będą musiały zmianom, a to z powodu podziału kraju na trzy okręgi administracyjne. Odpowiedź nasza co do tych uwag przedłożona została wys. Namiestnictwu, wraz z ponowieniem prośby o możliwe przyspieszenie załatwienia tej tyle dla kraju ważnej sprawy. Ref. w Komitecie P. Marek Dubs zajął się rozpoznaniem tej sprawy.

Potrzeba zbierania dat statystycznych, tyczących się rolnictwa krajowego, z każdym dniem co raz bardziej czuć się daje. Przy tak wielkim rozwoju gospodarstwa, industryi i przemysłu statystyka gra w naszych czasach przeważną rolę. Dla tego zbieranie dat statystycznych powinnoby stanowić jedno z głównych zadań naszego Towarzystwa. Do wykonania jednak tego zadania tylko połączone siły wszystkich Członków naszego Towarzystwa doprowadzić mogą. Komitet mógłby ułożyć stosowne tabele i przesłać je szanownym Panom do wypełnienia rubryk, gdyby mógł liczyć na ochoczy udział. W tym to też celu dawniej ułożone zostały Pytania do opisania pojedyńczych gospodarstw, tudzież do wyjaśnienia stosunków przy prowadzeniu gospodarstwa wiejskiego służące i w Rozprawach naszego Towarzystwa drukiem ogłoszone. Lecz uprawa

tej niwy mało dotychczas znalazła pracowników, a co gorsza, od niejakiego czasu zupełnie zaniechaną została. Winę tego po części przypisać należy nadzwyczajnym zmianom wszelkich dawniejszych stosunków rolniczych, przez jakie pokolenie nasze przechodzić musi.

Dowiedzieliśmy się drogą urzędową że prześwietny Magistrat m. Lwowa chce się przyczynić do założenia fabryki pudretów w tutejszym mieście. Należy życzyć, ażeby ten zamiar jak najprędzej był uskuteczniony, gdyż przynajmniej najbliższe okolice Lwowa, gdzie ziemia nie grzeszy zbyteczną bujnością, mogłyby ztąd mieć rzeczywistą korzyść.

Tom 21 Rozpraw naszego Towarzystwa opuścił prasę drukarską. Treść jego obwieszczona została w 3 okólniku Komitetu. Jak zawsze, tak i teraz powtarzamy nasze prośby, ażeby szanowni Członkowie raczyli nabywać nasze Rozprawy, zawierające w sobie wszystkie czynności Towarzystwa. Publiczność gospodarcza, chcąca o naszych usiłowaniach i pracach wydać sąd sprawiedliwy, znajdzie w nich dostateczne źródło potrzebnych do tego wiadomości. Jesteśmy przeświadczeni, że jak skoro treść naszych Rozpraw lepiej poznaną będzie, fałszywe zdania i pomowy o tajemniczość działań Komitetu w sprawie Towarzystwa naszego słuszne zaprzeczenie znaleść będą mogły. Chętnie przyjmujemy wszelkie rady, uwagi i postrzeżenia, do osiągnienia celu naszego Towarzystwa dążące, dla tego zapraszamy do udziału w pracy, do której każdy Członek stosownie do ustaw Towarzystwa, podług sił swoich jest obowiązany. Atoli praca ta powinna się objawiać czynem, ale nie negacyjną i złośliwą krytyką, która tylko drażni i od szczerych chęci poświęceń odstrasza.

Na tegorocznych ogólnych Zgromadzeniach Towarzystw gospodarskich monarchii austryackiej Towarzystwo nasze reprezentowali, a mianowicie:

1. W Czerniowcach PP. Michał Zagórski i Leon Baron Brunicki.
2. W Krakowie JO. Xiążę Wład. Sanguszko i P. Ludwik Szumańczowski.
3. W Wiedniu, w czasie tegorocznej wystawy rolniczej i 50letniego jubileuszu Towarz. gospodarskiego tamtejszego: JO.Xiążęta: Leon Sapieha, Karol Jabłonowski; Hrabiowie Alfred Potocki i Kazimierz Lanckoroński, jako też P. Ludwik de Lens, który

podjął się z ochotą zająć się uporządkowaniem przedmiotów tutejszych na wystawie wiedeńskiej znajdujących się.

4. W Styryi p. profesor Xaw. Hlubek.
5. W Karyntyi p. Tomasz Moro.
6. W Morawii JX. Opat Cyryl Napp.
7. W Kroacyi PP. Kulmer i Wukatinowicz.

Na dzisiejsze nasze posiedzenie delegowani zostali ze strony Towarzystwa:

a) Krakowskiego hr. Kazimierz Wodzicki i Włodzimierz Dzieduszycki.
b) Bukowińskiego p. profes. Łobarzewski.
c) Czeskiego } Hr. Kazimierz Krasicki.
d) Kraińskiego } Hr. Kazimierz Krasicki.
e) Morawsko-Szląskiego br. Kalchberg wiceprezydent c. k. Namiestnictwa i p. Wolfskron dyrektor loteryi.
f) Wiedeńskiego p. Edward Dulski.

Prezes zapytuje: czy kto z szanownych Członków nie ma jakich uwag do zrobienia nad sprawozdaniem, a gdy nikt z obecnych głosu nie zabiera, Prezes zawiadamia, iż machina do robienia gontów będzie czynną w poniedziałek po południu w fabryce panów Pietzscha i Kusche na Łyczakowskiem przedmieściu.

Hr. Krasicki. Co roku na letniem naszem zgromadzeniu wybierana bywa komisya do przekonania się o postępach naszego zakładu naukowego gospodarskiego w Dublanach, raporta tych komisyj ogłasza Komitet w gazetach krajowych i w Rozprawach Towarzystwa. Sprawozdanie przeszłorocznej komisyi Sekretarz odczyta Szanownemu Zgromadzeniu. (W tem miejscu Sekretarz odczytał rzeczone sprawozdanie, które wydrukowane jest w 21 tomie Rozpraw Towarzystwa od str. 75—78.)

Prezes. Wnoszę, ażeby Szanowne Zgromadzenie i tego roku wybrało komisyę do obejrzenia Dublan; uważam to za potrzebne dla wiadomości kraju i dla spokojności Komitetu samego.

Rozdano między obecnych Członków kartki do napisania trzech komisarzy, a do obliczenia głosów wyznaczył Prezes PP. Tarnawieckiego i Jędrzejowicza którzy donieśli, że Zgromadzenie przeznacza

do tego celu PP. Maurycego Kraińskiego, Wojciecha Studzińskiego i hr. Alexandra Czackiego.

Następnie na wezwanie Prezesa P. d'Abancourt odczytał zdanie sprawy o zakładzie naukowym gospodarskim w Dublanach za czas swego administracyjnego zawiadowania.

Prezes. Nabyliśmy wieś opustoszałą, bez budynków gospodarskich, z gruntami wyjałowionemi. W tym krótkim czasie posiadania naszego, powstały budynki szkolne i folwarczne, a Dublany przybrały inną zupełnie postać. Nie mogę nie wyznać, że jeszcze nie jest tak wszystko dobrze urządzone jak być powinno; ale muszę oraz dodać, że postęp acz wolny już teraz jest widoczny. Brak funduszów był przyczyną małego postępu dotychczasowego. Panowie komisarze przekonają się naocznie o tem co tu utrzymuję. Będziemy podług sił naszych i dalej starać się postępować na drodze ulepszenia w nadziei, że kraj dopomoże nam do dźwigania tego ciężaru.

W dalszym toku czynności przystąpiono do wyznaczenia komisyi, z 10 członków złożonej, końcem wzmocnienia Komitetu przy wyborach nowych Członków Towarzystwa, które dziś o godz. 4 po południu odbyć się mają. Przyczem zachowano zwykłą formę, zdając ten wybór na Prezesa, który mianował następujące osoby: Hr. Czackiego, Jędrzejowicza, Augustynowicza, Wisłockiego, Boczkowskiego, Studzińskiego, Kunaszowskiego, Torosiewicza, Tarnawieckiego i Kraińskiego.

Po załatwieniu tej sprawy, na wezwanie Prezesa, profesor Niesiołowski odczytał rzecz o spichrzach przewiewnych, wynalazku p. Salavilla we Francyi, z których jeden taki znajdował się na wystawie Paryskiej w roku 1855. (*Obacz niżej.*)

Przystąpiono nareszcie do rozbioru zadań gospodarczych. Na wezwanie Prezesa Sekretarz odczytał pytanie pierwsze:

«*Jak urządzić siew roślin pastewnych, aby przez całą porę letnią, od najwczesniejszej wiosny, do najpóźniejszej jesieni mieć dla bydła tak roboczego, jako też pożytkowego zawsze świeżą, posilną i dostateczną paszę; także wyznaczyć: ile przestrzeni na utrzymanie 50 sztuk bydła rogatego pod siew roślin pastewnych do zielonej karmi przeznaczyć należy?*»

Hr. Starzeński zawiadamia, iż p. Edmund Kaszyński nadesłał do Komitetu odpowiedź na to pytanie, jednakże nie rozwiązał go ostatecznie.

P. Darowski. Na 50 sztuk bydła rogatego powinno wystarczyć rajgrazu 3 morgi, koniczyny 2letnej 3 morgi od 1 do 20maja, od 20 maja do 10 czerwca koniczyny 1letniej 4$^1/_2$ morga, potem następuje mieszanka wyki, owsa, od czerwca do 10 lipca i dalej aż do 10 sierpnia drugi zbiór jednorocznej koniczyny aż do 15 września; odtąd aż do 1 listopada idą rzepy. Za dawnych czasów kukurudzy na zieloną paszę nie używano. Zwracam tu uwagę, że powyższe wyrachowanie służy dla bydła na pastwisko w pole chodzącego; kto zaś chce trzymać bydło na stajennej paszy, ten potrzebuje 60 morgów ziemi zasiać roślinami pastewnemi na utrzymanie 50 sztuk bydła.

P. Studziński czytał odpowiedź na to pytanie. «Rośliny pastewne, które się zazwyczaj dla bydła uprawiają, są następujące: lucerna, esparseta, sporek, wyka szara, koniczyna czerwona, a czasem i żyto ozime. Porost a przeto wydatek tych roślin od wielu zawisł okoliczności, nie można przeto nie uwzględniając tych okoliczności ogólnie na to pytanie odpowiedzieć.

Wczesna, ciepła a wilgotna wiosna jest pierwszym warunkiem prędkiego wzrostu roślin pastewnych; jakość również spodnia warstwa gleby, wywierają nie mniejszy wpływ na roślinność w ogóle a w szczególe na rośliny pastewne.

Lucerna, zpomiędzy zimotrwałych roślin pastewnych najwcześniejsza, udaje się tylko w glebach wzgórzystych, gliniastych, głęboko zpulchnionych, mających w swych częściach składowych wiele marglu; od 10 do 15 dni wczesniej od koniczyny koszoną być może; drugi jej porost jest znowu zdatnym do koszenia, gdy pierwszy koniczyny już się przystarzał; na przemian z koniczyną czerwoną stanowić może całoletnią zieloną paszę.

Esparseta, produkt suchych wzgórzystych gleb, których pokład z szutru wapiennego się składa, a warstwa urodzajna tak jest płytką, że żadna inna roślina zakorzenić się w niej nie może, wydaje przy stosownej uprawie na rzeczonych miejscach przez lat kilka, zadowalniającą tak do jakości jak ilości zieloną paszę. Również na czystej, spulchnionej silnie pognojonej roli, lecz zawsze z po-

kładem wapiennym, udaje się esparseta, a wtenczas tak jak lucerna z koniczyną czerwoną, od której jest wcześniejszą, może wystarczyć przez cały przeciąg letni na zieloną paszę: bo również jak koniczyna 2 razy sieczoną być może.

Sporek czyli szpergula, dojrzewający w 8 tygodniach od zasiewu, w 6 tygodniu od zasiewu przy ciepło-wilgotnem powietrzu do koszenia jest zdatnym; na gruntach suchych, piaszczystych, na których żadna inna roślina jako zielona pasza uprawianą być nie może, sam bez uprawy innej rośliny pastewnej, co 14 dni, byle tylko w czas wilgotny siany, stanowi prawie całoletnią zieloną paszę.

Żyta ozime, najwcześniejsza lecz zawsze tylko zbytkowa pasza i tylko w tych okolicach, gdzie nabiał główny i bardzo korzystny dochód z bydła przynosi i gdzie przyrostek nabiału przewyższy czystym zyskiem dochód na ziarno zebranego żyta, jako pasza zielona uważanym być może.

Nie uprawiam tych wyliczonych roślin, bo położenie gruntów na których gospodaruję, nie jest potemu; dla tego nie oznaczam ilości morgów potrzebnych na wykarmienie 50 sztuk bydła, lecz sieję wykę szarą i koniczynę czerwoną i starać się będę odpowiedzieć dokładnie na postawione pytanie: Wyka szara jako przedpłód pszenicy, wymaga tej samej gleby co pszenica, i na takiej najlepiej się udaje: ponieważ zaś na gruncie pognojonym bardzo bujno rośnie i kładzie się, najkorzystniej jest siać wykę z owsem lub jęczmieniem zmieszaną, lepiej z owsem: ponieważ łodyga owsiana twardsza i nie tak wiotka jak jęczmienna, więcej opiera się rozrastającej wyce i przeszkadza poniekąd, aby się wyka nie wyłożyła.

Uprawiam wykę szarą na wczesną, zieloną paszę do podoju dla krów tym sposobem: W jesieni późnej zorze się morg lub 2 morgi roli jak pod pszenicę uprawionej i pognojonej, aby z wiosną, jak tylko konie po skibach zejść mogą, do siewu przystąpić; wykę mięszam na pół z owsem i sieję 2 razy po zagonie; dla gęstego porostu, na morg wychodzi mniej więcej półtrzecia korca tej mieszaniny. Przy sprzyjającej porze, na początku maja kosiłem nie raz tę mieszaną paszę do podoju, lecz nie trzeba czekać z kośbą, aż wyka zakwitnie i owies się wysypie; gdy jeszcze owies jest w trawie a wyka na stopę podrośnie, już kosić każę, ponieważ nimby

przestrzeń zasiana skoszoną była, pozostała na ostatnich zagonach pasza jużby się zestarzała, a stara i na bujnym gruncie zrodzona pasza jest bydłu nieprzyjemną; powtóre odkwitłe rośliny nie odradzają się, lub nie tak bujno, przeto nie możnaby korzystać z drugiej kośby, która zawsze ma miejsce, gdy się wczesnie wyka kosi. Słyszałem zdania kilku szanownych członków, jakoby wykę tylko raz kosić można, lecz tyloletnie doświadczenia moje, powodują mnie do utrzymywania jak najstalszego: że nie jeden, lecz dwa a nawet trafiały się wypadki że trzy razy kosiłem wykę zmieszaną z owsem, rozumie się wykę zasianą na dobrze zgnojonej roli. Wszakże fizyologia roślin uczy nas, że roślina przed odkwitnięciem skoszona odradza się i to tak bujno jak była przed kośbą. Postępuje się tak zupełnie jak z pszenicą wybujałą, którą się w trawie zapobiegając wylężeniu skaszać każe, trafia się nie raz tak, że gdy morgi o dni kilka później zasiane kosić kończono, na pierwszych morgach już prawie mieszana pasza zdatną była do koszenia. A ponieważ w tych okolicach, gdzie na zieloną paszę tylko wykę i koniczynę sieją, koniczyna dopiero w końcu maja, a bardzo często dopiero w czerwcu do kośby jest zdatną; przeto potrzeba na cały maj być zaopatrzonym w zieloną paszę z wyki, siejąc co 10 dni w stosunku do inwentarza mającego być na zielonej paszy utrzymanym, po 2 lub więcej morgów, jak się niżej z wyrachowania okaże.

Gdy pierwszy porost koniczyny staje się niezdatnym do karmienia bydła, morgi najwczesniej wyką zasiane, po raz drugi koszone być mogą, po nich nastąpi drugie sieczenie koniczyny. Siewałem nie raz w sierpniu wykę, aby na wrzesień mieć zieloną paszę; porost jej był zadowalniający, lecz zawsze, osobliwie na owsie osiadała rdza, przez co pasza stawała się niesmaczną. Ponieważ zaś w wrześniu bydło najsmaczniej to zjada na coby się w czerwcu nie popatrzyło, przeto i ta pasza choć zardzewiała z korzyścią spożytą była. Uprawa koniczyny wszystkim gospodarzom wiadoma.

Również bezwzględnie oznaczyć nie można, ile przestrzeni na utrzymanie 50 sztuk bydła rogatego, pod siew roślin pastewnych do zielonej karmi przeznaczyć należy.

Jest rzeczą pewną, że zadaniem każdego światłego gospodarza rolnika jest, wszelkie możliwe korzyści ze swego bydła wyciągnąć,

temi są: mlekodajność jak największa u krów, wzrost i siła do pracy u wołów, a nareszcie własność łatwego opasu. Chcąc te korzyści uzyskać, musimy i karm bydłu dawaną do nich zastosować, t. j. dawać tyle paszy, aby oprócz utrzymania przy życiu, zamierzone korzyści ta karm tworzyć mogła.

Ilość karmi zastosowaną jest do wagi ciała bydlęcego za życia. Rozliczne doświadczenia wykazały, że ilość karmi, sprowadzonej do wartości siana, wynosić powinna $^1/_{30}$ część wagi bydlęcej za życia, czyli na każde 100 ft. wagi za życia przypada 3 funty paszy wartości siana. Mając tę zasadę, możemy teraz już dokładnie oznaczyć żądaną ilość przestrzeni. Weźmy na przykład: wół mający być karmiony paszą zieloną waży za życia 900 funtów, potrzebuje przeto do zupełnego nasycenia i przyniesienia oczekiwanych korzyści 30 funtów siana, lub tyle innej paszy, któraby wyrównała swemi częściami pożywnemi 30 funtom dobrego siana.

Weźmiemy pod rozbiór wykę mieszaną z owsem i koniczyną czerwoną, obydwie w stanie zielonym: 100 funtów wyki mieszanej zielonej są równe 23 funtom siana. Ponieważ w 100 funtach wyki zielonej jest 77 funtów części wodnych, wół, potrzebujący do dziennego zupełnego nakarmienia 30 funtów siana, potrzebować będzie dziennie 130 funtów wyki. Jeden morg zasiany wyką mieszaną wydaje przy dobrym poroście 30 cetnarów siana, 100 funtów; siana z wyki są równe 433 funtom zielonej wyki, przeto jeden morg wydający 30 cetnarów siana z wyki, wyda zielonej wyki 12,990 funtów czyli dla równości rachunków 13,000 funtów; wystarczy przeto jeden morg wyki mieszanej zielonej na 2 dni dla nakarmienia 50 wołów, ważących za życia po 900 funtów. Przyjmując zaś 150 dni na czas trwającej zielonej karmi i dając bydłu przez połowę tego czasu wykę a przez drugą połowę koniczynę, wypadnie dawać przez 75 dni wykę; potrzebując zaś na 2 dni dla 50 wołów jednego morga zielonej wyki, na 75 dni potrzeba będzie 37$^1/_2$ morga. Ponieważ zaś każdy morg dwa razy kosić można i wydatek jest jednakowy, przeto na utrzymanie 50 wołów przez 75 dni zieloną wyką potrzeba będzie 18$^3/_4$ morgów zasianych wyką.

Przejdźmy do koniczyny czerwonej:
100 funtów koniczyny zielonej wyrównają 25 funtom siana z ko-

niczu, 100 funtów siana z koniczu są równe 100 funtom dobrego łąkowego siana. Wół potrzebujący dziennie do zupełnego nakarmienia 30 funtów siana, potrzebować będzie 120 funtów koniczyny zielonej; jeden morg zasiany czerwoną koniczyną wydaje zwyczajnie 30 cetnarów siana, czyli licząc 400 funtów koniczyny zielonej na 100 funtów siana z koniczu, wyniesie ilość koniczyny zielonej produkowanej na jednym morgu 12000 funtów, czyli jeden morg koniczyny zielonej wystarczy przez 2 dni dla 50 wołów, na 75 dni jako połowę trwającej zielonej karmi potrzeba będzie $37\frac{1}{2}$ morga; kosząc zaś 2 razy każden morg tylko $18\frac{3}{4}$ morga wystarczy. Zliczywszy morgi wyki mieszanej zielonej i koniczyny razem, okaże się ilość potrzebna przestrzeni przeznaczyć się mającej na utrzymanie 50 sztuk bydła po 900 funtów wagi za życia na zielonej paszy t. j. potrzeba będzie $37\frac{1}{2}$ morga.»

Odpowiedź ta wywołała dyskusyę, w której zabierali głos PP. Darowski, hr. Starzeński, Studziński, Torosiewicz, Xżę Prezes i Abancourt a mianowicie:

P. Darowski oświadczył, iż w swojem obliczeniu brał bydło oborne, więc pół morga liczył na sztukę, jako paszę pomocniczą do pastwiska: bez pastwiska, zdaje się mu iż 40 morgów wystarczy na 50 sztuk, zwłaszcza gdy wyka dobrze się uda, która kilka pokosów wydaje i gdy mieszanka dobrze zarodzi. Tą ostatnią wiele namagał w swojem gospodarstwie. W Radłowie, gdzie bydło na samej stajennej paszy utrzymują, liczą na sztukę 1 morg paszy.

Hr. Starzeński utrzymywał, iż p. Studziński za mało przestrzeni liczy, a do tego wyka mniej bez porównania wydaje paszy od koniczyny czerwonej.

P. Studziński uważał wykę za przedpłód i siejąc ją z owsem, miewał pokos pierwszy mniej znaczny, ale drugi pokos bywał w pas.

Xżę Prezes dodał, że zasadą p. Studzińskiego jest mocno gnoić; nie dziw więc, iż mu się wyka dobrze udaje.

P. Darowski przekonawszy się, iż wyka potrzebuje piaszczystego gruntu, zarzucił ją, a uprawiał sporek i lucernę jako lubiące grunta gliniaste i marglowate. Sporek jest wprawdzie ubogi w trawę, ale bardzo dobry na mleko; lucerna jest wymyślna i od wilgoci

ginie. Aby temu zapobiedz, należy ją gipsować, u hr. Larysza wapnią lucernę i dobre mają skutki.

Hr. Starzeński przyznawał zalety lucernie, ale pożytek prawdziwy dopiero w trzecim roku niesie.

P. Torosiewicz dodał, iż chcąc pożytek mieć z lucerny, trzeba ją siać z rajgrazem i brzanką łąkową, z których w pierwszym już roku jest wyborna pasza.

Xżę Prezes potwierdził zdanie p. Torosiewicza, gdyż sam siał lucernę z rajgrazem i miał dobre skutki; dodał także, iż w okolicach Wiednia widział, jak żyto na wiosnę koszono na paszę.

P. Studziński oświadczył, iż w tym samym celu koszą także wybujałą pszenicę za granicą a miejscami i u nas.

P. Abancourt podnosił zalety lucerny, której żadna z liściastych roślin zastąpić nie może; lubi ona grunt wapienny, trwa 6 do 7 lat, w drugim już roku jest do użycia; sieje się z hreczką, która chroni ją od spiekoty; nasienie trudne jest bardzo do uzyskania. Ponieważ lucerna jest kapryśna, przeto nie radzi siać jej z innemi roślinami. Przy płodozmianie oddaje wielkie usługi, wypełniając czas rotacyjny. Na zimę należy ją potrząść mierzwiastym gnojem, a na wiosnę zbronować należycie i nie obawiać się ztąd żadnej szkody. Wilgoć jej szkodzi najbardziej, na glinkach więc nieprzepuszczalnych nie radzi jej uprawiać.

Xżę Prezes zamknął dyskusyę oświadczając, iż wyka, koniczyna i lucerna są najważniejszemi roślinami w gospodarstwie, użycie ich atoli zawisło od gatunków ziemi i od ilości bydła, jaka się utrzymuje.

Sekretarz odczytał pytanie drugie: « *Czy odmianę nasienia zbożowego w ogólności polecać można, czyli zaś tylko w niektórych okolicznościach i w jakich? Przy jakich zbożach szczególniej należałoby doradzać odmiany nasienia? Jak często należy ją przy jednem lub drugiem zbożu powtarzać? Czy nowe nasienie należy sprowadzać z lżejszego albo cieplejszego gruntu, z cieplejszej albo zimniejszej okolicy?* »

P. Darowski. Głównie zwodzą się pszenice, jęczmiona, orkisze i olejne. Sądzę, że nasienie pszenicy i orkiszu częściej odmieniać należy, starając się o sprowadzenie ziarna doborowego. Toż

samo i o życie powiedzieć można, gdyż lubi ono odmieniać a raczej wyradzać się w stokłosę.

P. Studziński przeczytał odpowiedź swoją na to pytanie: «Odmiany nasienia zbożowego w ogóle polecać nie można. W tych jednak wypadkach gdy zboże nasienne tak lichej staje się jakości, że co rok gorszy plon i co do ilości i do jakości wydaje, nasienie odmienić wypada. Położenie roli, jej jakość, klimat wpływają znacznie na udanie się roślin: te i tym podobne inne fizyczne przyczyny sprowadzają to także, że rośliny w niektórych uprawiane okolicach wysokiego dochodzą stopnia doskonałości. Z czego się okazuje, że im tam ręka twórcy dała stanowisko, one są tej glebie właściwe, tak pszenica sandomierka, bełska, walis, hreczka podolska. Przeciwnie inne rośliny w niektórych glebach rok rocznie się pogorszają i poniekąd do odmiany nasienia przymuszają. Wypływa więc, że ani z cieplejszej, ani z zimniejszej okolicy, ani z lżejszego ani z cięższego gruntu nowe sprowadzać należy nasienie, tylko z tych okolic, i z tego gruntu, gdzie się rzeczone zboże zawsze i w jednakowej udaje doskonałości.

Również każdy gospodarz powinien mieć baczenie na uprawę roli, jakiej ta roślina wymaga, nawet na samą jakość nasienia: gdy się czelném czystém nasieniem sieje, po największej części taka się i zbiera; również i na to, aby nie sprowadzać takiego rodzaju nasienia, które się już z natury gleby na niej udać nie może np. na piaski pszenicę bełzką; jako też i na to, aby przez wieloletnie doświadczenie wypróbowanego i aklimatyzowanego dobrego nasienia, lekkomyślnie nowem zachwalonem nie zastępować a przeto na wielkie nie narażać się straty.»

Hr. Starzeński. Co do odmiany nasienia w ogóle, sądzę że rodzimego nasienia nie należy odmieniać, ale starać się wyczyścić je młynkowaniem; sprowadzane z zagranicy rodzaje zbóż przeciwnie należy częściej odmieniać, dlatego że rade się wyradzać w odmiennem podniebiu.

P. Lityński. Zdaje mi się, iż należy próbować odmiany i sprowadzać nasiona lepszych gatunków roślin zbożowych z zagranicy, przyczem na to uważać trzeba, aby sprowadzać z cieplejszych do zimniejszych okolic. Siałem różne odmiany pszenicy z wystawy

paryskiej, i przekonałem się, że dwa gatunki białe zmieniły się na czerwone. Sandomierka, jak wiadomo, potrzebuje także właściwej sobie gleby i nie wszędzie w naszym kraju udaje się należycie, i jej nasienie odmieniać musimy.

P. Studziński. Trzeba starać się o ustalenie niejako nasienia dobrego i nigdy nie siać pośledniego nasienia, ale najcelniejsze. Wiemy z doświadczenia, że wieśniacy siejąc hreczkę tak zwaną siewkę, nic prawie nie zbierają tylko siewkę.

Hr. Starzeński; Co do hreczki siewałem jej po 300 korcy, plon jej jest zawsze wątpliwy i zależy więcej od stanu atmosfery, a niżeli od odmiany nasienia. Urodzaj hreczki głównie zawisł od przyjaźnego stanu atmosfery, nie wymaga ona bardzo dobrego gruntu, uda się na każdym byle pora sprzyjała, chociażby nasienie nie było czelne chociażby i siewka zasiana była. Jaki jest tego powód? warto byłoby dochodzić.

P. Abancourt. Celność ziarna hreczki zależy od dwóch przyczyn, od gleby i od powietrza. Celna na dobrym gruncie posiana, gałęzi się i wiąże w ziarno czelne, ale ponieważ nie razem wszędzie odkwita, więc obok ziarna czelnego wyda i ziarno niklejsze które siewką zowiemy. Jest to roślina kapryśna; urodzaj jej zawisł głównie od atmosfery; deszcze, błyskawice, zimno, wielki wpływ na nią wywierają. Plon jej zatem zawsze jest niepewny. Robiłem różne doświadczenia z uprawą hreczki: siałem perłową, siałem celną, a zbierałem siewkę, siałem siewkę, a miałem plon składający się z samego ziarna celnego. Gleba jest podstawą główną dobrego ziarna, gdzie wapno lub margiel przemaga, tam najpiękniejsza rodzi się pszenica, gdy przeciwnie na rumoszach pszenica wyradza się. Wapno na lepszy gatunek przekształca pszenicę. Żyto lubi glebę piaszczystą, od lat 15 sieję własne żyto i nigdym go nie odmieniał, gdy przeciwnie jęczmień zmuszony jestem odmieniać co trzy lata dla wyki, która się w nim rzuca. Jęczmień sprowadzam z okolic które mu najbardziej sprzyjają.

Hr. Krasicki. Podług mego zdania, jak długo się własne ziarno nie zwodzi, tak długo się swego trzymać. Skoro zaś drobnieje, lub traci na pozorze, lub też w razie zanieczyszczenia innego ga-

tunku ziarnem, natenczas trzeba nasienie odmienić, szukając go w gruntach do swoich ze składu i położenia podobnych, ale trocha chudszych.

Sekretarz przeczytał pytanie dziesiąte:

«Na jakich zasadach pielęgnowania i krzyżowania bydła krajowego można wyprowadzić krajowe oryginalne rasy, jedne dla produkcyi nabiału, inne dla produkcyi mięsa i łoju?

P. Darowski. Krzyżowaniem można nie tylko poprawić stare rasy, ale i zupełnie nowe wyprowadzić. Przykład tego mamy na Anglii, gdzie do rozmaitych celów potworzono oddzielne rasy bydła i koni. Bydło górskie dałoby się poprawić rasą airshirską i byłoby bardzo mleczne. Podole powinno starać się o to, aby własną rasę bydła utrzymało w czystości i nie mieszać jej z innemi, ale potrzeba lepiej je karmić i troskliwiej dobierać exemplarze do rozpłodu przeznaczone. Rasa to jest wyborna i już ustalona, krzyżowanie z obcemi rasami mogłoby ją tylko pogorszyć. Na powiększenie mleczności można wpłynąć przez rozwinięcie naczyń mlecznych u krów, które do tego są najzdatniejsze. Chcąc mieć rasę do pociągu silną, nie żałować paszy zdrowej i posilnej.

P. Abancourt. Zdaje się, iż pytanie nie zostało zrozumiane. W Anglii różne rasy bydła powstały z krzyżowania z rasami z całego świata sprowadzonemi, trzymając się pewnych zasad na nauce fizyologii zwierzęcej opartych, i stosując się do potrzeb miejscowych przy wyborze ras i exemplarzy, odznaczających się pewną jakąś zaletą i szczególniejszemi przymiotami mleczności, zdolności do opasu i przybierania łoju,

P. Kraiński. Należy zrobić różnicę między bydłem krajowem a rasą krajową oryginalną. Bydło krajowe nasze jest po największej części mieszaniną różnych ras. Co ma być za rasę oryginalną uważane? trzebaby wprzód oznaczyć; sam Weckherlin nie może sobie zdać rachunku, co rasa podolska, a co węgierska. Oznaczywszy znamiona rasy podolskiej, dopiero może być mowa o formowaniu ras krajowych oryginalnych przez krzyżowanie ich między sobą. Jest zdanie, dość upowszechnione, że przez kryżowanie bydła krajowego

z zagranicznem nie dojdziemy do zamierzonego celu i zepsujemy jeszcze więcej bydło nasze. Należałoby zatem wynaleść bydło krajowe krwi czystej i przez dobieranie odpowiednych indywiduów w niej, wpłynąć na polepszenie i utworzenie ras krajowych, które w dalszych pokoleniach będą już oryginalnemi.

P. Studziński. Nie zważając na to, co Weckherlin utrzymuje o rasach podolskiej i węgierskiej, zowiąc je rasami pośredniczemi, możemy przez krzyżowanie naszej rasy z obcemi, otrzymać nowe rasy, które przez samochów można w następnych pokoleniach doprowadzić do pewnego stopnia oryginalności i stałości we krwi i zewnętrznych znamionach. Ale w każdym razie, czy się krzyżuje, czy się własny chów prowadzi, należy dołożyć największego starania, aby bydło dobrze utrzymane było, wygodne i ciepłe stajnie, tudzież podostatkiem dobrej paszy tak w zimie jak w lecie miało. Dlatego już od samego początku cielęta należy dobrze karmić, przez co otrzymamy roślejszą i silniejszą oborę, a tem samem poprawimy rasę: zwłaszcza jeżeli będziemy umiejętnie i na pewnych zasadach fizyologicznych dobierać z takich cieląt indywidua do rozpłodu i tworzenia pewnej oznaczonej rasy, jaką hodować zamierzamy.

Dalszy rozbiór tego pytania odłożony został na dzień pojutrzejszy. Na tem zakończyło się posiedzenie dzisiejsze i protokół tymczasowo zamknięty został.

W poniedziałek, to jest d. 22 czerwca o zwykłej godzinie przed południem, zgromadzili się w sali zakładu narod. im. Ossolińskich następujący Członkowie:

Pan d' Abancourt Franciszek Xaw.	P. Delinowski Antoni.
« Augustynowicz Bolesław.	« Drzewiecki Józef.
« Bochdan Hipolit.	„ Dubs Marek.
« Bocheński Alojzy.	Hr. Dzieduszycki Edward.
« Bocheński Józef.	P. Fedorowicz Jan.
« Bogdanowicz Marceli.	JX. Gałdecki Juliusz.
« Borkowski Włodzimierz.	P. Gnoiński Alexander.
Hr. Czacki Alexander.	„ Jaworski Apolinary.
P. Czajkowski Waleryan.	« Jędrzejowicz Dawid.

P. Kielanowski Tytus
« Kraiński Maurycy.
Hr. Krasicki Kazimierz.
JX. Krynicki Onufry.
P. Krzeczunowicz Ignacy.
« Lehr Józef.
« Lipiński Mikołaj.
« Lityński Jan.
JX. Manastyrski Antoni.
P. Mroczkowski Antoni.
« Obniski Wiktor.
Hr. Ożarowski Konstanty.
P. Podlewski Waleryan.
„ Przyłęcki Stanisław.
« Reizner Felix Kryspin.
P. Rogojski Karol.
Hr. Russocki Włodzimierz.
Xżę Sapieha Adam.
« Sapieha Leon.
P. Sartyni Mateusz.
« Siemianowski Franciszek.
Hr. Starzeński Michał.
P. Studziński Wojciech.
« Torosiewicz Emil.
« Tustanowski Władysław.
« Wasylewski Piotr.
« Wisłocki Teofil.
Hr. Wodzicki Kazimierz.
Razem 46 Członków.

Xiążę Prezes zagaja posiedzenie wzywając Sekretarza do przeczytania protokołu wyborów nowych Członków Towarzystwa.

Protokół

Posiedzenia komisyi wyznaczonej do wyborów nowych Członków c. k. Towarzystwa gospod. galicyjskiego.

Działo się w sali Zakładu narod. im. Ossolińskich dnia 20 czerwca 1857 r. o godzinie 4 po południu,

pod przewodnictwem

JO. Xiążęcia Leona Sapiehy

Prezesa Towarzystwa.

Obecni wyborcy: Augustynowicz Bolesław, Boczkowski Kasper, Hr. Czacki Alexander, Gnoiński Michał, Jędrzejowicz Dawid, Kraiński Maurycy, Hr. Krasicki Kazimierz, Kunaszowski Maciej, Lehr Józef, Hr. Russocki Włodzimierz, Hr. Starzeński Michał, Studziński Wojciech, Tarnawiecki Marceli, Torosiewicz Emil, Wisłocki Teofil.

Przy zachowaniu wszelkich formalności ustawami przepisanych, balotowaniem sekretnem wybrani zostali na Członków czynnych następujący Panowie, w porządku abecadłowym tu wymienieni:

1. Antoniewicz Bołoz Antoni, właściciel Skomoroch, w obw. Stanisławowskim, poczta Buczacz; na przedstawienie p. Hipolita Czajkowskiego.
2. Bochdan Hipolit c. k. kapitan w Korpusie Inżynierów, właść. dóbr ziem. we Lwowie; na przedst. Hr. Kazimierza Krasickiego.
3. Baron Brunicki Ludwik, właść. Michałówki, obw. Przemyskiego p. Radymno; na przedst. p. Wojc. Studzińskiego.
4. Chomiński Joachim c. k. Radca rządowy i Dyrektor Policyi w Lwowie; na przedst. p. Józefa Lehra c. k. Radcy.
5. Giziński Alexander, właściciel Iwanówki, obw. Tarnopolskiego p. Skałat; na przedst. p. Bolesł. Augustynowicza.
6. Gnoiński Jan, adwokat w Czerniowcach na Bukowinie, na przedst. P. Mikołaja Lipińskiego.
7. Gumowski Wiktor, właściciel dóbr ziemskich, we Lwowie, na przedst. p. Karola Rogojskiego.
8. Kaszyński Edmund, rządca dóbr w Siemianówce; obw. lwowskiego p. Szczerzec, na przedst. p. Jana Komarnickiego.
9. Kęszycki Alexander właść. Trubczyna obw. Czortk. p. Krzywcze; na przedst. p. Piotra Wasylewskiego.
10. Kęszycki Teodor, właściciel Dźwinogrodu obw. Czortk. p. Krzywcze; na przedst. p. Józefa Geringera.
11. JX. Litwinowicz Spirydyon, biskup kanateński, we Lwowie; na przedst. Hr. Włodzim. Russockiego.
12. Morawski Mikołaj, właściciel Kobyla obw. Tarnopolskiego, p. Tarnopol; na przedst. P. Ant. Delinowskiego.
13. Olexiński Michał, właśc. Tuturkowic, obw. Żółkiewsk. p. Sokal; na przedst. Stan. Przyłęckiego.
14. Rodecki Czesław c. k. profesor gymnaz. we Lwowie; na przedst. p. Tad. Bilińskiego.
15. Hr. Skarbek Mieczysław właśc. Magdalówki obw. Tarnopol. p. Mikulińce; na przedst. Hr. Leonarda Pinińskiego.

16. Wisłocki Karol, właśc. Hołuczkowa obw. Sanockiego, p. Sanok; na przedst. p. Edmunda Kraińskiego.

17. Wybranowski Roman, dzierzawca Dźwinogroda, obw. Brzeżańsk. p. Gaje; na przedst. p. Miecz. Darowskiego.

18. Zgazdziński Konstanty właściciel Ulicka obw. Żółkiewsk. p. Rawa; na przedst. p. J. A. Kamińskiego.

Członkiem korespondującym mianowany został na przedstawienie p. Marka Dubsa:

Baron Reden F. W. Dr. właściciel dóbr i praktyczny gospodarz, Członek wielu Towarzystw gospodarskich, w Wiedniu.

Na tem zakończyło się posiedzenie i Protokół zamknięty został.

We Lwowie, d. 20 czerwca, 1857.

L. Sapieha. **Stanisław Przyłęcki**

Sekretarz.

Następnie rozpoczęto dalszą dyskusyę nad 10 pytaniem; w tym celu p. Studziński czytał swoją odpowiedź:

«Wszczęta na ostatniem posiedzeniu rozprawa, *czyli przez krzyżowanie i pielęgnowanie bydła krajowego można wyprowadzić krajowe oryginalne rasy, jedne dla produkcyi nabiału, inne dla produkcyi mięsa i łoju?* spowodowała mię do głębszego zastanowienia się i rozbioru tego wielce ważnego pytania. Przekonałem się, że na pierwszy okres tego pytania i potwierdzeniem i zaprzeczeniem odpowiedzieć można: zależy od tego, co pod wyrazem *oryginalne rasy* rozumiemy. Jeżeli bierzemy wyraz oryginalne rasy w tem rozumieniu, jak te rasy pierwiastkowo, bez przyczynienia się ludzkiego, przez *przypadkowe* spółkowanie, mianowicie zaś przez naturalne, zewnętrzne długotrwające wpływy, (przy czem klimat, miejsce pobytu i sposób żywienia główną odgrywały rolę,) powstały;—jak te rasy za czasem po różnych bardzo od siebie różniących się stałych siedliskach rozrzucone zostały i tam się tworzyły; w tem rozumieniu przez krzyżowanie, ras oryginalnych wyprowadzić nie można: ponieważ one

powstały więcej wpływami naturalnemi, teraz w czasie kultury nie powtarzającemi się, niż dziełem woli i rozumu ludzkiego.

Jeżeli zaś rozumiemy takie rasy, które są więcej wypływem przemysłu i starań ludzkich; jeżeli duch twórczy człowieka przemyśliwał nad tem, jak łączyć do spółkowania bydlęta prócz ogólnych znamion tegoż samego rodzaju, niemające innych podobizn, n. p. jeżeli uznaliśmy za dobre łączyć buhaje berneńskie albo fryburskie, mające, że tak rzekę, ogromną kwadratową budowę ciała, krzyż szeroki, ogón wysoko osadzony tylną część jak najokazalej rozwiniętą, z krowami ras błonnych, aby ich potomkom nadać dla oka powabniejszą postać, aby skosistość krzyża i ostrość kości tym rasom właściwą zmniejszyć, aby z mlecznością połączyć masę mięsa; — jeżeli przez długotrwałe i właściwe obchodzenie się, sposób sztucznego hodowania, chronienie od zewnętrznych klimatycznych wpływów, przez jakość karmi, zacieramy te pierwiastkowe znamiona, i zamysłom ludzkiego ducha odpowiednie tworzymy zwierzęta; — jeżeli wpływem naszych starań, otrzymujemy rasy, które od każdej z istniejących ras będą miały odmienny, odrębny typ, a to w tym sposobie, że do rasy przez nas utworzonej drugiej zupełnie podobnej nie znajdziesz: bo produkt z krzyżowania wypadły, będzie miał znamiona jednej i drugiej krzyżujących się ras, a przecież ani do jednej ani do drugiej należeć nie będzie; — jeżeli sztucznemi wpływami wpływy naturalne zniszczymy, i dowolnie kształty ciału zwierzęcemu nadać potrafimy, a dzieło naszych zabiegów pod temi względami stanie samoistnem, oryginalnem, natenczas śmiało twierdzić możemy utworzyliśmy rasę oryginalną. Jeżeli Anglicy potrafili utworzyć olbrzymie Durhamy z niewielkiego bydła Szkocyi i Northumberlandu; jeżeli Holendrzy swe krowy przemienili w prawdziwe źródła mleczne, i dotychczas na tem stanowisku je utrzymują; dla czegoż nie można powiedzieć, że utworzyli rasy dotychczas nie istniejące a przeto oryginalne? Czytałem, nie pomnę w którem czasopismie gospodarskiem, że sławny angielski hodowca bydła i owiec Backwel wychodząc z tego przekonania; że szeroki tułów i krótkie nogi bardzo sprzyjają opasowi owiec; tak drobne kości, szczupły łebek i cieniutkie nogi z rozszerzeniem tułowu nadać umiał, że te cieniutkie nogi nie były w stanie unieść tego ogromu ciała owczego,

a gdy się nabywający na to skarzyli, on znowu w krótkim czasie produkował owce z dłuższemi i mocniejszemi nogami; jest tu zawsze coś przesady, ale bardzo wiele prawdy.

Lecz nie dosyć na tem utworzyć rasę, potrzeba ją ustalić potrzeba ją tak prowadzić, aby ta przez nas sztucznie utworzona rasa, do naturalnego pierwiastkowego stanu nie zeszła.

Przekonawszy się, że można oryginalne rasy krajowe przez krzyżowanie tworzyć, przystąpmy do dalszego rozwoju tego pytania. Krzyżować można albo:

a) Przez przypuszczenie buhajów pewnej rasy, do już utworzonego szczepu i potem przejście z potomstwem tym sposobem utworzonem do samochowu; albo:

b) Przez ciągłe użycie buhajów z rasy takiej, którą albo za szlachetniejszą albo za więcej naszym celom odpowiadającą uznaliśmy, dopóki nie zajdzie zupełna podobizna między ojcami a dziećmi i znowu samochów.

Pierwszy wypadek ma miejsce przy rasie już istniejącej, poniekąd udoskonalonej, w której możnaby już samochów prowadzić; lecz tej rasie albo brakuje jeszcze takich własności, które mamy na celu, a których przez samochów nabyć nie można i tylko przez przymięszanie krwi obcej nabyte być mogą n. p. wielka mleczność dla krów szwajcarskich; albo ta rasa ma jeszcze takie błędy, których usunienie przez samochów albo bardzo długiego wymaga czasu, albo też nigdy nastąpićby nie mogło: ostrość kości, skosistość krzyża ras błonnych.

W drugim wypadku, przypuszczając ciągle do potomków żeńskich, z krzyżowania powstałych, buhaje rasy pierwotnej, a wykluczając od chowu jałówki, naszym celom nieodpowiadające, doprowadzimy do coraz większego pokrewieństwa a przeto do coraz większego podobieństwa między poprawiającą a poprawić się mającą, między szlachetną, a uszlachetnić się mającą, między już utworzoną a utworzyć się mającą rasą; tak dalece, że prawie żadnej lub bardzo mała będzie różnica między rasą, której do poprawy własności lub uszlachetnienia użyliśmy, a rasą przez krzyżowanie utworzoną: ponieważ własności ojców od pokolenia do pokolenia będą coraz

więcej się rozszerzać, a tem mocniej, że przy wpływie ze strony ojcowskiej, i matki mając wielką część krwi ojców, progressyjnie na uszlachetnienie wpływać będą. Nakoniec ukaże się zupełne podobieństwo między ojcami a ich potomstwem; ukaże się stałość, a przeto chwila, w której dalej już samochów prowadzić przyjdzie.

W ogóle, przy krzyżowaniu baczyć należy, aby jedna z ras krzyżować się mających była *stałą*, i aby między rasami do krzyżowania przeznaczonemi nie zachodziła wielka różnica co do budowy ciała i innych własności: similia similibus, czem podobniejsze do siebie zwierzęta, tem prawdopodobniejsze odziedziczenie żądanych własności.

Chów bydła bez pielęgnowania, bez troskliwości w chodzeniu koło niego, do zamierzonego celu doprowadzonym być nie może; przy silnem pożywieniu krzepnieje bydło, staje się mniej czułem na zewnętrzne wpływy, potomstwo wykształca się silniejsze i roślejsze. Jeżeli chcemy aby matki wydały szlachetny płód, to musimy im taką karm dawać w czasie ich cięży, jaką utrzymywały, gdy były cielętami. Musimy baczyć, aby łagodność, prawie przyjacielskie obchodzenie się z bydłem zachowywane było; aby krzyki, bicia, prędkie naganianie miejsca nie miały; aby ciężarne krowy od wszystkiego były chronione, coby szkodliwy wpływ na ich stan wywrzeć mogło; aby jeżeli obca zaprowadza się rasa, takie same pielęgnowanie, taką samą znalazła staranność, jaką miała w miejscu swego pierwiastkowego pobytu: inaczej bydło zdrobnieje, i powiemy że jest trudne do aklimatyzowania się, że się wyrodziło, co się bardzo często wydarza.

Mając cel wytknięty, do którego przy chowie bydła dążyć chcemy, potrzeba nam czyli chcemy wyprowadzić przez krzyżowanie rasę krajową mleczną, czyli rasę opasową,— dobierać w pierwszym wypadku rasą stałą z mleczności znaną w drugim razie, rasę z własnościami opasowemi, i tak długo używać buhajów rasy poprawiającej, dokąd nie okaże się prawie jednakowość między rasą poprawiającą a rasę utworzoną poprawną. Jak zaś karmić i pielęgnować potomstwo z tych ras wynikłe, aby jedno było zdatne do nabiału, a drugie do opasu? to leży po za obrębem tego pytania.»

P. Abancourt. W pytaniu zawarta myśl, aby wynaleść bydło w kraju do wyprowadzenia oryginalnych ras do nabiału i dla produkcyi mięsa i łoju. Tuczenie nie leży po za obrębem tego pytania, ale jest głównem niejako onego zadaniem. Przedmiot to obszerny i nie łatwy do wyczerpnienia. Pod rasą oryginalną myślano rasę pierwotną, w kraju od wieków utrzymującą się, rasy p. Studzińskiego utworzone sztuką. (*Dalej czytał z pisma.*)

«Przedewszystkiem należy ściśle oznaczyć co rozumiemy pod rasą w ogólności, a w szczególności pod rasą oryginalną?

Rasy bydła rogatego mamy rozliczne, ich charakterystyczną oznaką jest pewny ustalony kształt budowy, jednostajność maści, i stałe żywotne usposobienie do produkcyi organicznej mięsa, tłuszczu, lub mleka, w końcu pewny i zawsze ten sam temperament. Zawód bydła który się w tych warunkach ustali, jest zawodem rasowym, sztucznym czy to przez krzyżowanie w sobie i sztuczne pielęgnowanie, czy przez krzyżowanie krów z bykami ras ustalonych.

Inaczej ma się rzecz, gdy mówimy o rasach oryginalnych. Uczeni zachodu a przedewszystkiem Niemcy, na których czele w tej gałęzi naukowej stanął pan Weckherlin, nie są z sobą w zgodzie; zgadzają się jednak na istnienie oryginalnej rasy stepowej, które to istnienie stwierdzonem zostało na ostatniej w Paryżu odbytej wystawie zwierząt domowych, gdzie odznaczono na mapie rasy stepowe i rasy węgierskie i przyznano im oryginalność.

Żadnej więc kwestyi nie podpada, że nasze podolskie a raczej besarabsko-serbsko-mołdawskie bydło jest czystą oryginalną rasą, utworzoną siłą natury i czynnikami tak klimatycznemi jak i telurycznemi.

Rasa ta oryginalna ma bardziej zbliżone charaktery do sztucznej rasy Dürama, który sztuką umiał podnieść do wyższej doskonałości zalety ras stepowych.

Nie mógł Düram do tego zadania inaczej przyjść jak przez dokładną znajomość zasad fizyologicznych, czyli składowych organicznych części zwierzęcia, ich tworzenia się i ich przeznaczenia w organizmie zwierzęcym.

Zwierzę składa się z części stałych twardych, jak kości, rogi, kopyta; z tych, kości mają mineralnych części $^{66}/_{100}$ do $^{98}/_{100}$, z miękiszu jak muszkuły i nerwy, z cieczy w których pływają stale ciała jak krew i mleko, i z ciekłych czystych jak łzy i mocz.

Wpływać na mniej lub bardziej silne tworzenie się tych składowych części sztuką jest zadaniem fizyologa, jest zadaniem każdego hodownika zwierząt domowych. Oprócz powyżej wskazanych części składowych zwierząt, są w całym organizmie tłuszcze złożone jako magazyn ciepła, i czynniki respiracyjne.

Jedne mają azot, drugie są bez azotu.

Wszystkie z azotem oprócz tłuszczu, w mleku i w całem zwierzęciu.

Oprócz cukru mlecznego, i kwasu serwatkowego.

Bez azotu są kwasy fellinowe, i choleinowe jako składowe części żółci.

W zastosowaniu dana pasza tworzy przeważnie jedno lub drugie.»

P. Obniski. Scyentyficznie trudno odpowiedzieć: tu mówmy, co można zrobić aby dojść do rasy, uważać trzeba na własności ojca i matki. Mleczności stworzyć nie można, ta w spadku przechodzi, karma tyle wpływa na mleczność, że nie przeszkadza tworzeniu się mleka. Rasa podolska nigdy nie będzie mleczna. Doświadczenie nauczyło mię, że krowa trzykolorowa lepsza jest do nabiału, a cielę co ośm zębów ma po urodzeniu, dobry obiecuje przychowek. Wzrost można sztucznie podnieść. Z jałówek skupionych na jarmarkach okolicznych, po buhaju holenderskim wyprowadziłem rasę i mam po 36 krów na zimę do nabiału, z których każda daje w zimie dziennie 1 garniec mleka. Krowy te mniejsze są od holenderskich, ale silniejsze i osadniejsze, i pół tego zjadają co krowy zwyczajne. W Bełskiem po lasach przechował się jeszcze zabytek bydła żuławskiego. Rasę bydła krajowego można poprawić buhajami holenderskiemi, pod względem mleczności.

P. Lilyński. Przez sam pokarm nie można uzyskać rasy mlecznej. Przekonałem się z własnego doświadczenia, że tylko od

mlecznych krów potomstwo było mleczne, od innych nie tyle; przez mieszaninę można rasę na mleczną przerobić.

P. Studziński. Pokarm jest rzeczą bardzo ważną i może posłużyć do powiększenia mleczności. Rzecz idzie o rasę, nie o karmę w pytaniu.

Xżę Sapieha Adam. W pytaniu stoi jak stworzyć rasę? Rasy w Galicyi nie masz, są tylko obory i bydło w nich jest męszaniną różnych ras. Prócz rasy podolskiej, żadnej innej oryginalnej nie mamy. Przez stosowne krzyżowanie kilku pokoleń można wyprowadzić stałą rasę bydła, w którem wszystkie znamiona zewnętrzne i własności wewnętrzne stale w następcach odbijać się będą. Pasza i klimat główną tu grają rolę, cel zaś tworzenia rasy zawisł od potrzeb miejscowych; celem tym może być albo zdolność do pracy pociągowej, albo do tuczenia, albo wreszcie do nabiału.

Xżę Prezes. Bydło nasze krajowe powstało z krzyżowania różnemi rasami; ztąd jego różnorodność we względzie znamion zewnętrznych i przymiotów wewnętrznych. Rasę podolską, która w wysokim stopniu posiada zdolność do pracy, możnaby usposobić do opasu, ale to wymagałoby dłuższego czasu, gdyż bydło tej rasy ma kość grubą. Zawsze warto byłoby zrobić doświadczenie w tym względzie.

Hr. Krasicki. Już od dawna toczą się nad tym przedmiotem dyskusye i dość się w tym względzie pisało, jak to Rozprawy nasze poświadczyć mogą. Zdania są ustalone, wypada je tylko w czyn przeprowadzić, aby się doświadczeniem sprawdziły. Byłbym więc zdania, aby uprosić znanych nam gorliwych hodowców bydła, ażeby się wzięli do dzieła, a prowadząc na niezmiennych, przez się przyjętych podstawach, choć częściowy chów w swych oborach, raczyli nam od czasu do czasu udzielać swych doświadczeń, popierając je okazaniem uzyskanego produktu na wystawach. Tym sposobem martwe dotąd rozumowanie w czyn się przeistoczy z niemałym dla kraju pożytkiem, bo i nabiału będzie podostatkiem i mięso będziem jedli smaczniejsze.

Xżę Prezes. Byłoby rzeczą pożądaną gdybyśmy mogli posiadać historyę przynajmniej znaczniejszych obór krajowych.

P. Obniski. Delikatne rasy dla nas nie mają żadnej wartości a szwajcarskiego bydła nie zaprowadzać, bo pożytku nie przynosi.

P. *Studziński.* Przyprowadzać bydło na wystawę, aby pokazać co się stworzyło i jaki postęp obora uczyniła, byłoby wielce pożądane.

P. Abancourt. Chcąc wyprowadzić rasę do mleka lub do łoju, przez kilka generacyj trzeba się o to starać, dobierając odpowiedne do zamierzonego celu indywidua do rozpłodu. Co się tycze uwagi, że 3 kolorowe krowy są najmleczniejsze, nie mogę tego potwierdzić, bo rasa berneńska przeciwne skutki okazuje. Bez nauki, będziemy jak dotąd szli na oślep.

P. Obniski. Pierwej musiała być praktyka niż teorya.

Sekretarz odczytał pytanie jedenaste:

«*Jaki rodzaj pokarmu zadawanego do roku cielętom wpływa najkorzystniej na ich wzrost, dobre wyglądanie i przeważne tworzenie się systemu muszkularnego i gruczołowego?*»

P. Studziński odczytał odpowiedź swoją na to pytanie z rękopismu:

«Odpowiedź na to pytanie wymaga dokładnej znajomości dietetyki zwierzęcej, opartej na fiziologicznych i weterynarskich wiadomościach i doświadczeniach: jaki wpływ karm w ogóle, a szczegółowo pojedyńcze części, w które ją organiczna chemia rozkłada, na tworzenie się organizmu zwierzęcego wywiera? Wiemy że organizm zwierzęcy składa się z więcej i mniej szlachetnych części; do pierwszych należy system nerwowy i muszkularny; na tworzenie tych systemów wpływa najwięcej według zasad dietetyki karm szlachetna, t. j. taka, która w małej objętości wiele zawiera pierwiastku pożywnego, albo inaczej się wyraziwszy, która ma wiele krochmalu, białka roślinnego i kleju. Tworzenie się zaś mniej szlachetnych części organizmu zwierzęcego, jako to kości, rogów, włosów, tłuszczu i mleka, jest wynikiem karmy mniej szlachetnej, chociaż i karm szlachetna nie jest tutaj także bez wpływu. Karm mniej szlachetna zawiera w sobie kwasy, garbnik, gumę, olej, cukier, a tu należą wszystkie rodzaje roślin pastewnych i okopowych, słoma.

Bydłu rogatemu wyznaczyła natura świat roślinny na pożywienie, składający się z zielonych roślin, traw długich wilgotnych

łąk i pastwisk, bądź w stanie zielonym, bądź w suchym, te wszystkie rośliny w wielkiej objętości mało mają pierwiastku pożywnego; dla tego też widzimy organizm bydlęcy, w którym szlachetne części mniej są wykształcone, a części prościejsze grubsze przewyższają, wiele masy kościanej, rogowej, włosów i innych mniej szlachetnych, system zaś nerwowy i muszkularny słabo wyposażony, mniej rozwinięte pojęcie, mniejsza wytrwałość w każdem działaniu. To są zasady dietetyki zwierzęcej, na nich możemy oprzeć nasz sposób żywienia cieląt, odpowiadający położonemu pytaniu.

Sposób karmienia bydła w pierwszym roku życia, wywiera najznaczniejsze wpływy na całe życie i jest poniekąd warunkiem udania lub nieudania się całego chowu. W pierwszym *okresie* życia rozwijanie się, kształcenie ciała na zewnątrz jest największe, ale działalność systemu muszkularnego, działalność żołądka prawie żadna; dla tego potrzeba z razu pokarmu łagodnego, łatwo trawić się dającego, w małej objętości dużo zawierającego pożywienia. Z wrastającem wykształceniem i większą czynnością żołądka okazuje się potrzeba silniejszej, nie tak łatwej do strawienia i większej objętości karmi, aż gdy bydlę już zupełnie wyrośnie, grubym a silnym pokarmem zadowalniać się może. W stosunku więc jak bydlę wzrasta i mocnieje, i karm z łagodnej, małej objętości, w silniejszą, trudniejszą do strawienia, wielkiej objętości przechodzić powinna.

W pierwszej porze życia mleko stanowi wyłączny pokarm cieląt, dopóki się do innego pożywienia nie przyzwyczają. Im dłużej cielęta mlekiem są karmione, tem pewniejszy ich rozwój na zewnątrz. Potem następują pokarmy łatwe do strawienia, małej objętości a zawsze w swych składach najwięcej do płynu mlecznego podobne, pójła z mąki i wody zrobione z dodatkiem mleka, aby się cały szkielet zupełnie i bez przeszkód mógł rozwijać. W dalszym ciągu, w miarę, jak cielęta podrastają i starszemi się stają, pokarm płynny ustawać powinien: bo już nań cielęta nie są tak łakome, gdyż czynność żołądka jest już pobudzoną, siła trawienia większa, już pokarmy łatwe do strawienia nie wystarczają, popęd do żucia ożywiony a mleko i mąka nie są tak dobre do przeżuwania, potrzeba już pokarmów stalszych mniej strawnych, mniej płyn-

nych, któreby zatrudniały odzywający się a dotychczas w uspieniu będący poczwórny żołądek. Sama natura jest skazówką, jak przy karmieniu postępować należy, potrzeba siana drobnego, pożywnego do wypełnienia żołądka, dla pokrycia się mięsem; ale potrzeba także ziarna a lepiej mąki, dla nadania siły i rozwoju nerwom i muszkułom.

Ten sposób karmienia powinien być jednostajnie aż do roku prawie zachowanym, ponieważ nagła zmiana w sposobie karmienia cieląt, może na długi czas zatrzymać ich rozwój i stać się przyczyną różnych chorób. Ponieważ zaś ta jednostajność tylko przy suchej paszy może być zachowaną, dla tego najlepiej jest do roku nie dawać cielętom zielonej karmi. Sucha pożywna pasza na ścierniskach nie tyle jest szkodliwą, z tem jednakże zastrzeżeniem, aby cielęta rano, w południe i wieczór zwyczajną swoją karm składającą się z obroku i siana dostawały, natenczas nie tak bardzo chciwie będą zjadały trawę, a ztąd nie nagłe przejście od suchej do zielonej karmi, które zawsze jest szkodliwe, a chodzenie po ścierniskach więcej dla zabawy, dla ruchu jest potrzebnem; przez co budowa ciało zwierzęce się wykształca, piękniej, i dla oka przyjemniejszych form nabiera.

Ponieważ zaś teorya zostanie zawsze bezkorzystną, gdy nie jest popartą praktycznemi doświadczeniami, ośmielam się przedłożyć tutaj sposób przezemnie używany w hodowaniu cieląt, tem bardziej że do złożenia podobnego opisu zawezwaniem JO. Xięcia Prezesa zaszczycony zostałem.

Piecza około cieląt już w macierzyńskim żywocie zaczynać się powinna. Ponieważ jest rzeczą dowiedzioną, że krowy dostające od połowy swej cięży, lepszej i pożywniejszej karmi, i piękniejsze, t. j. roślejsze, tłuściejsze cielęta rodzą i po ocieleniu więcej mleka dają; dla tego każę tym krowom, których cielęta do przychowku są przeznaczone, już od 6go miesiąca ich cięży w lecie powracającym z pastwiska dawać za drabinę konicz lub mieszaną paszę, w zimie zaś oprócz zwyczajnej paszy, po parę funtów siana, lub też wybierać każę przejadki od małych cieląt i te się krowom zakładają; przejadki te składają się z resztek niedojedzonego najlepszego siana cielęcego, i z resztek obroków.

Po ocieleniu się krowy, przysadza się cielę przez matkę wyli-

zane dla wyssania pierwszego mleka, które mając moć rozwalniającą, oczyszcza żołądek cielęcy z zalegającego kału. Zachowuję dwa sposoby w żywieniu cieląt, w pierwszej porze ich życia: albo przypuszczam cielęta do matek dla wyssania mleka trzy razy na dzień przez dni 42, albo w trzecim dniu od urodzenia, gdy cielę już jest dość silnem, odłączam go od matki i dostaje mleka do picia; i jeden i drugi sposób ma swoje zalety i swoje wady. Gdy krowa jest młoda, silna, w dobrej tuszy a przy tem ma dużo pokarmu, to przez 42 dni sama karmi; lecz tu zachodzi ta niedogodność, że takie cielę nie chętnie się bierze do picia innych surogatów mleka, bardzo matkę zmęczy wyciągając do ostatniej kropli mleko, uderzając ustawicznie łbem w wymię, a po odłączeniu tęskniąc za dójką nędznieje. Gdy zaś krowa jest z pierwszem cielęciem, albo w tym wieku, w którym zazwyczaj dla starości matki, cielęta się nie przechowują, a cielę jest zdatnem do przychowku, albo gdy krowa z przyczyny słabości popołogowej pokarm straci, natenczas uciekam się do pojenia cieląt.

Każde cielę dostaje z początku mleka tylko swojej matki, a to nie naraz wszystkiego, które krowa przy jednokrotnem dojeniu daje. Ze skopca, w którym się wydojone mleko znajduje, ulewa się do innego skopca potrosze mleka; dziewka chodząca koło cieląt, przystępuje do cielęcia, dla którego to mleko przeznaczone, wsadza rękę w skopiec dłonią do góry, żeby nastawione palce tworzyły dójki, cielę pierwszy raz przytrzymane chwyta za nie, i ucząc się pić, wypija pomału mleko; dolewa się znowu mleka i tak długo aż się spostrzeże, że cielę już nie tak chętnie pije. Najdogodniejby było w skopiec z mlekiem wydojonem wsadzić rękę i bez udzielania poić cielęta, lecz cielę nieumiejące pić, wsadziwszy pyszczek aż do dna, pozbawia się możności oddychania, bulkocze po skopcu, nie może połykać bo ma oddech zatamowany, śliną z pyszczka i nozdrza zanieczyszcza mleko, a każda pasza, którą samo bydlę natchnęło, jest niesmaczna dla niego. Oprócz tego, mleko nie wypite i zanieczyszczone do żadnego użytku już jest zdatnem, gdy przeciwnie w skopcu pozostałe do pojenia starszych cieląt lub do pójła użytem być może; najlepiej jest tyle na raz nalać mleka do skopca, aby cielę nozdrza na powierzchni mleka miało, chociaż

pyszczek na dnie znajdować się będzie; poźniej gdy cielę już dobrze po palcach pije, wyjmuje się ręka ze skopca i przyzwyczaja go do picia bez palców. Lecz chociaż cielę samo i dobrze pije, nie trzeba nigdy wszystkiego mleka dla niego przeznaczonego od razu dawać, przynajmniej na dwa razy trzeba przedzielić: jest zawsze świeże, niezanieczyszczone a przeto smaczniejsze niż to, które już oddechem i śliną splugawione.

Wiele jest dogodności przy tym sposobie chowania cieląt. Najpierwej, w mocy każdego gospodarza jest przysporzenie wzrostu cielętom, bo dowolnie można powiększać ilość mleka przeznaczonego, a przez to samo wpływać na rozwój ciała; powtóre, cielęta tym sposobem chowane nie znają co to jest tęsknota za matką po odłączeniu a przeto nie mizernieją, zresztą bardzo łatwo przyzwyczajają się do picia surogatów mlecznych i są bardzo łakome na karm płynną, która niesłychanie rozwalnia komórki systemu muszkularnego a przeto rozwija wzrost bydlęcia, a to w ten sposób: że cielęta równocześne jedno pojone, a drugie ssące matkę, w pewnym przeciągu czasu uderzającą co do wzrostu i rozwoju ciała przedstawiały różnicę. Cielę od pierwiastki kazałem poić, a cielę drugie od krowy starszej lepiej nawet wyglądające ssało matkę, po upływie 42 dni, cielę pojone wyglądało tłusto i było wzrostem wyższe od swego rówiennika, jak gdyby przynajmniej 2 miesiące starsze było.

Spostrzegłem zarówno i wady które z tym sposobem są połączone, cielęta przyzwyczajone do płynnej karmi, gdy czas tej karmy minie, nie chcą się imać suchej paszy, dla tego mizernieją, gdy przeciwnie cielęta niepojone, gdy za matkami przestaną tęsknić i przejdą na suchą paszę nadzwyczajnie wzrastają, i tym sposobem doganiają tego, co pierwej utraciły. W zimowej porze w stajniach zimnych ten sposób prawie jest niepodobny, bo mleko ziębnieje w skopcach a palce dziewkom napawającym cielęta przez zmianę temperatury i wilgoci puchną, a dopiero w tenczas kiedy kilkanaścioro cieląt jest do pojenia. Cielęta, które nie ssały, przyzwyczajone do cmoktania palców, lizania skopca, czepiają się najpierwej czego bądź i ssą, a potem ssie jedno drugie, co dla nich jest bardzo szkodliwem a nawet obrzydliwem; możnaby wprawdzie odosobnie-

niem każdego cielęcia lub uwiązaniem temu zapobiedz, lecz czyż podobna mieć tyle klatek, a uwięż młodemu cielęciu szkodzi, bo pozbawione jest ruchu, i musi zawsze w swym kale leżeć, a ruch i czystość przy chowie bydła do najgłówniejszych liczy się zasad.

W 6tym tygodniu urywa się ssącym cielętom po jednej, po dwie, po trzy dójek, aż nakoniec tylko obliżą dójki i zasadzają się do klatki, z której więcej do matki nie wyjdą; cielętom napawanym w 5tym tygodniu dodaję 4 części wody do mleka; w 6tym połowę wody; po upływie 6ciu tygodni tak ssące jak pojone cielęta dostają pójło aż do upływu 13 tygodni. Cielę silne i 6 kwart mleka na raz jeden wypije. Pójło jest to napój z mąki jęczmiennej i wyczanej, z dodatkiem mleka słodkiego i odwaru z siana najprzedniejszego garbowego, i robi się następującym sposobem:

Bierze się najpiękniejszego siana drobnego według ilości cieląt pojonych $1/_2$, 1, lub 2 funty, kładzie do naczynia z przykrywą, najlepiej do stągwi lub konewki z wieczkiem, nalewa się wrzącą wodą i przykrywa, aby naciągnęło jak herbata; ilość wody zastosowana do ilości cieląt, przecedza i wydusza się siano; tym odwarem rozpuszcza się zgotowane pójło, które nic nie jest inszego jak na kipiącą wodę wsypana i dobrze rozkłócona mąka, ta mięszanina wylewa się w płytkie wanienki i po wystygnieniu rozbiera się słodkiem mlekiem według upodobania dla starszych; dla młodszych przyzwyczajających się dopiero cieląt, tyle trzeba dodać mleka, aby pójło swym smakiem wyrównywało mleku, lecz to tylko w pierwszych dniach, później i mniej mleczne dobrze piją. Pójło dostają cielęta trzy razy na dzień i liczę od 1 do 3 funtów mąki stosownie do wieku na jedno cielę dziennie. Pójło nie powinno być gęste osobliwie dla poczynających, bo przestaje być napojem. Najlepiej żeby miało gęstość barszczu mąką podbitego, jak czeladzi dajemy. Mając młodsze i starsze cielęta, trzeba mieć dla nich i naczynia osobne, które po każdem użyciu jak najstaranniej powinny być wymyte, aby nie zakwaśniały, przez co pójło obrzaskuby nabrało, i cielętom szkodliwem się stało, i w nich dodaniem mleka lub odwaru siennego pójło rozrabiać. Do picia pójła, nie trzeba przyuczać cieląt, ponieważ nieodłączone z odłączonemi zazwyczaj w jednej zamknięte są klatce, aby się jeść i pić od starszych uczyły.

Ciele, które jeszcze nie dostaje pójła, widząc jak starsze cielęta z wanienek piją, z początku przez ciekawość kosztuje, potem coraz lepiej aż na końcu, gdy mleka nie dostanie, głodem przymuszone na prawdę zaczyna pić. Mam zwyczaj, gdy w jesieni są pierwsze cielęta, brać ze starszych wiośnianych najmłodsze, aby się od niego odsadzki jeść i pić uczyły, pójło dostają cielęta aż do ukończenia jak rzekłem 13 tygodni ich wieku, potem za napój serwatka, ile zechcą. Do pójła dodaje się raz na tydzień kilka główek czosnku roztartych z solą na misce, jako prezerwatywa i lekarstwo na biegunkę i kolki.

Oprócz pójła dostają cielęta siana i obroku; karmienie odbywa się następującym sposobem: rano obrok z koniczyny suchej na sieczkę pociętej, posypanej mąką grubą, z wyki, groszków zbożowych, pośladów i owsa. Ilość tego obroku nie da się dokładnie oznaczyć, bo od dnia do dnia cielęta wzrastając więcej potrzebują, z początku małym cielętom ile zjedzą, kwartę lub dwie kwarty posypane garścią mąki; starsze by nietylko obrok jadły, więc każę dawać garniec, a potem 2 garnce posypane przygarścią mąki na raz, na jedno cielę chociażby więcej zjadły. Obrok potrząsa się lekko solą bydlęcą, we dwie godziny po obroku pójło; po pójle po troszka siana, mniej więcej po jednym funcie. Chodzący koło cieląt mają zwyczaj, aby sobie trudu oszczędzić zakładać całą drabinkę sianem, tak że prawie na cały dzień sianaby wystarczyło, co jest największym błędem: oddechem zwilżonego siana ciele jeść nie będzie, siano leżące za drabinką trzeba wyjąć i świeże założyć, tylko tyle zakładać siana, ile zjedzą, lepiej częściej a po mniej; przejadki choćby ich najmniej było trzeba wybrać i dać albo starszym cielętom, albo krowom; w południe obrok, po obroku pójło, nad wieczorem siano, potem pójło, na noc obrok. Tym sposobem postępuję w karmieniu cieląt prawie do roku, rozumie się że starszym cielętom, 8miu, 9ciu i. t. p. miesięcznym do sieczki z koniczyny suchej dodawać każę sieczkę z słomy, i zamiast siana drobnego, siano grube słodkie, zamiast serwatki, wypędzać każę do studni do wody. Cielęta wzmiankowanym sposobem chowane z końcem roku wzrostem równają się prawie matkom, tylko że nie mają tej objętości. Teraz nieco o ludziach chodzących koło cieląt:

Przychowałem tego roku 35 cieląt, dla obsłużenia ich odstawiona jest jedna starsza dziewka, która już niczem innem się nie zatrudnia, a druga jest jej dodana do pomocy w przyniesieniu siana, obroków i pójła, także pomaga jej przy pojeniu, wypuszczaniu i zasadzaniu cieląt do klatki; rozdzielanie obroku i siana po klatkach, w których cielęta stosownie do wieku posortowane stoją, ścielenie i czyszczenie cieląt do starszej dziewki należy, ona musi wiedzieć, które cielę od której krowy i jak stare, ona musi cielęta starsze przyzwyczajać do uwięzi na jarzemkach, i uważać aby mocniejsze przy mocniejszych, słabsze przy słabszych stały, jej obowiązkiem jest obchodzić się z cielętami jak najłagodniej, dla tego też za nią cielęta jak za matką chodzą i głosu jej słuchają. Za to oprócz zasług zwyczajnych dostaje za każde sprzedane cielę 30 kr. m. k. i co piąty rok przychowaną jałówkę z mojej obory.

Z końcem roku każę byczki do rozpłodu nieprzeznaczone czyścić, a buhajki biorą się na łańcuchy do osobnych klatek i dostają ciągiem obrok i siano.

Po upływie roku wszystkie roczniaki jałówki i byczki, oprócz buhajków, wysyłam, co się zazwyczaj pod zimę dzieje na drugi folwark, gdzie się jałownik znajduje; tam stoją na uwięzi i dostają z początku dla przywyknienia do paszy podlejszej, siano, później słomę mięszaną ze sianem, sieczkę ze siana grubego, słomę z przydatkiem plew i czystą słomę — przy tej jałowszej paszy zmizernieje wprawdzie jałownik, ale dalsze wykształcenie organizmu zwierzęcego odbywa się spokojnie, nieprzyspieszone; narzędzia trawienia, system muszkularny i nerwowy rozwijają się doskonalej, więcej naturalnie; popęd płciowy nie obudza się tak prędko, a ztąd ta korzyść, że nie potrzebuje być wcześniej zaspokojonym, albo niezaspokojony, nie wygasa zupełnie. Ilość paszy powinna być obfita, aby w dalszem rozwijaniu się ciała na zewnątrz nie nastąpiła przerwa lub stagnacya. Tyle trzeba dawać paszy, aby bydlęta przy niej dobrze rosły, lecz nie składały tłuszczu, które składanie dzieje się z uszczerbkiem przyszłej mlekodajności i pobudza prędkie rozwijanie się popędu płciowego. Wiele ruchu na wolnem powietrzu nawet w słotę, przyczynia się wiele do wykształcenia i zahartowania, wzmocnienia a nawet dojrzenia zwierzęcego organizmu, i nic

w tym względzie dla jałownika nie może być zbawiennem, jak paszenie na dobrych, zdrowych pastwiskach.

Z skończonym 2 rokiem, gdy bardzo popęd płciowy u jałowic jest obudzony, każę puszczać buhaja; w kilka miesięcy po odleceniu zaczyna się czynność wymienia i naczyń mlecznych, natenczas każę jałowice cielne stawiać na uwięzi koło krów i tę samą wygodę dawać jak krowom cielnym. Zdaje się, że pora roku, w której jałowica ma pierwsze cielę, bardzo wielki wpływ na jej *całą przyszłą* mlekodajność wywiera: bo doświadczenie nauczyło mnie, że jałówki, które w czerwcu i na początku lipca, więc w porze najobfitszej zielonej paszy się cieliły, lepsze były do mleka od tych które z cielętami pod zimę przychodziły; niezawodnie w tem szukać należy przyczyny, ponieważ przy zielonej paszy, przez napływ soków roślinnych naczynia mleczne raz na zawsze do oddzielania mleka były więcej pobudzone, a przeto i rozszerzone, które rozszerzenie już i na dal krowom zostaje.

Co do oznaczenia ilości paszy jałownikowi dawać się mającej, ogólna zasada przy karmieniu dorosłego bydła i ta zachowaną być powinna; $^1/_{60}$ część paszy wagi bydlęcej za życia sprowadzona do wartości siana, jest dostateczną do utrzymania bydlęcia przy życiu, co nad to, idzie na karb wzrostu; lecz ponieważ pasza produkująca wzrost, mleko wynosi także $^1/_{60}$ część wagi bydlęcia za życia — więc najlepiej będzie jałownik tak karmić, aby z małą ujmą od pierwszego roku aż do zastąpienia w ciążę — jałowice dostawały $^1/_{30}$ część paszy wagi swej za życia, czyli jaśniej się wytłumaczywszy na każde 100 funtów wagi za życia 3 fnty paszy wartości siana.

Przedkładam kosztorys utrzymania jednego cielęcia po skończonych 13 tygodniach. Cielę do przychowku przeznaczone od najlepszej krowy wypije, lub wyssie najmniej 3 garnce mleka — mleko zimową porą w której najwięcej jest cieląt sprzedaję po 8 kr. mk. gar. spotrzebuje ciele przez 42 dni — 126 garncy mleka albo wartość 16 zlr. 48 kr. mk.

$1^1/_2$ garnca mleka najmniej do pójła przez 50 dni 75 garncy 9 « 48 « «

Do przeniesienia 26 zlr. 36 kr. mk.

Z przeniesienia		26 złr. 36 kr.
1½ fta. w przecięciu mąki do pójła, przez 50 dni	75 ft.	2 « 20 »
2 fty mąki do obroku dziennie « «	100 «	
2 fty siana dziennie, przez 50 dni . . .	100 «	1 « 30 «
3 fty koniczyny do sieczki przez 50 dni .	150 «	
Razem za mleko i paszę		30 złr. 26 kr.
cielę po urodzeniu na trzeci dzień warte najmniej .		2 złr.
wartość cielęcia odsadzonego po 13 tygodniach . .		32 złr. 26 kr.

lecz tej ceny nikt mi nie da, dla tego radzę każdemu gospodarzowi trudniącemu się chowem bydła, nie sprzedawać młodzieży aż przy skończeniu 2 roku; natenczas bydlę prawie jest wyrosłe, utrzymanie w drugim roku mało co kosztujące, zniża cenę utrzymania pierwszego roku i sprzedawszy takie bydlę można otrzymać cenę zaspokajającą koszta utrzymania i jeszcze zostanie coś w nadzwyżce.»

P. Krzeczunowicz. Zaprowadziłem u siebie oborę holenderskiego bydła oryginalnego. Cielętom daję mleko do 12 tygodni, a gdy która matka mniej ma mleka, daję od drugiej krowy; poźniej dostają cielęta obrok z mąki wyczanej i owsianej, po ½ garnca dziennie, w drugim roku żyją sianem i paszą. W drugim roku jałówka ma już cielę.

P. Abancourt. Nauka i w tym względzie przychodzi w pomoc. Gdy bydlę rośnie, wtedy starać się o to, aby najwięcej miało mięsa do czego najlepiej służą mięsotworne pokarmy, jako groch, wyka, i owies: te bowiem zawierają w sobie azot, który podsyca części muszkularne. Rok pierwszy nie ma wpływu na mleko; gdy jałówka zapłodnioną zostanie, dopiero wtenczas wykształcają się organa mleczne; wtedy należy ją karmić roślinami wodnistemi. U Podolskiego bydła można stosownym pokarmem więcej rozwinąć jedne lub drugie organa. Potem do robienia doświadczeń, co do tworzenia ras, mogłyby być Dublany, instytucya moralna, która nie umiera.

P. Obniski. Zgadzam się ze zdaniem P. Studzińskiego, że przejście z suchej do mokrej paszy jest dla cieląt bardzo ważną chwilą. Przez cały rok pierwszy trzymam cielęta na suchej paszy, dając im lepsze siano i 8 garncy owsa na dobę dla 12 cieląt.

W drugim roku dopiero na paszę pędzę. W pierwszym roku na suchej paszy niska i gruba rasa rozrasta się należycie.

P. Studziński. Cielęta u mnie dostają obroku w domu i pędzą się na ściernisko.

P. Obniski. Ścierń ma starą trawę, więc nieszkodliwą; dla tego na ścierń bardzo rozsądnie wypędzać cielęta.

Xżę. Prezes. Herbata, którą p. Studziński swe cielęta poi, jest bardzo dobra: bo wygotowane siano jest pożywne i strawne.

P. Studziński. Serwatkę piją przy pójle; przy sianie, nie chcą jej pić.

Hr. Dzieduszycki. Jak się robi pójło u Pana Studzińskiego?

P. Studziński. Na 8 sztuk krów cielnych bierze się 4 garnce mleka i 1 garniec mąki. Daje się do tego herbata sienna, i wszystko zagotowuje się razem.

Hr Krasicki. Prosimy, aby p. Studziński opisał swoje postępowanie z krowami cielnemi i z cielętami.

Nim zaczęto rozbierać następujące pytanie, p. Abancourt, na wezwanie Prezesa, odczytał rozprawę o szkle płynnem wykazując pożytki, jakie z użycia tego wynalazku dla ziemianina wyniknąć mogą. Twierdzenie swoje popierał odczytaniem wyjątków z dzieła p. Zabierzowskiego o budownictwie wiejskiem, które w bieżącym roku wyszło z druku w Radomiu. Prócz tego okazywał wiory i deszczółki nasycone tym płynem. Ogień nie chciał się jąć tych przedmiotów. (Ob. niżej.)

Poczem na wezwanie Xcia Prezesa, Sekretarz odczytał pytanie dwunaste:

«*Od niejakiego czasu pojawia się w Bełskim i innych okolicach kraju, bardzo niebezpieczna słabość u koni, a nawet miejscami u bydła, sprowadzająca zwykle śmierć dnia trzeciego, a nawet i prędzej. Słabość ta znamionuje się puchliną przodu, głównie piersi. Jakie są przyczyny tej nowej u nas słabości? czy jest zaraźliwą? w czem leży jej właściwy charakter, i jakie środki okazały się dotąd najskuteczniejszemi?*»

P. Obniski. Nie słyszałem o tej słabości w Bełskim.

P. Abancourt. W okolicy Sokala, w Machnowie, i w Ubrynowie słabość ta pojawiła się. Jest to taka sama słabość, którą p. Wo-

lański opisał i Komitetowi Towarzystwa udzielił. Jest ona w ostatnim liście okólnym Komitetu do Członków Towarzystwa naszego i w dziennikach krajowych.

Hr. Dzieduszycki. Nie tylko w Bełskim ale i na Podolu pokazała się ta choroba. Zawłoki najlepszem są na nią lekarstwem. Z dwudziestudziewięciu koni, jeden tylko odszedł, a 28 wyzdrowiało.

P. Studziński. W roku przeszłym leczyłem tym samym sposobem zapalenie śledziony (*Milzbrand)*, prócz tego kazałem puszczać krew i dawać fontanele i zawłoki. Kilka sztuk wyszło a 6 padło.

P. Abancourt. W tej słabości nie można krwi puszczać. Fontanele i zawłoki bardzo są skuteczne; sekcya okazała rozdęcie nadzwyczajne systemu celularnego przez napełnienie go chorobliwemi pęcherzykami. Krew przeistoczyła się w serum, co zwykle jest oznaką wodnej puchliny

Hr. Wodzicki. Słabość ta okazała się także w Manasterzyskach, gdzie z 27 koni zdechło 3; przez poty ustępuje bez żadnego lekarstwa, dawano na przeczyszczenie, dawano zawłoki, ale przekonano się że poty głównie przyczyniły się do pokonania choroby. Inna musi być u bydła, gdyż zarażone konie między bydłem postawione nie udzieliły choroby bydłu. Smarowaniem terpentyną, zimnemi okładami można wzbudzić poty. Zaraza skacze w stajni i z jednej przechodzi do drugiej.

Xżę. Sapieha Adam. Choroba ta jest zaraźliwą.

Hr. Dzieduszycki. Zaraźliwa jest bardzo: gdyż wszystkie konie na jednym folwarku zasłabły.

P. Obniski. Dając zawłoki z ciemierzycą czarną (Heliborus niger) wiele wyleczyłem koni nad Dniestrem koło Czernelicy, na zaraźliwą chorobę słabych, u wieśniaków. Rząd nakazał potem, aby w aptekach zawsze był zapas tej rośliny, która tak skuteczną się okazała.

P. Abancourt. Jest zdanie, że choroba ta nie jest zaraźliwą i powstaje przez nagłe rozgrzanie a potem zaziębienie, to jest przez zatkanie porów. Wodna puchlina leczy się przez transpirancyą

skóry, do czego najlepiej służy salmiak. Rozpuszczony w wodzie salmiak, leje się na rozpaloną blachę, a para ztąd powstająca, wchodzi w pory i porywa wilgoć z ciała.

Sekretarz odczytał pytanie trzynaste:

«*Jakie są charakterystyczne oznaki świń tuczących się z łatwością i prędko? Jakie pokarmy wpływają na jędrność, a jakie na olejność słoniny i czy pewne rasy i które inklinują bardziej do przybrania tłuszczu niż mięsa?*»

P. Abancourt. Im dłużej tuczy się świnia, tem drożej kosztuje. Wpływ dobrej karmi przyczynia się nadzwyczajnie do prędszego utuczenia. W Anglii po 11 miesięcach doprowadzają do kresu utuczenia. Toż samo widział w Grignon. U nas oprócz krajowej dwie są rasy nierogacizny: holenderska i chińska. Te ostatnie inklinują bardziej do osadzania tłuszczu; możnaby zatem ukształcić z nich dobrą rasę. Przedmiot ten jest bardzo wielkiej wagi.

Xżę. Prezes. Rasa chińska na mięso jest dobra. Na wystawie wiedeńskiej były świnie węgierskie i galicyjskie, galicyjskie uchodzą za lepsze od węgierskich, więcej dają słoniny. Były także wieprze wypasione, bez szczeci, ale widok ich jest obrzydliwy.

P. Obniski. U pana Bochdana w Zadworzu znajduje się najlepsza rasa nierogacizny, roczniak karmiony z tej rasy dał u mnie 180 ft. tłuszczu, a to wiele znaczy! Świnie nie chodzą u mnie w pole, całe lato żyją cheptami i pomyjami w chlewie, w zimie ściele się im gnój koński, aby miały ciepło. Roczniak da tyle tłuszczu co gdzie indziej trzylatek. Karmię roczniaki i biję zawsze. Nieboszczyk xiądz Klima przyjeżdżał do mnie umyślnie, aby widzieć moją nierogaciznę. Nie potrzeba więc szukać tego za granicą, co mamy w domu. Zadworską rasę mogę sumiennie polecić każdemu ziemianinowi.

P. Siemianowski. Bardzo ważny przedmiot. Chów nierogacizny jest głównym przedmiotem u nas handlu wywozowego. Zasługuje więc na najtroskliwszy rozbiór i zastanowienie się nasze. Oprócz ras krajowych dobrych, należałoby doświadczyć chowu obcych, celujących lepszemi własnościami. W Niemczech widziałem

dwie rasy angielskie dość rozpowszechnione; w Anglii ma wartość większą mięso przerastałe tłustością od słoniny.

P. Studziński. Dopóki kartofle rodziły się, trzymano dosyć świń i na suchej paszy i na brażе. W tym roku trzeba się brać znowu do świń, bo karmi będzie podostatkiem.

Hr. Russocki. Przekonałem się, że wieprze roczniaki zdolne są do wykarmienia w przeciągu sześciu miesięcy. W trzech pierwszych miesiącach to jest w jesieni rozpycha się je dyniami, poczem daje się im poślady, osypki. Brałem po 80 złr. za tak wypasionego wieprza.

Na wezwanie Prezesa, Sekretarz odczytał pytanie trzecie:

«*Dwanaście lat minęło u nas, a piętnaście na zachodzie, od czasu pojawu pierwszej zarazy na kartofle. Wszystkie zaradcze środki przeciw zgniliznie okazały się bezskutecznemi. Jedno tylko wyszukiwanie odmian kartofli opierających się zarazie, pokazało się skutecznem. Liczba tych kartofli jest nie wielka, byłoby więc do życzenia, aby na ogólnem zgromadzeniu Członkowie Towarzystwa podali gatunki kartofli, wedle ich doświadczenia, najmniej zarazie podpadające, któreby można w kraju do uprawy zalecić.*»

P. Obniski. U pana Poletyły jest Prusak, co urządza łąki; utrzymuje on, że gdy zaraza jest sukcesyjna, a my sadzimy zarażone kartofle, nie możemy zbierać zdrowych; trzeba więc ażebyśmy sadzili zdrowe, jeżeli zdrowe zbierać chcemy.

P. Abancourt. Podanie Prusaka wyrachowane na efekt, ale jest szkodliwe. Kartofle zarażone nie różnią się na pozór od zdrowych; okazałem to na dawniejszem naszem posiedzeniu. Najmniej podpadają tej pladze 1. *rychliki*, które do 15 lipca, zwykłej epoki pojawiania się zarazy, wykształcają się dostatecznie; między temi odznaczają się dwa gatunki *cebulowych* angielskich, osadzające pod krzakiem 40 kartofli. 2. Preis von Holand. 3. Nasze jakubówki marmurkowane wcześnie dojrzewające. 4. Rohany żółte i białe. 5. Rybie kartofle, te zalecam dla tych, którzy nie mają lepszych gatunków. Zdaje się, że kartofle znowu przychodzą do sił, warto więc uprawiać lepsze gatunki. Główną rzeczą przy uprawie kartofli jest należyte przechowanie ich przez zimę, kopce zatem nie pierwej przy-

krywać należy, aż ziemia marznąć zacznie, to jest, aby miały dość czasu wypocić się w kopcach. Te przykrywam na 8 cali grubo na zimę.

P. Lityński. Mam przeszło 180 gatunków kartofli, wszystkie podpadają zarazie i żaden nie ma preferencyi przed drugim. Nie masz gatunku takiego, któryby się mógł oprzeć zarazie. Tylko wczesne sadzenie może ich trocha od niej uchronić, dla tego rychliki zyskały sławę że nie podlegają chorobie. Rogalki czerwone wyśmienite są w smaku, ale najwcześniej trzeba je sadzić, ażeby mieć plon. Nie można potępiać dawnych kartofli dobrych dla nowych protegowanych. Opatrzność nam kary ujmuje, co roku zsyłając poźniej zarazę.

Hr. Ożarowski. U mnie sine saskie kartofle najmniej podpadły zarazie.

P. Siemianowski. W Rzeszowskim pan Wiktor ma gatunek kartofli czeskich cebulowych, które opierają się zarazie; rodzaj ten pan Gross sprowadził w samborski obwód i także nie psują się.

P. Abancourt. Charakterystyka szlachetnych kartofli jest to, iż osadzają zaraz przy łodydze owoc.

P. Lityński. Kartofle, co przy łodygach owoc nasadzają, nie opierają się chorobie i wszystkie gniją, wyjąwszy wcześniej posadzonych. Pewne gatunki kartofli pod pewnemi względami lepiej się udają niż inne. Wiele także zależy od gleby i od położenia udanie się kartofli. Z doświadczenia mogę upewnić, że te kartofle, co krótko na korzeniach rosną, są najplenniejsze.

P. Abancourt. Kartofle angielskie *nerkowe* ustaliły już firmę i rozpowszechniły się w Prusiech, Saxonii i w wielu innych krajach. Ta jest ich charakterystyka, że zaraz gdy tylko kończy się łodyga, osadzają kartofle. Darowałem ich pewną miarę do Dublan dla rozmnożenia.

Xżę. Prezes. Kiedy co roku poźniej przychodzi zaraza, więc może w końcu przyjdzie wtedy, kiedy już kartofle będą z pola zebrane.

Sekretarz odczytał pytanie siódme:

„*Jakie sposoby mogłyby w dzisiejszych stosunkach postawić*

większego właściciela ziemskiego w możności należytego prowadzenia swego gospodarstwa. Czy założenie banku, z któregoby właściciele ziemscy mogli brać zaliczki na swoje produkta, oraz ustanowienie kompanii handlowej, któraby się trudniła sprzedażą ziemiopłodów, byłyby do życzenia, i o ileby dwie te instytucye były pomocnemi do większego rozwoju rolnictwa krajowego! Jakich więc środków należałoby użyć, ażeby wspomniane instytucye wywołać do życia w naszym kraju?

Poczem Sekretarz odczytał odpowiedź P. Baszczewicza:

Do Jaśnie Wielmożnego Hrabi Krasickiego, zastępcy Prezesa c. k. Towarzystwa rolniczego we Lwowie.

Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Choć nie mam honoru być członkiem Tow. rol. lwowskiego, jednak wiedziony miłością sprawy i przenikniony obowiązkiem obywatelskim, ośmielam się przesłać myśl króciutką nad ogłoszonem pytaniem VII.

Zniesienie pańszczyzny, zaprowadzenie kolei żelaznych i podwojone podatki, pomięszały wszystkie dawne stosunki i rachuby gospodarskie. Kto dziś, czy on wielki czy mały, chciałby się rządzić dawnym zwyczajem; ten zginąć musi. Ratować się od zguby materyalnej i moralnej, to jest od torby i nicestwa, jest świętym obowiązkiem naszym.

W dzisiejszych czasach przechwalonej cywilizacyi czyli chytrej plutokracyi, kto nie jest proteuszem i nie przewyższa Machiawela, ten zginął. Dziś na miecz ostry staw ostrzejszy, na pomysł głęboki wydobądź głębszy, rąb zręczniej, myśl wszechstronniej i wykonywaj zamiary energiczniej od drugich, wygrasz «inaczej zginiesz.»

Ratunek podają myśliciele Towarzystwa. Cześć im!

Radźmy krótko, mądrze a węzłowato! Może przedwieczna sprawiedliwość pobłogosławi przedsięwzięciom.

O ile rozsądek i 18toletnie doświadczenie, nabyte w najhandlowniejszej Anglii dozwalają, o tyle pospieszam z odpowiedzią na pytanie VII.

My w jasielskim obwodzie przyszli do przekonania. «Gdzie grunt zły i najem drogi, siej mniej a ugoruj więcej. Chowaj bydło, owce i konie, a nie będziesz niewolnikiem najmu i bankrutem.» Próba się rozpoczyna, zobaczymy jak dopisze. Do żniwa trudno dostać robotnika niżej 20 kr. mk. a za korzec żyta, żydek jakby z łaski ofiaruje 3 złr. mk. kiedy ono rolnika kosztuje złr. 5 mk. Czyż wypada w tym razie uprawiać, siać, zbierać i przechowywać, jeżeli jeszcze woda, grad lub ogień zebrać i schować plon pozwolą?!

Co do drugiej części pytania.

Niech żyje bank ziemiański i kompania handlowa zbożowa, śpiewamy głośno od lat 10, bo nas te wyrwą ze szponów lichwy i monopolu spekulantów żydowskich!!

Jak to osiągnąć? Towarzystwa rol. lwowskie i krakowskie po wspólnem porozumieniu się, mogą w 19 obwodach Galicyi mianować 19 pełnomocników do zbierania akcyj od 50 do 1000 złr. przynoszących 6% Gdyby każdy obwód złożył mniej więcej po 10.006 złr. kapitał bankowy i handlowy wynosiłby około 200.000 złr. mk.

Pięć miast: Brzeżany, Lwów, Przemyśl, Jasło, Kraków miałyby banki rozporządzające kapitałem po 20.000 złr. z Prezesem, Sekretarzem honorowemi i kasyerami płatnemi, raz w tydzień czynności załatwiającymi, w którymto przedmiocie regulamin skreślony ma wszystko wyjaśnić.

Drugie 100.000 mają być złożone w ziemiańskiej Izbie handlowej w Krakowie, gdzie 3 członkow przez obydwa Towarzystwa wybranych, mają odbywać operacye handlowe i znosić się z 5 bankami. Produkta nasze w naturze lub po zaprowadzeniu młyna i piekarni odsyłać w mące lub sucharach okrętowych kolejami do Gdańska lub Hamburga, a nawet i wprost do portów Anglii t. j. Londynu, Ipswich, Yarmouth i Hull, gdzie kilku wiernych, przezornych i obrotnych agentów spieniężałoby nasz towar, przez co ziemiaństwo kapitał obrotowy a kraj pomyślnośćby odzyskał.

Skoroby Bóg pobłogosławił temu przedsięwzięciu, przy zgodzie i wytrwałości dałyby się robić i inne korzystniejsze w przyszłości.

Jeżeli JW. Wice Prezes uzna za stosowne z Komitetem myśl tę Towarzystwu udzielić i zaszczycić mię odpowiedzią co do rezul-

tatu, wtedy nie zaniedbam działać według życzeń jego i Towarzystwa o ile siły moje i obowiązek służenia tak dobrej sprawie pozwalają.

Mam honor pozostać jaśnie wielmożnego WicePrezesa najniższym sługą. Kryspin Baszczewicz, dziedzic Kożuchowa, obwód jasielski, ostatnia poczta Brzostek.»

P. Dubs. Sposób postawienia właściciela ziemskiego w możności należytego prowadzenia swego gospodarstwa jest bardzo pojedyńczy: zależy bowiem na dostarczeniu gospodarzowi tanich kapitałów obrotowych. Zakłady kredytowe, dotąd istniejące, podwyższają wprawdzie wartość ziemi, a tem samem służą interesom właścicieli, na podniesienie zaś rolnictwa w rzadkich przypadkach i to bardzo nieznacznie wpływają. Jest to kredyt majątkowy przy nabyciu majętności lub w działach familijnych nader użytecznym się okazujący, atoli dla gospodarstwa wiejskiego w ścisłem tego słowa znaczeniu, potrzeba kredytu wcale innego rodzaju czuć się daje, to jest kredytu obrotowego: kapitału ciągle ruchomego, kolejno pożyczać i zwracać się mającego. Że ta potrzeba dotąd zaspokojoną nie została, przypisać to należy brakowi instytutu, bezpośrednie wsparcie rolnictwa na celu mającego. Bank rolniczy pożyczaniem mniejszych lub większych sum pieniężnych na zaspokojenie potrzeb produkcyi zajmujący się, byłby zakładem nader pożądanym; udzielanie zaś zaliczek na produkta mniejszej zdaje się być wagi: pomijając bowiem tę okoliczność, iż nie jednemu gospodarzowi brak pieniędzy wtenczas najbardziej dokucza, kiedy żadnych produktów nie ma; to i nad tem zastanowić się należy, iż z powodu zachodzących trudności co do składów i nadzoru, dobrodziejstwo to nie mogłoby na cały kraj być rozciągnięte.

Co się zaś tyczy kompanii handlowej projektować się mającej, to ta zamierzonemu celowi raczejby szkodziła, a niżeli pomagała.

Wracając do banku rolniczego sądzę, iż założenie onego ogromne trudności miałoby do zwalczenia, z których jedną tylko niech mnie wolno będzie przytoczyć. Wiadomo, iż kapitał obrotowy traci na wartości, jeżeli nie jest w sam czas dostarczony; bank musiałby zatem nie tylko pożyczać, ale prędko pożyczać. Jak tedy połączyć

zasadę jak największego bezpieczeństwa, bez którego byt młodego instytutu byłby zagrożonym, z ociężałym aparatem formalności tabularnych? Gdyby ta trudność, równie jak inne, o których nie wspominam, dała się przezwyciężyć, tedy pierwszy krok do wprowadzenia w życie tego zakładu byłby szukać funduszów potrzebie odpowiadających; drugi krok, ułożenie ustaw, któremi instytut rządzić się ma; trzecim i ostatnim krokiem zaś uzyskanie potwierdzenia wysokiego rządu.

Przytem jeszcze i to nadmienić muszę, iż wkrótce założyć się mająca we Lwowie filia wiedeńskiego Towarzystwa kredytowego, mogłaby pomocną podać rękę zaprojektowanemu bankowi rolniczemu; coby zupełnie z zasadami owego zakładu pogodzić się dawało, który dla handlu i przemysłu utworzony został: rolnictwo zaś jest przemysłem pierwotnym, przed wszelkiemi innemi na pierwszeństwo zasługującym.

P. Wisłocki. Przedmiot to bardzo jest ważny i wymaga wyznaczenia osobnej komisyi z grona Towarzystwa, któraby się wyłącznie zajęła roztrząśnieniem onego we wszystkich szczegółach, i przedłożyła ułożony przez siebie projekt przyszłemu ogólnemu zgromadzeniu do rozpoznania i dalszego użytku. Taić nie można, że wprowadzenie tak ważnych instytucyj do kraju połączone jest z ogromnemi trudnościami. Najgłówniejszą przytem jest rzeczą zebranie funduszów pieniężnych do tego potrzebnych.

Hr. Krasicki. Bez pieniędzy gospodarstwa prowadzić nie można. Im taniej gospodarz tych pieniędzy dostanie, tem skuteczniejsze, przy równych zresztą okolicznościach, będzie gospodarstwo. Gospodarzowi potrzeba wkładowego i obrotowego kapitału. Pierwszy tylko pomału i stopniowo spłacony być może z nadwyżki dochodów, która z wkładów, ze znajomością rzeczy czynionych, wyniknąć musi. Obrotowy zaś kapitał wzrastać lub zmniejszać się musi podług potrzeby, a przeto i podług potrzeby pobrany i od razu spłacony być winien.

W obydwóch tych względach mamy dzielnego pomocnika w naszem Towarzystwie kredytowem, które będąc stowarzyszeniem samych właścicieli ziemskich w celu uzyskania dla gospodarstwa

jak najtańszych pieniędzy, już z natury swojej jest w stanie potrzebom tym zupełnie zaradzić. Chodzi tylko o to, aby wymiar pożyczek odpowiadał rzeczywistej wartości hypotek, nie ubliżając wymaganemu ustawami bezpieczeństwu uiszczenia się w pierwszej połowie tej wartości.

Gospodarz uzyskawszy stosowną do swej majętności pożyczkę z Towarzystwa kredytowego, użyje jej stopniowo do koniecznych wkładów, które przy tak niskiej stopie procentowej nawet przy niekorzystnem spieniężeniu listów zastawnych, zawsze korzystniejsze będą, a niżeli gdyby te wkłady za pomocą zkądinąd zaciągniętej, a przeto droższej pożyczki uskutecznione były. Bo kapitał sam jest głównym regulatorem stopy procentowej: im pewniejsza, a przytym im ruchomsza lokacya, tem mniejszemi kontentować się będzie odsetkami. Listy zastawne nasze odpowiadają zupełnie tym wymaganiom kapitału; dla tego też gospodarz za ich pośrednictwem daleko tańszych dostanie pieniędzy, a niżeli wchodząc w układ wprost z kapitalistą, który przy rozwlekłem postępowaniu sądowem nie rad wystawiać swego mienia na tak niepewne, i wolne jego działanie krępujące szanse. Lecz Towarzystwo kredytowe nasze nie tylko że jest najskuteczniejszym i najtańszym pośrednikiem między kapitalistą a posiadaczem ziemskim, ale dostarcza nawet taniego kapitału obrotowego, udzielając na zastaw listów zastawnych, czteroprocentowych pożyczek w wysokości trzech czwartych kursowej wartości zastawu. Przy stosownym więc wymiarze pożyczek, zatrzymując część otrzymanych listów zastawnych, ma się sposobność w potrzebie dostać bardzo tanich na krótszy czas pieniędzy.

Instytut nasz kredytowy przeto odpowiadać może wszelkim rozsądnym wymaganiom. Takiego zaś kredytu, aby mając jedną wieś, dokupić można drugą, i żyć na nich, jak gdyby się miało cztery, nigdzie się nie dostąpi.

Nie szukajmy więc cudzych bogów, tylko starajmy się, aby to co jest tak dobrę i pożyteczne, przez małą tylko w formie zmianę, potrzebom gospodarstwa wiejskiego zupełnie odpowiadało.

Inna jest rzecz ułatwienie korzystnego odbytu dla nadmiaru naszej produkcyi, w którym to względzie wniosek przez pana Baszczewicza nadesłany na wszelkie zasługuje uwzględnienie.

Hr. Dzieduszycki. Nie zgadzam się ze zdaniem Hr. Krasickiego. Instytut kredytowy nie wystarczy a zastawy są niepraktyczne. Gdy zastawi, to co zastawi? papiery publiczne, które może sprzedać, lubo ze stratą. Wnoszę aby tę rzecz komisyonalnie traktować i zaraz przystąpić do mianowania komisyi; jestem także za tem, aby te dwa instytuta połączyć.

Hr. Russocki. Tu chodzi mianowicie o dzierzawców co nie mogą korzystać z Towarzystwa kredytowego, a przecież chcieliby zaciągnąć zaliczki na swoje produkta surowe. Kompania handlowa musiałaby działać na zysk i broniłaby nas od koalicyi kupców. Utworzeniu jej, prócz braku kapitału, nic nie może stać na przeszkodzie ze strony rządu, procedurę krótką można uzyskać podobnie jak nasze Towarzystwo kredytowe.

Xżę. Prezes. Co do pożyczek na krótki czas, tak na papiery jak i na produkta surowe, to te są najtrudniejsze dla gospodarza, gdyż za trzy miesiące trzeba to, co jest do sprzedania sprzedać i dług oddać. W Peszcie doprowadzono do tego, że bank daje zaliczki na zboże na pniu i na wełnę na owcach. W Wiedniu jest projekt zawiązania Towarzystwa zbożowo-handlowego na całą Europę, gdy będą koleje żelazne. Jest także mowa o Towarzystwie dla handlu wołowego z kapitałem 25,000,000 złr. U nas brak kapitału, brak oficialistów i robotników na wsi jest niemałą przeszkodą do zawiązania podobnych stowarzyszeń. Towarzystwa które nie wychodzą na zysk są niebezpieczne, bo się długo utrzymać nie zdołają.

Hr. Russocki. Sposób otrzymania zaliczek chroniłby ziemian od lichwy, monopolu i koalicyi kupców.

Hr. Starzeński. Monopolu i koalicyi kupców nie mamy się obawiać. Przed 3 laty czy mieliśmy koalicyę? Byłbym zdania, że te trudności i kłopoty ziemian, którym zaradzić chcemy, ztąd głównie pochodzą, iż każdy z nich wiele bardzo przedsiębierze, nad siły swoje. Zamiast obciążać nowemi długami, korzystniej byłoby własność ziemską zmniejszyć.

Xżę. Prezes. Nie tylko u nas, ale i koło Wiednia nie ma kupca na produkta rolnicze.

P. Abancourt. O monopolu i koalicyi kupców mowy być nie może. Gdy handel ożywiony, każdy żyd kupuje, gdy handel ustaje, kupiec

się cofa. Mimo woli handlarze po miasteczkach naszych monopolizują, kupując zboże za pożyczone pieniądze po największej części; ztąd naturalna lichwa, wymuszona stagnacyą lub przerwami w handlu. Koniecznie potrzebne są ułatwienia handlu. Przez założenie banku rolniczego zapobiegłoby się chwilowym trudnościom, w jakich nie raz rolnik znajdować się może z swojemi produktami, nie mogąc ich sprzedać.

Xże. Prezes. Handel zbożowy ze wszystkich handlów jest najniebezpieczniejszy, jest to istna loterya. Kto dopilnuje? Towarzystwo wielkie tego nie zrobi. Rzetelności kupieckiej nie ma.

P. Abancourt. Na to jest sposób, ażeby temu tylko dawano zaliczki, kto ma produkt do sprzedania.

Hr. Starzeński. Chowanie zboża połączone jest z wielkiemi trudnościami; na 20 lat przynosi stratę lat 19.

P. Wisłocki. Producenci nie mają wiadomości konjektur handlowych. Giełda zbożowa mogłaby stanowić normę cen, ale nie mogłaby odpowiedzieć potrzebom. Centra handlu zbożowego są rozdzielone po kraju.

Hr. Starzeński. Tam tylko możliwą jest giełda, gdzie handel na wielką skalę jest rozwinięty.

Xże. Prezes. Trzeba zdaniem mojem zaczekać na większy rozwój kredytu ruchomego i wpływ onego na kraj nasz.

P. Lityński. Nie ma komunikacyi, gdyby była kompania handlowa, byłoby dobrze; boby się nie marnowało produktu z kosztami wydobytego.

Xżę. Prezes. Czy mianować komisyę do rozpatrzenia się w tej sprawie i ułożenia projektu, lub nie?

Uchwała. Nie mianować komisyi ale zaczekać na dalszy rozwój stosunków handlowych.

Xżę Prezes zamyka dzisiejsze posiedzenie i zawiadamia, iż dnia jutrzejszego o zwykłej godzinie z rana rozpocznie się posiedzenie Sekcyi leśnej, a dziś o godzinie 4 po południu odbędzie się próba machiny do robienia gontów, i drugiej do robienia rur drenowych,

w fabryce PP. Pietzscha i Kuschée na Łyczakowie, na które to próby zaprasza Członków Towarzystwa.

Na tem zakończyło się posiedzenie i protokół tymczasowo zamknięty został.

We wtorek dnia 23 czerwca zgromadzili się następujący Członkowie:

Pan Bartmański Józef
« Bocheński Aloizy
« Bocheński Józef,
« Bogdanowicz Marceli.
« Borkowski Włodzimierz.
Hr. Czacki Alexander.
Pan Czajkowski Jan.
« Czajkowski Waleryan.
« Delinowski Antoni.
„ Drzewiecki Józef.
« Gnoiński Alexander.
« Kielanowski Tytus.
« Kraiński Maurycy.
Hr. Krasicki Kazimierz.
JX. Krynicki Onufry.
Pan Krzeczunowicz Ignacy.
« Krzeczunowicz Korneli.
« Lehr Józef.
« Lityński Jan.
« Łobarzewski Jacenty.
Pan Malczewski Stanisław.
JX. Merunowicz Eustachy.
Pan Mroczkowski Antoni.
« Obniski Wiktor.
« Orzechowicz Jędrzej.
Hr. Ożarowski Konstanty.
Pan Podlewski Waleryan.
« Przyłęcki Stanisław.
Hr. Russocki Włodzimierz.
Xżę Sapieha Adam.
« Sapieha Leon.
Pan Sartyni Mateusz.
JX. Sawczyński Grzegorz.
Hr. Stadnicki Leon.
« Starzeński Michał.
Pan Studziński Wojciech.
« Wasilewski Piotr.
« Wisłocki Teofil.
Hr. Wodzicki Kazimierz.
Razem 39 Członków.

Dzisiejsze posiedzenie zagaił Xżę Prezes wzywając referenta do odczytania pytania czternastego. Radca Lehr odczytał:

«*Służebnictwa leśne, które wkrótce uledz mają ostatecznemu uporządkowaniu z urzędu, dozwalają w różnych względach zarówno zregulowania, jako też i całkowitego ich zniesienia. Zachodzi więc pytanie, w jakich razach dla właściciela lasu, służebnictwem obciążonego, odkupienie służebnictwa przez odstąpienie części gruntu, w jakich przez zapłatę w gotówce, a w jakich urzędowe zregulowanie onych, pożądańszem być może?*

Referent w obszerniejszym głosie rozbierał to pytanie, przedstawiając dogodności i niedogodności, jakie wyniknąć mogą dla właściciela lasów z odkupienia służebnictwa przez odstąpienie części gruntu, jakie przez zapłatę w gotówce, a jakie przez urzędowe zregulowanie. Służebnictwa leśne będą musiały być ostatecznie zregulowane, właściciel będzie musiał podać do komisyi wykaz wszelkich służebności, aby ją obeznać z stosunkami miejscowemi, a przez to ułatwić jej przeprowadzenie tej sprawy. Ułatwiłoby się zadanie komisyi, gdyby panowie właściciele wyjaśnili, jak któremu dogodniej byłoby uwolnić się jednym ze sposobów w pytaniu zawartych od tego ciężaru, który dotychczas tamował wszelki postęp w gospodarstwie leśnem. Mając las oswobodzony od służebnictwa, właściciel może swobodnie i rozumowo w nim gospodarować i plan gospodarski ułożyć, administracya i dozór lasu ułatwią się przez to wielce. Prawda, że uwolnienie lasu wymaga znacznego kapitału bądź w ziemi, bądź w gotówce, ale zawsze lepiej ponieść tę ofiarę raz na zawsze, aniżeli mieć współwłaściciela w lesie, i wystawionym być na rozliczne kłopoty z powodu przekroczeń przepisów lasowych, których wstrzymać nie można, ani im zapobiedz skutecznię. Kto ma kapitały, dla tego dogodniej będzie wykupić się gotówką, równie jak i dla tego, kto ma lasy zaokrąglone, i dobrze zagospodarowane, takiemu trudno byłoby przystać na wykupienie gruntem, na odcięcie części lasu. Przeciwnie, dla tych co nie mają kapitałów a posiadają znaczne przestrzenie lasów porozrzucanych, nieprzynoszących należytego dochodu, byłoby korzystniej wykupić się od służebnictwa przez odstąpienie części lasu. Służebnictwa te są: zbieranina, pasienie bydła w lesie, i dawanie drzewa na budowle, które niszczą lasy i tamują wszelkie gospodarstwo, utrudzając dozór i dając powód do nadużyć.

P. Kraiński. Uważam to za rzecz zależną od miejscowych okoliczności. W wielkich majątkach, gdzie las nie ma wartości, właściciel mógłby odstąpić część lasu; tam zaś, gdzie las ma wartość właściciel zapewne opłaci służebnictwo gotowemi pieniędzmi. Jednakże zregulowanie służebnictw nie uważam za korzystne. Przez zregulowanie rozumiem zaprowadzenie innego, na pewnych zasadach i przepisach opartego stosunku między właścicielem a chłopem.

Dziś chłop szedł do lasu pańskiego z tem przekonaniem, że co się mu daje, daje z łaski, po zregulowaniu stanowisko uprawnionego będzie inne, zregulowanie będzie pobudką do większych przekroczeń, a chłop będzie się starał, aby była zawsze zbieranina w lesie. Interes osobisty właściciela przemawia za wykupnem pieniędzmi. Lasy gminom odstąpione nie będą dobrze zagospodarowane; wiadomo, że administracya majątków ciał moralnych jest jak najgorsza. Kawałki lasu odstąpione znikną, a potrzeba lasów dopiero się wtedy okaże, jakiej wprzód nie było; wtedy las dopiero będzie miał wartość, jakiej teraz nie ma.

Referent. Uregulowanie uważam za korzystne, podług teraźniejszego zwyczaju, który wskazówką będzie przy regulacyi, może uprawniony w zimie tylko dwa razy, w lecie raz na tydzień iść do lasu bez siekiery po zbiórkę leżaniny na opał; po zregulowaniu będzie ściśle określony wstęp i sposób zbierania i zachowania się w lesie, tak że przestępstwa leśne łatwo odkryte i ukarane być będą mogły.

Hr. Russocki. Nie wspomniano tu jeszcze o prawie wrębu, jakie miejscami włościanie mają z siekierą w zimie. Uregulowanie uważam na niepraktyczne. Przy przekroczeniach lasowych procedura prawna zła, odwołanie się do urzędu uciążliwie, śledztwo trwa za długo; pod pretextem służebnictwa wkradać się będą złodziejstwa. Zdaje się mnie, że odstąpieniem części lasu, nieczyniącego dochodu, możnaby okupić służebnictwo, ale najlepiej byłoby dla właściciela mało lasu posiadającego, uwolnić się od służebnictwa przez spłacenie gotowemi pieniądzmi.

P. Kraiński. Nasze prawodawstwo nie podaje podstawy do ocenienia różnych rodzajów służebności, rząd bowiem nie może wszystkich wypadków liczebnie oznaczyć, dla tego własne ocenienie musi poprzedzać odstąpienie gruntu. Patent, ile rozumiem, zostawia właścicielowi, aby sam otaxował wartość służebnictw leśnych. Otaxowanie zbiórki łatwe jest do uskutecznienia, ale jak wartość paszy obliczyć? Do tego nie masz żadnej podstawy. Co do komisyi, postępowanie jej jest jeszcze nam niewiadome, ani to, jakich zasad trzymać się będzie przy oszacowaniu. Każdy właściciel przy tej ostatniej czynności podług swoich zasad będzie musiał

postąpić. Rząd nie jest w stanie wszystkich spraw wynikłych z przekroczeń przeprowadzić, jakieby powstały tam, gdzie setkami ludzie idą do lasu; setek zbierających nie można nadzorować, ani temu zapobiedz, aby chłop nie starał się o to, aby zawsze była zbiórka w lesie.

Hr. Wodzicki. Trzy nam przez wysoki Rząd podane sposoby uwolnienia swych posiadłości od służebnictw, chciałbym kilką uwag wyjaśnić, zapatrując się z praktycznego stanowiska, czyli też mając na myśli możebność przeprowadzenia praktycznego tych uwolnień. *Pierwszy*, jest spłacenie kapitałem wartości oszacowanego służebnictwa; *drugi* wynadgrodzenie ziemi przestrzenią utracone służebnictwo; *trzeci* uregulowanie tychże służebnictw.

Że pierwszy sposób jest najkorzystniejszy, nikt wątpić nie będzie, kto nasze stosunki dokładnie zna. Korzyści znajdzie spłacający już w kulturze lasu, będąc nieograniczonym posiadaczem; dalej, za opał znajdzie robotnika i pobudzi tym bodźcem lenistwo chłopa, dla którego z nędznego swego stanu wydobyć się nie może, a zatem na wykupieniu kapitałem kraj cały zyszcze przez lepszą administracyę lasów i zyszcze przez większą produkcyę zboża, dziś zmniejszoną brakiem robotnika. Lecz w tej ważnej reformie łudzić nam się nie wolno; obawę wyrazić musimy, że żadna gromada dobrowolnie nie zrzecze się opału i budulcu biorąc kapitał w zamian. Chłop w swym praktycznym rozumie już się naprzód przekonał! że za procenta od tego kapitału on nie będzie kupował drzewa i tych pieniędzy do rąk nie dostanie; przeczuwa on dobrze, że te roczne dochody pójdą na szkoły, drogi i pisarzy gminnych, a on drzewo zarabiać lub kupować będzie musiał; tu więc mowy być nie może o dobrowolnych ugodach przy zapłaceniu kapitału. Patent wyraźnie mówi, że jeżeli udowodniona będzie przeszkoda do administracyi lasu przez używanie służebności, wtedy gromady przymuszone zostaną do przyjęcia kapitału. Ja myślę, że z jednej strony te dowody trudne będą do przedłożenia, z drugiej strony gminy bronić się będą wszelkiemi siłami, aby nie stracić darmo używanego drzewa, a wziąść w zamian kapitał. Jeżeli więc nie będzie orzeczonem, że gdy c. k. komisya oszacuje służebności wartość, a dwór gotowego kapitału dostarczy, gminy obowiązane są przyjąć

pieniężne wynadgrodzenie, wtedy ten zbawienny sposób uwolnienia gruntów od służebnictw będzie w teoryi, lecz pewnie nie w praktyce.

Drugi sposób, wynadgrodzenie gminy przestrzenią lasu za odebrane służebnictwa, przedstawia wielkie niebezpieczeństwa, dowodzą nam lasy dziś w rękach chłopskich zostające, że mimo surowości dozoru dawnych dominii i dworu, mimo nakazów c. k. urzędów cyrkularnych, stan tych lasów był zawsze zniszczonym. Wprawdzie rozporządzenie nakazuje chłopom utrzymywać examinowanych leśniczych, lecz nędzny stan gromad nie dozwoli im tak znacznego wydatku, a zatem kilka lub kilkanaście gmin jednego trzymać będzie, który pewnie nie powstrzyma drapieżności chłopów przy nieznajomości wartości drzewa. Ustępując przestrzeni lasów, narażamy prowincyę na wielki ubytek lasów. W leśnej okolicy karpackiego podgórza, gdzie ziemia i las mają dotąd małą wartość, ten sposób przez wielu posiadaczy użyty będzie, w innych stronach byłby niemożebny do przeprowadzenia, bo za kosztowny, a częstokroć lasów przestrzeńby nie wystarczyła.

Mojem zdaniem, uregulowanie nie może przynieść żadnej korzyści. Uregulowane służebnictwo sprowadza uprawnionego już więcej chłopa do lasu i te same szkody robi co teraz: bo chłop robi się zuchwalszym, a nasz dozór leśny nie może być powiększonym gdyż jest on już dziś za kosztownym. Przy dzisiejszej procedurze sądowej i powiatowej władzy, zawalonej przez szkody, gwałty w lesie nie mogą być wstrzymane, ani też kary pieniężne ściągane, bo do tego brakuje potrzebnych ludzi, czego dowodzą jasno protokoły kameralnych lasów, w których jest często kilka tysięcy numerów nie mających dotąd rezolucji i szkodnicy nie są ukarani; a zatem te szkody i gwałty w lesie powiększać się muszą. Czy w tych majątkach, gdzie po długich procesach otrzymali włościanie, na mocy rezolucyj gubernialnych i ministeryalnych, prawo wrębu i paszy byli przez komisarza cyrkularnego w używanie tego prawa wprowadzeni, z wyraźnym wyznaczeniem co do przestrzeni i ilości, czy tam nie było uregulowane służebnictwo? a przecież te same zatargi, tą samą kość niezgody tam codzień napotkać możemy. Co jasno dowodzi, że uregulowanie nie sprowadzi i sprowadzić nie może spodziewanego dobra, a zatem jedyny środek jest *spłacenie kapitałem słu-*

żebności, byle był sposób wynaleziony, jak do tego przyprowadzić gromady, które nie będą chciały dobrowolnie przystać, oto cała trudność.

P. Krzeczunowicz K. Z głosów tu słyszanych można się przekonać, że wszyscy chcą zbyć się serwitutów, że wszyscy dążą do tego; idzie tylko o możność osobistą i o możność jaką nadaje prawo. W ogólności lepiej jest wykupić się bądź pieniędzmi, bądź gruntem, i znowu lepiej jest wykupić się pieniędzmi niż gruntem. Patent pozwala wprawdzie odroczyć wykupno, ale są przyczyny, które przemawiają za tem, ażeby zaraz wykupić. Oszacowanie serwitutów ma nastąpić według cen przeciętnych od r. 1836—1845, poźniej np. za lat 20 mogą wypaść ceny nierównie wyższe. Druga korzyść, że w niektórych okolicach można będzie może za dnie komorne i chałupne wyrobić sobie potrącenie, co za 20 lat nie da się uskutecznić. Trzecia korzyść z wykupna pieniędzmi zaraz, że gminy będą musiały robić, zkąd większa będzie możność dostania robotnika dla właściciela. Lepiej więc zaraz wykupić się niż poźniej. Patent opiewa wprawdzie, że w przeciągu 3 miesięcy należytość zapłacić należy; ale kto wie, czy nie uda się rozkładu na raty uzyskać. Kto nie ma pieniędzy, dla tego lepiej, aby się wykupił gruntem, niżeli przystał na regulacyą. Co do zbiorki, nie trzeba się zrzekać dobrodziejstwa §. 23 patentu, który dopuszcza regulacyi zbiórki na dłuższy czas, od 15 do 20 lat. Z czasem spodziewać się można, że te szkody w lasach będą mogły ustać. W patencie wszystko oznaczone teraz daleko jaśniej, przeto możemy się spodziewać ulepszeń i ułatwień co do układu. W okolicach górskich i w ogóle gdzie las małej jest wartości, radzę wykupić się pieniędzmi, a dopiero gdy nie można będzie pieniędzmi wykupić się częścią lasu. Co się tyczy drzewa opałowego i budulcowego, radziłbym część tego służebnictwa wykupić, a część uregulować; mniejsze służebnictwo uregulować a większe wykupić, aby się go raz na zawsze pozbyć. Co do serwitutu pastwiska, radziłbym także wykupić się pieniędzmi; służebnictwo to osobliwie w lesie jest bardzo szkodliwe, dla tego nie żałować pieniędzy na wykupno, tylko nie wiadomo jaka skala oszacowania pastwisk w lesie przyjętą będzie.

Referent. Właściciel obciążonego gruntu może się spodziewać ułatwienia w tym względzie, że tylko o tyle wartość służebnictw będzie policzona, o ile obciążony grunt tego dozwala. Jeżeli gromada posiada np. 300 sztuk bydła, a las może pomieścić tylko 150 sztuk, to właściciel lasu obowiązany będzie wykupić się od prawa 150 sztuk pasienia.

P. Krzeczunowicz. Albo może dać gromadzie taką przestrzeń gruntu, która tyle warta co pastwisko.

P. Kraiński. Taxuje się las podług stanu średniego zagospodarowania. W Prusiech można było wykupić gruntem, nawet innym odleglejszym kawałkiem gruntu.

Referent. Wtedy tylko będzie można wykupić się pieniędzmi, jeżeli gospodarstwo gruntu uprawnionego obejść się może bez służebnictwa: bo inaczej prawo nie dozwoliłoby na odsunięcie służebnictwa.

P. Krzeczunowicz. Toby się sprzeciwiało §. 14 lit. B. patentu, który opiewa, że wszelkie uboczne pożytkowania z lasu mogą być wykupione.

P. Kraiński. To sprzeciwiałoby się także §. 5 patentu lasowego z r. 1855. Zdaje mi się, że można wykupić paszę. Teraźniejszy patent nie daje żadnej podstawy do oszacowania serwitutów. W Niemczech, w Prusiech są zasady i wyrachowania ile fur idzie na sąg, ile wart sąg drzewa zgniłego, ile zdrowego. Że u nas tego nie ma wyrażonego, przeto patent zostawia wolność temu kto melduje trzymać się zasad, jakie mu się zdają odpowiedne. Ocenienie zbiórki żadnym trudnościom nie podlega, i można zrobić zamianę.

Hr. Krasicki. Zdaje się, że ten sposób uwolnienia się od służebnictw będzie dla obowiązanych najstosowniejszy, do którego uprawnieni najmniej skłonności okażą. Chłop nasz przenosząc nadewszystko sposobność zaspokojenia jak najłatwiej swych własnych potrzeb, nie chętnie odstąpi prawa plondrowania po służebnym gruncie, zwłaszcza lesie. Z tego powodu najpochopniejszy będzie do regulacyi, zwłaszcza zbiórki, ponieważ wie dobrze, że żadna, najlepiej nawet uregulowana straż leśna nie jest w stanie zapobiedz drapieżności

jego, osobliwie gdy przystęp będzie dla niego uprawniony. Brak zupełny materyału zbiorkowego, w skutek dobrego zagospodarowania lasów wynikły, nie spowoduje wcale uprawnionego chłopa nie uczęszczać w dnie przeznaczone do lasu: ponieważ nie umiejąc ocenić wartości czasu, zawsze będzie z prawa swego korzystał, aby przynajmniej wypatrzyć przedmioty, któreby mógł sobie w sposobnej do tego chwili przywłaszczyć. Niechętnie też przystanie na odkupno służebności przez odstąpienie za to kawałka lasu lub pastwiska na rzecz gromady, bo już przez to zmniejszy się przestrzeń i sposobność do osobistego plondrowania, a może i odpadnie bezpłatny użytek, jeżeli gromada zechce ciągnąć z odstąpionej sobie przestrzeni pożytek na ogólne cele gromadzkie.

Gdy dalej, przez spłacenie służebności kapitałem, wszelka możność odniesienia osobistych korzyści zupełnie upadnie, bo ten kapitał stanie się funduszem gromadzkim; przeto też na taką spłatę chłop nasz najniechętniej przystanie.

Opierając się więc na tem com tu dopiero wyłożył, sądzę że obowiązany do służebności, zwłaszcza lasowej, najlepiej dla spokoju swego zrobi, jeżeli się od ciężaru tego złożeniem kapitału wykupi Gdyby to nie było możebnem i w razie, gdy wielka posiadłość lasowa mało korzyści przynosi, natenczas wypada odstąpić odpowiedni kawał lasu, a tylko w ostatecznym razie przystąpić do regulacyi, którą tylko w celu uzyskania podstawy do oszacowania wartości służebnictwa, i z zastrzeżeniem możności poźniejszego wykupna tej służebności, przypuścićby wypadało.

Co do służebności pastewnych, przy spólnem używaniu samorodnego pastwiska byłbym za stosunkowym rozdziałem, inny rodzaj takiej służebności, czy polowej czy lasowej, powinienby być wykupiony, lub odstąpieniem stosownego kawałka gruntu zniesiony.

P. Kraiński. W wielu miejscach drzewo w lesie jest własnością dziedzica, a trawa w nim w użyciu poddanych. Trudna to rzecz do pogodzenia ze stanowiska prawniczego, własność taka nie jest własnością. Trzeba więc trzymać się tego, jak grunt zapisany w indywidualnych arkuszach: czy jako rustykalny, czy jako dominikalny, i podług tego przedsięwziąć oszacowanie lasowego gruntu służebnością obciążonego. W Prusiech i w innych krajach

są pewne oznaczenia na takie wspólności lasowe, na wartość drzewostanu w pewnym terminie, jest wyznaczony jakiś procent,

Referent czyta pytanie siedmnaste:

«*Podług jakich zasad wartość pastwiska w lasach należycie zagospodarowanych, najłatwiej obrachowana być może?*»

P. Kraiński. Albo podług pożytku jakie pastwisko w lesie z paszy daje, albo podług korzyści, jaka ztąd dla uprawnionego do pastwiska wypływa, można obrachować wartość pastwiska w lasach. Okoliczności miejscowe najwięcej wpływają na obrachowanie i na wartość paszy. Pod wielkiem miastem, wielką korzyść będzie miał właściciel, gdy paszę swą wykupi od służebnictwa. Ponieważ patent w tym względzie nic nie wyrzekł stanowczego, przeto zależeć będzie od właściciela wybrać dla siebie zasadę oszacowania najkorzystniejszą.

Xżę. Prezes. Czy przy orzeczeniu zasady trzymać się użytku dzisiejszego, czy użytku jaki w zagospodarowanym lesie być może?

P. Kraiński. Przy regulacyi i wyrzeczeniu zasady oszacowania paszy w lesie, należy szacować tak pastwisko w jakim stanie jest i brać tak jak w Niemczech biorą, średni stan lasu za podstawę oszacowania. Przytem na zapusty, zręby wzgląd powinien być miany. W razie przyznania prawa pasienia, pasza musi być zredukowana do takiej tylko ilości, jaką dobre zagospodarowanie lasu przypuszcza.

P. Krzeczunowicz Ignacy. Korzyści pastwiska leśnego są prawie żadne, stan bydła w lesie pasionego nie poprawia się ale pogorsza, bo bydło zwykle choruje, dostaje moczu krwawego i innych słabości.

Na tem zakończyło się posiedzenie i protokół ostatecznie zamknięty został. We Lwowie, dnia 23 czerwca, 1857 roku.

Z komisyj redakcyjnej:

Felicyan Laskowski,

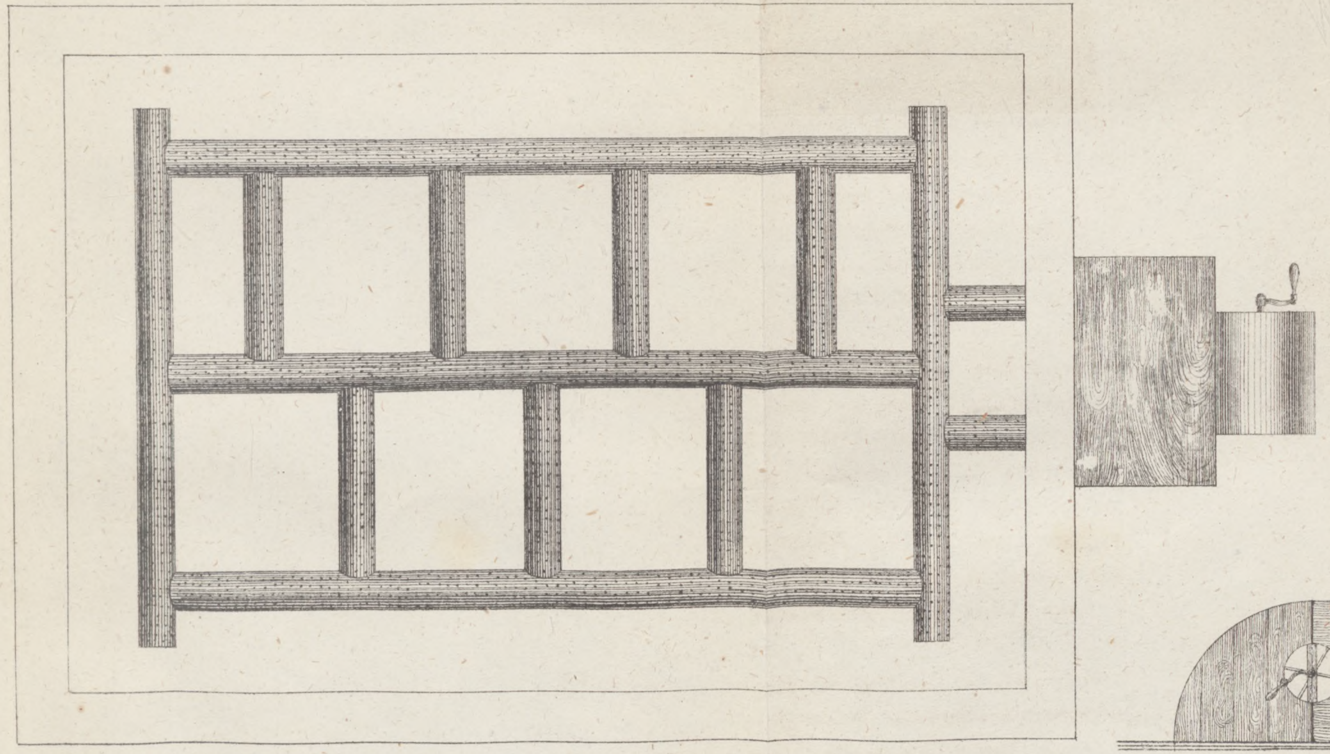
Włodz. hr. Russocki,

Michał hr. Starzeński,

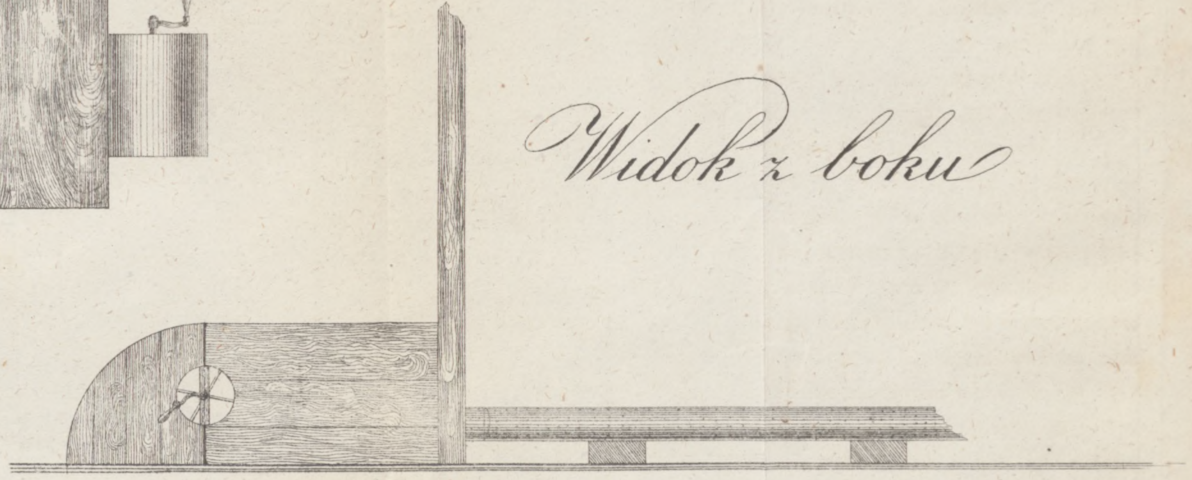
Waleryan Krzeczunowicz,

Józef Lehr. *Stanisław Przyłęcki Sekretarz.*

Widok z góry



Widok z boku



Podłoga przewiewna P. Salaville

Rozpr. Tow. gosp. t. 23 st. 63.

PODŁOGA PRZEWIEWNA,
czyli śpichlerz P. Salaville.

Rzecz czytana na ogólnem zgromadzeniu d. 20 czerwca 1857;
przez Michała Niesiołowskiego. (z ryciną)

Wynalezienie środków do łatwego i taniego przechowania ziarn zbożowych w stanie zdrowym i przez czas dłuższy, nie mniej może ważnem jest zadaniem, jak podanie sposobów do pomnożenia ich produkcyi.

Ważność tej kwestyi uznaną jest dzisiaj dostatecznie, tak w świecie przemysłowym jako też i rolniczym; a dowodem tego wysilenia czynione, przez ludzi fachowych dążące do odszukania sposobów prowadzących do tego celu. Machiny i przyrządy rozmaite, przeznaczone do przechowania zboża, i zabezpieczenia go od wszelkiego zepsucia, niepoślednie zajęły miejsce między narzędziami i machinami rolniczemi, przysłanemi na wystawę powszechną w Paryżu r. 1855. Talenta mechaników i rolników siliły się na rozwiązanie tego zadania; powymyślały rozmaite mniej więcej skomplikonane, mniej więcej odpowiadające celowi przyrządy, i przysłały je na wystawę pod sąd publiczności.

Można tam było widzieć nader sztuczne i dowcipne urządzenia, w których zboże siłą machin bezustannie do góry wyciągane, ztamtąd znowu, długiemi w ciągłych drganiach poruszającemi się korytami na dół spływało, aby tu się dostawszy, na nowo przez machinę zostać ujętem i w górę wyniesionem.

Że zboże taką wieczną odbywając peregrynacyę, zatęchnąć nie może, to nie podlega wątpliwości, ale pytanie, ile kosztów tym sposobem przechowany korzec w przeciągu czasu pewnego przysporzy?

Były tam i inne urządzenia, n. p. w kształcie szaf o pułkach blaszanych podziurawionych jak druszlak, na których zboże w cienkich warstwach rozścielanem, a od czasu do czasu wykadzanem być miało.

Lecz nie będę przechodził po szczególe wszystkie wymysły tego rodzaju, wystawione w Paryżu r. 1855, wziąwszy sobie za zadanie zwrócić uwagę szanownych członków tego zgromadzenia, na jedyny w tym przedmiocie wynalazek, który o ile mi się zdaje rzeczywiście na tę uwagę zasługuje. Ośmiela mnie zaś dziś do tego teraźniejszy stan handlu zbożowego w naszym kraju.

Przed dwoma lub trzema latami można było tę kwestyę uważać za podrzędną, a przynajmniej niewczesną, bo wysokie ceny i ożywiony handel zbożowy, nie dozwalały tęchnąć ziarnu w spichlerzu, a skrzętni kupcy zpod cepa je zabierali.

Dziś się rzeczy zmieniły, chciwi dawniej kupna handlarze chodzą z założonemi rękami, a szukającego ich w miasteczku producenta zbywają życzliwą radą, by się nie spieszył ze sprzedażą. W takim stanie rzeczy może nie będzie niestosownem zwrócić oczy gospodarzy na urządzenie, które łączy w sobie z niewielkim stosunkowo kosztem założenia wszelkie warunki zdrowego przechowania zboża, przez czas bardzo długi; i tem się prócz tego zaleca, że nie wymaga umyślnie dla niego stawianych budynków, ale owszem dozwala w już istniejących śpichlerzach, kilkakrotną dotychczas w nich się mieścić mogącą ilość zboża przechowywać.

Wynalazcą tego przyrządu jest P. Salaville Francuz, który mu dał nazwę «podłogi przewiewnej.» Od imienia zaś wynalazcy nazywają go także śpichlerzem Salavilla. Urządzenie jego jest bardzo pojedyńczem: Wyobraźmy sobie sąsiek bądź to z deszczek, bądź też ścianami śpichlerza utworzony o wysokości dowolnej, chociażby na parę sążni. Dwa cale nad podłogą sąsieka ułożone są rury w kształcie kraty wzdłuż i w szerz sąsieka się krzyżujące i w bezpośrednim i nieprzerwanym związku z sobą zostające. Są to rury z zwykłej czarnej blachy obszerności zwykłych rur piecowych, i tem się tylko od ostatnich różniące, że ściany ich gęsto drobnemi otworkami jak druszlak podziurawione. Dziurki te tak powinne być małemi, żeby ziarna zboża przez nie nie przelatywały.

Po nad tą kratą z rur sypie się tyle zboża, ile sąsiek pomieścić zdoła.

Wszystkie zaś nad podłogą w sąsieku ułożone rury, mają wspólne ujście kończące się w skrzyni z blachy lub deszczek szczelnie zbitej, i po za ścianą sąsieka leżącej. Skrzynia ta połączona jest znowu z drugiej strony z narządem podobnym zupełnie do tylnej części zwykłego młynka urządzonego do czyszczenia zboża.

Skoro więc skrzydełka w tym młynku za pomocą korby szybko obracać poczniemy, zostaje w skutek ich obrotu powietrze wciśnięte najprzód w skrzynie, a ztamtąd w rury ułożone na podłodze sąsieka. A ponieważ te w nieprzerwanym zostają związku, powietrze wepchnięte za pomocą młynka rozchodzi się w nich jednostajnie. Przypomnijmy sobie teraz że ścianki tych rur są podziurawione, a nad niemi leży mniej więcej gruba warstwa ziarna, które przestrzeni jaką na oko zajmuje, nie wypełnia całkowicie, ale siódmą część tej przestrzeni wolną zostawia. Tę siódmą część przestrzeni zajętej na oko przez zboże wypełnia powietrze. Gdy więc dalej tyle powietrza w rury wepchniętem zostanie, że się w nich pomieścić nie może, natenczas pod naciskiem ciągle jeszcze przybywającego, przesiewa się przez dziurki w blasze rury porobione i wciska w przestrzeń wolną pomiędzy ziarnkami zboża, wypychając powietrze tam już pierwej się znajdujące, które przeto odnowionem t. j. świeżem suchem zastąpionem zostaje. Tym sposobem bardzo niewielkiem natężeniem siły, można tak znaczną masę zboża przewiać, i ten sam skutek osiągnąć jakbyśmy go z wielką pracą i mozołą szuflowali.

Powtarzając takowe przewiewanie co parę tygodni, i obierając do tej roboty czas suchy i pogodny, wypędzamy wszelką wilgoć ze zboża, a zatem zapobiegamy stęchliznie, która jest skutkiem początkowej fermentacyi, usuwając warunek bez którego ta tak szkodliwa fermentacya w zbożu, żadną miarą rozpocząć się nie może.

Rzuciwszy okiem na powierzchnią zboża w sąsieku podczas wiania, szczególnie jeżeli toż po dłuższej przerwie się odbywa, z łatwością można widzieć, jak z całej tej powierzchni podnosi się stęchły, gęsty obłok drobniutkiego pyłku

Co do siły potrzebnej do wprawienia młynka wiejącego w ruch,

P. Salaville zapewnia, że jeden człowiek może obracać przyrząd potrzebny do przewiania 1000 korcy, a na 120 korcy dostateczną jest siła zwykłego mechanizmu zegarowego, wcale niekosztownego bo składającego się z wachadła, kilku kółek i ciężarku.

Parogodzinne wianie w czasie suchym wystarcza na parę tygodni. Tak tanim kosztem uwalniamy się od jednego z głównych wrogów leżącego na składzie ziarna; t. j. od wilgoci i jej skutków zagrzania się i stęchlizny. Ale prócz wilgoci ma takie zboże dwóch jeszcze niebezpiecznych nieprzyjaciół, z których jeden roślinnej a drugi zwierzęcej jest natury. Pierwszym są rozmaite gatunki roślin pasożytnych, należących do działu skrytopłciowych, które wprawdzie po większej części tak drobnemi bywają, że przed gołem okiem prawie znikają, ale za to w wielkiej występując liczbie, ogromne masy zboża zepsuć są w stanie. Jednakże posiadamy dzielny środek do zniszczenia nawet w ostatnim zarodzie tych pasożytów. Środek ten od dawna znanym jest ogrodnikom przechowującym jarzyny w wilgotnych piwnicach, jest to dym palącej się siarki a raczej kwas siarkowy.

Chcąc użyć tego kwasu do zniszczenia pleśni i innych roślinek tego rodzaju w ziarnie przechowywanem w spichlerzu Salavilla zapalamy trochę siarki w jakiejkolwiek szczerupie, i stawiamy to w skrzyni leżącej pomiędzy młynkiem a rurami, i obracamy z lekka skrzydełka młynkowe. Obrót tych skrzydełek dostarcza palącej się siarce powietrza potrzebnego do utrzymania jej gorzenia i zarazem wpędza tworzący się kwaśny gaz w rury a ztamtąd w całą masę zboża, w której od gazu tego giną wszelkie wspomniane roślinki a nawet ich zarody, czyli nasionka. Trzecim nakoniec głównym wrogiem ziarn zbożowych na składach, po wilgoci i roślinach pasożytnych, są rozmaite owady, składające swe jajka w ziarnach.

Z jajek tych wylęgający się czerw toczy ziarno i sprawia ogromne spustoszenia. Wszelkie owady z łatwością wytępić można w spichlerzu Salavilla, a to sposobem następującym:

Wiadomo że owady jak wszystkie zwierzęta potrzebują do swego życia koniecznie powietrza, któremby oddychać mogły; skoro więc powietrze w sąsieku napełnionym zbożem, zastąpimy innym

gazem niezawierającym kwasorodu, natenczas wszystkie owady z braku tego ostatniego udusić się muszą.

Zastąpienie takowe powietrza w sąsieku innym gazem n. p. wodorodem na pewien czas nie podlega wcale trudnościom.

W tym celu ustawia się w skrzyni leżącej między młynkiem a rurami ułożonemi na podłodze w sąsieku, aparat do rozwijania wodorodu. Lecz samo wspomnienie chemicznego aparatu może odstraszyć niejednego gospodarza. Na szczęście, aparat o który nam chodzi, ma kształt bardzo pojedyńczy i wcale nieodstraszający skomplikowaną budową: dosyć będzie postawić w rzeczonej skrzyni ceber lub beczkę z wodą, do której się dodaje nieco kwasu siarkowego i rozmaite drobne kawałki starego żelaziwa n. p. stare gwoździe itp. Przytem należy otwór prowadzący od młynka do skrzyni szczelnie zamknąć.

Rozwijający się pod wpływem kwasu siarkowego i żelaza na wodę gaz wodorodowy wciska się za pośrednictwem rur pomiędzy ziarna zboża i dusi wszelkie owady. Te które z nich zdołały ujść przed duszącym je gazem wybiegają na powierzchnię zboża w sąsieku, gdzie je można widzieć jak w konwulsyjnych ruchach umierają. Co do ilości potrzebnego na to wodorodu, wystarcza gaz rozwijający się w skutek zużycia jednego funta starego żelaziwa i 1 $^1/_2$ funta kwasu siarkowego do wytępienia owadów w 10 korcach zboża. Powstały z rozpuszczenia żelaza w kwasie siarkowym wytryol żelazny, z korzyścią użytym być może, zamiast gipsu bądź to do polewania młodej koniczyny, bądź też nawozu w stajni lub gnojarni. Gdyby się wydobywanie wodorodu za drogiem wydało, to użyćby można do tego samego celu innego mniej jeszcze kosztownego gazu. W roku 1855 można było widzieć w Londynie, Paryżu i innych miastach w wielkich rozmiarach dla próby urządzone śpichlerze P. Salaville. W Paryżu poddano temu doświadczeniu 3000 korcy zboża, które po kilkumiesięcznem przebywaniu w sąsiekach zupełnie było zdrowem, i nadal jak najlepsze rokowało nadzieje. Urządzenie to z równą korzyścią zastosować się daje do utrzymania zboża w stanie zdrowym na statkach przewozowych w czasie żeglugi. P. Salaville postarał się o patentowanie swego wynalazku we Francyi a ile mi się zdaje i w Austryi.

ROZPRAWA
o szkłopłynie, tak zwanem szkle wodnem
(Fuchsisches Wasserglas — verre soluble);
czytana na ogólnem zgromadzeniu d. 22 czerwca, 1857,

przez Xawerego Abancourt.

Na posiedzeniu zimowem szanownego Towarzystwa zaszczycony zostałem wezwaniem, abym na najbliższem zgromadzeniu podał szczegóły o szkle wodnem. Z zadania tego wywiązuję się dziś stosownie do zapadłej uchwały szanownego Towarzystwa.

Szkło wodne jest pojedyńczym krzemionkanem potażu lub sody. Bawarski nadradca górniczy Fuchs jest wynalazcą szkło-płynu, czyli tak zwanego szkła wodnego (Fuchsisches Wasserglas, verre soluble.) Sposób tworzenia i użycia tego płynu ogłosił Fuchs w osobnej rozprawie, umieszczonej przed niespełna trzydziestu laty w Archiwum Kastnera (Kastners Archiv. Band V. 385.)

Rozprawa ta jest tak dokładna i ze wszech stron wyczerpaną, że wszystkie poźniejsze w tym względzie ogłoszenia nie tylko nic rzeczywiście nowego nie podają, ale przeciwnie są mniej dokładnemi. Niedokładność ta pochodzi częścią z niewiadomości zasad chemicznych, częścią z przyczyn tajemniczości kramarskiej i chciwości kupieckiej.

Najświeższym dowodem wyrzeczonego zdania jest rozprawa ogłoszona w szacownem dziele budowniczem pana Alexandra Zabierzowskiego.*) Rozprawa ta w podaniu swem o użyciu technicznem

*) Obacz Praktyczne budownictwo wiejskie przez Alexandra Zabierzowskiego budowniczego zeszyt 6ty z 1856 i zeszyt 7 z r. 1857. Warszawa w drukarni S. Orgelbranda.

szkłopłynu, est dokładną, pomimo że oprócz wzmianki o bieli cynkowej (Zinkweis) dającej w przymieżce do szkłopłynu bardzo jasny biały kolor i kilku innych drobnostek, nic więcej nad rozprawę Fuchsa nie mieści; pisana zaś w interesie kupieckim nie podaje sposobu fabrykacyi, ale zaleca kupno w pewnych tylko i wyłącznych handlach, jak gdyby fabrykacya szkłopłynu była tajemnicą wynalazku, lub trudną do wykonania.

Zapobiegając nadal wszelkiemu kramarstwu, i chcąc krajowi uszczędzić niepotrzebnych wysyłek pieniędzy za granicę, podaję w dzisiejszej rozprawie dokładny i łatwy sposób robienia szkłopłynu.

Wedle Fuchsa, miesza się dwie części potażu z trzema częściami czystego piasku, dodając na 10 części potażu a na 15 części piasku, trzy części miałko tłuczonych drzewnych węgli. Mniej węgli brać nie można, większa ilość nie zaszkodzi. Mieszaninę tę topi się w grafitowym tyglu na silnym ogniu tak długo, dokąd nie wyrobi się w ciecz gęstą jednostajną; co zwykle, przy większej nawet ilości stosunku liczbowego użytej mieszaniny, w pięć do sześć godzin uskutecznić się daje.

Szkło w ten sposób otrzymane jest zwykle ciemnoszare a na kończynach nieco przeźroczyste, po ostygnięciu jest twardem jak szkło zwyczajne. Szkło to, które jest białawem, nieco żółtem lub czerwonem, dowodzi że nie użyto dostatecznej ilości przymięszanego węgla.

Chcąc z tak otrzymanego twardego szkła otrzymać szkłopłyn zdatny do technicznego użycia, bierze się jedna część dobrze sproszkowanego szkła na cztery do pięciu części wody deszczowej lub rzecznej, niezawierającej w sobie znacznej ilości części mineralnych.

W tym celu przyprowadza się naprzód wodę do kipiątku, poczem przy ciągłem mięszaniu sypie się zwolna przygotowany proszek szklanny, i tak długo gotuje, dokąd się proszek wsypany całkiem nie rozpuści a płyn nie nabierze gęstości syropu, czyli gatunkowej ciężkości od 1. 24 do 1. 25 próby areometrowej.

Płyn tak otrzymany jest zupełnie przydatnym do wszelkiego technicznego użycia.

Szkło wodne można tożsamo otrzymać z mieszaniny sody krzy-

stalizowanej z piaskiem, w stosunku dwóch części sody a jednej piasku. Podług poźniejszych doświadczeń Doebereinera otrzymuje się w wielkiej doskonałości szkło płynne z mieszaniny stu części czystego piasku, 36ciu części potażu i 28 części sody krzysztalizowanej.

Obydwa rozcieki szkła płynnego, tak z potażu jak z sody, można w każdym stosunku z sobą mieszać, bez powiększenia lub zmniejszenia ich wartości.

Podawszy główne zasady tworzenia szkłopłynu, pozostają jeszcze niektóre uwagi i objaśnienia, na które pilnie baczyć należy, chcąc mieć produkt należyty.

Kto chce być pewnym dobroci szkła płynnego, powinien używać do jego utworzenia ile możności materyałów jak najlepszych, i wolnych od obcych przymieszek. Najszkodliwszą jest przymieszka potażu chloranu potażowego, mniej szkodliwemi są siarkany potażowe. Toż samo szkodliwa jest przymieszka wapna lub gliny w piasku, przez co się szkło nierozpuszczalnem robi. Gdy atoli się zdarzy, że producent szkłopłynu zmuszony zanieczyszczonych materyałów używać, natenczas może swój produkt w następujący sposób zupełnie ulepszyć. Po ostygnięciu tłucze się szkło na proszek i wystawia się w często przemieszywanych kupach na wpływ powietrza przez trzy do czterech tygodni. Gdy w ciągu tego czasu dla wilgotnego powietrza masa ta skorupieje, to ją rozrywać potrzeba. Czynność ta odbywa się pod dachem, a jej zadaniem jest, aby nie należące do szkłopłynu przymieszki wywietrzały czyli wypotniały. Tak przyrządzona masa miesza się z wodą zimną, w której się oprócz proszku szkłopłynu wszystkie inne szkodliwe przymieszki rozpuszczają. Po trzech godzinach i kilkakrotnem wymieszaniu spuszcza się nieczysta woda, płócze raz jeszcze zimną wodą proszek; poczem go się wysusza i do dalszego użytku przechowuje.

Proszek ten w sposób powyżej wskazany w gorącej rozgotowany wodzie, dostarcza szkłopłynu, nieustępującego w niczem innym z najczystszych materyałów przyrządzonym.

Użycie szkłopłynu jest wielostronne w technice, a mianowicie we wszystkich razach, gdzie idzie o zabezpieczenie przedmiotów od ognia, wpływu wilgoci, lub kwasorodu powietrza.

Pierwsze użycie szkła wodnego na wielką skalę wprowadził

przed 25 laty Fuchs w teatrze w Mnichowie, gdzie wszystkie kortyny i całe rusztowanie drzewne obciągnięto tym płynem z najlepszem powodzeniem.

Odtąd jak wiele korzystnych wynalazków tak i szkło wodne poszło w zapomnienie. Przed piętnastu laty uczyniłem o niem wzmiankę w tygodniku rolniczo-przemysłowym, wydawanym przez Kochańskiego. W czasie tym ogłosiłem inny ważny wynalazek zabezpieczający wszystkie przedmioty od ognia, ale i to podanie nieznalazło ludzi, którzyby chcieli z niego korzystać, i czekać zapewne będzie jak wynalazek Fuchsa lat dwadzieścia, zanim wejdzie w używanie i upowszechni się.

Szkło wodne trzeć można jak oleje z farbami, dobierać jednak trzeba farb które nie podlegają zmianie pod wpływem chemicznym sody lub potażu; najkorzystniej użyje się kredy, żółtego ugru, Zinkweisu czyli bieli cynkowej, Ultramarinu zielonego itd.

Każdy przedmiot, który chcemy obciągnąć szkłem wodnem, najkorzystniej obciągnąć pierwszą razą rzadkim szkłopłynem, przez rozrzedzenie zwyczajnego szkłopłynu dodaniem piątej części wody deszczowej lub rzecznej. Przed 24 godzinami nie powinno się dawać drugiego pociągu, bo chociaż zdaje się być pierwszy wyschniętym, to nie jest nim rzeczywiście i szkodzi dokładnemu wykonaniu roboty.

Bliższych szczegółów technicznego użycia nie przytaczam, znajdują się one dokładnie opisane w wspomnianem dziele budowniczem Alexandra Zabierzowskiego; dodać tu tylko muszę, że chcąc szkłopłynu używać do pociągania przedmiotów — wystawionych bezpośrednio na wpływ rosy, deszczu, lub śniegu, takowe po szkłopłynie obciągnąć potrzeba dobrym pokostem czystym, lub zarobionym farbami: doświadczenie bowiem nauczyło mię, że tak jak przeciw ogniowi, szkłopłyn jest najdoskonalszym chroniącym środkiem, tak na wilgoć jest niewytrwałym i z czasem zupełnemu zniszczeniu podlega.

Nieznaczny koszt wydany na pokost, pokrywa sowicie trwałość i pewność bezpieczeństwa ogniowego.

WAŻNOŚĆ DNIESTRU DLA GALICYI,
jako drogi wodnej handlowej.

W skutek dekretu wys. c. k. Ministerstwa z d. 27 maja, 1856, l. 1854 wysokie c. k. Namiestnictwo pismem z d. 22 lipca 1856 l. 21973 wezwało komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, o skreślenie dla tegoż Ministerstwa, wiernego obrazu stosunków odnoszących się do Dniestru jako drogi wodnej handlowej, z zasięgnięciem w tej mierze zdania i życzeń Członków Towarzystwa, bliżej w tem interesowanych.

Komitet upatrując dwie główne dla Galicyi przeszkody do korzystania z Dniestru jako drogi wodnej handlowej:

1. w dotychczasowem nieuregulowaniu tej rzeki do porządnego spławu;
2. w niezałatwionej dotąd dla poddanych austryackich trudności ze strony rządu rosyjskiego, pod względem korzystania z tej rzeki w dalszym jej biegu przez cesarstwo rosyjskie;

zdał w tej mierze pismem swem z dnia 12 stycznia 1857 do l. 535 następującą sprawę.

Referent: *Tomasz Kulschera*, nadinżynier c. k. dyrekcyi budowniczej i członek Komitetu; przełożył z niemieckiego: *S. Krawczykiewicz*, członek Komitetu.

Dniestr jest ważny: 1. Jako kanał główny do odprowadzenia większej części wód Galicyi wschodniej; 2. Jako gościniec wodny Państwa.

Jako *kanał główny* ma Dniestr to ważne do siebie, że nie jest w stanie prowadzić dalej dość prędko masy wód z swej wielkiej kotliny, szczególniej też wód z Karpat natarczywie walących się. Dla tego też wody te nagromadzają się, zalewają często doliny, i dopiero po tygodniach a w obwodzie samborskim i stryjskim po miesiącach ustępują; ztąd nizinę od Sambora po Niżniów z najżyzniej-

szemi gruntami, mierzącą do 180.000 morgów, składają po części bagna, po części grunta przypadkowo tylko pożytek niosące.

W takim składzie rzeczy podniesienie rolnictwa i chowu bydła jest w tej przestrzeni kraju całkiem niepodobne, ani też dziwić może ubóstwo mieszkańców pobrzeżnych i częste epidemie u ludzi i zwierząt.

Jeźliby przez ułatwienie odpływu wód górskich zapobieżono rozciągłości wylewów i trwaniu ich, tudzież podmakaniu gruntów tyle tylko, aby wartość ziemi podniosła się o 25 złr. na morgu, sam zysk bezpośredni z tego uczyniłby 4,500,000 złr.

Przyprowadzenie do stanu odpowiedniego i utrzymywanie w nim tego głównego zbiornika wodnego doliny Dniestrowej, co tylko rzeczą samego wysokiego c. k. Rządu być może, oto jest pierwszy krok, za którym dopiero pójść mogą właściciele ziemscy z wszelkiemi innemi dalszemi i możliwemi polepszeniami.

Jako *gościniec wodny* Dniestr nieocenionym jest dla Galicyi klejnotem. Spławność tej rzeki nie tylko na dolnym jej biegu, ale także i na górnym począwszy od Kołodrub, nie podpada wątpliwości od lat siedmdziesięciu. Wiadomo, że wkrótce po manifeście cesarzowej Katarzyny II, wydanym 22 lutego 1784 do wszystkich narodów w Europie, aby wszelkie swoje siły handlowe kierowali ku morzu czarnemu, hrabia Waleryan Dzieduszycki w r. 1785 od Ladawy $2\frac{1}{2}$ mil wyżej Mohilewa aż do Akermanu spławił szczęśliwie ładunek jakich 1700 cetnarów pszenicy, na kilku statkach do 46 cali zagłębiających się, potrzebując do odbycia tej drogi 142 godzin, i tak tam jak nazad progi pod Jampolem z pomocą żagli bez przeszkody przebył. W r. 1788 i 1789 rząd c. k. austryacki kazał zbudować w Kołodrubach trzy duże statki a cztery małe, na ładunek od 350 do 800 cetnarów, zagłębiające się na 18 do 20 cali, a to do przewiezienia potrzeb dla wojska w okolicy Chocima, zdobytego w onym czasie przez księcia Koburskiego; w ośmiu transportach wróciły się koszta budowy statków, a w porównaniu z przewozem lądowym oszczędzono w ten sposób 4000 złr. W r. 1802 ksiądz Caspari c. k. naddyrektor budownictwa wystawił pod Zaleszczykami statek żaglowy 60 stóp długi, u dna 11 stóp szeroki, z burtnicą 3 stóp wysoką czyli z wysokością pokładu 6 stóp i 6

cali, na ładunek 180 do 200 cetnarów, z zagłębianiem się 13 cali; na dniu 4 października w obec licznych gości, szczególniej szlachty z okolic, nadano statkowi temu z stosowną uroczystością imię «Franciszek;» poczem tenże duchowny w towarzystwie c. k. starosty obwodowego barona Dyke, mimo wcale małej wody, bo 15 do 18 cali niżej zwykłego stanu niskiego, nie tylko że dopłynął w dół rzeki do Okop, i powrócił do Zaleszczyk to z pomocą żagli, to holując statek ludźmi lub bydłem zaprzężnem, ale jednym ciągiem dostał się dalej w górę rzeki aż do Rozwadowa, a ztąd po odczekaniu mgły, mrozów i śniegów, puścił się znowu szczęśliwie z wodą, i dnia 3 grudnia zarzucił kotwicę pod Zaleszczykami; odliczywszy czas na co innego obrócony, potrzebował on do żeglugi w górę rzeki 156 godzin, a w dół przy lepszej wodzie tylko 97 godzin. Dalej wiadomo także i to, że baron Dyke w r. 1803 odbył żeglugę z Zaleszczyk, w której kilka statków, każdy z ładunkiem 400 cetnarów dostało się do Majak, i z takimże ładunkiem za pomocą liny drogę do holowania sobie torując, w górę rzeki wróciło; przyczem koszta przewozu okazały się sześć razy mniejsze od tych, jakieby ponieść musiano traktem lądowym między Brodami a Odesą; że kupiec lwowski Franciszek Bauer w r. 1804 jednym statkiem żaglowym z Rozwadowa, a z Zaleszczyk trzema statkami 12 do 14 stóp szerokiemi a 64 do 70 stóp długiemi odbył transport korzystny do Majak; z powrotem zaś doprowadził ładunek 1440 cetnarów do Zaleszczyk, a na czwartym statku do Rozwadowa; że w tymże samym roku było 94 statków z Galicyi w Odesie; że nareszcie także i w ostatnich kilkudziesięciu leciech galary niosące 800 do 1400 cetnarów ładunku i zagłębiające się najmniej do 18 cali, z obwodu stanisławowskiego i czortkowskiego do Majak szczęśliwie się dostawały, w czem Wny Antoni Mysłowski najwięcej miał udziału; a głośne z dawniejszych czasów progi jampolskie nie są już przeszkodą dla żeglugi.

Od roku 1820 wywóz Dniestrem przybierał ciągle, ograniczając się z początku na drzewo budulcowe i opałowe, kamienie i inne przedmioty handlu pogranicznego. W r. 1822 wywóz uczynił do 4300 złr. w r. 1826 do 22.800 złr. W ostatnich dwudziestu latach ruch na Dniestrze był żwawszy. Do Rosyi i po Odesę spławiono:

drzewo budulcowe, węgiel kamienny, pszenicę, wyroby drewniane, kamienie szlifierskie, gips, wyroby z żelaza kutego i płótna grube.

W roku 1837 poszło do Odesy: z kopalni pod Kołomyją 600 cetnarów węgla kamiennego; w r. 1842 do 7000 cetnarów węgla kamiennego i pszenicy; w r. 1842 do 7000 korcy pszenicy. W r. 1843 spławiono do Odesy z obwodu stanisławowskiego i czortkowskiego prócz kilku mniejszych partyj drzewa budulcowego, węgla kamiennego itd. także 38.500 korcy pszenicy i 2625 korcy roślin strączkowych w wartości ogólnej 130.000 złr.;

					spławów	wartości
w roku 1845	odbyto	Dniestrem	w	dół	87	20.000 złr. mk.
w roku 1846	«	«	«	„	383	67.000 « «
w roku 1847	«	«	«	„	909	102.000 « «
w roku 1848	«	«	«	«	277	70.000 « «
w roku 1849	«	«	«	«	543	105.000 « «
w roku 1850	«	«	«	»	948	103.000 « «
w roku 1851	«	«	«	«	400	79.000 « «
w roku 1852	«	«	«	«	1065	64.000 « «

co dostatecznym jest dowodem, że mimo ówczesnych niepomyślnych stosunków spław przecie był popłatnym.

Dotychczasowe spławy odbywały się na statkach drewnianych, ciężkich, najczęściej na niekrytych galarach, do żeglugi na Limanie i morzu całkiem nieprzydatnych, ograniczając się przytem zwykle na korzystanie z średniego stanu wody. Rzeka jest jeszcze całkiem w swoim przyrodzonym stanie, bez żadnej opieki i dozoru; żegluga i handel nie są jeszcze uorganizowane. Szczególnie też holowanie statków jest dla braku dróg nadbrzeżnych bardzo trudne, zabiera wiele czasu i znacznych wymaga kosztów; ile razy wypadło prowadzić statki pod wodę, trzeba było dopiero brać się do wycinania i uprzątania drzew nadbrzeżnych i zarośli. I dla tego to zwykle właściciele galarów woleli sprzedawać je w Majakach lub Tyraspolu. Atoli strata na tem bardzo jest znaczna i wynosi na jednym galarze przynajmniej 200 złr. m. k; że zaś od r. 1845 do 1852 musiano corocznie sprzedać w średniej liczbie 576 galarów, zysk na towarze uszczuplił się corocznie przez stratę na galarach o 115.200 złr. Do tego dodawszy jeszcze stratę na worach i obsłonach, bez

których przy dzisiejszym sposobie spławiania nie obejdzie się, można stratę w wymienionych tu ośmiu latach ocenić na milion złotych reńskich mon. kon.

Dniestr będąc w górnym swym biegu, mianowicie od Czajkowic do Martynowa zanieczyszczony drzewami, a szczególnie w obwodzie samborskim mając łożysko ścieśnione wielą mostami jarzmowemi o małym otworze, nie może też być dla mieszkańców pobrzeżnych pochopem do oddawania się żegludze; atoli od Niżniowa do Okop i w dalszym biegu rzeka ta jest jedną z najpiękniejszych na świecie naturalnych dróg wodnych; i tylko mielizny, których jest niewiele, nie dopuszczały dotąd żeglugi przy małej wodzie, aby w każdym razie módz zaraz korzystać z pomyślnych konjunktur handlowych, często się nadarzających.

Jednak największą podobno dotąd przeszkodą do rozwinięcia się żwawszego handlu na Dniestrze było to, że Rząd cesarsko-rosyjski w tem miejscu, gdzie ta rzeka wstępuje w granice państwa rosyjskiego, to jest w Isakowcach, utrzymuje komorę cłową klasy 3. która według nadanej sobie mocy, tylko niewiele przedmiotów do oclenia przyjmuje; że dalej tenże Rząd odmówił przyzwolenia swego na handel przewozowy Dniestrem do Odesy i innych portów czarnomorskich, utrzymując, że według traktatów z roku 1815 i 1818 wolne używanie przysłuża tym tylko portom, do których obustronni poddani przez wspólne rzeki dostać się mogą; gdy tymczasem samym Dniestrem nie dostanie się wprost do Odesy lub innego portu czarnomorskiego, lecz trzeba w takim razie dopomódz sobie jeszcze albo przeprawą morską albo też gościńcem lądowym.

Teraz jednakże, gdy na mocy traktatu z 30go marca 1856 roku morze czarne ogłoszono za neutralne, a tem samem wolne dla marynarki handlowej wszystkich narodów, przeszkody te powinnyby ustać, a artykuł kongresu wiedeńskiego co do wolnej żeglugi na rzekach niegdyś polskich, powinienby raz już stać się prawdą. A wtedy chodziłoby jeszcze tylko o to, aby na samymże Dniestrze w Galicyi usunąć zawady, o ile te przeszkadzają żegludze lub takową utrudniają.

Jeżli te zawady na Dniestrze, począwszy od Czajkowic w dół na ziemi galicyjskiej usunięte zostaną, wtedy będzie można zapro-

wadzić regularną żeglugę parową, a w ten sposób Dniestr byłby szlakiem handlowym pomyślność i bogactwo roznoszącym i spełniłby swoje przeznaczenie, które mu natura już samym kierunkiem biegu jego nadała. Długość tej rzeki w Galicyi od Czajkowic do Okop wynosi mil 73; w państwie rosyjskiem zaś od Okop do Akermanu 102 mil. Z Akermanu przeprawa morzem do Odesy wynosi mil 8. Odesa leży od Galaczu tylko o 50, od Konstantynopola 90, od Smyrny tylko 160, a od Trapezuntu 200 mil.

Żegluga parowa na Dniestrze zbliży Galicyę na odległość dni kilku do morza czarnego i do ognisk najbogatszego handlu światowego; poda możność popłatnego wywozu produktów własnych na Wschód i Zachód, korzystnego przywozu i przewozu; ułatwi obrót handlowy wewnętrzny, ożywi produkcyę płodów surowych i przemysł.

Małe koszta transportu, jakie przedewszystkiem żegluga parowa z sobą prowadzi, dozwolą Galicyi na placu Odeskim i na innych czarnomorskich stawać w przeważnej konkurencyi z wielą artykułami, a takiemi są: pnie dębowe i jodłowe surowe i obrabiane, bale tarcice, łaty, gonty; budynki drewniane do złożenia według planu gotowe; klepki i obręcze, drewniane sprzęty i narzędzia, wyroby stolarskie; siemię lniane i konopne, rzepak, nasienie koniczu, sól, len i konopie, płótno żaglowe, wyroby powroźnicze, przędzalnina, płótno, koszule itp.; sukno, węgiel kamienny, drzewo opałowe w polanach, węgiel drzewny, smoła i dziegieć, potaż, żelazo w sztabach, i wyroby żelazne, sztachety, stoły, łóżka itp. z żelaza lanego; piaskowiec, gips, wapno naczynie z masy kamiennej itp. szkło, tabakę, spirytus, likiery, rosolisy wody mineralne, burkut itd. Przy dobrych konjunkturach handlowych będzie też można prowadzić do Odesy: pszenicę, żyto, jęczmień, jagły, owies, kukurudzę, groch, soczowicę, fasolę i bób.

Wiele z powyższych artykułów będzie można prowadzić w górę Dniestru i wysyłać dalej czy to na Zachód czy do Gdańska, jeźli tamtejsze konjunktury handlowe będą po temu; a prócz tego także i wełnę niemytą, skóry surowe i wyprawione, szmaty, wosk, miód, woły, rogi, łój, nierogaciznę, tytuń w liściu, skóry niedźwiedzie, i wilcze, skórki zajęcze.

Ładunek z powrotem od morza czarnego składałby się z tego

wszystkiego, czego dostarcza Besarabia, Podole rosyjskie, Cherson i Lewanta, a co między innemi dziś jeszcze dostajemy z Arabii, Persyi, Indyów i Chin, i to dopiero drogą około przylądka dobrej nadziei przez Tryest lub przez Anglią i Hamburg. Te artykuły będziemy mogli mieć taniej, a niektóre za bezcen, jako to: towary wełniane i bawełniane, jedwabie, skóry, herbatę, kawę, cukier, rum, aloes, kakao, ryż, oliwę przednią, ryby morskie, kawiar, wyzinę, migdały, oliwki, figi, daktyle, orzechy tureckie i kokosowe, rożki, rodzynki, pomarańcze, cytryny, ananasy, melony, granaty, owoce suszone i konserwy, tytuń turecki, miód, goździki, gałkę muszkatołową, cynamon, pieprz, imbier, piżmo, kamforę, rabarbarę, chinin i inne leki, balsam z Mekki, gumę, kadzidła i mirę; wyroby wschodnio-indyjskie: szale, muszliny, nankin, drzewo sandałowe, indygo, cynober, koszenilę i inne artykuły farbierskie, zęby konia morskiego, złoty proszek, drogie kamienie, perły, woły besarabskie, konie arabskie.

A tak widoczna, że także i handel przewozowy Dniestrem nabierze ważności europejskiej; tą drogą będzie też można dostarczać szczególniej dla Podola rosyjskiego, Chersonu i Besarabii: powozów wiedeńskich, fortepianów, szkła czeskiego, kos, — a dla Azyi sukna.

Żegluga parowa ożywi handel wewnętrzny, a przy transportach wojskowych, gdy takowe w tym kierunku wypadną, oszczędzi sił krajowych. Nad Dniestrem leży 33 miast i miasteczek, handlem mniej więcej zajmujących się, jako to: Rudki o milę, Komarno o $1\frac{1}{2}$, Mikołajów o $\frac{1}{2}$. Rozdół o $\frac{1}{4}$, Brzozdowce o $\frac{1}{4}$, Żydaczów o $\frac{3}{4}$, Chodorów o $1\frac{1}{4}$, mili, Żurawno u samego brzegu, Bukaczowce o $\frac{1}{2}$ mili, Bursztyn o $1\frac{1}{4}$, Bołszowce o $\frac{3}{4}$, Wojniłów o $1\frac{3}{4}$ mili, Halicz u samego brzegu, Jezupol o $1\frac{1}{4}$ mili, Stanisławów o $2\frac{1}{2}$, Tyśmienica o $2\frac{1}{2}$, Tłumacz o 2 mil, Maryampol u samego brzegu, Uście u samego brzegu, Horodenka o $2\frac{1}{2}$ mili, Zaleszczyki u samego brzegu, Gródek u samego brzegu, Korolówka o $2\frac{1}{2}$ mili, Krzywcze o 2 mil, Uście biskupie u samego brzegu, Mielnica o $\frac{1}{4}$ mili, Kudryńce o $1\frac{1}{2}$ mili, Dźwinogród u samego brzegu. Od Lwowa do Dniestru pod Rozwadowem jest tylko $5\frac{1}{2}$ mil, a Monasterzyska i Jagielnica, gdzie są c. k. urzędy do zakupowania liści tytuniowych

leżą od Dniestru, pierwsze o $2^1/_4$ mili, drugie o 3 mile. Kolej żelazna galicyjska gdzie bądź przetnie się z spławnym Dniestrem, zawsze obie te drogi, lądowa i wodna będą sobie wzajemnie pomocne; a gdy droga żelazna przez Brody, której dalsze pociągnięcie od Rosyi zawisło, również i kolej żelazna do Galaczu tę samą mieć będą kończynę co i Dniestr, to jest morze czarne; transport Dniestrem który sam się nastręcza, przy urządzeniu takowego stosownemi statkami i wyłożeniu kosztów nieznacznych, aby rzekę do spławu parowego uzdolnić, transport ten mówię będzie miał co do największej liczby artykułów pierwszeństwo nad transportem kolejami żelaznemi, których założenie wymagać będzie wiele milionów, a utrzymanie i administracya daleko większych kosztów niżeli żegluga parowa.

Że Dniestr już w dawniejszych wiekach uznano za drogę szczególniej przydatną do handlu ku morzu czarnemu, a z Lewanty ku Europie północnej, mamy tego świadectwa. I tak: w traktatach z Portą otomańską już od roku 1486 rzeczpospolita Polska zastrzegała sobie zawsze handel wolny; że zaś w traktacie z roku 1577, który względem handlu na morzu czarnem i na rzekach stanął między Amuratem III i Stefanem Batorym, nie było wzmianki o Dniestrze, aby więc wszelką usunąć wątpliwość, zawarowano wyraźnie wolność żeglugi na tej rzece, w traktacie zrobionym w roku 1633.

Rzeka ta nie uszła też uwagi wysokiego c. k. Rządu austryackiego. W dowód tego, prócz faktów wyżej już przytoczonych, posłużyć mogą objażdżki odbywane kilkakrotnie przez każdoczesnych c. k. galicyjskich dyrektorów nawigacyi i naddyrektorów budownictwa, nie mniej zdejmowania hydrometryczne wykonane w r. 1803 i 1804, a powtórnie w r. 1818 i 1819. Atoli od oczyszczenia tej rzeki od Kołodrub do Okop, wykonanego w r. 1788 pod kierunkiem księdza Caspari, ówczesnego c. k. galicyjskiego Dyrektora nawigacyi; od zniesienia grobli młyńskiej w Podolcach i zbudowania w r. 1845 kilku tam kamiennych pod Niżniowem i Ostrą; nic więcej nie uczyniono, aby spławność tej ważnej rzeki poprawić

Zważywszy niepospolite korzyści, jakie Galicya mieć może z tej drogi wodnej, i bacząc na wielką jej przyszłość, c. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie pozwala sobie w sprawie producentów

płodów surowych upraszać najuniżeniej wysokie c. k. Namiestnictwo o łaskawe wstawienie się do wysokiego c. k. Ministerstwa handlu przemysłu i budowli publicznych:

a) *Aby Dniestr, który według §. 6 rozdziału VI. Statutu Państwa jest gościńcem wodnym Państwa, począwszy od Czajkowic w dół swego biegu został oczyszczony, a w miałkich miejscach tak wygłębiony i uregulowany, iżby nawet przy nizkiej wodzie miał wszędzie głębi od 24 do 30 cali;*

b) *Aby obchodzenie się z tym wodnym gościncem Państwa i utrzymywanie go, było takie same, jak z Dunajem, Elbą, Padem i innemi spławnemi rzekami Państwa;*

c) *Aby Rząd cesarsko-rosyjski upoważnił komorę cłową w Isakowcach do pobierania cła od wszelkich przedmiotów.*

Jeśli ten wodny gościniec Państwa tak zostanie urządzony, iż na całą swą rozciągłość także i przy niskiej wodzie będzie spławnym, ani wątpić, że okoliczność ta zachęci do rychłego zawiązania się towarzystwa żeglugi parowej.

Przyczynek do rozwiązania pytania,

postawionego przez c. k. Tow. gospod. wiedeńskie:

Jak może rolnictwo austryackie obejść się bez wprowadzania zagranicznego bydła opasowego?

Przez Waleryana Krzeczunowicza.

Vouloir c'est pouvoir.

Jako rolnik praktyczny, z chowem bydła i handlem onego w szczególności obeznany, ośmielam się z ustronia mego wiejskiego, oddalony od wielkich miast i nie mając dostatecznych dat statystycznych, wyrzec słowo w tej wielkiej kwestyi i przedłożyć moje wieloletnie doświadczenia w tem pismie. Pismo niniejsze, chociaż stosunków naszego wielkiego cesarstwa w całości nie obejmuje, a przeto z wypracowaniami mężów, którym obszerniejsze data są przystępne, nie może się równać; zawiera jednak niektóre wskazówki, które za *przyczynek* do rozwiązania ważnej tej kwestyi uważane, i jako takie użyte byćby mogły.

Stosunki i potrzeby Galicyi, a po części także i innych wschodnich prowincyj miałem na uwadze szczególniejszej przy układaniu tego pisma, ponieważ znam je dokładniej; ponieważ właśnie te to prowincye są, które przewyżkę bydła rzeźnego do innych prowincyj na przedaż wysyłają, a przeto przy rozwiązaniu obecnego pytania najbardziej uwzględnione być muszą; ponieważ nareszcie te prowincye na wschodzie z takiemi krajami graniczą, które wiele bydła chowają i wypasają, i takowe po największej części w Austryi spieniężają.

W przeszłym wieku właściciele stepów południowej Rosyi i Xięstw Naddunajskich wysyłali swe bydło (transito przez Galicyę i Polskę) do Rzeszy niemieckiej, a szczególniej do Prus, Saxonii i Bawaryi.

I galicyjskie woły sprzedawały się wtenczas po największej części na targach pruskich; zachodnie prowincye Austryi opatrywane były dostatecznie po części własnem bydłem, po części zaś sprowadzanem z krajów węgierskich.

Wraz z wojnami francuskiemi brak bydła w Austryi dał się uczuć po raz pierwszy. Ażeby w czasach wojennych podwyższoną potrzebę pokryć, wysławszy Rząd agentów za granicę, kazał przez nich bydło opasowe w krajach południowej Rosyi i w Turcyi, obfitych w bydło, skupować, oraz zachęcać właścicieli bydła w tych krajach do posyłania swego produktu do Austryi na sprzedaż.

I po skończonych wojnach, kiedy nastąpiło zmniejszenie potrzeby, nie tylko nie położono żadnej tamy wprowadzeniu bydła z Rosyi i Turcyi, ale nawet starano się to wprowadzenie ile możności powiększyć, ażeby dla stolicy rezydencyonalnej Wiednia i innych większych miast zachodnich prowincyj, tańszego bydła karmnego dostarczyć.

Właśnie około tego czasu, a mianowicie w Rzeszy niemieckiej od roku 1796, w Prusiech zaś od r. 1814, wiele zdziałano dla podniesienia rolnictwa i chowu bydła. W szczególności wydano wiele praw, przychylnych rolnictwu, przedsięwzięto regulacyę gruntów, założono szkoły rolnicze i gospodarstwa wzorowe, postarano się o dowóz soli po umiarkowanych cenach, zaprowadzono znaczne cła dla ochrony wewnętrznego chowu bydła. To wszystko wiele przyczyniło się do podniesienia rolnictwa w ogóle i do pomnożenia w szczególności chowu koni, bydła rogatego i owiec. Osobliwie Prusy przez podniesione cła ochronne, przez zaprowadzenie stałej 21dniowej kwarantanny w zamknięciu i przez ostre środki przeciw przemytnictwu, podniosły chów bydła w ogólności w swoich państwach. W skutku tych środków, w pomienionych niemieckich krajach (które przy mniej urodzajnej ziemi, większą ludność od Austryi mają) wprowadzanie obcego bydła stało się zbytecznem i zupełnie odwrócone zostało.

Bydło z południowych prowincyj Rosyi i Xięstw Naddunajskich, które przedtem przez Austryą w sąsiednie niemieckie państwa prowadzone było, nie znachodziło już w tych krajach żadnego

odbytu i skupiało się w Austryi. Wprowadzenie tego bydła do Austryi wzrastało coraz bardziej i musiało na wewnętrzny chów bydła tem cięższej i szkodliwiej wpływać, gdy rolnicy austryaccy, mocno opodatkowani, musieli wytrzymywać konkurencyą z takiemi hodowcami bydła, którzy swoje bydło bez opłaty podatków i z bardzo małemi kosztami wychowują. Wprowadzenie bydła z pomienionych krajów miało i ten skutek, że choroby zaraźliwe na bydło, które tam są powszechne, bardzo często zawlekane były, i bardzo wiele pieniędzy (i to samego złota i śrebra) za bydło za granicę wychodziło.

Wewnętrzny chów bydła, szkodliwą konkurencyą i zarazami bydlęcemi przygnieciony, upadał; przyczem i uprawa ziemi niestety ucierpieć musiała. Dopiero około r. 1826 do 1828 nastąpiła zmiana w tych stosunkach; tę odmianę mamy zawdzięczyć mocno grasującej zarazie na rogaciznę w Rosyi południowej i w Turcyi, w czasie ówczesnej rosyjsko-tureckiej wojny. Ta zaraza nie tylko w onych krajach wielką masę bydła sprzątnęła, ale także i w austryackich państwach, dokąd zawleczoną była, nadzwyczajnie wielkie szkody sprawiła. O tymto czasie mianowicie c. k. Rząd czuł się być spowodowanym wydać stosowniejsze przepisy kwarantanowe, które (chociaż od tego czasu tylko z przerwami użyte i nie dosyć ściśle wykonywane były) jednak ten miały skutek, że zarazy bydła nie tak już często wprowadzane były i nie tak mocno się rozszerzały, a zagraniczni hodowcy bydła nie tak wielkie już masy go do Austryi wysyłać mogli; co na wewnętrzny chów bydła pomyślnie wpływało i prowadziło do powolnego podniesienia onego.

W r. 1845 znajdujemy rezultat łatwo dający się udowodnić tego podniesienia się chowu bydła. Chociaż w tym roku granica ze strony krajów obfitych w bydło południowej Rosyi i Xięstw Naddunajskich, z powodu panującej tam zarazy, była zamknięta*) i w ogólności, bardzo mało bydła z zagranicy do Austryi wprowadzono, to przecież nie było braku bydła.**)

---

*) Przez Galicyę i Bukowinę przeszło w roku 1845 tylko 2622 sztuk bydła zagranicznego.

**) Miasto stołeczne Wiedeń w r. 1845 opatrzone było dostatecznie by-

Nader niedokładne są urzędowe wykazy statystyczne o stanie krajowego bydła, sięgają one też tylko do r. 1851 i wykazują na ten rok, we wszystkich austryackich państwach, liczbę bydła rogatego na 10,410,000 sztuk (nie licząc w to jałownika.*) Ale z doświadczenia wiemy, że stan bydła krajowego właśnie w ostatnich latach, od r. 1851, a zwłaszcza we wschodnich prowincyach, pomimo powiększonej konsumcyi przez wielkie załogi wojskowe, bardzo mocno się powiększył, a to głównie z tej przyczyny, ponieważ w tych latach dla stanu wojennego w Rosyi i Turcyi z tych krajów mniej bydła do Austryi wprowadzano, a rolnik w lepszych cenach tych lat znachodził dostateczną nagrodę za swoją pracę i nakłady; z tego powodu też daleko mniej cieląt na przedaż rolnik wystawiał i starał się swój chów bydła, podług możności powiększyć i ulepszyć.

W szczególności, podług naszego doświadczenia, w Galicyi w ostatnich sześciu leciech nastąpiło wielkie polepszenie i pomnożenie chowu bydła rogatego, tak dalece, że ta prowincya przedstawia obecnie znaczniejszą przewyżkę bydła na sprzedaż, niżeli przed rokiem 1851. Bez zmniejszenia swego stanu bydła pokrywały Galicya i Bukowina swoją potrzebę mięsa w r. 1855; chociaż miały one nadzwyczajną załogę wojskową, do 300.000 ludzi wynoszącą, a podług urzędowych wykazów, tylko 7,367 sztuk bydła z zagranicy otrzymały. Przyczem należy uważać, że to wprowadzenie z zagranicy wypadło nie na korzyść ale na szkodę stanu bydła, bo wraz z bydłem zagranicznem i zaraza na nie zawleczona została: na którą większa ilość bydła od sprowadzonej z zagranicy odeszła.**) Chociaż rany, które zdarzenia wojenne w węgierskich krajach zadały, w ostatnich dopiero leciech zagojone być musiały; to przecież, ile nam wiadomo, i w tych krajach stan bydła

---

dłem opasowem. W tabelach targowych wiedeńskich za miesiąc grudzień r. 1845 cena mięsa wykazana jest w kwocie 7½ kr. za funt tamtejszy.

*) Ob. Hains Statistik II. 106.

**) Podług urzędowych wykazów, w roku 1855 odeszło na zarazę 3689 sztuk bydła w okręgu administracyjnym lwowskim, która zawsze tylko z Rosyi i Multan do Galicyi przychodzi. O ilości bydła odeszłego w Galicyi zachodniej i na Bukowinie nie mam żadnych dat. Jeżeli więc zważy się, że największa liczba

w ciągłym wzroście znajduje się i przedstawia coraz wzrastającą przewyżkę, która w krajach zachodnich odbyt swój znachodzi.

Czechy cieszą się także z mocnego pomnożenia swego stanu bydła. Dawniej kraj ten na każdym targu tygodniowym w Ołomuńcu kupował 500 do 1500 sztuk bydła ze wschodu; obecnie pokrywa on prawie swoją potrzebę własnem bydłem i posyła nawet czasami swoją przewyżkę do Wiednia.

Te pocieszające rezultata ma podziękować Austrya, osobliwie zaś wschodnie jej prowincye, po największej części stosunkom, które niejako przypadkowo nastąpiły i tylko czasowo działają, a przeto na odmiany są wystawione, w szczególe zaś *głównie* zakładom kwarantannym (przez panujące zarazy w południowej Rosyi i w Turcyi wywołanym) które rolnika od zarazy bydła i od konkurencyi przygniatającej go (chociaż niezupełnie) chroniły; dalej, cenom bydła przez zdarzenia ostatnich lat podniesionym, które rolników zachęciły do pomnożenia i polepszenia chowu bydła.

Ale bardzo łatwo cofnienie się nastąpić może, jeżeli stosunki które na podniesienie handlu bydłem działały, doświadczą odmiany zanim jeszcze rolnictwo stanie na takim stopniu, gdzie podobną zmianę, bez szkody znieść będzie mogło.

Obecnie jest to zadaniem, ażeby nie tylko utrzymać objawiający się poprawiony stan, ale także stosowne środki obrać, któreby na utorowanej drodze polepszenia dalej postępować pozwalały.

Mając szczególniejszą uwagę na stosunki galicyjskie, chcę niektóre środki wskazać, których użycie okazuje się koniecznem dla ochrony i podniesienia krajowego chowu bydła, i poprowadzi do rezultatu, ażeby bez bydła zagranicznego w Austryi obejść się można było.

I. Podniesienie cła na granicach od Rosyi i od krajów Tureckich.

II. Ochrona zdrowia.

---

przypadków śmierci, zaszłych w skutku zarazy, Władzom rządowym nie jest wiadoma i dla tego do urzędowych wykazów nie wciągnięta; to można z największem prawdopodobieństwem liczbę bydła w całej Galicyi, na Bukowinie i w Krakowskiem w r. 1855 na zarazę odeszłego, przynajmniej na 8000 sztuk przyjąć.

III. Uporządkowanie wewnętrznego handlu bydłem.

IV. Urządzenie lepszych środków przewozowych.

V. Usunięcie przeszkód, które postęp gospodarstwa wiejskiego tamują.

I.

Nie mówię tu o takiego rodzaju ceł ochronnych, jakiemi się jeszcze niektóre przedsiębierstwa przemysłowe cieszą w Austryi, a które równają się zakazowi wprowadzania, ale takiego cła ochronnego może się produkcya rolnicza w Austryi przecież słusznie domagać, któreby mogło przynajmniej ową różnicę wyrównać, jaka zachodzi między opodatkowaniem krajowej produkcyi, a opodatkowaniem onej w pogranicznych państwach. Przykładowo chcę obliczyć, o ile koszta wyhodowania i opasu jednej sztuki bydła rogatego w najtańszych okolicach Galicyi wschodniej i Bukowiny, *dla monopolu soli i dla podatku gruntowego*, wyżej wypadają niżeli w pogranicznych krajach Rosyi południowej i Multan.

Koszta hodowania muszą być obliczone aż do $3\frac{1}{2}$ roku życia, ponieważ bydło rogate w Galicyi i na Bukowinie w przecięciu dopiero w tym wieku pożytek przynosić zaczyna: krowy wydatkiem mleka, woły zdatnością do pracy.

Jedna sztuka bydła, mała i wielka w przecięciu, spożywa dziennie ilość zielonej lub suchej paszy, równającą się 12ftom wartości siana. W $3\frac{1}{2}$ latach spożywa ona zatem 15,330 ft. wartości siana. W najtańszych okolicach Galicyi wschodniej, siano w celu opodatkowania w prowizorycznym katastrze z r. 1820 obliczone było po 12 kr. za cetnar. Podług tego katastralnego szacunku wypada wartość dla jednej sztuki bydła przy hodowaniu wydanych 15330 ft. siana, na 30 złr. 40 kr. m. k. Gdy podatek wraz z dodatkiem na potrzeby krajowe wynosi obecnie przy łąkach 35 kr. od jednego złotego reńskiego czystego dochodu,*) więc wypada od

---

*) Podług obecnej stopy podatkowej wynosi w Galicyi podatek z łąk od jednegozłotego reńskiego dochodu surowego (brutto) . . . . $12\frac{2}{6}$ kr. m. k.
Do tego dodatek na potrzeby krajowe i na uwolnienie gruntu 40 kr. od jednego złot. reńsk. podatku, t. j. $\frac{2}{3}$ kwoty podatkowej . . $8\frac{6}{8}$ » » »
razem 21 kr. m. k.

powyższych, przez jedną sztukę bydła przy hodowaniu spożytych 15,330 ft. siana, podatek gruntowy w kwocie 17 zł r. 53 kr. mk.*)

Od czasu kiedy wys. Rząd cenę soli dla bydła na korzyść chowu onego zniżyć raczył, zużycie tej soli ciągle się wzmaga. O ile mi wiadomo, daje się w Galicyi i na Bukowinie obecnie jednej sztuce bydła rogatego przy hodowaniu, w przecięciu $^2/_5$ ft. tygodniowo, co przez $3^1/_2$ lat, podczas których hodowla trwa, uczyni 73 ft. soli, która na żupach przy teraźniejszych cenach po 2 złr. za cetnar licząc, kosztuje 1 złr. $27^6/_{10}$ kr.

W Besarabii i w Multanach hodowcy bydła mają wodę słoną ze źródeł solnych wszędzie, gdzie się takowe znajdują, bezpłatnie i płacą za sól kamienną około czwartej części naszych cen soli bydlęcej. Podatki i inne opłaty, które ziemię obciążają, są w Rosyi południowej i w Multanach tak małe, iż wszystkie razem zaledwo wysokości tych dodatków dochodzą, które u nas na budowę i utrzymanie dróg i gościńców, na utrzymanie szpitalów i domów podrzutków, na budowę kościołów i budynków parafialnych i na szkoły przypadają, a przy obliczeniu powyżej przytoczonej ilości podatku gruntowego, do rachunku nie były wzięte.

Z tego pokazuje się, że hodowcy bydła na Bukowinie i we wschodnich obwodach Galicyi, przy hodowli jednej sztuki bydła, w podatkach, a mianowicie w podatku gruntowym za ziemiopłody

przez bydło spożyte	17 złr. 53 kr.
w podatku solnym	1 „ — „
razem	18 złr. 53 kr.

Koszta uprawy wynoszą w obwodach wschodnich Galicyi przy łąkach przeszło 40% dochodu surowego, gdy za koszenie i grabienie, robotnicy biorą zwykle $^1/_3$ siana a $^1/_2$ otawy, a reszta kosztów uprawy (obsuszenie i inne) kilka także procentów wynosi. Bierzemy w przecięciu 40% na koszta uprawy. Zostaje przeto z jednego złr. dochodu surowego, po potrąceniu kosztów uprawy, 36 kr. jako dochód czysty, od którego opłaca się wyżej policzony podatek w ilości 21 kr. a przeto wypada od 1 złr. czystego dochodu w podatku 35 kr.

*) Rozumie się samo przez się, że ta kwota podatkowa jeszcze większą jest w okolicach Galicyi bardziej na Zachód położonych, gdzie ceny siana w katastrze wyżej oznaczone zostały.

Dla uproszczenia wziąłem za podstawę do obliczenia siano z samorodnych

więcej opłacają od hodowców bydła w Rosyi południowej i na Multanach.

Jeszcze większą jest ta różnica podatkowa przy karmnem bydle. Wół potrzebuje w Galicyi i na Bukowinie 6 miesięcy czasu na opas, w czasie których (licząc w przecięciu zwyczajną codzienną karmę po 40 ft. wartości siana i po 3 łóty soli) zjada on 7200 ft. wartości siana i 17 ft. soli, od czego podług powyższego obrachowania

w podatku gruntowym	8 złr.	24 kr.
« « solnym	— «	12 «
razem	8 złr.	36 kr.

więcej się opłaca, a niżeli w Rosyi południowej i w Multanach. Doliczywszy do tego przewyżkę przy hodowli opłaconą *18 złr. 53 kr. mk.* wypadnie różnica podatkowa od jednego wołu wyhodowanego i wykarmionego na 27 złr. 29 kr.

Musimy tu także wspomnieć o niektórych innych przyczynach, dla których hodowla i opas bydła rogatego w Besarabii i w Xięstwach Naddunajskich taniej wypadają, niżeli w pogranicznych austryackich państwach. W owych krajach mają więksi posiadacze ziemscy i hodowcy bydła pańszczyznę i robociznę przymusową na swoje zawołanie, ztąd obsługa bydła połączona jest z daleko mniejszemi kosztami. Z powodu przyjaźnego klimatu i małej ludności, utrzymuje się bydło na stepach owych krajów bez stajen przez cały rok pod otwartem niebem. W czasie krótkotrwającej zimy przechodzą trzody bydła od jednego stogu do drugiego i zjadają siano w nich złożone, a przejadki z siana po bydle pozostałe spożywają stada koni, które po nich w tej wędrówce następują. W lecie żywi się bydło na pastwisku, a nawet tuczy się przez pasienie na żywych łąkach tak, że opłata pastuchów i robotnik użyty do robienia siana, są jedynym kosztem na utrzymanie i karmienie wielkiej trzody bydła wyłożonym. W okolicach gęściej zaludnionych tych krajów znajduje się także wiele gorzelni, których liczba ciągle wzrasta.*) Bydło przy tych *nieopodatkowanych* gorzelniach wykar-

---

łąk uzyskane. Bydło karmi się także ziemiopłodami uzyskanemi z pól ornych, z których dochód czysty podlega jeszcze większym podatkom niżeli od łąk.

*) Dawniej tamte kraje sprowadzały wódkę na swoje potrzeby po największej części z Galicyi. Od zaprowadzenia podatku od wyrobu wódki w Galicyi,

mia się *nieopodatkowanemi* odchodami (wywarami czyli brahą), jakie produkcya wódki daje, gdy przeciwnie nasze gorzelnie obłożone są wielkiemi podatkami od wyrobu wódki i podatkiem dochodowym, których część obciąża i brahę.

W skutku najnowszej taryfy celnej z 5 grudnia 1853 r.*), przy wprowadzeniu bydła rogatego z Rosyi południowej i Xięstw Naddunajskich, w cle płaci się jak następuje:

od wołu i buhaja za sztukę . . . . 4 złr.
od krowy i jałownika nad 2 lat . . . . 2 «
od jałownika niżej 2 lat . . . . — 24 kr.**)

Gdy te opłaty celne, zestawimy z wykazanemi wyżej różnicami, jakie między wschodniemi prowincyami Austryi z jednej, a pogranicznemi krajami Rosyi południowej i Turcyi z drugiej strony, w kosztach hodowli i opasu bydła, z *samego tylko opodatkowania* zachodzą, będziemy musieli przyznać, że te opłaty celne są niedostateczne.

Wypłód pewnego rodzaju produktów w kraju obkładać znacznemi podatkami, a wprowadzenia takichże samych produktów, za granicą bezpodatkowo uzyskanych, dozwolić, bez wyrównania różnicy, w opodatkowaniu zachodzącej, przez cła, znaczy tyle, co sprzyjać zagranicznej produkcyi na oczywistą szkodę krajowej. Takiem sprzy-

---

produkcya jej zmniejszyła się mocno w tej prowincyi, a zaś w Rosyi południowej i w Xięstwach Naddunajskich podniosła się tak dalece, że gorzałka w Galicyi teraz nie stanowi artykułu wywozowego. Ciągłe zmniejszanie się produkcyi wódki (co przypisać należy po części zarazie kartofli a po części wielkiemu podatkowi od jej wyrobu) w Galicyi, w statystyce Haina (Wien 1852 II. 355 i 356) cyframi jest wykazane:

W roku	Ilość gorzelń	Produkcya wódki w wiadrach	
1841	2034	1,885,500	W Galicyi i na Bukowinie bez Krakowa.
1845	1241	1,215,450	
1850	1160	789,233	Z Krakowem.

*) Reichsgesetzblatt str. 1341.

**) Chociaż opłaty celne od krów i jałownika mniejsze są, to bardzo mało z tych, do chowu sposobnych rodzajów bydła sprowadza się z owych krajów do Austryi. I wprowadzenie nieopasionych wołów staje się z roku na rok mniej-

janiem cieszą się producenci bydła w krajach z Austryą graniczących, południowej Rosyi i Turcyi, gdy wprowadzenie ich produktów do Austryi obłożone jest niedostatecznemi cłami. Zniesienie tego sprzyjania przez podwyższenie cła stało się dla podźwignienia krajowego chowu bydła naglącą potrzebą.

Nie tylko na chów bydła, ale i na uprawę także ziemi podobny środek wywarłby wpływ zbawienny, gdyż ściśle z sobą połączone są rolnictwo i chów bydła. Pomnożony stan bydła wzbogaca pola przez pognój i pomnaża dochód z nich; pomnożony zaś dochód z pól, daje możność trzymać więcej bydła.

Przykład Anglii uczy nas, że rolnictwo tylko przez większy stan bydła może być podniesione i że dla rolnictwa najkorzystniej jest, kiedy ile możności największa część dochodu z ziemi bydłem się spienięża. Na tę drogę należy rolników w Austryi starać się skierować, a to może się tylko stać przy zastosowaniu takich środków do ochrony chowu bydła, któreby nie tylko hodowców bydła chronić mogły od szkody, ale oraz zdolne były wskazać rolnikom korzyść ponętną i bliską z chowu bydła i ze sprzedaży ziemiopłodów przez nie spożytych.

Skutki podobnej ochrony wkrótce się pojawią. Po upływie szeregu lat, liczba bydła osiągnie wysokość odpowiedną wielkości uprawnej ziemi i na rolnictwo będzie w takim sposobie oddziaływać, że każdy rolnik korzyść z pomnożonego stanu bydła ujrzy *w pomnożonym dochodzie z ziemi*, i już w tej korzyści znajdzie dostateczną zachętę do trzymania znacznego stanu bydła i do dalszego pomnożenia onego. Wtedy to będzie on mógł wytrzymać konkurencyę i z zagranicznym bez opłaty podatku uzyskanym produktem.

Może mi być zrobiony zarzut w interesie konsumentów, że podniesienia cła nie można przypuścić, ponieważ ono prowadziłoby do podrożenia cen bydła i mięsa, a przeto byłoby połączone ze szkodą konsumentów. Lecz trzeba tu zważyć, że i interes najli-

---

sze, ponieważ hodowcy onych krajów coraz większego nabywają przekonania: że korzystniej dla nich jest chować i opasać bydło daleko taniej niż w Austryi, a potem opasione w Austryi sprzedawać.

czniejszej w Austryi klasy rolników zasługuje także na ochronę, a to tembardziej, że właśnie na tę klasę największą część ciężarów na pokrycie potrzeb państwa nakłada się, i że ona przynajmniej tyle żądać może, ażeby jej nie zmuszano do strat, wynikających przez konkurencyą z takiemi produktami, które mniej są obciążone.

Należy także i to uważyć, że od r. 1852 aż do dnia dzisiejszego, z powodu zaszłych zdarzeń wojennych, sprowadza się bardzo mało bydła ze wschodnich państw, dla tego też i podwyższenie cła na wprowadzenie tego bydła *teraz* byłoby najłatwiej przeprowadzić: gdyżby to żadnego podrożenia cen bydła nie mogło sprowadzić, a przeto i dla konsumentów nie mogłoby być dotkliwe i tylkoby przeszkodziło, ażeby w najbliższej przyszłości przez zbyt powiększony dopęd produktu, za granicą *bezpodatkowo* uzyskanego, nie nastąpiło zbyt wielkie zniżenie cen, któreby mogło zrządzić cofnienie się w krajowym chowie bydła, właśnie teraz wzrastać poczynającym.

Dalej należy mieć na uwadze, że szkody z podwyższonych ceł dla konsumentów wynikające, nie mogą długo trwać, gdy te cła bez wątpienia poprowadzą do podniesienia wewnętrznego chowu bydła i uprawy ziemi a przeto i do powiększenia i zniżenia cen wszelkich ziemiopłodów.

Zresztą nie można także zaprzeczyć, że lepiej jest tani pokarm uzyskać przez podniesienie krajowej produkcyi, a niżeli przez wprowadzenie obcych produktów.

II.

Ochrona zdrowia.

We względzie ochrony zdrowia dla bydła wiele jeszcze u nas pozostaje do życzenia. Więcej i lepiej wykształconych weterynarzy, a osobliwie zastosowanie energicznych środków przeciw rozszerzaniu się niebezpiecznych i zaraźliwych chorób, potrzeba, ażeby rolnikowi dać pewność szybkiej ochrony przeciw grasującym zarazom bydlęcym, a przez to dodać mu otuchy, ażeby śmiało swoje kapitały i swoją wieloletnią pracę poświęcał pomnożeniu i poprawie chowu bydła.

W szczególności prowincye wschodnie są temi, które przeciwko zawlekaniu zarazy bydlęcej z Rosyi południowej i z Turcyi, potrzebują energicznej ochrony: ponieważ na stepach Besarabii i tureckich krajów Naddunajskich wszelkie rodzaje zarazy na bydło, a szczególniej księgosusz są domowemi; co po największej części przypisać należy zupełnemu niedostatkowi policyi sanitarnej w owych krajach, a po części może także niezdrowej wodzie na stepach, a w suchej porze roku brakowi onej.

Chociaż od r. 1826 zakłady kwarantanne na granicy od Rosyi i Turcyi zaprowadzić nakazano, to jednakże aż dotychczas są one tak niedostateczne, że Galicya temi zarazami na bydło z owych krajów zawlekanemi co roku kilkakrotnie nawiedzana bywa.

Niedostateczność zakładów kwarantannych leży nasamprzód w tem, że one nie są nieprzerwanie używane. Władze krajowe i c. k. konsulaty mają bowiem polecenie wywiadywać się o stanie zdrowia w pogranicznych krajach rosyjskich i tureckich, a stosownie do otrzymanych doniesień, albo 21dniową albo krótszą kwarantannę kazać zaprowadzić albo ją całkiem znieść. Rzadko zaś otrzymują władze wiadomość o wybuchłej zarazie bydlęcej w właściwym czasie: bo wybuch zarazy na bydło bardzo troskliwie tajony bywa, a hodowcy bydła w okolicach zarazą nawiedzonych starają się podług możności, swojego bydła jak najspieszniej pozbywać się i takowe sprzedawać. Podług doświadczenia, o wybuchu zarazy na bydło we wschodnich krajach pogranicznych otrzymują doniesienie c. k. Władze po największej części dopiero wtedy, kiedy zaraza do Austryi już zawleczoną została. Aby to wielkie złe odwrócić, nie masz żadnego innego środka, tylko zaprowadzić stałą i ostro strzeżoną kwarantanę 21dniową w zamknięciu.

Z tym środkiem należałoby połączyć także ostrzejszą straż na granicach i miejscowościach niedaleko od nich odległych, aby przemytnictwu tamę położyć; co nie byłoby połączone z trudnościami, gdy przecie bydło rogate z powodu swej wielkości i swego powolnego chodu, oka dobrej straży nie tak łatwo ujść może.

O potrzebie stałej 21dniowej kwarantanny zaledwo wątpić można, jeżeli się weźmie na uwagę wielkość szkody, wynikającej

z zawleczonej zarazy bydlęcej. Wartość bydła odeszłego na zarazę wyobraża małą tylko część tej szkody, albowiem:

a) W skutku zarazy bydlęcej powstają koszta na jej przytłumienie. Przy wybuchnięciu zarazy w jakiej okolicy, okolica ta musi być odłączona, a przez to tamuje się komunikacya.

b) W okolicach dotkniętych zarazą na bydło musi rolnik mieć staranie o swojem bydle i zaniedbuje robót w polu.

c) Długie lata przemijają nim rolnik będzie w możności odeszłe na zarazę bydło innem zastąpić.

d) Pamiętni strat i w obawie nowych niebezpieczeństw rolnicy, raz zarazą bydlęcą nawiedzeni, nie będą już więcej chcieli liczny stan bydła posiadać.*)

e) Przez niedostateczną ochronę sanitarną tracą w ogóle rolnicy na odwadze do pomnożenia i ulepszenia chowu bydła. Przy tem wszystkiem cierpi chów bydła, a wraz z nim i wszelka produkcya ziemska, co nie tylko producentom, ale także i konsumentom na szkodę wychodzi.

Na podobną szkodę wystawiony jest nasz kraj przy każdej przerwie kwarantany ze strony Rosyi i Turcyi. A dzieje się to dla tego, ażeby konsumentom zachodnich prowincyj (w szczególności zaś miasta Wiednia) nastręczyć korzyść na tem się zasadzającą, ażeby oni zagraniczne bydło przez parę miesięcy, w czasie których kwarantana przerwaną, albo na krótszy czas zniżoną bywa, o 4 a najwyżej o 8 złr. za sztukę**) taniej mieć mogli. Tę jednak korzyść i dla samych konsumentów przeważa szkoda ztąd pochodząca, że wraz z tem

---

*) Każdy starszy rolnik w Galicyi przypomina sobie zarazy bydlęce, z Rosyi południowej i Multan zawleczone, które w latach 1826 do 1828 wielką część bydła w Galicyi wschodniej i w wielu gromadach, cały ich stan bydła zniszczyły: można jeszcze wskazać gromady, które od tego czasu nigdy już więcej nie przyszły do dawniejszego lepszego stanu bydła.

**) Koszta utrzymania jednej sztuki bydła, w czasie kwarantany, 21 dni trwającej, wynoszą w miejscowościach galicyjskich na kwarantany przeznaczonych w tanich latach 4 złr. a w najdroższych 8 złr. O tę cenę podraża się zagraniczne bydło w skutku 21dniowej kwarantany.

zagranicznem bydłem, i zarazy wprowadzane bywają, które prowadzą do zmniejszenia a przeto i podrożenia produktów krajowych bydlęcych i rolniczych*)

III.

Uporządkowanie wewnętrznego handlu bydłem.

Często bywają targowice przez kilka dni targowych przepełnione tuczonem bydłem, gdy przeciwnie w najbliższym potem następującym przeciągu czasu na tych samych targowicach panuje brak bydła. To mniej się czuć daje w handlu wewnątrz małych krajów, ponieważ tam właściciele bydła znają mniej więcej potrzebę blisko nich leżącej targowicy i podług tego ile możności stosują się; ponieważ dalej, właściciel bydła, jeżeli znajdzie na targowicy zbyt wielki spęd bydła, może poradzić sobie w okolicy znanej i może swoje bydło albo na drugiej targowicy sprzedać, albo w najgorszym razie do domu nazad popędzić i lepszych czasów oczekiwać. Inaczej atoli ma się rzecz w handlu bydłem z wielkich wschodnich prowincyj (Węgier i Galicyi) do zachodnich, w których bydło z dalekich stron na pojedyńczych zbiorowiskach, (n. p. w Preszburgu, Lipniku) zgromadza się, a to niekiedy w takiej mnogości, że potrzebę kilkakrotnie przewyższa, a niekiedy w tak małej znowu liczbie, że o wiele potrzeby nie pokrywa.

---

*) W roku 1855 wprowadzono przez Galicyę i Bukowinę 7367 sztuk bydła z Rosyi i Multan. Przypuściwszy więc, że połowa wprowadzonego bydła, to jest 3683½ sztuk *bez* kwarantany do kraju weszła, i że oszczędzenie przytem zachodzące kosztów kwarantanych (w przecięciu po 6 złr. od sztuki licząc) nie dla zagranicznych kupców, ale *w całości* dla krajowych konsumentów na korzyść wypadło, więc pokazałaby się ztąd dla tych konsumentów korzyść, wynosząca w ogóle 22,101 złr.) Zato zaś w tymże samym roku w Galicyi i na Bukowinie na zawleczoną zarazę bydlęcą padło około 8000 sztuk bydła rogatego, co (sztukę bydła po 30 złr. licząc) okazuje stratę w sumie 240,000 złr. Dwa albo trzy razy tę sumę przenosi szkoda, jaka w skutku zarazy bydlęcej wynikła, przez zatamowanie handlu w okolicach zarazą bydlęcą nawiedzonych, jakoteż przez zaniedbanie robót polnych i przez osłabienie, na długie lata rozciągające się, stanu bydła i produkcyi ziemskiej.

Kilka tygodni czasu potrzebuje bydło, ażeby z Galicyi wschodniej albo z Węgier wschodnich, stanąć na wzmiankowanych zbiorowiskach, a właściciel bydła, jeżeli zbytek na zbiorowisku znajdzie, nie może z bydłem swojem do domu wracać, ale musi je i po najniższych cenach, z wielką stratą sprzedać. W skutku nadchodzących wiadomości o niskich cenach, zatrzymują właściciele w Węgrzech i Galicyi swoje bydło, co znowu sprawuje brak onego na wspomnionych głównych targowicach i częstokroć bardzo wysokie ceny sprowadza. To wielkie wahanie się cen czyni handel bydłem bardzo niebezpiecznym i do loteryi podobnym, co rolników od wysyłania swego bydła na własny rachunek i wielu porządnych kupców od handlu bydłem odstrasza i na opas bydła i produkcyę onego szkodliwie wpływa.

I dla konsumentów wielkie wahania się cen przynoszą szkodę, oni bowiem ciężar wysokich cen *w całości* ponosić muszą, gdy przeciwnie z niskich cen bydła przypadają dla nich stosunkowo *tylko bardzo małe korzyści*: ponieważ w tanich okresach czasu nie robią się większe zapasy bydła; ponieważ powtóre, większa część zysku z niskich cen bydła pochodzącego, nie przypada dla konsumentów (spożywców) ale dla kupców bydła i rzeźników; ponieważ nareszcie, część bydła na targowicy zbytecznego a przez rzeźników albo rolników okolicznych jedynie dla niskich cen zakupionego, u pierwszych, dla braku dostatecznych zapasów paszy chudnie, u ostatnich zaś do robót używa się i również chudnie, przez co bydło traci na wadze, a część wartości onego ginie ze szkodą dla ogółu a więc i ze szkodą konsumentów.

Te niedogodności możnaby po części usunąć przez uporządkowanie dowozu bydła ze wschodnich do zachodnich prowincyj; przyczem atoli nie *rozkazująco**) ale tylko *radząco* na większych właścicieli bydła i kupców w tym kierunku wpływaćby należało, ażeby dowóz w każdym okresie czasu, o ile możności odpowiadał potrzebie.

To mogłyby uskutecznić najwyższe władze owych prowincyj,

---

*) Potrzebuję zaledwie wspominać, że rozkazujący wpływ dla handlu nie tylko nie przyniosłby żadnego pożytku, aleby go nawet hamował.

w których się znajdują główne targowice zbiorowe, następującym sposobem:

Z regestrów targowych i z wiadomości od porządnych kupców i rzeźników zasiągniętych, możnaby obliczyć potrzebę bydła każdej głównej targowicy zbiorowej na każdy okres czasu. Przy obliczeniu tej potrzeby należałoby ową liczbę bydła odtrącić, którą z okolic blisko targowicy położonych, w małych oddziałach, albo od chłopów parami przyprowadza się.*) Obliczoną tym sposobem na 3, 6 miesięcy, albo na cały rok potrzebę należałoby publicznie na kilka miesięcy naprzód przez gazety ogłaszać, a zarazem do większych właścicieli bydła rzeźnego i kupców bydła przez c. k. władze, przez Towarzystwa gospodarskie albo izby handlowe i przez odezwy pisemne szczegółowe do znanych z imienia właścicieli bydła, zaproszenie wystosować: ażeby oni wcześnie, parę miesięcy naprzód, nadesłali uwiadomienie kiedy, jakie i ile bydła chcą dostawić na miejsce zbiorowe? Uwiadomienia te należałoby zaciągać w tym porządku, w jakim nadchodzą, do tabel, a zgłaszających się, o ile ich bydło do pokrycia potrzeby w czasie przez nich samych obranym, potrzebne jest, albo takową nie wiele przewyższa, należałoby wezwać zaraz do przysłania bydła. Tym zaś, którzy się poźniej zgłaszają, należałoby udzielać rady, ażeby swe bydło aż do owego czasu, kiedy mniejszej liczby bydła spodziewać się można, zatrzymali; przyczem należałoby każdemu z nich w tym porządku, w jakim się zgłosili

*) Tak obliczonoby np. dla zbiorowiska w Lipniku, że ono na targu dnia 6 maja odbywającym się potrzebuje dla Wiednia 700 sztuk.

»	Pragi	120 »
»	Berna	80 »
»	Ołomuńca	60 »
a dla innych miast		100 »
	razem	1060 sztuk.

Od tego należałoby potrącić 160 sztuk, których dostawa w małych oddziałach albo parami ze Szląska albo z pobliskich galicyjskich obwodów, jest oczekiwana. Podług tego pozostałaby liczba 900 sztuk, która przez większych właścicieli bydła albo kupców (po największej części z odleglejszych okolic Galicyi) musiałaby być dostawiana.

wskazać dzień targowy, po dostatecznie opatrzonym następujący*) Chociaż nikt nie będzie mieć obowiązku pójść za taką radą, sobie udzieloną, to przecież bardzo wielu dla własnego interesu zastosuje się do niej, a przez to zapobieży się przynajmniej w części czasowo następującym zbyt wielkim przepełnieniom, jako też w innych peryodach pojawiającemu się wielkiemu brakowi bydła rzeźnego na głównych targowicach zbiorowych, a zatem i wahaniu się cen, ztąd wynikającemu, i innym niedogodnościom.

IV.

Urządzenie lepszych środków przewozowych.

Nadzwyczaj wielkich korzyści należy spodziewać się po żelaznych kolejach ze względu na bydło rzeźne, jeżeli te koleje, wschodnie prowincye aż do samych granic, jako też wewnątrz cały kraj w różnych kierunkach przerzynać będą. Nie tylko ułatwienie handlu, ale także oszczędzenie wielkiej części wartości bydła dla braku odpowiednych środków transportowych ginącej, przyniosą koleje żelazne.

Do usunięcia niedogodności, w III. oddziale tego pisma przedstawionych, będzie mogła przyczynić się najdzielniej szybkość środków komunikacyjnych i przewozowych, gdy producent o potrzebie miejsca odbytu łatwo wiadomość mieć i swój produkt tam prowadzić będzie mógł zaraz, gdzie takowego potrzeba. W szczególności, z kolei żelaznych wyniknie dla handlu bydłem rzeźnem z Galicyi do zachodnich prowincyj, wielka korzyść z tego powodu, że posyłki bydła rozdzielą się na cały rok, gdy przeciwnie takowe obecnie odbywają się tylko w miesiącach letnich: ponieważ pędzenie bydła opasowego w zimie dla śniegów, grudy i wielkich mrozów, nie może mieć miejsca.

Przeszło 120,000 galicyjskich i węgierskich wołów karmnych idzie rocznie w zachodnie prowincye;**) przyczem wół w przecięciu

*) Tak np. należałoby tych właścicieli bydła którzy się zgłosili na dzień 6 maja (których bydła w tym dniu targowym nie potrzeba już więcej) najprzód zameldowanych na dzień targowy 13 a następujących na 20 itd. zawezwać.

**) Skizzen über die Zucht der Rinder, Schafe und Schweine in Oesterreich. Wien. 1856. st. 30, 71.

cetnar wagi netto przez drogę traci.*) Ta strata dotyka właśnie najtłustszych i najpożywniejszych części wagi i wynosi przy powyższej liczbie wołów 120,000 cetnarów, których wartość równa się 30,000 tysiącom sztuk wołów. Takiej straty oszczędziłby przewóz za pomocą kolei żelaznej, a przeto 30,000 sztuk zagranicznego bydła uczyniłby zbytecznem.

Do tego dodać jeszcze należy i to, że do posyłek w zachodnie prowincye przeznaczone bydło rzeźne w Węgrzech i Galicyi obecnie nigdy doskonale utuczone być nie może: ponieważ doskonale utuczone bydło nie wytrzymałoby tak wielkiej drogi pieszo. Żelazna kolej umożebni przesyłkę lepiej tucznego bydła, a zatem i lepszy opas, z czego wyniknie korzyść, że potrzeba bydła rzeźnego mniejszą ilością onego będzie mogła być pokrytą.

Z tych samych powodów sprowadziłyby koleje żelazne jeszcze większe oszczędności i korzyści przy handlu wewnętrznym prowincyi wschodnich, gdy znaczna część w tych prowincyach spożytego bydła rogatego karmnego, (przynajmniej 500000 sztuk wynoszącego) za pomocą kolei żelaznych na targi dostawianą byłaby, a przez to nie tylko lepszy opas onego umożebniony, ale także i strata na wadze, wynikająca z pędzenia, byłaby oszczędzoną.

Wszystko co się tu rzekło o handlu bydłem, da się zastosować w wyższym jeszcze stopniu do handlu nierogacizną, której konsumcya we wschodnich prowincyach jest wielką, a której przynajmniej 200000 sztuk rocznie wychodzi w zachodnie prowincye, i to albo całkiem chudych albo do wpół tylko wykarmionych: ponieważ wysyłka wykarmionych, przy braku odpowiednich środków przewozowych, staje się niepodobną.

W Galicyi zachodzi ten wypadek, że największa część brakowanych owiec karmnych, a we wschodnich okolicach karpackich także część karmnego małego bydła górskiego, dla braku pokupu i odpowiednych środków transportowych, obracana bywa na robie-

*) Kilkakrotne próby u nas przedsięb rane, okazały powyższą stratę. Przy jednej posyłce z obwodu Tarnopolskiego do Wiednia wynosiła ta strata 200 ft. na żyjącej (brutto) wadze wołu a 120 ft. na czystej wadze (netto.)

nie sałhanu (łoju), przyczem i mięso się razem wygotowuje, przez co wiele ginie mięsa, które w uboższych okolicach mogłoby służyć za środek pokarmowy. I tę stratę odwróciłoby urządzenie odpowiednych środków przewozowych.

Nie tylko do pożywienia służące, ale i inne części bydła rzeźnego (jako to: skóry, rogi, racice, sierść) przy lżejszych środkach transportowych znalazłyby lepszy odbyt. Ułatwiony odbyt wpłynie korzystnie i na producenta i zachęci go do pomnożenia i polepszenia produkcyi.

V.

Usunięcie przeszkód, które postęp gospodarstwa wiejskiego tamują.

Szkodliwości służebnictw polnych nie potrzebuję dopiero dowodzić, ponieważ uznaną ona jest powszechnie. W Galicyi widziałem na wielu miejscach wielkie przestrzenie ziemi, służebnictwami obciążone, gdzie lasy na krzaki albo na puste i chude pastwiska zamienione zostały; gdzie dobra ziemia orna liche pastwisko stanowiła; gdzie bujne i nigdy nie obsuszane łąki stały się bagnami, albo kretowinami przepełnione, mchem porosłe były, albo od pojawienia się wiosny aż do póżnej jesieni bez przestanku spasane, wyglądają podobne do mięszonej gliny.

Skąpo żywi się bydło na takich łąkach, i ani właściciel, ani żaden z licznych do służebnictwa uprawnionych nie ma dość interesu, aby te pastwiska do lepszego stanu przyprowadzić. Zniesienie albo spłacenie (Ablösung) szkodliwych służebnictw pastwiskowych jest bardzo potrzebne i nie tylko dochód z gruntu dotąd służebnictwu podległego wielokrotnie podniesie, ale także zmusi mających dotąd prawo do pasienia, że dla swego bydła zamiast chudego pastwiska, o lepszą karm starać się będą.

Wielką także przeszkodą do ulepszenia kultury ziemi w Galicyi jest dotychczasowy skład większej części posiadłości gruntowych, osobliwie chłopskich. Składają się one z bardzo wielu małych, rozrzuconych i od zabudowań gospodarskich po największej części

odległych parceli gruntowych.*) Nieobliczona jest szkoda, jaka dla uprawy ziemi z takiego składu gospodarstw gruntowych wyrasta.

Przy niezliczonej mnogości parceli gruntowych, potrzebny jest ogrom miedz, wygonów i dróg, przy czem wiele ziemi produkcyjnej marnie ginie. Właściciel nie może ani swoich odległych i rozrzuconych kawałków pola, ani swoich robotników należycie dopilnować, ani swoich ziemiopłodów wcześnie zebrać i do gumna zwieść; wystawiony jest przeto na ustawiczne znaczne szkody. Wiele czasu traci właściciel gruntu i jego robotnik na drogę tam i nazad, która to strata czasu przy wszystkich źle ukształtowanych gospodarstwach wiejskich w Galicyi, razem obliczona wynosi miliony dni roboczych.**) Ta strata dotyczy właśnie takiego kraju, ktory mało jest zaludniony i zawsze cierpi na brak robotnika; dlaczego także potrzebne roboty polne źle się wykonują, albo zupełnie się nie wykonują, przezco dochód z gruntu zmniejszony bywa. O uporządkowanem gospodarstwie płodozmiennem, o uprawie roślin pastewnych i turnipsów, o obsuszaniu, drenażach, przy tak źle ukształtowanych posiadłościach gruntowych nie można ani myśleć i w ogólności dobre zagospodarowanie onych zupełnie jest niepodobne. Ani nawet przez pasienie nie może właściciel spożytkować swoich małych i odległych kawałków ziemi, bez zrobienia szkody swemu sąsiadowi. Ztąd to pochodzi, że w Galicyi wiele tysięcy kawałków ziemi bardzo źle jest zagospodarowanych, i znowu wiele tysięcy zupełnie jest niezagospodarowanych. Z tego powstaje ogromny nieobliczony ubytek w produkcyi ziemskiej a zatem i w produkcyi bydła.***) A jednak w celu polepszenia ukształtowania gospodarstw

---

*) W 19 tomie Rozpraw (str. 118) i w dodatku krakowskiego dziennika Czas z miesiąca styczna 1856 załączone są mapy takich posiadłości.

**) Od doświadczonych gospodarzy wiejskich obliczona jest ta strata dla posiadłości probostwa we wsi Bouszowie, mającej 218 morgów ról i łąk (której mapa znajduje się w 19 tomie Rozpraw, str. 118) na 1308 dni ciągłych i 654 dni pieszych, a dla wszystkich 7,200,000 morgów gruntów i łąk, które Galicya posiada, wynosi ta strata (licząc przynajmniej 1 dzień pieszy a 3 dni ciągłe na każdy morg w przecięciu) 21,600,000 dni ciągłych i 7,200,00 dni pieszych, w ogólnej wartości 18.720,000 złr. mk.

***) Obszerniej są te szkody w pomienionych artykułach Czasu i Rozpraw

wiejskich dotąd nie tylko nic nie uczyniono, ale broniono szkodliwego *Status quo* przez tak nazwane zakazy kawałkowania gruntów. W skutku tych, obecnie ostrzej niżeli przedtem przestrzeganych zakazów kawałkowania gruntów, nie może posiadacz swoich małych odległych kawałków pól przedać, chociaż te mu nie tylko żadnego nie przynoszą pożytku, ale przeciwnie sprawują szkodę, gdy podatki i inne opłaty, jakie on od tych parceli opłaca, dochód z nich daleko przewyższają. Zdarzają się przeto w każdej prawie gminie bardzo częste przypadki, gdzie właściciele ziemi, swoje kawałki roli i łąk na długie lata (po największej części do spasania) puszczają w dzierzawę za taki czynsz, który mniej (nieraz ledwie połowę) wynosi od podatku, jaki się opłaca od tych parceli.*)

Tym wielkim niedogodnościom można tylko przez komasacyę gruntów zapobiedz.

Nie mogę nie objawić mego najgłębszego, na długoletniem doświadczeniu opartego przekonania, że komasacya gruntów podniosłaby dochód z ziemi w Galicyi w dwójnasób t. j. o 20,000,000 złr.**) a wartość kapitałową o 400,000,000 złr. W takim samym stosunku podniesie się także i produkcya bydła w skutku komasacyi gruntów.

Najgwałtowniejsza potrzeba jest przeto komasacyę energi-

---

opisane. Na przykład przytoczono tam, że w posiadłości parafialnej w gminie Bouszów, dla złego onej kształtu, z 130 morgów roli, tylko przy folwarku leżących 3½ morga dobrze, a mniej odległych 28 morgów miernie, reszta zaś 98 morgów po części bardzo źle, a po największej części zupełnie jest nieużytych.

*) W tymże samym artykule Czasu przytoczono, że w latach 1849 do 1853 pięć całych gospodarstw w gminie Bouszów, w obw. stanisławowskim, (z których każde 10 do 15 złr. rocznie w podatkach opłaca i ma 35 do 40 morgów dobrych ról i łąk, w prowizorycznym katastrze z r. 1820 na 22 złr. za morg szacowanych, dla złego swego kształtu, przedanych było za 120 do 300 złr., a w przecięciu za cenę, niewynoszącą nawet ¼ szacunku katastralnego z r. 1820, a to morg po 5 złr. W tejże samej okolicy, wielkie, należycie zregulowane a osobliwie dominikalne komplexa gruntowe przedają się po 50 do 80 złr za morg, przeto 10 do 16 razy tyle co źle ukształtowane.

**) W szacunku katastralnym z r. 1820 podany jest dochód roczny z uprawnej ziemi w Galicyi na 23.239,524 złr.

cznie przeprowadzić: gdyż zwłoka przynosi krajowi wielką szkodę, która nigdy nie może być wynadgrodzona.

Gdyby zaś nie chciano komasacyi gruntów (bez względu na powstać mogące przytem zarzuty i wątpliwości) najspieszniej przeprowadzić, to niczby innego nie pozostało, tylko znieść natychmiast dotychczasowe szkodliwe zakazy rozkawałkowywania gospodarstw, albo ograniczyć je na zakaz podziału pojedyńczych parceli: gdyż przez to, odłączanie pojedyńczych parceli gruntów od gospodarstw, przy których one należycie użyte być nie mogą, i połączanie ich z innemi parcelami lub gospodarstwami zostałoby umożebnione, a leżące w interesie posiadaczy gruntów, ulepszenie dotychczasowego złego składu gospodarstw mogłoby przynajmniej zwolna, przez samych posiadaczy gruntów do skutku być doprowadzone.

Kto tylko weźmie na uwagę bardzo wielkie postępy, jakich kultura ziemi w cesarstwie austryackiem jest zdolną, i przejęty jest przekonaniem, że te postępy możnaby osiągnąć na drodze środków bez wielkich trudności wykonać się mogących, ten będzie musiał przyznać, że w naszem wielkiem państwie potrzeba tylko *chcieć*, ażeby obejść się bez wprowadzenia zagranicznych ziemiopłodów i bez zagranicznego bydła, i dla tego tu więcej niż gdzie indziej licuje hasło:

Vouloir c'est pouvoir.

We Lwowie, 31 grudnia, 1856 r.

(Oryginał po niemiecku.)

O znaczeniu Osiny w gospodarstwie leśnem,

przez Celestyna Chołodeckiego.

Szereg drzew, które u nas powszechnie przedmiotem leśnego gospodarstwa stały się, otwiera dąb, a zamyka osina. Każdy z tych dwóch rodzajów stoi ze względu na wartość i użyteczność swoją na dwóch ostatecznych kończynach całości: dęba zaletą jest siła, twardość i trwałość, osinę znamionują miękkość, kruchość i trupieszenie przedwcześne; jego dobroć trzyma w budownictwie pierwszeństwo i nic go tam zastąpić nie może, ona tylko w braku innego drzewa używaną bywa na budulec lub opał: bo wszystko co przed nią jest lepsze, co po niej przestaje już wchodzić w skład leśnego gospodarstwa. Lipa jedynie, aczkolwiek wiele własności mieszczą ją wyżej osiny, stanowi wyjątek i przeznaczona jest raczej do zdobienia ogrodów, ocieniania ulic i dróg, niżeli do zajmowania stanowiska w leśie; o pielęgnowaniu zaś w drzewostanach wierzby, jarzębiny, lub tym podobnych drzewin poślednich, nikt pewnie nie pomyślał nawet.

Mówiąc o osinie mimowolnie nasuwa się niemiecki wyraz «Forstunkraut» nadawany jej dość często, i określający podrzędność onej, a nawet szkodliwe działanie na wzrost i życie drzew szlachetniejszych. Czy ma swoją uzasadnioną przyczynę takie przezwanie drzewa, którego obfite rozkrzewienie się we wszystkich lasach naszych prawie bez różnicy ich położenia widzimy, którego nieobliczona masa na wszystkich punktach krainy naszej co chwila spotrzebowaną bywa, będzie zadaniem tej rozprawki.

O ile mi wiadomo, nieużywane jest w języku polskim określenie odpowiedne niemieckiemu «Forstunkraut,» co dowodzić zdaje się, że osina nie jest u nas za tak poślednie drzewo miana jak w Niemczech; nadto słyszałem zdanie kilku znajomych moich o tem drzewie wprost mojemu przeciwne, i to jest bliższy powód, dla czego nad nim zastanowić się zamierzyłem.

Nie ma drzewa rozpładniającego się szybciej i powszechniej od osiny, czy to siew odbędzie się naturalny, czy wycięciem drzew pomusimy je do odmłodzenia się za pomocą latorośli wytryskujących z korzeni. Nasienie drobne i lekkie lada powiewem wiatru w najodleglejsze unoszone bywa strony, i częstokroć tam nawet doleci, gdziebyśmy go wcale mieć nie chcieli: zaś latorośli owych tak bywa wiele, że należące do korzeni jednego tylko pniaka, na setki liczyć dałyby się, że dosyć spojrzeć na zrąb świeży, a nie można ukryć zdumienia, w jaki nas wprawia widok myriad sterczących z ziemi prętów, rzeźwych, jędrnych, z liściem ogromnym, rumianym, i tak dziwnie od cienkości łodyżki, na której wiszą odbijającym, iż zastanowiwszy się nad tem: że liść jest naczyniem dostarczającem drzewu pokarmu z powietrza, wróżyćby ztąd można o niepospolitej przyszłej budowie i sile młodzieńca. Rzecz jednak ma się przeciwnie; i wnet przekonujemy się, jak mylne są te zewnętrzne oznaki: rzadko bowiem kiedy możemy widzieć osinę dojrzałą i zdrową zarazem. Połączenie tych dwóch własności zależy od tego, aby grunt był żyznym i miernie wilgotnym; w zwyczajnej glebie leśnej widzimy spróchniały ośrodek drzewa tego, gdy tylko w peryod męskiego wstępuje wieku, a w lasach moczarzystych często już pruchnieć zaczyna, gdy kilka sążni nad poziom ziemi wzniesie się. Ze względu zatem na taką skłonność osiny do ulegania prędkiemu zepsuciu na pniu, można przyjąć za pewnik: że drzewo to, z wyjątkiem nie wielu szczęśliwiej położonych lasów, przynosi z sobą na świat zaród chorowitości i przedwczesnej śmierci.

Nic nie daje większej zachęty do zamiłowania osiny, jak ta łatwość jej rozmnażania się bez przyłożenia ręki ludzkiej; z jednej strony wymaga niemałych kosztów sadzenie drzew szlachetniejszych, bo cena robotników wielka, i większe od niej lenistwo ludu, z drugiej strony uśmiecha się do nas las osinowy, bo nie potrzebuje

nakładów, a niby feniks z popiołów wyrasta. Oszczędność zdaje się tu mówić za sobą; jeżeli jednak konsekwentnymi być chcemy, i nie mamy sobie robić zarzutu, że się z lasem po macoszemu obchodzimy; powinniśmy zasadę oszczędności wszędzie przeprowadzić, i zamiast zbóż i roślin pożywnych, zasadzić pola nasze np. bulwą, tą prawdziwą osiną w gospodarstwie rolnem, która raz ziemi oddana, przez ciąg lat dziewięciu, czy podobno dłużej nawet, nie potrzebuje żadnej uprawy, chociaż nas ledwo od głodowej śmierci uratować zdolna. Tak przynajmniej odpowiadać będzie jedno drugiemu.

Wszechstronne drzewa osinowego spotrzebowanie, o którem wyżej napomknąłem, nie może także służyć za skalę jego wartości; dowodzi ono raczej, że nie mamy dostatku drzew lepszych, kiedy na najpośledniejszych poprzestawać musimy. Przejdźmy do szczegółów.

Siła palna drzewa osinowego suchego ma się do bukowego, jak $226^3/_4$ do 360; miękkość nadto tego pierwszego i gąbkowatość pewna sprawia, że porąbane na polana i wystawione na kilkudniową słotę, przesiąknie wskróś deszczem, i coby miało dać płomień i żar, tleje tylko i dymi się. Ta właściwość osiny czyni ją raczej do podkurzania pszczół, niż do opału przydatną, i żałować bardzo należy, że dla szczupłej liczby pasiek w Galicyi, drzewo to z prawdziwym pożytkiem społeczeństwa skonsumowane być nie może.

Większy lub mniejszy stopień trupieszenia osiny na pniu zawisł od zagospodarzenia lasu, położenia i gleby leśnej; jeżeli las jest niskopienny z 30letnią koleją, mniej okaże się pruchna po zrąbaniu osin, niżeli w lesie z koleją 40letnią; tak samo mniej na gruncie suchym, niż na mokrzawym, ale niech jeno właściciel zaniedba przetrzebiać wysokopiennych swych lasów z osiny i takowa 70ciu lub 80ciu lat dożyje, może być pewnym, że na niej połowę masy drzewnej utraci. Rąbiący wycinać muszą z drzewa środki spruchniałe odłączać całe kloce pruchna, a co się w sągi ustawi, to będzie biel i kora. Pozostałości te przedstawią widok niepogrzebanych ciał.

Nie tu przecież koniec strat, na które właściciel narażony bywa: bo gdy dla braku kupca, jak to nie raz w okolicach podgórskich zdarza się, sągi osinowe 5 do 8 lat przetrzymać jest zmuszony, i w przeciągu czasu tego przypadnie rok jeden słotny a nie daj Boże dwa, wtedy zamiast pieniędzy za nie, zyska pewien surrogat nawozu, zdaniem wielu gospodarzy bardzo doskonały do uprawy pola pod harbuzy; co tu nawiasem do wiadomości lubowników osiny podaje się.

Z tego co dotychczas powiedziałem, wypływa, że między pochopnością osiny do rozmnażania się, a skłonnością do psucia istnieje pewna równowaga, czyli inaczej mówiąc, może mieć dosyć osiny kto chce, ale cóż z tego, kiedy nic nie warta.

O wartości budulcu jakiego osina dostarcza, mniej jeszcze niż o drwach opałowych, da się powiedzieć. Zrąbana w porze obiegu soków podpada toczeniu przez robactwo, i kto potrzebą przynaglony, jak się to w gospodarstwie nie raz zdarza, drzewa takiego do budowli użyje, obawiać się musi, że takowa pierwszego słomianego poszycia nie przetrwa. Z tego względu o wiele wyżej stoją jodła i świerk, które choć na wiosnę lub w lecie zrąbane, dają się użyć pod dachem na budulec, byleby poprzednio w wodzie dostatecznie wymoczone były.

Na jaką taką trwałość osiny w zimie zrąbanej, i po dobrem wyschnięciu na budulec, jako to: łaty, krokwie, belki, lub płatwy użytej, można wprawdzie liczyć, ale właściciel takiego budynku powinien się bardzo mieć na baczności, uważać często i pilnie, czy poszycie w tem lub owem miejscu nie przepuszcza deszczu: bo gdy się nie dopilnuje, a deszcz choćby tylko kroplami, tylko przez jedno lato na jeden punkt drzewa sączyć będzie, okaże się nad spodziewanie prędko potrzeba naprawy, i wypadnie tu nadsztukować krokiew, tam podłożyć kawał brusa, aby umocnić belek, indziej postawić 2 i 3 dębowych podpór, albo nareszcie w czas sianokosów lub żniwa rozbierać dach cały, aby zaciągnąć jedną nową płatwę i satysfakcya.

Nie zaprzeczam, iż własność prędkiego psucia się budulcu, gdy nań na przemian to deszcz to pogoda działa, wspólną jest

wszelkiego rodzaju drzewom, atoli żadne w tym razie tak prędko gniciu nie podpada, jak osina.

Trudno także cokolwiek powiedzieć o użyteczności osiny w rozlicznych rzemiosłach. Zacząwszy od stelmacha i stolarza, a skończywszy na szklarzu i sitarzu, nie pojawia się ona nigdzie; łyżkarzowi wprawdzie służy, snycerzowi także niekiedy, wszelako obadwa obejść się bez niej mogą, gdy mają materyał jaworowy, brzozowy lub inny.

Owa więc małoznaczność osiny w gospodarstwie i w rzemiosłach, będąca cechą odróżniającą ją od drzew innych, naznacza jej także w lesie bardzo podrzędne stanowisko: bo tylko te drzewa mogą być przedmiotem staranności i opieki gospodarza leśnego, które w zastosowaniu swojem praktycznem rzeczywistą przynoszą korzyść. Że zaś oprócz tego, upośledzona od natury osina wszędzie i szybko się rozplenia; że zajmuje miejsca, na którychby drzewa szlachetniejsze stać mogły i soki ziemi na swe życie spotrzebowuje; zatem słuszne jest nazwanie jej «Forstunkraut»

Interesa partykularne lub czasowe nie mogą obalać głównej zasady gospodarstwa. Posiadacz 30morgowego gaiku cieszy się zapewne pożytkiem ze swojej osiny, właścicielowi większych nawet przestrzeni leśnych, może być wzrost szybki onej, do pewnych celów czasowo pożądanym; ale w ogóle zawsze chwast będzie chwastem, choć w gwałtownej potrzebie służy niekiedy ludziom za pokarm.

Postawiwszy tedy użyteczność osiny, obok jej nieużyteczności okaże się:

1. Że lasy osinowe niskopienne, tylko okolicom ubogim w opał, mogą być czasowo względnie pożądane.
2. Że lasy osinowe wysokopienne są istną anomalią: gdy bowiem gospodarstwa wysokopiennego zasadą jest, czekać długo, aby wiele i jak najlepszego uzyskać drzewa, las osinowy wysokopienny kazałby nam czekać długo, abyśmy wcale nic nie zyskali, a nawet oczywiste ponieśli straty.
3. Że osina z powodu nadzwyczajnego swego popędu do mnożenia się, nigdy z lasów całkiem usunąć się nie da, nie mniej dla

tego należy starać się ciągle zmniejszać jej ilość, roztropną i w czas przedsiębraną trzebieżą.

4. Że gdy osina tylko na gruncie żyznym udaje się, obojętne oddanie żyznej przestrzeni pod nią, gdy Bóg tyle drzew i roślin pożyteczniejszych rozsiał po świecie, jest pewnem własności ziemskiej marnotrawieniem.

Zamierzywszy jedynie znaczenie osiny w gospodarstwie leśnem wykazać, poczytuję rozprawę o trzebieżach, któremiby rozmaganie się jej po lasach powstrzymać można, za przedmiot odrębny i przechodzący zakres tego artykułu. Będę się jednak starał, zadaniu temu w krótce odpowiedzieć.

Bilcze, 15 listopada, 1857.

SKUTKI MROZU,

czyli spostrzeżenia robione na drzewach owocowych uszkodzonych przez nadzwyczajne mrozy w dniach 11, 20 i 29 grudnia, 1855 roku;

przez

***Stanisława Konst. Pietruskiego*,**

ces. Leopold. Karol. akademii badaczów przyrody i wielu Towarzystw uczonych krajowych i zagranicznych członka.

Szanowny Komitecie!

Łaskawe względy, któremi mnie wszystkie cztery krajowe Towarzystwa, a mianowicie c. k. Towarzystwo gospodarskie gal. obdarzać nie przestają, obowiązują mnie do wielkiej pilności.

Dla tego wypracowawszy do Rozpraw załączony artykuł sadowniczy pod tytułem skutki mrozu, tudzież opisanie trzech gatunków mało znanych porzeczek, mam zaszczyt przesłać je szanownemu Komitetowi w nadziei, że niebawem drukiem ogłoszone zostaną.

Podhorodce, w obwodzie stryjskim, poczta Skole, d. 20 marca 1857.

«Et hæc meminisse juvabit.»

Pierwszy raz biorę pióro z niechęcią do ręki, bo mi przychodzi kreślić smutne wspomnienia, wspomnienia strat poniesionych przez okropne zimno a po niem następującą niezwyczajną odwilż.

Szczerze wyznaję, że byłbym bardzo szczęśliwy nie mieć sposobności robienia tych spostrzeżeń, ależ niestety jak złe nieochybne przyjdzie, to trzeba się starać i z tego korzystać, ażeby na dobre wyszło. Tak się też zupełnie rzecz ma i z moim sadem, straciłem dużo drzew ale nabyłem doświadczenia.

Szczególnem i ze wszech miar wartem zastanowienia zjawiskiem jest, iż trudniąc się przez 23 lat sadownictwem w okolicy górzystej a przeto zimniejszej, nie miałem do tego czasu żadnej znaczniejszej szkody przez mrozy; ginęły mi wprawdzie tu i owdzie pojedyńczo stojące delikatne cudzoziemcy, ale te straty były tak mało znaczące, że ich nawet wspominać nie warto, chociaż w tym przeciągu lat bywały rozmaite a po części bardzo ostre zimy.

Ależ bo żadnej nie było takiej jak straszna zima w roku 1855—1856, czyli raczej te trzy złowrogie dnie grudniowe, po których następująca raptowna odwilż wiele drzew zabiła.

Co mnie potwierdza w tem zdaniu, że właściwie mróz najsilniejszy wtenczas jest tylko zgubny dla drzew, jeżeli kilka dni wprzód lub poźniej ciepło następuje, mniejsza o to, czy ono pochodzi z nagromadzonego śniegu czy z odwilży, zawsze te dwa extrema niszczą organizm roślinny.

Nim jednak przystąpię do opisu szkody poniesionej w grudniu 1855 roku, niech mi wolno będzie przytoczyć pierwej znaczniejsze odmiany powietrza ostatnich trzech lat, z notat zapisywanych jak najpilniej w kalendarzu.

W roku 1853 w październiku spadły były w górach tak wielkie śniegi, że mnóstwo gałęzi połamały, a nawet całe drzewa ponaginały.

Dnia 28 sierpnia 1854 w poniedziałek mieliśmy straszny orkan, który w sadach wiele drzew powywracał.

Początek roku 1855 odznaczył się przez okropną burzę w całej Europie: dnia 1 stycznia t. j. na nowy rok łaciński, tudzież przez taką samę dnia 13 stycznia t. j. na nowy rok grecki, jakoby przepowiednią wojny mocarstw zachodnich z Rosyą.

Ale trzeba przyznać, że ten rok był jeden z najurodzajniejszych i niezmiernie pomyślny dościganiu owoców; piękne włoskie lato, a mianowicie przecudowny sierpień, w którym tylko 3 dni deszczu było, niezmiernie sprzyjał wzrostowi i należytemu wygotowaniu soków. Dla tego to w tym roku wszystkie gatunki zagranicznych owoców doszły były pierwszy raz u nas w górach do tej piękności i dobroci, jakie je mają w tych krajach, zkąd pochodzą.

Ale ponieważ każde wysilenie prowadzi do wycieńczenia, tak też i ta nadzwyczajna obfitość owoców w roku 1855, sprowadziła nieurodzaj zupełny w roku 1856, a co gorsza mrozy grudniowe wygubiły wiele drzew; jak się to stało będziemy zaraz widzieć.

25 listopada w niedzielę upadł w górach śnieg pierwszy, który sobie leżał przez cały grudzień i dopiero całkiem zginął dnia 9 stycznia 1856 r. D. 16, 17 i 18 grudnia wiał wiatr mocny wschodni (po rusku uścik zwany,) ten się przemienił we wtorek dnia 18 po południu w tak przerażający wiatr północno-zachodni (mazur) że trudno było nawet odzianemu na dworze wytrzymać.

We środę rano wstawszy, uczułem w pokoju należycie opalonym tak doległiwe zimno, że naturalnie pierwszą rzeczą było popatrzyć się na termometr wiszący między oknami; ależ jaki był mój przestrach, wszystko żywe śrebro ściągnęło się na dół do samej flaszeczki (gałki), a ponieważ ten termometr tylko do 20° R. pokazuje, więc podług tego sądzę, że na dworze nieochybnie blisko 30° R. być musiało.

Gęsi i kury w kurnikach, u mnie, szczygieł za oknem na śmierć pozamarzały, a te które ocalały trzeba było widzieć jak nazajutrz strasznie wyglądały. 20 grudnia we czwartek taki sam mróz, a w piątek 21 grudnia od razu zupełna odwilż, tak że w południe 2°—3° R. ciepła było, co trwało z małemi odmianami aż do 9go stycznia, którego to dnia kra na Stryju poszła i śnieg do szczętu zginął.

Te tak niezwyczajnie prędkie zmiany powietrza, te fenomenalne przejście z jak najostrzejszego zimna do ciepła niepokoiły mnie mocno: przeczuwałem bowiem ogromne straty w drzewach owocowych, straty, które niepewność i imaginacya jeszcze większemi czyniła. Biegałem ciągle do sadu, przezierałem gałęzie, rozbierałem pączki, ale w pierwszych dniach nic złego dostrzedz nie można było, wszystko wyglądało na pozór świeżo i zdrowo. Dopiero 2. stycznia rozbierając anatomicznie kilkaset pączków przednich moich czerechów wczesnych i przezierając takowe przez doskonały mikroskop Ploessla, postrzegłem że u wszystkich środeczki czyli zawiązki pączków kwiatowych zamiast jak zawsze być żółto-zielone, wyglądały czarno; to samo dało sie widzieć już gołem okiem u

grusz zagranicznych, u których oprócz tego i kora czernieć zaczęła.

Przy końcu tego miesiąca wszystkie mocno przemarznięte drzewa, można było po skurczonej poczerniałej korze rozróżnić, a zadarłszy takową paznokciem, zamiast być świeżą i zieloną wydawała się sucha i brunatna, co naturalnie najgorsze wróżyło; ale prawdziwą szkodę odkrył dopiero miesiąc maj.

Najwięcej ucierpiały w całym kraju a osobliwie w górach orzechy włoskie, bo u tych bardzo wielu nie tylko gałęzie wszystkie, ale i pniaki do szczętu wymarzły, tak że cała nadzieja tylko w wypustkach od korzeni; przecież z 26 drzew które posiadam, ocalało 6 pniaków, które już w czerwcu młode gałązki wypuszczać zaczęły.

Pigwy także 13 krzaków, które przeszłego lata pierwszy raz rodzić zaczęły, aż po korzeń wymarzły.

Z 14 sztuk przepysznych francuskich czerech czarnych, które nie raz 20tostopniowe mrozy wytrzymały a dla swego południowego położenia zabezpieczone się być zdawały, zostało tylko 5 drzew.

Grusze także niektóre przedniejsze mocno ucierpiały. Jabłonie zaś, śliwy węgierki proste i rengloty, dziczki najmniej, tylko tyle, że w roku 1856 nic nie rodziły. Ze śliw zagranicznych niektóre odmiany jak np. pedrygon zielony, cesarzowa fioletowa, prawdziwe banackie węgierki i to tylko te drzewa, które ku południowi posadzone były (dla tego bo ciepło raptowne wzięło) a od północy przez mury lub inne przedmioty ochronione, wyginęły; po innych zaś więcej odsłonionych miejscach stojące szczepy tych samych odmian, zdrowo przebyły tę katastrofę.

Szczególną jest rzeczą, że morwy białe i Moieta, których mam 300 4letnich drzewek, tylko wierzchy do połowy potraciły, spodnia zaś część ta co w śniegu leżała, nic nie ucierpiała.

Agrest angielski nie tylko że żadnej szkody nie poniosł, ale nawet więcej zrodził w r. 1856 niż 1855; bo mnie obdarzył dwudziestu korcami jagód. Maliny chilijskie i hiszpańskie, tudzież jeżyny ormiańskie i gruzyjskie przemarzły, a truskawkom pod śniegiem nic nie szkodziło. Ze 137 kasztanów dzikich żaden nie zmarzł.

Inaczej się okazało w szkółce, tutaj szkodę daleko większą

znalazłem niżem się spodziewał: bardzo dużo szczepków nawet jabłonek kopulizantów z roku 1854 wyginęło, jedne od mrozu, ale większa część od zajęcy, które się były pod tę porę ze wszystkich lasów zbiegły i od polników (Hypudæus arualis et H. amphibius) obgryzających korzenie.

Z tego wszystkiego wynika, że szkody którem poniósł aczkolwiek bardzo dotkliwe były, przecież mniejsze niżem sobie wystawiał: straciłem wprawdzie dużo drzew, ale wszystkie gatunki i odmiany szczęśliwie nienaruszone zachowałem.

Skreśliwszy straty poniesione, tudzież spostrzeżenia robione nad uszkodzonemi, przychodzę teraz do najważniejszego punktu a tym jest: co wypada robić, ażeby drzewa u nas przynajmniej częściowo ochronić od tak okropnych skutków i jak zmarznięte ratować?

Tutaj się rzecz ma zupełnie jak z azyatycką cholerą, łatwiej zapobiedz niż wyleczyć, ale i zapobiedz z tego względu dosyć trudno, bo złe przychodzi niespodzianie. Żebyśmy wiedzieli przynajmniej tydzień wprzód kiedy taki nadzwyczajny mróz weźmie, a po nim czy odwilż stopniowo lub raptem nastąpi, toby się dało wiele zapobiedz; ale ponieważ nasze zwyczajne barometry często osobliwie ku wiośnie kłamią, zresztą kto je pilnie uważał, to wie że spadanie żywego śrebra po wielkich mrozach jest dosyć leniwe, a potem spada ono równie na wiatry południowe i odwilż, jak na wiatr zachodni, śnieg itd.; dla tego nigdy z pewnością na nie rachować nie można.

Mojem zdaniem, którem już wyżej objawił, drzewa nasze nie tyle gubi mróz choćby najsilniejszy, ile im dokuczają raptowne po nim następujące zmiany powietrza, odwilż, wielkie śniegi. Dla tego dobrze jest osobliwie wszystkie zagraniczne, z cieplejszych okolic sprowadzone, pieszczone drzewka, w pierwszych latach, dopóki wzrost ich pozwala, na zimę słomą czyli okłotami żytniemi obwijać. Tym sposobem chronione od silniejszych mrozów przyzwyczajają się stopniowo do srogości naszego klimatu t. j. aklimatyzują się. Przytem mamy dwojaką korzyść, bo chroniąc je od zimna zabezpieczamy je razem i od obgryzania zajęcy. Zarzut jakoby takim obwiniętym drzewkom myszy więcej dokuczały, jest po części słuszny, ale

tylko w sadach blisko zabudowań ludzkich położonych: bo w ogrodach oddalonych to tylko polniki (Hypudæus) zimują, a te obgryzają korzenie tak dobrze obwiniętych jak i nieobwiniętych szczepów. Ale z takich drzewek ubranych w szlafroki słomiane, trzeba śnieg pilnie zmiatać, tak ażeby nigdy więcej nie było jak na stopę grubości.

Ogólnie ze wszystkich obwiniętych i nieobwiniętych wysoko szczepionych drzewek potrzeba śnieg pilnie zmiatać, a to dla tego, że pod śniegiem jest, jak wiadomo, daleko wyższa temperatura; pobudzone zatem przez ciepło soki wcześniej daleko krążyć zaczynają niż tam gdzie go nie ma, a podnosząc się aż do tej wysokości do której śnieg nie dochodził, a przeto uszkodzonej przez mróz, przyczyniają się wiele do zupełnego uschnięcia całego wierzchu, czyli do najszacowniejszej bo przez szczepienie uszlachetnionej części. Ale z wymiataniem śniegu należy sobie ostrożnie postępować, śnieg na stopę wysokości; nie tylko że nieszkodliwy, ale nawet pomocny drzewom dla tego wtenczas dopiero trzeba go usunąć, gdy przechodzi tę miarę.

Z wszystkich zaś nisko przy korzeniu szczepionych drzew, lub dziczków, w których pień i korzeń jest równie szacowny, nie radziłbym nigdy zgrabywać śniegu: bo ma tę własność, że najczęściej do tej wysokości, do której drzewo dosięga, takowe zdrowo utrzymuje, a dopiero wyżej marznie (trafia się czasem i przeciwnie ale wtenczas, kiedy drzewo mizerne lub korzeń podgryziony.)

Z tej przyczyny przy orzechach włoskich, dziczkach, renglotach, pigwach i bardzo nisko szczepionych drzewach, dobrze jest kołdrę śniegową zostawiać: gdyż jeżeli nam wierzch zmarznie, to przynajmniej równie szlachetne części pniaka i korzenie ocaleją, a na wiosnę wypustki puszczą, z których może być kiedyś znowu takie same drzewo.

Zamrożone drzewa należy podzielić na trzy klasy t. j. na takie, które przez mróz tylko niektóre gałęzie potraciły, o te się nie ma czego obawiać. Gorzej się mają pozbawione wszystkich gałęzi i górnej części pnia, bo te jeżeli były wysoko szczepione, to chociaż się od korzenia odnowić mogą, to to odmłodnienie na nic się nie przyda.

Najsmutniej przecież wyglądają szczepy, których cała budowa uszkodzoną została, bo z temi nie wiedzieć co robić; puszczają one wprawdzie na wiosnę tu i owdzie mizerne listki, i zdają się nawet przez lato odżywiać, zwyczajnie jednak w drugim roku giną.

Chociaż znawca wkrótce po odmrożeniu jest w stanie poznać, gdzie i jak wiele które drzewo ucierpiało; jednakże z czyszczeniem takowych należy się zatrzymać aż do ś. Jana (24 czerwca.) Wtenczas trzeba tym co gałęzie i koronę straciły, uschnięte części odpiłować i maścią zasmarować. Te zaś, które po korzeń wymarzły, to także, jeżeli się wypustki z tego korzenia na coś przydać mogą, jak np. u orzechów włoskich, pigw, dziczek, renglotów itd. trzeba pniak suchy odpiłować a wkrótce się odnowią nowe latorośle, z korzenia, które umiejętnie prowadzone kiedyś w drzewa powyrastają.

Drzew trzeciej klasy nie można czyścić, bo nie wiedzieć co i gdzie ucinać; trzeba zatem im krew puścić podług dawnego sposobu przez nadcięcie kory i obkopawszy, solą uprawić, a czasem ale rzadko jeszcze się odnowią.

Opisanie trzech gatunków mało znanych porzeczek.

Dostawszy kilka lat temu trzy gatunki mało jeszcze w kraju rozpowszechnionych porzeczek, pospieszam z udzieleniem wiadomości o nich, w nadziei, że miłośnikom sadownictwa przyjemność sprawię.

Porzeczka brunatno-zielona (Grünbraune Johannisbeere.)

Krzaki rozkoszne wyższe są niż u białych holenderskich porzeczek, i bujno się rozgałęziają, zimowe pączki białe, liście podobne do liści zwyczajnej czarnej porzeczki odznaczają się mocnym jałowcowym zapachem, kwiat jak u innych porzeczek; jagody wiszące na gronkach z kształtu i wielkości podobne do czerwonych holenderskich, są jak dojrzeją koloru ciemno-zielonkowato-piwnego, smak mają słodko-gorzkawy, zapach aromatyczny mocno jałowcowy, niezmiernie miły; dościgają na początku lipca, trwają do połowy września. Kompot albo konfitura z tych porzeczek wyborna, osobliwie do pieczystego np. z sarny, zająca, kwiczołów itd.

Zalecam ją bardzo wszystkim gastronomom i miłośnikom owoców; pochodzi z Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej.

Porzeczka pensylwańska (Pensylvanische J. B.)

Krzak rozkoszny wysokości zwyczajnej czerwonej porzeczki, puszcza z głównych gałęzi dużo cienkich latorośli chmielowato się wijących, liście mocno wycinane, podobne, ale mniejsze niż u innych porzeczek (przez co się ten gatunek do agrestu zbliża) bywają w jesieni morderowego koloru; kwiat także, który chociaż na gronkach wisi, jest podobniejszy do kwiatu agrestowego; jagody podługowate, czarne, wyglądają tak jak mały agrest; surowe nie są dobre, ale do kompotów i na konfitury wyśmienite.

Ojczyzna Pensylwania.

Porzeczka trześniowa. (Kirsch - Johannisbeere)

Jest to odmiana wychowana z nasienia holenderskiej czerwonej porzeczki, dla tego też i jej bardzo wielkie jagody są podobne do holenderskich; różnią się przecież od swego pierwotworu ciemniejszym karmazynowym kolorem i większą słodyczą Ze wszech miar warta kultury.

Tych wszystkich trzech gatunków porzeczek dostać można w sadzie Podhorodeckim, zamówiwszy je parę miesięcy wprzódy.

PROTOKÓŁ

czynności 24 ogólnego Zgromadzenia c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego;
które się odprawiło we Lwowie w dniach 5, 6, 8 i 9 lutego 1858.

Pod przewodnictwem

JW. KAZIMIERZA Hr. KRASICKIEGO,

Członka Komitetu, w zastępstwie Prezesa Towarzystwa.

Na zaproszenie Zastępcy Prezesa z dnia 30 grud. 1857 l. 780 zgromadzili się w dniu 5 b. m. zrana w sali Wydziału Stanów krajowych, w gmachu Zakładu narod. im. Ossolińskich, następujący Członkowie Towarzystwa:

Pan d' Abancourt Franciszek Xaw.
« Augustynowicz Bolesław.
« Baczyński Michał.
Hr. Badeni Władysław.
Pan Bartmański Józef.
Hr. Baworowski Włodzimierz.
Pan Biesiadecki Franciszek.
« Biliński Dominik.
« Bochdan Hipolit.
« Bocheński Aloizy.
« Boczkowski Kasper.
» Bogdanowicz Marceli.
« Borkowski Włodzimierz.
JEXdz. Baraniecki Łuk. Arcyb. lw.

Pan Chomiński Joachim.
« Cywiński Franciszek.
Hr. Czacki Alexander.
Pan Czajkowski Hipolit z Bóbrki.
« Czajkowski Jan.
« Czajkowski Waleryan.
« Dąbczański Antoni.
« Drzewiecki Józef.
« Dubs Marek.
JXdz. Gałdecki Jul. kanon. lwow.
Pan Głogowski Artur.
« Gnoiński Alexander.
« Gnoiński Michał.
« Gumowski Wiktor.

Pan Hensel Tadeusz.
« Herman Ryszard.
» Hierowski Ludwik.
« Jahn Fryderyk.
« Jakubowicz Józef.
« Janiszewski Ignacy.
« Jankowski Seweryn.
« Jaruntowski Antoni
« Jaruntowski Jan.
« Jounga Konstanty.
« Komarnicki Jan.
« Kraiński Maurycy.
Hr. Krasicki Kazimierz.
Pan Krawczykiewicz Szymon.
JX. Krynicki Onufry kanonik.
Pan Krzeczunowicz Ignacy.
« Krzeczunowicz Korneli.
« Krzeczunowicz Waleryan.
« Kutschera Tomasz.
« Laskowski Felicyan.
« Lehr Józef.
« Lelowski Erazm.
« Link Franciszek.
« Lipiński Mikołaj.
JX. Litwinowicz Spirydyon Bisk. K.
Pan Lityński Jan.
« Lorenz Wincenty.
« Lubieniecki Julian.
Hr. Łoś Tadeusz.
« Łoś Włodzimierz.
Pan Majer Józef.
« Malczewski Henryk.
« Malczewski Julian.
JX. Manastyrski Antoni, Prałat.
Pan Marmorosz Józef.
JX. Merunowicz Eustachy.

Pan Micewski Edward.
« Mysłowski Alfred.
« Mysłowski Antoni.
« Niesiołowski Michał.
« Niewiadomski Tadeusz.
« Niezabitowski Włodzimierz.
« Nikorowicz Ignacy.
« Nikorowicz Józef.
« Obertyński Henryk.
« Obniski Wiktor.
« Ochocki Józef.
« Orłowski Felix.
JX. Ostrawski Andrzej, Infułat.
Pan Paidly Franciszek.
« Petrowicz Franciszek Xawery.
« Pieńczykowski Meliton.
JX. Podlaszecki Stefan.
Pan Pohorecki Felix.
« Przyłęcki Stanisław.
« Puchalski Narcyz.
« Rajski Tomasz.
« Rodecki Czesław.
« Rogojski Karol.
« Rosenbusch Ferdynand.
Hr. Russocki Włodzimierz.
Xżę Sapieha Adam.
JX. Sawczyński Grzegorz.
Pan Schwarz Franciszek.
JX. Siekanowicz Józef.
Pan Siemianowski Franciszek.
Hr. Siemieński Wilhelm.
Pan Singer-Wysogórski Franciszek.
« Skolimowski Julian.
« Skrzyński Ludwik.
Hr. Starzeński Leopold.
« Starzeński Michał.

Pan Starzewski Tadeusz.
« Strzelecki Felix.
« Strzelecki Henryk.
» Studziński Wojciech.
« Świeżawski Alexander.
« Tarnawiecki Marceli.
« Tomaszewski Maciej.
« Torosiewicz Franciszek.
« Tustanowski Michał.
« Tustanowski Władysław.

Pan Urbański Rudolf.
« Urbański Wojciech.
« Wisłocki Teofil.
« Wolański Franciszek.
« Wysłobocki Hieronym.
Hr. Załuski Józef.
Pan Zgazdziński Konstanty.
« Zuker Zygmunt.
„ Żelkowski Maxymilian.

Ogółem zgromadziło się członków 119.

Hr. Kazimierz Krasicki zagaił posiedzenie doniesieniem Zgromadzeniu, że Xiążę Sapieha, Prezes naszego Towarzystwa, z powodu choroby swej matki, nie mógł przybyć na dzisiejsze posiedzenie, i zastępstwo swoje jemu poruczył. Na mocy więc tego, będzie mieć zaszczyt przewodniczyć obradom szanownego Zgromadzenia.

Po otwarciu posiedzenia Sekretarz odczytał sprawozdanie Komitetu z czynności Towarzystwa od dnia 1 czerwca do 31 grudnia 1857 r.

Sprawozdanie Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic. przedłożone na 24 ogólnem Zgromadzeniu, 5 lut., 1858.

Szanowne Zgromadzenie!

Wywiązując się z obowiązku swego, Komitet ma zaszczyt przedłożyć szanownemu Zgromadzeniu rys ważniejszych czynności naszego Towarzystwa w ubiegłem półroczu, tudzież złożyć rachunki Towarzystwa za cały rok 1857.

Przeznaczeniem naszego Towarzystwa jest, przez rozszerzanie pożytecznych wiadomości przyczyniać się do podniesienia rolnictwa krajowego, a tem samem wspierać dobroczynne zamiary Rządu. Gospodarstwo zatem wiejskie we wszystkich gałęziach jest jedynym przedmiotem zajęcia się i prac naszego Towarzystwa. Na tem polu wolno Towarzystwu naszemu robić stosowne projekta tak do usunięcia zawad dobrego gospodarstwa, jako też do pożytecznych w niem ulepszeń i takowe Rządowi krajowemu przedkładać.

Do tego celu od zawiązania się naszego w r. 1845, dążymy nieustannie, w miarę naszej możności materyalnej i moralnej; tam są ciągle zwrócone nasze usiłowania, zabiegi i prace, z których znaczna część złożona jest w 22 tomikach Rozpraw Towarz. i 14 innych dziełkach, dotąd z druku wydanych. Nie masz żadnej prawie ważniejszej kwestyi, tyczącej się rolnictwa w rozlicznych jego gałęziach, któréjby się rozbiorem lub przedstawieniem do władz wyższych Towarzystwo nasze nie zajmowało. Kto czyta z uwagą wspomnione Rozprawy, ten przyzna słuszność twierdzeniu naszemu, ten będzie musiał oddać sprawiedliwość Towarzystwu naszemu: że starało się dopełniać swoich obowiązków względem kraju przyjętych, w granicach dla działania swego ustawami zakreślonych i w miarę doznanego wsparcia od kraju.

Na kilkokrotne podania Komitetu w przedmiocie rozszerzenia pola działalności Towarzystwa przez zaprowadzenie filij jego po kraju, Wys. c. k. Namiestnictwo (9 czerwca 1857 l. 22,910) stosownie do rozporządzenia Wys. Ministerium S. W. wezwało Komitet do oświadczenia: czy się okazuje równa potrzeba zaprowadzenia filij we wszystkich czyli tylko w niektórych obwodach? oraz zażądało, abyśmy wskazali te miejsca, które przed innemi na uwagę zasługują.

Z odpowiedzią na to wezwanie, sądził Komitet być obowiązkiem swoim wstrzymać się do postanowienia sz. Zgromadzenia w których miejscach uważa za rzecz potrzebną zaprowadzić filie. Odnośny wniosek będzie zatem przedłożony sz. Zgromadzeniu.

Do rozpoznania stanu finansów naszego Towarzystwa i Zakładu Dublańskiego, wysadził Komitet z grona swego komisyę, złożoną z Członków WW. PP. Ludwika Skrzyńskiego, Jana Czajkowskiego i p. Marka Dubsa. W skutku sprawozdania rzeczonej komisyi, przedsięwzięte zostały niektóre środki w liście okólnym z d. 30 grudnia 1857 wyszczególnione, co do zaległości wkładek rocznych od Członków czynnych i co do zatrudnień ubocznych kancelaryi Towarzystwa, to jest: *a*) sprzedawania nasion na rachunek pojedyńczych osób; *b*) sprzedawanie cudzych druków *c*) otwieranie pojedyńczym kredytu przy sprzedawaniu i zakupnie soli bydlęcej. Inne zaś wnioski, mianowicie względem oznaczenia terminu płacenia wkładek i względem stosunku finansowego Towarzy-

stwa naszego do Zakładu naukowego gospodarskiego w Dublanach, Członek Komitetu W. Ludwik Skrzyński, będzie miał zaszczyt przedłożyć sz. Zgr. na dzisiejszem posiedzeniu.

Na wniosek wspomnianej komisyi postanowił Komitet, ile możności, ograniczyć stałe wydatki Towarzystwa, przez ujęcie płacy kanceliście; przez niedawanie urzędnikom przedpłat, wyjąwszy w potrzebie na krótki czas; przez ograniczenie wydawnictwa dzieł tymczasowo na wydawanie w roku jednego tomu Rozpraw, który obejmować ma sprawozdania z dwóch ogólnych zgromadzeń; nareszcie przez wyznaczenie stałej kwoty 100 — 150 złr. rocznie na kupno najpotrzebniejszych dzieł i abonowanie najznakomitszych pism czasowych, mianowicie też krajowych.

Podobne ograniczenia wydatków, bez których bez narażenia szkoły na szwank, obejść się nateraz można, postanowione zostało dla Zakładu Dublańskiego także i odpowiedne tym uchwałom polecenia wydane zostały.

Wynalazek osuszenia gruntów sapowatych z nieprzepuszczalną warstwą spodnią, robi coraz większe postępy za granicą. Z przyjemnością przychodzi nam tu donieść, że ważne to ulepszenie rolnictwa zaczyna i w naszym kraju być znane. Znakomici Członkowie Towarzystwa naszego, Hr. Leon Stadnicki w Wojutyczach i hr. Alexander Dieduszycki w Lachowicach, zaprowadzili u siebie drenowanie pól, nie żałując kosztów na sprowadzenie machin do robienia rur glinianych i ludzi z robotami drenowemi obeznanych. Otrzymaliśmy od zarządu dóbr Żywieckich dalsze sprawozdania o postępie robót drenowych w rzeczonych dobrach za lata 1854, 1855 i 1856, z dołączonym rysunkiem założonych drenów. W. Piotr Trzciński nadesłał rozprawę P. Karola Tytza, wykazującą liczne korzyści, jakie z drenowania dla rolnictwa wypływają. Autor nie tylko teorycznie obeznany jest z drenowaniem, ale i praktycznie przez lat kilka zajmował się tym środkiem ulepszenia ziemi w Żurawnie, dobrach nieodżałowanego członka naszego śp. Tadeusza Żebrowskiego, który ile wiemy pierwszy ze wschodniej części kraju naszego zaprowadził drenowanie. Na pracę P. Tytza, umieszczoną w 22 tomie Rozpraw Towarzystwa, śmiemy zwrócić uwagę szanownego Zgromadzenia.

Nadesłana w darze dla naszego Towarzystwa przez JO. Xięcia Władysława Czartoryskiego machina do robienia rur drenowych, o której była wzmianka na letniem Zgromadzeniu, posłużyła już za wzór do zrobienia kilku nowych exemplarzy dla Członków naszego Towarzystwa.

Mając już wzory i przykłady w własnym kraju, byłoby do życzenia, aby wynalazek drenowania gruntów znalazł w naszem Towarzystwie należyte i skuteczne poparcie.

Wydział Towarzystwa wyścigów konnych, w przeszłym roku zawiązanego we Lwowie, nadesłał ustawy swoje wraz z uwiadomieniem o mających się odbyć gonitwach; akt odnośny udzielony został przez Komitet JO. Xięciu Adamowi Sapieże do ocenienia i przedłożenia stosownego wniosku, aby chów koni w kraju podnieść, tyle potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa i do innych celów krajowych. Odpowiedź Xcia A. Sapiehy i wniosek do zawiązania w naszem Towarzystwie osobnej sekcyi chowu koni, którąby miała zadanie zajmować się szczegółowo tym ważnym przedmiotem, Referent Członek Komitetu W. Wal. Krzeczunowicz będzie miał zaszczyt przedłożyć szanownemu Zgromadzeniu do decyzyi.

Wys. c. k. Namiestnictwo raczyło nadesłać naszemu Towarzystwu okólnik rządowy, tyczący się rozdawania nagród za konie, jako też uwiadomienie w których miejscach zakupowane będą ogiery dla eraryum wojskowego; nareszcie zdanie sprawy o wynikłościach instytucyi ogierów skarbowych w Galicyi w roku przeszłym.

JO. Xiążę Adam Sapieha nadesłał próbki wełny z dwóch baranów rasy Infantados, sprowadzonych w kwietniu p. r. do Krasiczyna z Rambouillet we Francyi, z dołączoną wiadomością o tej ostatniej owczarni. Komitet przy oświadczeniu wyrazów dziękczynnych, upraszał Xięcia Sapiehy o wypielęgnowanie i rozmnożenie zawodu czystej krwi rzeczonych owiec, jako też o przedsięwzięcie doświadczenia krzyżowania owiec krajowych z owcami rasy francuskiej.

Wys. c. k. Namiestnictwo ($^{18}/_{8}$ 1857 l. 36,803) udzieliwszy rysu prawa o rybołowstwie na rzekach i strumieniach dla królestwa czeskiego wydanego, raczyło zażądać zdania Towarzystwa naszego:

czy rybołowstwo w tutejszym okręgu administracyjnym wymaga prawnego urządzenia i jakie modyfikacye w tym projekcie byłyby dla naszego kraju odpowiedne? Komisya złożona z Członków WWPP. Waleryana Krzeczunowicza, Tomasza Kutschery, Jana Czajkowskiego i P. Marka Dubsa, zastanowiwszy się nad rzeczonym projektem, przedłożyła wniosek, aby go do Galicyi zastosować z niektóremi zmianami, które z szczególnych potrzeb lub zwyczajów naszych wypływają.

Zadosyć czyniąc wezwaniu wysok. Wydziału Stanów, Towarzystwo nasze oświadczyło się za potrzebą zaprowadzenia we Lwowie, z funduszów krajowych, szkoły weterynaryjnej, o dwuletnim kursie; w którejby prócz nauk leczenia chorób zwierząt domowych, uczono także kuć konie i woły. Ważność podobnej szkoły dla naszego kraju rolniczego, gdzie tak ogromna masa utrzymuje się inwentarzy, skłoni zapewne wysoki Rząd do rychłego zaspokojenia tej gwałtownej potrzeby kraju, pozbawionego zdatnych i licznych weterynarzy. Komitet poczytuje sobie za obowiązek oświadczyć wyrazy podzięki WWPP. Waleryanowi Krzeczunowiczowi, Jędrzejowi Orzechowiczowi i profesorowi Lipińskiemu, którzy zajmowali się rozpoznaniem tego przedmiotu.

Hrabia Wiktor Ossoliński nadesłał opisanie środka zapobiegania chorobie księgosuszu u bydła rogatego, która dotychczas opiera się wszelkim usiłowaniom weterynarzy, aby ją pokonać. Z wdzięcznością przyjęliśmy pracę Hr. Ossolińskiego do 22 tomu Rozpraw Towarzystwa, wraz z uwagami doświadczonego w tej mierze Referenta W. Waleryana Krzeczunowicza.

Otwarcie szkółki pasieczników w Przemyślanach przez Członka naszego P. Juliana Lubienieckiego, powitane zostało w kraju z radością i należną wdzięcznością. Znaczny udział w niej jasno dowodzi potrzeby wiedzy naukowej i praktycznego obeznania się w pszczelnictwie. Należy życzyć, aby szkółka przemyślańska coraz bardziej wzrastała na pożytek kraju.

Posiedzenie sekcyi pszczelnej naszego Towarzystwa odbędzie się bieżącego roku wraz z wystawą zwierząt domowych i innych przedmiotów rolniczych w Brzeżanach, na które miłośników pszczelnictwa niniejszem zapraszamy uprzejmie.

Wystawy zwierząt domowych, połączone z wystawą innych przedmiotów gospodarczych, odprawi Towarzystwo nasze w bieżącym roku w Brzeżanach i Przemyślu. Raczą więc szanowni Panowie wesprzeć usiłowania Towarzystwa licznym udziałem w rzeczonych wystawach, które nie małą są dźwignią rolnictwa krajowego.

O postępach, jakie Sekcya Jedwabnicza naszego Towarzystwa uczyniła, przedłożone będzie sz. Zgromadzeniu sprawozdanie referenta W. Ludwika Komarnickiego.

Członek naszego Towarzystwa JX. Jan Woliński, pleban w Tudorowie, doniosł Komitetowi, że się zajmuje ułożeniem dwóch dziełek treści pomologicznej: o hodowaniu winorośli w naszym kraju, i o hodowaniu drzew i krzewów owocowych. Wzywamy szanownego Członka, aby w tej pracy nie ustawał, które oparta będąc na doświadczeniu, nie może nie przynieść prawdziwego pożytku dla sadownictwa krajowego.

Posiedzenie Sekcyi pomologicznej odbędzie się w czasie teraźniejszego naszego zgromadzenia. Wystawa owoców, warzyw i innych nasion i zbóż w ziarnie, jest urządzona w przyległej sali, i będzie dla publiczności do widzenia w czasie wolnym od posiedzeń naszych.

Towarzystwa leśne: morawsko-szląskie, galicyjskie zachodnie i centralne państwa austryackiego, odprawiły swoje ogólne posiedzenia w miesiącach sierpniu i wrześniu r. p. Delegacyą od naszego Towarzystwa sprawowali na tych posiedzeniach WW. PP. Inspektor Weeber, Hr. Żeleński, G. Siemoński, Xiążę Leon Sapieha i Xżę Karol Jabłonowski.

Wspomniane co Towarzystwo leśne centralne wezwało nas o zdanie na pytanie: Jakie byłyby odpowiednie środki podniesienia działalności rzeczonego Towarzystwa i wzajemnego wpływu jego na pojedyńcze Towarzystwa leśne w monarchii?

W odpowiedzi wynurzyliśmy życzenie, aby Towarzystwa leśne prowincyonalne mogły się wprzód u siebie wzmocnić w zasoby materyalne i moralne, a wtedy nie będzie można wątpić, że potrafią oddać przysługę Towarzystwu centralnemu, przez dostarczenie potrzebnych wiadomości i stosownych projektów, zmierzających do dźwignienia leśnictwa w powszechności.

Stosownie do rozporządzenia Wys. c. k. Namiestnictwa (z d. 26 sierp. 1857 l. 38,211) odbyły się w pierwszych dniach miesiąca października p. r. examina dla leśniczych i dla straży leśnej, pod przewodnictwem referenta członka Komitetu naszego. Komisarzy examinacyjnych wybiera Wysoki Rząd z tych osób, których nasze Towarzystwo proponowało. Kandydatów do examinów było w oddziale pierwszym 14. Z tych otrzymało dekreta na leśniczych sześciu. W oddziale drugim zgłosiło się osób ośm, zdało examin 7miu.

Czł. Towarz. leśniczy w dobrach rządowych P. Celestyn Chołodecki nadesłał rozprawę o znaczeniu osiny w gospodarstwie leśnem. Praca ta poda się w następnym tomie rozpraw Towarzystwa do powszechnej wiadomości.

Czł. Tow. W. Jan Nahujowski z Kropiwnika obw. samb. doniosł o zapasie kory smerekowej tłuczonej, do celów garbarskich przygotowanej. Komitet prosił Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej, aby o tem uwiadomiła garbarzy krajowych.

Posiedzenie Sekcyi leśnej naszego Towarzystwa odbędzie się tego lata podczas wystawy rolniczej w Przemyślu, na co poważamy się zwrócić uwagę posiadaczy lasów, prosząc ich, aby to posiedzenie obecnością swoją zaszczycić chcieli, celem narady nad potrzebami tej ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego

Wystawa przedmiotów rolniczych, w przeszłym roku w Wiedniu pod przewodnictwem tamtejszego Tow. gosp. odprawiona, wypadła bardzo świetnie. Składały się na nią nie tylko wszystkie prowincye monarchii, ale i wielka część innych państw europejskich. Z exponentów galicyjskich otrzymali za pośrednictwem naszego Towarzystwa medale: Hr. Branicki z Suchej, c. k. Dyrekcya finansów krajowych za produkta leśne i P. Czerkawski za pszenicę ozimą z Rzepniowa.

Pochwały pisemne przyznane zostały WW.PP. Teofilowi Ostaszewskiemu, za zboże i inne przedmioty, Jul. Lubienieckiemu za miód i wosk, JXżom Franc. X. Borysiekiewiczowi, Joannicemu Gabrusiewiczowi, Józefowi Lubienieckiemu, Janowi Soniewieckiemu, P. Wład. Ulanieckiemu i dla 5 włościan z Rzepiniec, Pomorzec i Moskalówki, nareszcie PP. Szuwalskiemu, Tryszowi i Adamowi

Rojowskiemu, za uprawę tytoniu. Dyplomy dla niektórych z wyżej wymienionych osób przesłane zostały na ręce Człon. Towarz. Franciszka Wolańskiego, Franc. Jasińskiego i JXX. Gwiazdowskiego i Karaczowskiego, którym składamy podziękę za trudy i koszta z tego powodu poniesione.

Obok wyrazów wdzięczności za udział, jaki nasze Towarzystwo w rzeczonej wystawie miało, Towarzystwo gospod. wiedeńskie przysłało 100 ex. katalogu wystawy rzeczonej dla rozdania go między Członków Towarzystwa. Otrzymaliśmy przytem exemplarz medalu, z tego powodu bitego, i exemplarz dzieła: «Darstellung der Gründung u. Entwickelung der k. k. Landwirthschafts - Gesellschaft in Wien, als Fest - Album.»

Wysokie c. k. Ministeryum handlu, (reskryptem z d. 2 sierp. 1857 l. 797) raczyło zawiadomić nasze Towarzystwo o otwarciu posiedzeń kongresu międzynarodowego do ułożenia statystyki. Prosiliśmy JO. Xięcia Leona Sapiehy, ażeby z Członkami naszego Towarzystwa w Wiedniu bawiącymi, raczył być obecnym na posiedzeniach wspomnianego kongresu. Dostojny Xiążę nadesłał w darze do biblioteki Towarzystwa 12 broszór z tej okazyi ogłoszonych.

Z Towarzystwami gospodarskiemi Monarchii zostajemy w stosunkach korespondencyjnych. Dr. Hlubek, nasz koresp. i delegat na ogólne Zgromadzenie Tow. styryjskiego, przy udzieleniu sprawozdania, nadesłał rozprawę przez siebie ogłoszoną pod napisem: «Die Hauptbedürfnisse der Landescultur in Oesterreich.» Z tego powodu oświadczyliśmy się za potrzebą zwoływania kongresu rolniczego, przynajmniej co drugi rok i proponowaliśmy aby Tow. styryjskie inicyatywę w tej mierze wziąć chciało. Na ogólnych zgromadzeniach przeszłorocznych Towarzystw: w Klagenfurcie, Lubljanie, w Pradze, w Bernie, reprezentowali nasze Towarzystwo Członkowie korespondujący PP. Moro. Terpinz, Rochleder, Elsenwanger, Opat Napp. i Hr. Henryk Larisch - Mönnich.

C. k. Towarzystwu geograficznemu w Wiedniu i Towarzystwu badaczów przyrody w Xstwie Nassau, które oświadczyły chęć zawiązania stosunków z naszem Towarzystwem, przesłaliśmy w zamian za ich publikacye, nasze Rozprawy i inne druki w jednym exemplarzu.

Delegatami od Towarzystw gospodarskich na dzisiejsze posiedzenie są wyznaczeni:

Od Krakowskiego Hr. Kaz. Wodzicki i Hr. Włodz. Dzieduszycki.

Od Bukowińskiego p. profesor Łobarzewski.

Od Styryjskiego, Czeskiego i Kraińskiego Hr. Kazimierz Krasicki.

Od Wiedeńskiego W. Edward Dulski.

Od Morawsko-Szląskiego JW. Baron Kalchberg wiceprezydent.

W upłynionem półroczu wyszedł z druku, nakładem naszego Towarzystwa, Rozpraw tom 22. O przedmiotach w nim zawartych, podana była wiadomość w okólniku z d. 30 grud. p. r. Rękopisma do 23 tomu są już przygotowane do druku. Tom ten oprócz innych przedmiotów zawierać będzie protokół przeszłorocznego letniego ogólnego zgromadzenia.

Posiedzeń Komitetu w ciągu przeszłego roku odbyliśmy 11.

W protokóle podawczym liczb exhibitów było w ciągu całego roku 808.

W dzienniku kasowym było ogółem pozycyj 1425.

W księdze sznurowej, na sprzedaż soli bydlęcej przeznaczonej, było liczb 285.

W składzie Komitetu czas urzędowania kończy się czterem Zastępcom Członków, w r. 1855 obranym, jako to: JX. kanonikowi Gałdeckiemu, PP. Franciszkowi Biesiadeckiemu, prof. Lipińskiemu, Markowi Dubsowi, a p. Mieczysław Darowski podał się do dymisyi. Również prosili o uwolnienie siebie Członkowie rzeczywiści Komitetu: hr. Krasicki i hr. Russocki. Drugie sześciolecie, na które JO. Xiążę Sapieha był wybrany Prezesem naszego Towarzystwa, kończy się tego właśnie roku. Zechce zatem szanowne Zgromadzenie przedsięwziąć nowe wybory na miejsce występujących Członków, tudzież wybór Prezesa Towarzystwa. Wybory te najstosowniej będzie przedsięwziąć dopiero w poniedziałek, aby dać potrzebny czas do namysłu i odbyć tę ważną czynność z zastanowieniem.

Wykaz darów, w ciągu przeszłego roku przybyłych będzie zaraz odczytany. (Ob. niżej.)

Stan ostateczny Członków naszego Towarzystwa z końcem 1856 roku był:

Członków honor. . . .	15	koresp.	78,	czynnych	596
W r. 1857 przybyło przez wybory	1	«	2	«	45
Ogółem hon.	16	koresp.	80	czynnych	641
Ubyło zaś przez śmierć	—	«	1	«	13
wystąpienie	—	«	—	«	12
i wykreślenie	—	«	—	«	27
razem	—	«	1	«	52
Okazuje się stan z koń. r. 1857 : hon.	16	koresp.	79	czynnych	589

W przeszłym roku oddało dług śmiertelności: jeden członek korespond. Baron Raden, znany w świecie uczonym z prac swoich statystycznych; i trzynastu Członków czynnych, jako to: JX. biskup Bocheński Jan, Kozłowski Anastazy z Malawy, Jędrzejowicz Grzegorz z Dylągówki, JEx. Hr. Mier Felix, Wojno Ignacy z Pietrycz, Leszczyński Franciszek, Kleczkowski Franciszek, Eliaszewicz Ludwik, X. Ulanowski Leon Prow. OO. Dominikanów, Smereczański Cyryl, Hr. Staintgenois Ludwik Filip, Zawadzki Marcin i Siemoński Gabryel. W bieżącym już roku utraciło nasze Towarzystwo Jego Eminencyę Kardynała Metropolitę i Prymasa tutejszego kraju X. Michała Lewickiego, Dawida Jędrzejowicza, Floryana Singera i Marcelego Praweckiego. Skon tych mężów przyniosł wielki uszczerbek naszemu Towarzystwu. Należeli oni bowiem do rzędu tych, którzy obowiązki, dobrowolnie na się przyjęte, pełnili gorliwie i o wzrost naszego związku byli troskliwi.

Stan biblioteki Towarz. z końcem r. 1856 wynosił

	dzieł	3486	w tomach	5042
W ciągu roku 1857 przykupiono . . .		57	« „	67
Z darów i w zamian przybyło		198	« «	258
Okazuje się stan z końcem roku 1857 .		3731	w tomach	5367

Kapitał w bibliotekę włożony wynosił	3764 złr.	18 kr.
W ciągu roku 1857 dokupiono za	196 «	38 «
Okazuje się nakład na Bibliotekę z końcem 1857 r.	3960 złr.	56 kr.

W roku przeszłym pożyczono do czytania z biblioteki Towarzystwa osobom 120 tomów 341.

Tabela do strony 128. Rozpraw Towarzystwa gospodarskiego tomu XXIII.

Wyszczególnienie	Nakład			Do końca roku 1856							W ciągu roku 1857							Z końcem roku 1857							Z końcem roku 1857.			
	Exemplarzy	Koszt		Zapłacono za exemplarzy	Wpłynęło do kasy		Koszta oprawy i inne		Zostaje na pokrycie		Zapłacono za exemplarzy	Wpłynęło do kasy		Koszta oprawy i inne		Zostaje na pokrycie		Zapłacono za exemplarzy	Wpłynęło do kasy		Koszta oprawy i inne		Zostaje na pokrycie		Nadwyżka		Do pokrycia	
		złr.	kr.		złr.	kr.	złr.	kr.	złr	kr.		złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.		złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.
Rozpraw Tom I.	1000	278	$7\frac{2}{4}$	654	557	36	21	48	535	48	13	11	52	—	26	11	26	667	569	28	22	14	547	14	269	$6\frac{2}{4}$	—	—
« « II.	1000	275	—	478	385	48	15	56	369	52	13	11	52	—	26	11	26	491	397	40	16	22	381	18	106	18	—	—
« « III.	1000	327	34	404	301	16	13	28	287	48	3	1	52	—	6	1	46	407	303	8	13	34	289	34	—	—	38	—
« « IV.	1000	319	48	309	208	36	10	18	198	18	4	2	32	—	8	2	24	313	211	8	10	26	200	42	—	—	119	6
« « V.	1000	301	19	279	186	32	9	18	177	14	3	1	52	—	6	1	46	282	188	24	9	24	179	—	—	—	122	19
« « VI	1000	338	31	260	173	52	8	40	165	12	3	1	52	—	6	1	46	263	175	44	8	46	166	58	—	—	171	33
« « VII.	1000	345	4	253	155	—	8	26	146	34	4	2	32	—	8	2	24	257	157	32	8	34	148	58	—	—	196	6
« « VIII.	1000	367	15	216	135	4	7	12	127	52	4	2	32	—	8	2	24	220	137	36	7	20	130	16	—	—	236	59
« « IX.	1000	491	$25\frac{2}{4}$	246	156	18	8	12	148	6	3	2	—	—	6	1	54	249	158	18	8	18	150	—	—	—	341	25
« « X.	1000	298	9	196	124	2	6	32	117	30	7	4	24	—	14	4	10	203	128	26	6	46	121	40	—	—	176	29
« « XI.	1000	381	30	186	118	24	6	12	112	12	6	3	44	—	12	3	32	192	122	8	6	24	115	44	—	—	265	46
« « XII.	1000	374	20	176	115	4	5	52	107	12	7	4	16	—	14	4	2	183	117	20	6	6	111	14	—	—	263	6
« « XIII.	1000	363	25	141	90	32	4	42	85	50	10	5	44	—	20	5	24	151	96	16	5	2	91	14	—	—	272	11
« « XIV.	1000	359	25	148	95	52	4	56	90	56	10	5	44	—	20	5	24	158	101	36	5	16	96	20	—	—	263	5
» » XV.	700	283	45	138	89	52	4	36	85	16	11	6	40	—	22	6	28	149	96	32	4	58	91	34	—	—	192	11
» » XVI.	700	322	27	134	88	16	4	30	83	46	9	5	28	—	18	5	10	143	93	44	4	48	88	56	—	—	233	31
« « XVII.	700	492	—	154	100	52	7	42	93	10	12	7	4	—	36	6	28	166	107	56	8	18	99	38	—	—	392	22
« « XVIII.	700	488	$6\frac{2}{4}$	110	122	52	5	30	117	22	15	13	16	—	45	12	31	125	136	8	6	15	129	53	—	—	358	$13\frac{2}{4}$
« « XIX	700	422	—	99	97	8	4	57	92	11	27	25	28	1	21	24	7	126	122	36	6	18	116	18	—	—	305	42
« « XX	700	489	30	30	30	—	1	30	28	30	74	72	8	3	22	68	46	104	102	8	4	52	97	16	—	—	392	14
« « XXI	700	412	31	—	—	—	—	—	—	—	78	52	—	3	54	48	6	78	52	—	3	54	48	6	—	—	364	25
« « XXII	700	338	56	—	—	—	—	—	—	—	20	13	20	—	40	12	40	20	13	20	—	40	12	40	—	—	326	16
Katechizm rolniczy	5100	386	37	1617	254	24	26	57	227	27	20	2	58	—	20	2	38	1637	257	22	27	17	230	5	—	—	156	32
Wiadomości z fizyki	1000	133	24	345	75	54	5	45	70	9	5	1	9	—	5	1	4	350	77	3	5	50	71	13	—	—	62	11
O szkole leśn. po pol. i po niem.	400	34	30	91	15	8	—	$22\frac{3}{4}$	14	$45\frac{1}{4}$	3	—	28	—	$\frac{3}{4}$	—	27	94	15	36	—	$23\frac{2}{4}$	15	$12\frac{1}{2}$	—	—	19	$17\frac{2}{4}$
Kalendarz Liwoczanin . . .	4000	1006	39	3005	1326	$23\frac{2}{4}$	296	49	1029	$34\frac{2}{4}$	13	5	35	—	52	4	43	3018	1331	$58\frac{2}{4}$	297	41	1034	$17\frac{2}{4}$	27	$38\frac{2}{4}$	—	—
O owadach i owadożernych ptakach p. K. Hr. Wodzickiego	250	23	6	92	19	21	1	44	17	37	3	—	36	—	6	—	30	95	19	57	1	50	18	7	—	—	4	59
Rachunki gospodarskie . . .	1000	73	35	289	44	8	4	49	39	19	17	2	26	—	17	2	9	306	46	34	5	6	41	28	—	—	32	7
Regestra gospodarskie. ryz 16	—	255	—	4185 ar.	189	34	—	—	189	34	377 ar.	13	46	—	—	13	46	4502	203	20	—	—	203	20	—	—	51	40
O hodowaniu owiec p. Hr. Kaź. Wodzickiego, odbito z Rozpr.	250	12	30	82	8	$4\frac{3}{4}$	—	$20\frac{2}{4}$	7	$44\frac{1}{4}$	—	—	—	—	—	—	—	82	8	$4\frac{3}{4}$	—	$20\frac{2}{4}$	7	$44\frac{1}{4}$	—	—	4	$45\frac{3}{4}$
Krótka nauka chowu bydła rogatego, odbito z Rozpraw .	1000	61	55	210	33	12	3	30	29	42	11	1	32	—	11	1	21	221	34	44	3	41	31	3	—	—	30	52
Krótka nauka chowu owiec p. Hr. Michała Starzeńskiego .	200	14	20	47	7	36	—	$37\frac{2}{4}$	6	$58\frac{2}{4}$	2	—	18	—	2	—	16	49	7	54	—	$39\frac{2}{4}$	7	$14\frac{2}{4}$	—	—	7	$5\frac{2}{4}$
Nauka pomiaru gruntów . .	700	139	15	166	51	36	2	46	48	50	20	5	24	—	20	5	4	186	57	—	3	6	53	54	—	—	85	21
Rozpraw Sekcyi leśnej zesz. I.	200	28	—	110	35	40	1	50	33	50	3	—	48	—	3	—	45	104	36	28	1	53	34	35	6	35	—	—
« « « « II.	200	33	—	87	28	32	1	22	27	10	4	1	4	—	4	1	—	91	29	36	1	26	28	10	—	—	4	50
« « « « III.	200	74	$3\frac{2}{4}$	10	3	20	—	10	3	10	2	—	32	—	2	—	30	12	3	52	—	12	3	40	—	—	70	25
Uprawa kukurudzy	700	108	—	119	20	8	—	$59\frac{2}{4}$	19	$8\frac{2}{4}$	29	5	42	—	$14\frac{2}{4}$	5	$27\frac{2}{4}$	148	25	50	1	14	24	36	—	—	83	24
O uprawie turnipsu p. Seweryna Smarzewskiego	300	42	58	89	29	4	1	29	27	35	16	4	24	—	16	4	8	105	33	28	1	45	31	43	—	—	11	15
O wapn. hidrauliczn. i cymentach	300	23	30	37	7	24	—	$18\frac{2}{4}$	7	$5\frac{2}{4}$	18	3	$7\frac{1}{4}$	—	9	2	$58\frac{1}{4}$	55	10	$31\frac{1}{4}$	—	27	10	$3\frac{3}{4}$	—	—	13	26
Medal Hr. Zamojskiego 1 srebrny i 250 bronzowych	251	618	12	172	688	—	—	—	688	—	4	16	—	—	—	16	—	176	704	—	—	—	704	—	85	48	—	—
Ogółem	—	11138	43	—	6168	$25\frac{1}{4}$	510	$6\frac{3}{4}$	5688	$18\frac{2}{4}$	—	324	$1\frac{1}{4}$	17	$20\frac{1}{4}$	306	41	—	6492	$26\frac{2}{4}$	527	27	5964	$59\frac{2}{4}$	495	26	5669	$9\frac{2}{4}$

Co do rachunków Towarzystwa za rok 1857, Przewodniczący nadmienia, iż odczytanie ich szczegółowe zabrałoby wiele czasu, przeto podany został bilans funduszów, a same rachunki wydrukowane będą w 23 tomie Rozpraw Towarzystwa. (Ob. niżej.) Gdy rezultat rachunków w bilansie jest wykazany, przeto przejdźmy do sprawozdania o Zakładzie Dublańskim. Sekretarz odczytał rzeczone sprawozdanie.

Zakład naukowo-gospodarski w Dublanach.

Z dniem 17 listopada p. r. rozpoczęły się nowe kursa w szkole rolniczej Towarzystwa w Dublanach, we wszystkich trzech klasach. Uczniów mamy ogółem 27. Z tych w pierwszej klasie jest 5, w drugiej 10, a w trzeciej 12.

Ażeby szanowne Zgromadzenie dokładnie obeznać ze sprawą Zakładu Dublańskiego, uważamy za potrzebę zreasumować ją od samego początku, w tej samej treści, jak to Komitet uczynił w podaniu swem z d. 20 listop. 1857 l. 692, do wysokiego c. k. Prezydyum Namiestnictwa, z prośbą o wyjednanie dostatecznego uposażenia dla szkoły, którąby inaczej w rozwoju swoim ograniczoną być musiała, tak co do nauczycieli jak i środków naukowych, aby z własnych dochodów utrzymać się mogła.

Zreasumowanie tej sprawy tem jest potrzebniejsze, gdy wypada, ażebyśmy rozpoznali jakie obowiązki przyjęło na siebie nasze Towarzystwo względem rzeczonego Zakładu, i jak dalece im dotychczas zadosyć uczyniło.

Zadaniem Towarzystwa gospodarskiego, jak §. 1 ustaw opiewa jest: ażeby przez rozszerzanie pożytecznych wiadomości przyczyniać się do podniesienia gospodarstwa w kraju, a tem samem wspierać dobroczynne zamiary wysokiego Rządu.

Aby tak ważne zadanie, przy niskim zwłaszcza stanie gospodarstwa w Galicyi, rozwiązać, niepodobna było poprzestać na samych tylko ustnych i pisemnych rozprawach. Jakoż Towarzystwo nasze zawiązawszy się w lipcu 1845 r. tak dalece uznało potrzebę kształcenia zdatnych gospodarzy, że już na drugiem ogólnem zgromadzeniu swojem, d. 31 stycznia 1846 r. uchwaliło: starać się usilnie o zaprowadzenie Zakładu naukowo-rolniczego w kraju.

Na mocy tej uroczyście objawionej woli Towarzystwa rozpoczęto ochotnie prace przygotowawcze. Brak jednak podówczas podobnego wzoru w Monarchii, słabe siły materyalne Towarzystwa i zaszłe wkrótce wiadome wypadki krajowe, wykonanie tego zamiaru w długą podały odwłokę. Dopiero, kiedy próba szkoły rolniczej w Łopusznej nie powiodła się, i gdy wys. Ministeryum rolnictwa, reskryptem z d. 21 listop. 1849 l. 10.450, nadzieję uczyniło wsparcia od Rządu w sumie 4000 złr. rocznie dla zamierzonego dzieła, projekt planu do urządzenia podobnego Zakładu przyszedł do skutku, a plan przez rzeczone ministeryum na dniu 24 czerwca 1851 r. l. 8654 zatwierdzony został. Równocześnie doszła nas pomyślna wiadomość o najwyższem postanowieniu z d. 20 czerwca 1851 r. że Najjaśniejszy Pan raczył najłaskawiej przeznaczyć wsparcie pieniężne ze skarbu publicznego, a mianowicie: na urządzenie szkoły sumę 3,000 złr. a na utrzymanie jej po 1,500 złr. rocznie na przeciąg lat dziesięciu.

Do wykonania jednak zamierzonego dzieła potrzeba jeszcze było znacznych środków pieniężnych. Fundusze Towarzystwa, ograniczone na proszone, a więc bardzo niepewne wkładki roczne po 12 złr. od Członków czynnych, nie mogły tu zgoła być wzięte na uwagę, a bez zaniedbania innych obowiązków Towarzystwa względem kraju, ustawami wskazanych, nie można nawet było obracać na żadne inne cele małych funduszów Towarzystwa.

Opierając się zatem na rozporządzeniach wys. c. k. Namiestnictwa z d. 16 stycznia i 17 lutego 1852 r. l. 9658 i 1283, jako też na §. 66, a, ustaw, komitet ułożył program do zbierania dobrowolnych składek. Program rzeczony przedłożony został wraz z relacyą Komitetu z d. 21 lutego 1852 r. l. 68 wysokiemu c. k. Namiestnictwu; które też raczyło go rozporządzeniem z d. 17 marca tegoż roku l. 1811, potwierdzić i zarazem przepisać sposób zbierania składek.

Z tego co się dotąd rzekło, jako też z odnośnych aktów można wyprowadzić obowiązki, jakie Towarzystwo na siebie w tej sprawie dobrowolnie przyjęło. Towarzystwo obowiązało się zatem:

1. Starać się o założenie szkoły rolniczej, połączonej z stosownem gospodarstwem w pobliżu Lwowa; na ten cel
2. Majętność ziemską, odpowiedną stosunkom rolniczym Galicyi, w skutku 6 uchwały, 14 ogólnego Zgromadzenia, na wyłączną własność Towarzystwa kupić, za pomocą funduszów na ten cel po kraju zebranych, i prowadzić na niej gospodarstwo na własny rachunek, z uwagą jednak na zamierzony cel naukowy.
3. Z dochodów majętności spłacać stopniowo kapitał, ze składek na kupno jej bez procentu Towarzystwu pożyczony, nie wiążąc się jednak w tem ani pewnym oznaczonym czasem, ani pewnemi oznaczonemi ratami spłaty. Nakoniec,
4. na tej majętności na wyłączną własność Towarzystwa nabytej, otworzyć i utrzymywać szkołę rolniczą, podług planu od wys. c. k. Ministeryum potwierdzonego, o ileby pozwalały na to fundusze już na ten cel złożone i następnie wpływające.

Wykonanie całego tego zadania poruczyło Towarzystwo Komitetowi, bez dalszego już odwoływania się do ogólnego Zgromadzenia.

O ile Komitet temu poleceniu Towarzystwa zadosyć uczynił, raczy szan. Zgromadzenie z następującego zdania sprawy osądzić.

A. Nabycie stosownej majętności ziemskiej w bliskości Lwowa, połączone było z niemałemi trudnościami: w okolicy bowiem Lwowa wiele jest dóbr funduszowych, a grunta dominikalne po największej części są tu rozdrobione; wysokie zaś ceny ówczesne produktów sprawiły to, iż przedający stawiali warunki zbyt przesadzone. Prócz tego i ta okoliczność, że Komitet w wyborze miejscowości ograniczony był na okolicę Lwowa, nie mało przyczyniła się do zwiększenia trudności.

Nareszcie po długich zabiegach, powiodło się Komitetowi na d. 1 listopada 1853 r. kupić bardzo dogodnie położoną majętność Dublany, mającą 707 morgów pól należycie zaokrąglonych, z rocznym dochodem 450 złr. z propinacyi.

Na kupno majętności, postawienie nowych budynków folwarcznych i restauracyą starych; na kupno inwentarza i narzędzi gospodarskich; podniesienie siły produkcyjnej roli, ciągłemi dzie-

rzawami nadzwyczaj wycieńczonej; wreszcie na osuszenie rozległych łąk bagnistych, w drodze konkurencyi przedsięwzięte, wydało Towarzystwo po koniec przeszłego 1857 roku, już po strąceniu podniesionej indemnizacyi, ogółem sumę . . złr. 51,858 kr. 35³/₄

Na ten nakład wpłynęło ze składek, częścią w gotowiznie, częścią zaś w efektach, w imiennej wartości . . . . złr. 26,430 kr. 30¹/₄

Dodaliśmy zatem . . . . złr. 25,428 kr. 5²/₄

Doliczywszy jeszcze do tego sumę ze składek, na bezprocentową pożyczkę zebranych, wynoszącą obecnie . . . . złr. 16,175

Okazuje się, że na kupno i urządzenie Dublan wydano obcych pieniędzy, które są częścią zaintabulowane, częścią zaś warunkowo powierzone lub też przedpłacone, w sumie . . złr. 41,603 kr. 5²/₄

Dług ten w rzeczywistej wartości tego majątku znachodzi zupełną pewność, co zresztą bezstronne oszacowanie jego bez wątpienia potwierdzi.

Wyżej wykazana przewyżka wydatków nad sumę funduszów ze składek zebranych, w okrągłej ilości 25,400 złr. na kupno i urządzenie Dublan, musiała być uczyniona z powodu ograniczonego wyboru miejscowości, ówczesnego jej stanu, jako też z powodu potrzebnych na urządzenie i zagospodarowanie nakładów, i aby ile można najprędzej osiągnąć cel zamierzony, to jest otworzyć zakład naukowo-gospodarski. W nadziei, że gorliwość Komitetu w tym względzie okazana, należycie będzie oceniona i wywoła dalsze ofiary pieniężne, przewyżka ta w wydatkach słusznie usprawiedliwiona będzie. Potrąciwszy bowiem pożyczkę z Towarzystwa kredytowego i z galic. Kasy oszczędności, w ogólnej sumie 12,500 złr. okaże się iż tylko suma 12,900 złr. na razie pokryta być musiała z innych Towarzystwu powierzonych funduszów. Przytem należy zważyć, że to wszystko musieliśmy wykonywać w czasie niesłychanej drożyzny i groźnej epidemii cholerycznej; co też nie mało przyczyniało się do trudności w przeprowadzeniu nie tylko tej sprawy, ale i każde-

go innego przedsiębierstwa. Nadzieja wprawdzie dalszych dostatecznych składek pieniężnych nie urzeczywiściła się dotąd, jednak majętność, której morg gruntu wypadł na 73 złr. licząc koszta kupna i urządzenia, przyprowadzona została do takiego stanu, że już na dochód z niej odtąd liczyć można.

Staraniem przeto Towarzystwa położona została podstawa do gospodarstwa wzorowego, które dla Zakładu naukowego rolniczego będąc koniecznie potrzebne, stanowi właśnie część jego najbardziej kosztowną. Towarzystwa jest rzeczą prowadzić i udoskonalać to gospodarstwo, jako też płacić procenta i umarzać stopniowo pożyczki na ten cel zaciągnione, do czego 4. uchwałą 14. ogólnego Zgromadzenia Komitet upoważniony został. Zresztą oczywistą jest rzeczą, że potrzeba jeszcze znacznych nakładów i dłuższego czasu, aby gospodarstwo w Dublanach wzorowem nazwane być mogło.

B. Zaraz po nabyciu i objęciu w posiadanie Dublan, co jak się wyżej rzekło, dnia 1 listopada 1853 r. nastąpiło, począł Komitet myśleć o zaprowadzeniu właściwej szkoły. Musieliśmy na to mieć uwagę, że uczniowie nie będą mogli mieć pomieszczenia w lichych chałupach chłopskich, z których się ta wieś składa; że przeto o ich pomieszczeniu w samym zakładzie myślić należało. W tym to celu wypadało postawić nowy budynek szkolny, potrzebom odpowiedny; tem bardziej, że dwa małe budynki folwarczne, któreśmy zastali, nie mogły być na cele szkolne żadną miarą obrócone. Zważywszy, że fundusz składkowy na szkołę wynosił podówczas tylko sumę 17,000 złr., nie można więc było nic wielkiego przedsiębrać; na co też przy robieniu głównego planu wzgląd miano.

Gdy wszakże pomimo największej oszczędności, wspomniany plan wykazał koszta budowy w sumie 56.000 złr. musieliśmy więc starać się o pomoc zewnętrzną. Komitet przedstawił zatem na d. 2 kwietnia 1854 l. 129 stan całego przedsiębierstwa wysokiemu Wydziałowi Stanów krajowych, z prośbą o wyjednanie wsparcia z funduszu domestykalnego na wzniesienie budynku szkolnego.

W skutku tego przedstawienia wys. c. k. Ministeryum S. W. dekretem z d. 1 listop. 1855 l. 21,685, raczyło pozwolić wsparcia w sumie 10,000 złr. z rzeczonego funduszu na wymurowanie budynku

szkolnego. Sumę tę, zaasygnowaną przez wys. Wydział Stanów na d. 10 grudnia 1854 r. l. 481, podnieśliśmy dopiero po otwarciu szkoły.

Tymczasem, nim to nastąpiło, w nadziei, że z jednej strony prośba ta, zważywszy cel użyteczny, nie będzie odrzuconą, z drugiej zaś naglony powszechną niecierpliwością, z jaką otwarcia szkoły w kraju wyglądano, Komitet widział się być w konieczności wystawić tymczasowy budynek szkolny na 30 tylko uczniów obliczony. Jakoż budynek szkolny w braku twardego materyału i potrzebnego czasu, wprawdzie z drzewa postawiony został, ale tak urządzony, iż i w przyszłości na cele Zakładu naukowego będzie mógł służyć.

Takim sposobem uroczyste otwarcie szkoły rolniczej już w dniu 9 stycznia 1856 r. a więc we dwa lata i dwa miesiące od nabycia Dublan, nastąpić mogło. Co, zważywszy na bardzo szczupłe fundusze i krótkość czasu na potrzebne przygotowania, pewnie nie łatwem było dziełem.

Przy stopniowem pomnażaniu się liczby nauczycieli, dozorców i zbiorów naukowych, ubikacye w budynku prowizorycznym szkolnym nie mogły wystarczyć dla wszystkich trzech klas, zwłaszcza że umieszczenie traktyernika w tymże samym budynku pociągało za sobą nie mało niedogodności. Musieliśmy więc obadwa budynki folwarczne, o których wyżej była wzmianka, przeznaczyć na wyłączny użytek dla szkoły. Za odstąpienie tych budynków gospodarstwo otrzymało wynagrodzenie w sumie 3,000 złr. z funduszu szkolnego. Wynagrodzenie to będzie tem umiarkowańsze, gdy zważymy, że w skutku tego musieliśmy postawić nowy budynek folwarczny, kosztujący 5,575 złr. 41 kr.

W którym to budynku może być prócz tego urządzone mieszkanie dla jednej osoby szkolnej bezżennej.

Następujące zestawienie zawiera wydatki i dochody na urządzenie i utrzymanie szkoły po koniec roku 1857.

I. Koszta na przygotowanie i urządzenie.

1. Postawienie nowego budynku szkolnego	złr.	12707	kr.	51¾
2. Zwrot gospodarstwu za odstąpione dwa budynki folwarczne	złr.	3000	»	—
Do przeniesienia	złr.	15707	kr.	51¾

Z przeniesienia	złr. 15707	kr. 51 3/4
3. Przerobienie tych budyn.	« 717	« 5
4. Wewnętrzne urządzenie ubikacyj szkolnych .	« 2,616	« 25 2/4
5. Oporządzenie kaplicy	« 415	« 20
6. Sprawienie rekwizytów szkolnych	« 899	« 53
7. Planowanie, brukowanie, zewnętrzne oporządzenie budynku szkoln.	« 150	« 45 2/4
8. Płaca Dyrektora przed otwarciem szkoły .	« 600	« —
Ogółem	złr. 21,107	kr. 20 3/4

Na to wpłynęło:

1. Ze składek		
a) gotowizną bez odsetków	złr. 10.418	kr. 42 3/4
b) w efektach zr. 5,370, podług kursu . .	« 4,296	« —
2. Ze skarbu Państwa na urządzenie	« 3,000	
Razem	złr. 17,714	kr. 42 3/4

Okazuje się zatem przewyżka wydatków nad przychody w sumie . . . . złr. 3,392 kr. 38

II. Dwuletnie koszta utrzymania szkoły.

Utrzymanie szkoły wraz z uczniami kosztowało:

1. W roku 1856 . . . . złr. 8,899 kr. 15 2/4

Na to wpłynęło:

a) Ze skarbu państwa . złr 1,500

b) Od uczniów za naukę i utrzymanie . . . . . « 6,290 „

Razem . . . . złr. 7,790 kr.

Musiano więc dodać . . . . . złr. 1,109 kr. 15 2/4

Z przeniesienia złr. 1,109 kr. 15 2/4

2. W r. 1857 wydatki wynosiły złr. 10,980 kr. 53 1/4

Na to wpłynęło:

a) Ze skarbu państwa złr. 1,500

b) Od uczniów za naukę i utrzymanie « 6,700

Razem złr. 8,200

Dodano więc znowu . . . . « 2,780 « 53 1/4

Na utrzymanie szkoły dodano więc razem . . złr. 3,890 kr. 8 3/4

Doliczywszy do tego pod I. wykazaną przewyżkę wydatków na urządzenie w sumie . . . . « 3,392 « 38

Okazuje się cały naddatek przez Towarzystwo zaliczony na urządzenie i dotychczasowe utrzymanie szkoły w sumie . . . . « 7,282 « 46 3/4

Prócz tego Towarzystwo wydzieliło z swoich zbiorów dla szkoły Dublańskiej:

209 dzieł drukowanych w 358 tomach,
181 sztuk rycin,
1511 « minerałów,
76 « aparatów chemicznych i fizycznych,
63 « narzędzi rolniczych,
72 « modalów,
900 rodzajów nasionek.

Z zestawienia obliczeń, wyżej pod *A* i *B* przytoczonych, okazuje się następujący wynik:

Wydatki na kupno i urządzenie gospodarstwa folwarcznego wynoszą . . . . . złr. 51,858 kr. 35 3/4

Na przygotowanie do szkoły wydano . . « 21,107 « 20 3/4

Na dwuletnie utrzymanie szkoły . . . . . « 19,880 « 9

Ogółem złr. 92,846 kr. 5 2/4

Na pokrycie tych wydatków wpłynęło:

Na kupno majętności złr. 26,430 kr. 30 1/4

Z przeniesienia	złr. 26,430	kr. 30¼	złr. 92,846	kr.	5²/₄
Na urządzenie szkoły	« 17,714	« 42¾			
Na utrzym. 2letn szk.	« 15,990	„ —			
		Razem	złr. 60,135	kr.	13

Towarzystwo zatem dodać musiało w ogóle sumę . . . . złr. 32,710 kr. 52²/₄

W tej sumie mieści się już pożyczka z Towarzystwa kredytowego i z gal. Kasy oszczędności w ogólnej sumie . . . . « 12,500

Resztę zaś pokryło Towarzystwo z własnych funduszów, lub też z innych sobie powierzonych, od których odsetki zapisują się w stanie biernym majątku Towarzystwa, jak to roczne zamknięcia rachunków udowodniają.

Fundusze Towarzystwa stanowią roczne wkładki od 450 członków czynnych, po 12 złr. należące się, co czyni 5,400 złr. Z tej sumy wychodzi około 3,000 złr. na potrzeby Towarzystwa. Byłaby zatem pozostała znaczna przewyżka, gdyby te wkładki regularnie wpływały do kasy Towarzystwa. Że się zaś tak nie dzieje, najlepiej dowodzi tegoroczne zamknięcie rachunków naszego Towarzystwa. Zaległość po koniec 1857 r. 458 rat wykazuje sumę 5496 złr. która byłaby dostateczną do pokrycia jakiejś części przewyżki wydatków na gospodarstwo uczynionych.

Celem dalszego usprawiedliwienia wykazanego tu postępowania swego, Komitet pozwala sobie zwrócić uwagę szanownego Zgromadzenia na zdanie sprawy komisarzy uproszonych do examinów, PP. Profesorów Wolfa, Urbańskiego, Lipińskiego, Strzeleckiego i p. Tadeusza Bielińskiego. Z relacyi ich okazuje się, że młodociany zakład naukowy, staraniem Towarzystwa naszego zaprowadzony, już w początkach swoich rokuje najlepsze na przyszłość nadzieje. Lecz szkoła wymaga odpowiedniego uposażenia, bez którego w teraźniejszym zakroju dłużej istnieć nie może, co się okazuje jasno z obliczenia pod B przytoczonego.

Następujący jest preliminarz wydatków na rok 1858 dla szkoły:

I. Płace:

1. Dyrektora wraz z dodatkami . . . . 1800 złr.

2. Dwóch profesorów chemi i rolnictwa . . . . . . 2200 „
3. Kapelana miejscowego, który jest oraz nauczycielem arytmetyki, wraz z utrzymaniem . . . . . 850 «
4. Profesora nauk matematycznych, dojeżdżającego ze Lwowa . . . . 600 «
5. Suplenta do botaniki i geologii . . . . 250 „
6. Lekarza stałego . . . . 200 «

Ogółem 5900 zł.

II. Dalsze wydatki na szkołę:

1. Utrzymanie i ubezpieczenie budynków wraz z wewnętrznem urządzeniem . . . . 400 zł.
2. Pomoce naukowe . . . . 200 «
3. Opał . . . . 400 «
4. Oświetlenie . . . . 160 «
5. Służba Boża . . . . 50 «
6. Posyłki i inne wydatki uboczne . . . . . 240 «

Ogółem 1,450 zł.

III. Utrzymanie 27 uczniów:

1. Stół, pranie i usługa, po 222 zł. 5,994
2. Drwa dla traktyerni . . . . « 120
3. Koszta leczenia . . . . . . « 100
4. Inne drobne wydatki . . . « 40

Ogółem zł 6,254

Zestawienie wydatków:

ad I. Płace . . . . 5,900 zł
ad II. Utrzymanie szkoły . . . 1,450 «
ad III. Utrzymanie uczniów . . 6,254 «

Ogół wydatków 13,604 zł.

Na pokrycie tych kosztów wpłynie:

1. Ze skarbu państwa . . . . 1,500 zł.
2. Od 27 uczniów, po 300 zł. . 8,100 «

Razem 9,600 «

Okazuje się więc niedobór w sumie 4,004 zł.

Na podstawie niniejszego wyjaśnienia rzeczy, Komitet miał zaszczyt upraszać wys. c. k. Prezydyum Namiestnictwa:

1. O pokrycie nadwyżki sumy na założenie i dotychczasowe utrzymanie szkoły, nad zebrane na ten cel fundusze.
2. O pokrycie niedoboru wykazanego w preliminarzu szkolnym na bieżące półrocze.
3. O wyjednanie dostatecznego uposażenia dla szkoły nadal zacząwszy od drugiego półrocza, ażeby tym sposobom zapewnić utrzymanie Zakładu naukowego gospodarskiego, tak potrzebnego dla kraju.

Musimy tu nareszcie dodać, że JO. Xiążę Leon Sapieha, dostojny Prezes naszego Towarzystwa, zawiadomiony o smutnym stanie funduszów szkolnych, raczył przeznaczyć w darze na ten cel 2/3 swojej płacy, jako Prezesa Towarz. kredyt, wynoszącej 3,000 złr. rocznie. W skutku czego w bieżącym już roku podnieśliśmy sumę 806 złr. 23¼ kr. z kasy rzeczonego Towarzystwa.

Również WW. Mieczysław Skarzyński z Lewniowy i Henryk Komar z Ostrowa przeznaczyli na Fundusz naszej szkoły, zniesiony dodatek na administracyę w Towarzystwie kredytowem, w kwocie cie 10 złr. 48 kr. i 6 złr. 27 kr. Gdyby połowa tylko Członków Towarz kredyt. poszła za przykładem rzeczonych Obywateli, fundusz ztąd powstały wyniosłby do 6,000 złr. rocznie i byłby dostateczny na utrzymanie szkoły naszej bez dalszej zewnętrznej pomocy.

Poczem Hr. Russocki, jako referent spraw Dublańskich, odczytał sprawozdanie o gospodarstwie w Dublanach.

Sprawozdanie o gospodarstwie folwarcznem w Dublanach członka Komitetu i referenta spraw Dublańskich za czas od 15 grudnia 1856 r. do 1 lutego 1858 r.

Po usunięciu się byłego Dyrektora objąłem z ramienia Komitetu z dniem 15 grudnia 1856 r. jako referent spraw Dublańskich zarząd folwarcznego gospodarstwa, zaś wspólnie z p. Radcą Lehrem i p. profes. Lipińskim zarząd całego rolniczo-naukowego Zakładu.

Pierwszem zadaniem było rozpoznać dokładnie stan folwarku, już to pod względem jego inwentarza w bydle użytkowem i roboczem, już pod względem sprzętów gospodarskich, uprzęży, maszyn i budynków, jako też pod względem uskutecznionych zasiewów i uprawek jesiennych, i nakoniec pod względem służbowej administracyi folwarku.

Rozpatrzywszy się we wszystkiem powzięto zaraz na wstępie przekonanie, że przy zupełnym braku funduszów z gospodarstwa już dawniej wyczerpanych, zmuszony będzie Komitet oglądać się na pomoc z kasy Towarzystwa, że każdy grosz wydany, policzonym będzie do rubryki niedoborów, że przeto obowiązkiem naszym było mieć na względzie największą oszczędność.

Jeżeli więc pomimo wszelkich usiłowań, administracya nasza przyczyniła się tożsamo do tak nadzwyczajnego na rok upłyniony niedoboru, to przyczyniła się tylko wydatkami na te niezbędne potrzeby, bez których i w najuboższym folwarku obejść się nie można. Wszak bez pługa, brony, woza, płużków okopowych, młynka do czyszczenia zboża itp. najdrobniejszych potrzeb, żadne gospodarstwo obejść się nie może, a cokolwiek postępowe, bo nie mówić wzorowe, nie obędzie się bez gracy, plewnika i bez młócarni, zwłaszcza gdzie robotnik tak drogim i trudnym jest jak w Dublanach. Musiano więc prawie wszystkie powyższe sprzęty, narzędzia i maszyny gospodarskie albo nowe sprawiać, lub, by ich stosownie użyć, naprawiać i przerabiać. Taki sam smutny stan był u żywego inwentarza. Z tego krótkiego poglądu na stan ówczesny gospodarstwa w Dublanach poweźmie każdy praktyczny gospodarz to przekonanie, że wszelka zapobiegliwość nie mogła zaradzić niedoborowi, za czas od 1 lipca 1856 r. do 1 lipca 1858 r.: nie można bowiem było być twórcą dochodów zastawszy wszystkie źródła wyczerpane.

Nie mało przyczynił się do znacznych wydatków w administracyi, brak jesiennych uprawek pod jare zasiewy, co zmusiło do *nagłych robót* na wiosnę, i podwyższyło cenę najmu, tak pieszej jak i ciągłej robocizny, zwłaszcza przy mokrej i spoźnionej wiośnie, przy trudnym pod Lwowem robotniku, i przy tak wyplenionych gruntach, które tylko zwolna poprawione, i do stanu urodzajności doprowadzone być mogą.

Nakoniec konieczność przeorania przeszło 30 morgów poźno zasianej i żadnej nadziei nieobiecującej ozimej pszenicy, i zasianie tego miejsca zbożem jarem, mianowicie szkockim i węgierskim owsem, jarem żytem, orkiszem, speltą i jęczmieniem, stało się tożsamo nadzwyczajną rubryką wydatków w administracyi. Wśród tak niepomyślnych okoliczności, łatwo było obliczyć wysokość niedoboru i przewidzieć smutne następstwa; lecz Komitet starał się i w tej mozolnej pracy wytrwać, i przy swoich szczerych chęciach starał się na przyszłość uchronić Towarzystwo od podobnie dotkliwych strat, i w tym celu postanowił sobie przy pomocy p. Xawerego d' Abancourt, który z obywatelskiej gorliwości o dobro Zakładu, zaofiarował swe usługi jako zastępca Dyrektora, następujące przeprowadzić zadanie.

1. Oszczędzać niepotrzebnych wydatków i w tym celu *a*) oddalono ekonoma, który razem z ordynaryą blisko 500 złr. m. k. kosztował, a przyjęto innego za roczną płacę 100 złr. i 24 korcy ordynaryi; oszczędzono zatem w tej rubryce 300 złr., *b*) oddalono niepotrzebną klucznicę, pobierającą oprócz wiktu 5 złr.mk. miesięcznie, przezco oszczędzono rocznie 60 złr. m. k.
2. Przez uporządkowanie inwentarza roboczego i przyjęcie służby folwarcznej oszczędzono następnie, drogi najem robocizny, konie nie zastosowane do potrzeb folwarcznych sprzedano, a kupiono odpowiedniejsze.
3. Przez uporządkowanie narzędzi rolniczych i sprzętów gospodarskich, ułatwić dokładne wykonanie robót gospodarskich, w tym celu kupiono pługów Zugmajerowskich, poprzednio wypróbowanych na siłę pociągową i dobrą orkę, sztuk . . 6

Koleśnic z żelaznemi osiami sztuk	4
Gracę do pielenia	1
Płużków do obgartywania kartofli	1
Bron sprawiono	14
Wozów końskich	2
« wołowych	3
Skrzyń do wożenia kartofli i innych sprzętów sztuk . .	11
Otrzymano w darze ruchadeł czeskich	4

Resztę sprzętów sporządzono do użytku, mianowicie młocarnię i sieczkarnię starą.

4. Przez zamknięcie narzędzi gospodarskich, usunięto możność poniewierki i przedwczesnego zniszczenia. W tym celu urządzono walącą się i na rozebranie przeznaczoną szopę, na dwie obszerne wozownie zamykane, zaś na schowek drobniejszych i kosztowniejszych sprzętów, przerobiono dół piątrowego kurnika

5. Przez przerobienie górnej części tegoż kurnika na szpichlerz dla przechowania bezpiecznego zboża, ile że przechowanie zboża w ziarnie na stajennym strychu narażało folwark na straty.

6. Przez należyte czyszczenie i sortowanie ziarna, nadać mu lepszy pokup w tak trudnych jak terazniejsze czasach; w tym celu naprawiono stary niemiecki młynek a kupiono z fabryki Przemysłowskiej za 35 złr. młynek polski, który w czyszczeniu zboża nie pozostawia nic do życzenia.

7. Przez troskliwy, w czasie uskuteczniony, i pogodny sprzęt siana i snopów mieć zdrową paszę dla bydła; w tym celu sprowadzono z żółkiewskiego, z okolicy Cieszanowa, 20 kosarzy i 10 gromadzielników, i zrobiono 50 sążni pięknego zielonego siana, robotnikiem tańszym, a nadewszystko każdego dnia pewnym. Tak samo szczególnie powiodł się sprzęt zboża.

8. Przez zaopatrzenie się w czyste i dorodne nasienne zboże, uzyska pochopny onegoż pokup i wyższe ceny, w tym celu otrzymano w darze od Wgo Józefa Jabłonowskiego z Rawy,

pszenicy jarej korcy	6
żyta jarego	6
Bobiku	6
Pszenicy ozimej	12

zaś kupiono w kurowickim skarbie jęczmienia kawalerskiego

korcy	6
Owsa rycbliku szkockiego	6
Owsa węgierskiego	6
Orkiszu	1
Żyta saskiego	6

Dowodem ztąd wynikłych korzyści, równie jak i korzyści zdolnej uprawki, są namłoty jarego zboża, oraz bujne wyglądanie wczesnych jesiennych zasiewów i znajdujące się próbki zboża Dublańskiego na wystawie.

9. Przez wybrakowanie starego nieużytecznego bydła, pozbyć się niepotrzebnego ciężaru, a nabycie za uzyskane pieniądze użytecznego i lepszego bydła; w tym celu odstawiono 19 sztuk krów, 1 wołu, 1 buhaja, a chcąc je przy tegoczesnych niskich cenach nieco korzystniej spieniężyć, starano się o lepszą paszę, fermentowaną z okopowemi roślinami sieczką, a w tych ostatnich dniach przymieszką bobikowej omasty, bydło to wygładzić, które z końcem b. m. sprzedane być może

10. Przez zostawienie części koniczyny na nasienie, uniknąć corocznego znacznego wydatku na kupno niepewnego nasienia. W tym celu zebrano pięknej nasiennej koniczyny kóp 71 i snop. 31, a tak obok pokrycia własnej potrzeby, na przyszłą wiosnę przez sprzedaż kilku korcy wynadgrodzą się wydatki na koniczynę z lat przeszłych

Wynikłością tych usiłowań, jest nadzieja, że w roku bieżącym przy cenach zboża nadzwyczajnie niskich, nieuwzględniając, nadzwyczajnych nakładów, unikniemy jeżeli nie zupełnie niedoboru to go na bardzo nieznaczną zredukujemy sumę. Będzie to zawsze postęp po tak wielkim niedoborze, roku upłynionego. Kończąc na tem sprawozdanie o gospodarstwie w Dublanach, Komitet w szczerej chęci przysłużenia się krajowi w tej tak ważnej sprawie, mniemo, iż w ten sposób przygotował gospodarstwo folwarczne do lepszej przyszłości, do której doprowadzić go było zawsze najgorętszem życzeniem.

Przedłożywszy szanownemu Zgromadzeniu krótki zarys mego działania w Komitecie, mam zaszczyt złożyć najserdeczniejsze podziękowanie za udzielone mi zaszczytne zaufanie i donieść oraz, że złożyłem mój mandat w przekonaniu, że przy najszczerszej chęci służenia moim współobywatelom w tej ważnej krajowej sprawie, nie mogę nadal nieść tej usługi, którąbym z serca nieść pragnął, a to dla rozlicznych innych obowiązkowych zatrudnień, i dla oko-

liczności niedozwalających wolnego rozwoju najlepszym nawet zamiarom, w sprawie Zakładu Dublańskiego; mam jednak niepłonną nadzieję, że referat Dublański w szczęśliwsze złożony ręce i w korzystniejszych finansowych stosunkach, doprowadzi Zakład ten do tej pożądanej mety, do której doprowadzić go było mojem najgorętszem życzeniem.

We Lwowie, dnia 4 lutego, 1858.

Russocki.

Z porządku dziennego następował wybór komisyi do wzmocnienia Komitetu przy wyborach nowych Członków.

Przewodniczący: Ponieważ są przedstawieni kandydaci na Członków Towarzystwa naszego, przeto raczy szanowne Zgromadzenie oświadczyć: czy chce przystąpić zaraz do balotu, czyli też poruczyć tę sprawę zwykłej komisyi, złożonej z Członków Komitetu i z tyluż Członków Zgromadzenia?

Uchwała 1. Zgromadzenie oświadcza jednomyślnie, aby Prezes wyznaczył komisyę.

Przewodniczący: Przy tej sposobności pozwoli szanowne Zgromadzenie przypomnieć sobie ustępy ustaw naszych, wskazujące: kto może być kandydatem na Członka Towarzystwa naszego, a to w celu aby nie przedstawiano nadal kandydatów niewłaściwych i uniknąć przez to przykrych nieraz kolizyj.

Sekretarz odczytał §§ 15, 16 i 19 ustaw, a Przewodniczący, na wniosek hr. Józefa Załuskiego, aby obwodami wybierać członków komisyi, wyznaczył następujących Panów: Hr. Badeniego Władysława, Kraińskiego Maur, Hr. Łosia Włodzimierza, Malczewskiego Juliana, Mysłowskiego Antoniego, Obniskiego Wiktora, Pieńczykowskiego Melitona, Pohoreckiego Felixa, Xcia Sapiehę Adama, Xdza Sawczyńskiego Grzegorza, Siemianowskiego Franciszka, Hr. Starzeńskiego Leopolda i Hr. Załuskiego Józefa, którzy wraz z Członkami Komitetu, jutro o godzinie 5 po południu, zajmą się wyborami.

Następnie pan Skrzyński przedłożył wniosek Komitetu w sprawie uregulowania stosunku finansowego Towarzystwa do Zakładu naukowego w Dublanach.

Szanowne Zgromadzenie!

Towarzystwo nasze, pamiętne głównego celu, który sobie wytknęło a którym jest podniesienie gospodarstwa przez rozszerzenie pożytecznych wiadomości, zwróciło zaraz w początkach istnienia swojego pilną uwagę na to, jakiemi środkami cel ten mógłby najłatwiej w kraju naszym być osiągnięty. Oświeceni przykładem i doświadczeniem wyżej w kulturze stojących narodów, uznaliśmy wszyscy, iż Zakład naukowy dla gospodarzy wiejskich może być i u nas dzielnym środkiem rozszerzenia nauki rolnictwa i wprowadżenia zasad jej w praktykę. W przekonaniu tem Towarzystwo wszelkich przyłożyło starań, aby żamierzony Zakład jak najprędzej mógł wejść w życie. Nie będę tu przechodzić, gdyż dobrże szanownemu Zgromadżeniu są znane wszystkie te trudności z jakiemi Towarzystwo do walczenia miało. Pochodziły one po większej części z braku odpowiednich zadaniu sił pieniężnych i intellektualnych. Trwała też w początkach powszechna prawie niepewność, jakiego stopnia i rozmiaru Zakład naukowy odpowie danym warunkom i potrzebom gospodarstwa krajowego. Trudności te i wahania, towarzyszące zwykle każdemu zbiorowemu przedsiębiorstwu, szczególnie też w kraju, gdzie duch stowarzyszenia jest jeszcze w kolebce, opoźniły pożądane dzieło, lecz nie zachwiały na chwilę w Towarzystwie przedsięwzięcia dokonania go.

W r. już 1850 ułożony został przez komisyę, na ten cel przez Towarz. wybraną, plan Zakładu gosp. który powszechnie prawie za odpowiedni potrzebom uznany został i niebawem też najwyższe otrzymał zatwierdzenie. Plan ten co do stosunków gospodarstwa wzorowego i środków finansowych uległ niektórym zmianom, spowodowanym okolicznościami a wolą Towarzystwa nakazanym. Tak według planu przyjętego, gospodarstwo wzorowe zaprowadzone być miało, na majętności w długoletnią dzierżawę przez Towarz. na ten cel nabytej; fundusz zaś potrzebny na założenie i utrzymanie tego gospodarstwa, miał być zebrany przez akcye wydane na ten cel przez zawiązać się mające Towarzystwo, które tym sposobem byłoby właściwym gospodarstwa przedsiębiorcą. Tymczasem Towarz. gospod. uchwałą swoją na 14 ogólnem Zgromadzeniu za-

padłą, postanowiło: aby majętność na gospod. wzorowe przez kupno nabyta była i wykonanie tego Komitetowi poleciło; fundusz zaś na kupno i urządzenie gospodarstwa nie mogąc być za pośrednictwem projektowanego Towarz. akcyjnego zebrany, gdyż projekt do Towarz. tego nie uzyskał potrzebnego ze strony wys. władz rządowych zatwierdzenia, zebrany być musiał za pomocą dobrowolnej pożyczki bezprocentowej, drogą składki krajowej zaciągniętej. Uzyskany w ten sposób fundusz, którego własność i zarząd według zatwierdzonego przez wys. Rząd planu pożyczki §. 5 Towarzystwu oddany został, postawił Komitet, będący reprezentantem i wykonawcą Towarz., w możności rozpoczęcia zamierzonego dzieła. W r. 1853 kupione zostały Dublany; majętność ze wszech względów odpowiadająca położonym w planie warunkom i potrzebom gospodarstwa mającego cel naukowy. Cena też kupna, zdaniem znawców, bynajmniej wysoką nie była i dziś z pewnością twierdzić można, że wartość Dublan odpowiada cenie tej i zrobionym nakładom gospodarskim. Dublany, dorachowawszy do ceny kupna wkłady poczynione na ulepszenie gruntowe, na budynki, inwentarz żywy i martwy oraz połączone z urządzeniem gospodarstwa wydatki i doliczywszy nawet deficyt w gospodarstwie któryśmy pokryć z innych funduszów musieli, kosztują nas 51,000 złr. m.k. Kupno jednak Dublan, jakkolwiek korzystne, wprowadziło nas w trudne nader położenie: gdyż nie tylko wyczerpnęło wszystkie zebrane na założenie gospodarstwa wzorowego fundusze, ale jeszcze przekazało nam długi i do nowych zaciągnięcia zmusiło.

Za Dublany z odebraną w nich krestencyą i inwentarz dało Towarzystwo . . . . 44,712 złr.
A że zebrany przez składkę fundusz na kupno i urządzenie gospodarstwa wzorowego wynosi . . 26,430 «

Towarzystwo przeto kupując Dublany przejęło długu 18,282 złr.

Na nakłady zaś gruntowe, na inwentarza zakupno, na wydatki bieżące itp. nie miało żadnego innego funduszu jak ten, który z wynagrodzenia za zniesione urbaria uzyskało w kwocie według kursu 80% obrachowanej 12,120 złr.; gdy same zaś nakłady gruntowe mianowicie na budynki i obsuszenie łąk bagnistych przeszło 15,000 złr. m. k. wynoszą, nowy więc dług zaciągnąć było potrzeba.

Wprawdzie Komitet do zaciągnięcia pożyczki upoważniony został uchwałą IV, na 14 ogólnem Zgromadzeniu zapadłą, która orzeka: iż Towarzystwo zezwala, aby część ceny szacunkowej przy gruncie na hypotekę zostawioną lub też pożyczka na hypotekę kupionej majętności zaciągniętą była. Lecz korzystając z tego byliśmy na legalnej wprawdzie, lecz nie mniej na bardzo trudnej do przebycia drodze, objęliśmy bowiem majętność zadłużoną, w której gospodarstwo było zupełnie podupadłe, a mieliśmy długi chociaż częściowo spłacać i gospodarstwo odpowiednio jego naukowym celom urządzić: a wszystko to mieliśmy dokonać, żadnych prawie własnych funduszów nie posiadając. Jak z powyższego wykazu widać

Towarzystwo przejęło kupiwszy Dublany dług .	18,282 złr.
a że innego funduszu nie miało jak tylko odebrać wynadgrodzenie	12,120 złr
Stan bierny więc o	6,162 złr.

przewyższał stan czynny majątku Towarzystwa. Przez kupno więc postawiliśmy się w położenie właściciela zadłużonego bez kapitału gospodarskiego; w położenie, które wprawdzie wiernem było i jest krajowych stosunków wizerunkiem, lecz za wzór krajowi nie mogło i nie powinno było być dane. Odpowiedzialność jednak za położenie to i wynikłe z niego niedogodności, nie spada bynajmniej na Komitet. Komitet bowiem położenia tego nie sprowadził, tylko je przyjął, ożywiony będąc nadzieją, iż do zwalczenia trudności z niem połączonych Towarzystwo i kraj pomocy mu nie odmówią. Oprócz tych trudności, z niedostatku funduszów wynikających, okazały się inne nie mniej ważne, pochodzące z braku w kraju ludzi z należytem wykształceniem wydziałowem, którzyby uzdatnieni byli i chcieli objąć Dyrekcyę Zakładu. Przy takim niedostatku sił potrzebnych, nie dziw, iż urządzenie Zakładu szło oporem i nie według życzeń kraju a usiłowań Komitetu. Nie potrzeba tu jednak zapominać o tem, iż Zakład ten miał być nadewszystko szkołą praktyczną: iż nauka praktyki udoskonalonej była głównem jego zadaniem, a przeto, że chcąc zadaniu temu odpowiedzieć, musiał nasamprzód przysposobić potrzebne do nauczania praktycznego środki, a mianowicie gospodarstwo wzorowe, które jest głównym i niezbędnym środkiem uczniów w praktyce kształcenia i zainteresowania

ich i wdrożenia do życia i prac gospodarstwa wiejskiego. W wszystkich też zakładach zagranicznych, którym ten sam cel co naszemu wskazany został, jest przyłączone lub obok znajdujące się gospodarstwo wzorowe i próbiercze, głównym środkiem, można powiedzieć podstawą całego nauczania. Urządzić więc gospodarstwo odpowiednio celowi temu, było i być musiało pierwszem i najważniejszem naszem zadaniem. A nie było to rzeczą łatwą: potrzeba było uporządkować zaniedbaną majętność, wystawić w prędkości najpotrzebniejsze budynki, uregulować gospodarstwo rolne i w potrzebny zaopatrzyć go inwentarz; słowem, potrzeba było zawiązać i w ruch puścić gospodarstwo, a potem dopiero, zapewniwszy sobie jaki taki dochód, zająć się udoskonaleniem i wzorowem onego urządzeniem. Lecz zanim jeszcze to tak trudne w kraju naszym dzieło utworzenia i uorganizowania porządnego gospodarstwa mogło być dokonane, już potrzeba było, gdyż wyższe nakazywały to okoliczności, otworzyć szkołę bez względu na widoczną niedostateczność sił naukowych, mianowicie też środków nauki praktycznej. Siły finansowe Towarzystwa, które już na urządzenie pierwszej części Zakładu, t. j. folwarku wzorowego wystarczyć nie mogły, okazały się tem słabsze, gdy rozdzielone zostały i w braku innych funduszów na szkołę użytemi być musiały. W r. 1856 koszta utrzymania szkoły i uczniów, przewyższyły dochody szkolne o 1,109 złr. a w r. 1857 o 2,781 złr., deficyt ten, wynoszący razem 3,890 złr., pokryty być musiał z majątku Towarzystwa. Według budżetu szkolnego, ułożonego na r. 1857_8, deficyt szkolny wyniesie 4,004 złr. któryby znowu Towarzystwo kosztem własnych funduszów pokryć musiało. Komitet widząc trudność utrzymania szkoły z jej własnych dochodów teraźniejszych, na tym stopniu na jakimby stać powinna, a niemogąc też dłużej w ten co dotychczas sposób subwencyonować jej, bez narażenia Towarzystwa na widoczne bankructwo, przedłożył wys. Rządowi potrzeby szkoły i prosił go, aby raczył stosowną dotacyą roczną zapewnić dalszą jej exystencyę.

Zanosząc przez Komitet prośbę do wys. Rządu o pomoc dla szkoły, nie odstąpiło Tow. bynajmniej przeto od przyiętych na siebie względem niej zobowiązań; owszem, dopełniło tylko swojej powinności: starając się w myśl planu Zakładu uzyskać stały i odrę-

bny dla tej instytucyi fundusz. W planie tym bowiem §. 33. powiedziane jest, iż wydatki na szkołę mają być opłacane *a*) z należytości szkolnej od uczniów i *b*) uposażenia jakie Komitet na ten cel uzyszcze, a przeto że szkoła z własnych dochodów, a nie z dochodów Towarzystwa i gospodarstwa utrzymywaną być winna. Nie wiadomo dotychczas Komitetowi, czy i o ile wys. Rząd raczy uwzględnić przedłożoną mu w tym względzie prośbę. W każdym jednak wypadku, chcąc fundusze Towarzystwa od niepowetowanych strat ochronić, należy koniecznie wyjść raz z dotychczasowego stanu prowizorycznego i stale uregulować stosunki finansowe Towarzystwa do szkoły. Komitet przeto zważywszy, iż fundusz zakładowy na szkołę w całości wyczerpnięty został i że Towarzystwo na ten cel z własnych funduszów już 3,392 złr. użyło; zważywszy, iż dochody szkolne dotychczasowe nie wystarczają i wystarczyć nie mogą na opędzenie kosztów szkolnych i że według przedłożonego preliminarza przychodów i wydatków szkolnych na r. 1857—1858 większy jeszcze niż w latach przeszłych okaże się deficyt; zważywszy dalej, że Towarzystwo nie chcąc narażać się na większe nieochybne bankructwo, któreby wszelkiej jego działalności tamę położyło, nie może i nie powinno na dal funduszów swoich własnych i dochodów obracać na potrzeby szkoły, i że te, według planu §. 33, pokryte być powinny z własnych szkoły przychodów, a o ile się te niedostatecznemi okazują z subwencyi krajowej, widzi się być spowodowanym:

1. Oświadczyć szan. Zgromadzeniu iż Towarzystwo, przy teraźniejszym stanie finansów swoich, znajduje się w niemożności wyznaczania nadal subwencyi szkole i że w bieżącem tylko półroczu, z powodu przyjętych już zobowiązań, będzie musiało i mogło jeszcze pokryć deficyt szkolny z własnych funduszów; lecz że po skończeniu bieżącego półrocza przymuszone będzie, jeżeli wys. Rząd nie postanowi łaskawie przeznaczyć dotacyi rocznej dla szkoły, szkołę tę ograniczyć tak co do nauczycieli jak i środków naukowych, aby z własnych przychodów utrzymywać się mogła.
2. Wnieść, aby szan. Zgromadzenie odpowiednio temu przedstawieniu uchwalić raczyło:

A) iż nadal dochody Towarzystwa, tak z opłat rocznych i da-

rów, jako też z Dublan pochodzące, obracane być mają wyłącznie *a*) na potrzeby bezpośrednie Towarz. stosownie do ustaw; *b*) na nakłady gruntowe w Dublanach, oraz na potrzebne w nich urządzenia i ulepszenia gospodarskie; *c*) na spłacanie długów zaciągniętych na mocy uchwały IV czternastego Zgromadzenia, a według możności i obligów pożyczki bezprocentowej stosownie do planu przyjętego.

B) Iż Towarz. nadal, zacząwszy od 1. maja b. r. szkoły z własnych funduszów subwencyonować nie będzie, lecz że pośrednio do utrzymania jej w myśl ustaw swoich i planu Zakładu przyczyniać się chce i będzie, a to w ten sposób iż *a*) Gospodarstwo wzorowe, które jest głównym i najkosztowniejszym środkiem naukowym, własnym utrzymywać i prowadzić będzie kosztem, *b*) iż weźmie na siebie $^3/_4$ części płacy Dyrektora Zakładu t. j. zwierzchnego Zarządcy gospodarstwa i szkoły, z tem jednak zastrzeżeniem, iż wybór onego przy c. k. Towarzystwie gospodarskiem pozostawiony będzie.

Ofiar tych i obowiązków, sądzimy iż Towarzystwo nie będzie chciało z siebie zrzucić, gdyż są one zgodne z najwyższym jego celem, którym jest podniesienie przez naukę rolnictwa krajowego, a przytem z poprzednich już uchwał wypływają. Lecz przyjąwszy wnioski powyższe, należy nam także przysporzyć środków niezbędnie potrzebnych do wprowadzenia w życie orzeczonych niemi zamiarów; potrzeba zasiłku pieniężnego na urządzenie gospodarstwa wzorowego, mianowicie na potrzebne jeszcze nakłady gruntowe i inwentarza ulepszenie; także na próby i doświadczenia dotyczące uprawy roślin lub chowu bydła, które po za obrębem właściwego gospodarstwa robione być winny przez wzgląd na cele naukowe Zakładu.

Zasiłek ten gospodarstwo wzorowe otrzymaćby mogło po części z dochodów Tow., jeżeliby wszyscy Członkowie wiernie i regularnie składali opłatę obowiązkową 12 złr.; w części z dochodów gospodarstwa, na które już z pewnością rachować można. Gdy jednak przewyżka owa nie jest funduszem pewnym, a dochód z Dublan wystarczającym sam być nie może jeszcze na naglące potrzeby gospodarstwa; okazuje się więc potrzeba zebrania na cele wyłączne

gospodarskie funduszu dodatkowego. Komitet poddając rzecz tę pod rozwagę i decyzyę szan. Zgromadzenia, ośmiela się raz jeszcze zwrócić uwagę jego za zapadłe już co do Zakładu gospod. uchwały, oraz na wysoką użyteczność dzieła tego, które jeżeli pomyślnym uwieńczone zostanie skutkiem, samo już będzie nieprzeżytym pomnikiem zasług Towarzystwa około gospodarstwa krajowego.

L. Skrzyński.

Przewodniczący: Ponieważ to są ważne przedmioty wymagające bliższego rozpoznania, przeto zechce może szanowne Zgromadzenie wybrać do tego osobną komisyę z 3 członków, którąby o swej pracy zdała sprawę może w poniedziałek, a tym sposobem ułatwiła powzięcie uchwały. Komisya jest tem potrzebniejsza, że jest tu jeszcze wniosek pana Abancourt'a względem wydzierżawienia Dublan, który sprzeciwia się ustawie Zakładu gospodarskiego i nie odpowiada przekonaniu Komitetu; musi przeto być przedłożony pod rozstrzygnienie szanownego Zgromadzenia. Wspomniona komisya miałaby więc zadanie i ten wniosek rozpoznać.

P. Abancourt. Każdy członek ma prawo swój wniosek odczytać na zgromadzeniu. Proszę więc o pozwolenie odczytania go, zwłaszcza gdy projekt mój nie sprzeciwia się statutom.

P. Krzeczunowicz. Wybrać osobną komisyę.

P. Skrzyński. Popieram wniosek p. Krzeczunowicza, aby sprawę tę poruczyć komisyi: gdyż czytanie obszernego projektu zabrałoby dużo czasu a nie dałoby nam jasnego pojęcia o przedmiocie.

P. Abancourt. Wnoszę, aby tak wniosek p. Skrzyńskiego jak i mój projekt względem dzierżawy Dublan, był wydrukowany i między Członków rozdany.

Przewodniczący. Czy czytać projekt p. Abancourt'a?

P. Tarnawiecki. Stanie się zadość, gdy komisya projekt p. Abancourt'a rozbierze i zgromadzeniu zda sprawę.

Przewodniczący zapytuje: czy komisya do rozebrania wniosku p. Skrzyńskiego ma być wybrana? Z ilu członków? i czy ogólne Zgromadzenie chce tej samej komisyi poruczyć także roztrząśnienie wniosku p. Abancourt'a? Zgromadzenie uchwala wybrać komisyę

złożoną z 5 członków do rozbioru obu wniosków. Rozdano więc kartki do zebrania głosów, a Przewodniczący wyznaczył do przeliczenia głosów PP. Antoniego Mysłowskiego, Henryka Obertyńskiego i Xawerego Abancourt. Skutek głosowania zawarty jest w poniższej uchwale.

Uchwała II. Komisarzami wybrani zostali PP. hr. Badeni Władysław, Kraiński Maurycy, Pieńczykowski Meliton, Obniski Wiktor i Tarnawiecki Marceli.

Poczem p. Skrzyński odczytał wniosek Komitetu co do zabezpieczenia regularniejszej opłaty wkładek rocznych po 12 złr. od Członków czynnych.

Szanowne Zgromadzenie!

Komitet mając sobie powierzony zarząd majątku Towarzystwa (§. 6) obowiązany jest czuwać nad tem, aby dochody majątek ten składające uszczuplonemi nie były w sposób przeciwny ustawom Towarzystwa. Według ustaw (§. 66) dochody nasze pochodzić tylko mogą:

a) Z darów dobrowolnych pojedyńczych lub przez składkę krajową zebranych *b*); z wydawnictwa Rozpraw i innych dzieł *c*); z rocznej opłaty 12 złr. do której każdy Członek obowiązany jest §. 66 ustawy.

Składka raz tylko specyalnem przeznaczeniem na Zakład gospodarski rozpisaną być mogła. Dochody z wydawnictwa okazały się dotyczas niedostatecznemi nawet na pokrycie kosztów, a przeto źródło to nic nie przyniosło, owszem część naszych funduszów pochłonęło. Pozostała więc tylko Towarzystwu obowiązkowa składka roczna jako jedyny stały dochód, z którego wszystkie bieżące wydatki pokryte i fundusz także zebrany być musi na cele Towarzystwu ustawami wytknięte. Jeżeli więc dochód ten przez zwłokę lub zupełne opłaty zaniechanie uszczuplony i na niepewność narażony zostanie, to widoczna rzecz, iż Towarzystwo, pozbawione środków materyalnych, niezbędnie w każdym praktycznym zawodzie potrzebnych, nie będzie mogło zadaniu swojemu odpowiedzieć, a skoro tym sposobem dla kraju przestanie być pożytecznem, stanie się

przez to samo i niepotrzebnem i z własnej niemocy, przy niechęci i obojętności powszechnej, upaść będzie musiało. Komitet chcąc zapobiedz złemu, starał się stosownie do ustaw, które przymusu i nagany nie dozwalają, przez kilkakrotnie powtarzane odezwy i napomnienia skłonić szanownych Członków do regularnego rat płacenia; lecz usiłowania te w części tylko i chwilowo skutek swój wywarły. Pożądanego zaś zaległych rat spłacenia i bieżących regularnego opłacania uzyskać od wszystkich Członków nie zdołały, a ile w tym względzie do życzenia jeszcze pozostaje, przekona się szanowne Zgromadzenie z następującego wykazu.

Komitet przekonany będąc, iż dla uregulowania finansów Towarzystwa, koniecznie raz temu ciągłemu niedoborowi tamę położyć należy, a sądząc iż głos szan. Zgromadzenia silniejszy, niż głos Komitetu wpływ wywrzeć może i powinien, wnosi: *aby Towarzystwo nową odezwą zaleciło Członkom swoim regularne w oznaczonych terminach rat płacenie*; niepewność bowiem w przychodach i nieregularne onych wpływanie tamuje wszelką działalność Towarzystwa, a Komitet stawia w niemożności dopełnienia przyjętych na siebie obowiązków.

Dla uniknienia zaś niepewności, kto liczy się do czynnych Członków, a przeto do obowiązkowej składki pociągnięty być może, wnosi Komitet, aby przy wyborze nowych Członków następujący zachowany był w przyszłości porządek:

WNIOSEK.

Każdy członek czynny nowowybrany będzie zawiadomiony przez Komitet o tym wyborze z wyrażeniem: przez kogo do wyboru przedstawiony został, i z wezwaniem, aby podpisał załączony blankiet, że ten wybór przyjmuje i obowiązki Członka czynnego podług możności wypełniać będzie. Do nadesłania tego oświadczenia naznaczony będzie zarazem termin, którego niedotrzymanie uważane będzie za nieprzyjęcie wyboru. Po nadejściu oświadczenia przyjęcia, posłany dopiero będzie dyplom i nastąpi wpisanie do metryki Towarzystwa.

Przewodniczący. Jest to kwestya żywotna naszego Towarzystwa: bez zabezpieczenia regularnej opłaty wkładek rocznych, sta-

nowiących nasz fundusz, nie moglibyśmy podołać naszemu zadaniu. Upraszamy zatem ogólnego Zgromadzenia, aby coś postanowić chciało w tym względzie. Uciekaliśmy się do rozmaitych środków, aby zaległości uzyskać, czekaliśmy po lat kilka cierpliwie w nadziei, że i zaległe i bieżące raty regularniej wpływać będą. Ale wszystko na próżno. Jednakże i teraz proponujemy szanownemu Zgromadzeniu do wykreślenia tych tylko restancyonaryuszów, którzy za pięć lub więcej lat są winni, a jest ich dwudziestu kilku.

Na żądanie Zgromadzenia Sekretarz przeczytał listę wspomnianych Członków a P. Skrzyński odczytał wykaz zaległości ratalnych z końcem 1857 r. które wynoszą ogółem rat 458, co czyni 5496 złr. Pokazuje się więc, że połowa rat zalega.

Przewodniczący Może byłoby skutecznie, gdyby szanowne Zgromadzenie odezwą od siebie przemówiło do Członków w tym względzie.

P. Siemianowski. Wniosek Komitetu co do zabezpieczenia regularniejszej opłaty wkładek rocznych, jest bardzo dobry; kto podpisze oświadczenie, nie będzie mógł wymówić się, że nie odebrał wezwania. Wezwanie Komitetu należałoby posyłać za rewersami.

Hr. Russocki. Komitet przekonał się, że zwracano mu nierozpieczętowane odezwy jego, i to głównie spowodowało go do przedłożenia szan. Zgromadzeniu w mowie będącego wniosku, aby nadal nie wystawiać się na podobne lekceważenie.

Przewodniczący: Co się tyczy propozycyi p. Siemianowskiego, aby odezwy za rewersem posyłać, to trudno abyśmy nasze małe fundusze podobnemi wydatkami obciążali. Z resztą expedycye zwykłe do Członków zawsze się frankują. Dla nowych Członków oznaczy się termin do zwrotu pisemnego oświadczenia czy chcą przyjąć wybór lub nie. W razie potwierdzającym przeszle się nominacyę i dyplom. Tym sposobem, nikt się na przyszłość nie będzie już tem tłumaczyć, że wybrany został Członkiem mimo swej woli i wiedzy. Raczy więc szan. Zgromadzenie postanowić: czy podać odezwę do pism czasowych względem regularniejszej wpłaty rat, czy nateraz poprzestać na żądaniu pisemnego oświadczenia od każdego nowowybranego Członka przed posłaniem dyplomu?

P. Kraiński. Byłbym za tem, aby ten wniosek zmodyfikować w ten sposób, iżby przedstawiający na Członka złożył w imieniu jego deklaracyę: że przedstawiony, wybór przyjmie i obowiązki Członka pełnić będzie.

P. Skrzyński. Uchwała taka, jaką pan Kraiński wnosi, już była postanowiona, ale się okazała niedostateczną. Zresztą wnioskiem naszym nie chcemy nikogo przymuszać do należenia do Towarzystwa; ale chcemy tylko wiedzieć na kogo z pewnością liczyć można. Nowowybrani Członkowie, którzy oświadczenia nie podpiszą, na następnem ogólnem Zgromadzeniu odczytani będą; nie będą wykreśleni bo do listy zapiszą się tylko ci co odeszlą podpisany rewers.

P. Kraiński. Ażeby zapobiedz skargom na niedopełnienie obowiązków przez Członków, nie należałoby odtąd z łatwością do mianowania ich przystępować. Im ostrzej w tej mierze postępować będziem, tem mniej będzie powodów do żalów na opieszałość w wykonywaniu obowiązków, tem więcej będziem mieć kandydatów. Zdaje mi się że §. 19 ustaw jasno w tej mierze orzekł: że ten kto podaje kandydata do wyboru, powinien naprzód się przekonać, czy on chce lub nie, należeć do Towarzystwa. Gdy wyda w imieniu swego kandydata deklaracyę, można na tem polegać, bez żądania oświadczenia pisemnego od kandydata.

P. Tarnawiecki. Deklaracyi od Członka można żądać dopiero po wyborze, aby się przekonać, że przedstawienie było istotnie z jego wolą uczynione.

P. Laskowski. Dawniejsza uchwała nic nie pomogła; byli kandydaci przedstawiani do wyboru o których się wiedziało, że sobie tego życzyli, a zostawszy członkami przecie nie płacili; zresztą jest logiczniej, żeby wybrany kandydat sam podpisywał deklaracyę niż kto inny za niego.

P. Skrzyński. Wnioskiem naszym chcielibyśmy także sprostować mniemanie: że niedopełnieniem ustaw występuje się z Towarzystwa bez zawiadomienia poprzednio Komitetu. Gdybyśmy się tej zasady trzymać chcieli, i takich Członków z Towarzystwa wykluczali samowolnie, dopuszczalibyśmy się ograniczenia praw Człon-

ków. Trzeba więc aby Komitet wiedział, kogo ma wykreślić, i ażeby uniknął wykazywania w zamknięciu rocznem rachunków niepewnych zaległości.

Przewodniczący. Zdaje się, iż ani przedstawiający ani przedstawiony członek nie powinienby brać nam za złe tej ostrożności. Przedstawionego zapiszemy jako kandydata, ale niechże się podpisze, że chce istotnie należeć do grona naszego. Dopiero po wybraniu na Członka żądać będziem deklaracyi. Nie ubliży się więc żadnej stronie.

Uchwała III. Wniosek Komitetu przyjmuje się i wykonanie onego poleca się Komitetowi.

Przystąpiono więc do porządku dziennego t. j. wyznaczenia komisyi do ocenienia przedmiotów Wystawy rolniczej i pomologicznej. Przewodniczący, zgodnie z wolą zgromadzenia, przeznaczył do tej czynności pięciu Członków, w poniższej uchwale wymienionych.

Uchwała IV. Komisarzami do wystawy mianowani zostali PP. Strzelecki Felix, Dąbczański Antoni, Malczewski Julian, Krzeczunowicz Waleryan i Mysłowski Antoni.

Poczem na wezwanie Przewodniczącego, Sekretarz odczytał sprawozdanie o jedwabnictwie, przez Referenta p. Ludwika Komarnickiego ułożone, który dla słabości nie mógł sam tego dopełnić.

Sprawozdanie o jedwabnictwie.

Z przeszłorocznego sprawozdania, znane są ogólnemu Zgromadzeniu postępy jedwabnictwa w otaczających nas krajach sąsiednich, równie jak usiłowania naszego towarzystwa, w podniecaniu u nas tego rolniczego przemysłu. Niedostateczność naszych funduszów przeszkadza nam rozwinąć tę podnietę, do takiej miary, aby z sąsiadami naszemi postępować na równi. Że zaś nawet bez dostatecznej zachęty, jedwabnictwo w Galicyi nie ustaje w powolnym ruchu ale podnosi się z każdym rokiem; to przekonywające zjawisko utwierdza nasze zdanie, że popęd hodowli drzew morwowych w naszej prowincyi jest na czasie, i że poparciem tego prądu przyspieszyć można otworzenie nowego źródła bogactwa krajowego.

Zakłady morwowych sadów we Lwowie i w Dublanach, Brzeżanach; Białymkamieniu, w Tadaniach, Suchodołach i w Olejowie w Złoczowskim; w Mycowie, Dobrosinie i Deniskach w Żółkiewskim; w Podhajczykach, w Gwoźdźcu i w Oknie w Kołomyjskim; w Hadyńcowcach i w Szmańkowczykach, w Czortkowskim; w Zarzeczu w Przemyskim; w Przeworsku, w Sieteczy i w Mokrzyszowie w Rzeszowskim; w Markuszowy w Jasielskim; w Strzegocicach w Tarnowskim, są jakby kolonie jedwabnictwa po całej Galicyi rozrzucone; przez nie lud nasz obznajamia się z tą, dotąd zupełnie sobie nieznaną gałęzią przemysłowego gospodarstwa.

Tegoroczna produkcya wydała:

w Białymkamieniu	164	funtów
w Przeworsku	50	«
w Szmańkowczykach	55	«
w Hadyńkowcach	30	«
w Zarzeczu	20	«
Razem	319	funtów

czystych do zwijania kokonów, z których jedna część od osób które się ze sprzedażą zgłosiły, przez towarzystwo nasze, po cenie targowej zakupioną, do zwijalni jedwabniczej spółki warszawskiej odprzedaną i w czterech dużych pakach już odstawioną została.

Zaraza, którą dotknięte są jedwabniki w całej prawie południowej Europie, u nas nie pojawiła się nigdzie.

Cena jedwabiu jest ciągle wysoką. Jedwabnicza spółka warszawska płaciła w upłynionym roku po 4 złote polskie za funt czystych kokonów, a po 2 złp. za funt floretu, i kokonów niezdatnych.

Cena jednego łóta nasienia jedwabników, w Prusiech jest po 1 talarze i 15 groszy srebrnych.

Z pięciu łótów nasienia jedwabników, uzyskano w Przeworsku oprócz 3 funtów zepsutych, 50 funtów czystych oprzędów, które wydały 50 łótów jedwabniczego nasienia.

Koszta wyprowadzenia tych oprzędów wynosiły 42 złp.

Porównawszy je z wartością, czyli to wyprowadzonej ilości oprzędów, czyli też z wartością uzyskanego nasienia jedwabników, w obu wypadkach okazuje się znaczna korzyść tej produkcyi.

Wprawdzie te pierwiastki u nas nie dosyć jeszcze rozszerzonej industryi rolniczej, nie wydają dotąd zysków w zachęcającej mnogości. Często daje się słyszeć zarzut, że suma dochodu nieopłaci trudów zachodu. Ale to jest mylny powód zniechęcenia. Zaiste! małe są korzyści z małej produkcyi. Wszak dochód z kilku owiec nie opłaci nawet owczarza. Czyliż ztąd wynika, że w sprzyjających okolicznościach nie warto zaprowadzać owczarstwa?

Istnienie warunków do hodowli jedwabników w naszym kraju jest dowiedzione. Zależy to od właścicieli gruntów, rozprzestrzenić ją na wielkę stopę.

Właściciele mniejszych kawałków gruntu, nie mają u nas ułatwienia do rozpoczęcia tego im obcego zawodu.

Nasz zakład sadu morwowego w Dublanach, nie jest jeszcze dość zamożny, aby za przykładem krajów ościennych, rozdawał bezpłatnie drzewka, lub nasienie morwowe.

Większi właściciele mogą nabywać w kraju jedno i drugie po słusznych cenach, w zakładzie przeworskim Członka Towarzystwa naszego pana Kuhna.

Lwów, 3 lutego, 1858.

Ludwik Komarnicki.

Przewodniczący. Mamy ważną czynność odbyć, to jest wybrać Prezesa Towarzystwa, któremu kończy się właśnie drugie sześciolecie; wybrać dwóch Członków Komitetu i pięciu Zastępców. Ponieważ od trafnego wyboru kierujących sprawami Towarzystwa, pożyteczność jego zależy, a w tak ważnym przedmiocie trzeba czasu do namyślenia się; przeto odkładają się te wybory do poniedziałku, z wezwaniem, aby każdy z szanownych Członków zaopatrzył się w trzy kartki. Na jednej z nich ma być umieszczone nazwisko kandydata na Prezesa, na drugiej dwa nazwiska kandydatów na Członków Komitetu, a na trzeciej 5 nazwisk kandydatów na Zastępców.

Na tem zakończyło się posiedzenie i Protokół tymczasowo zamknięty został:

W sobotę dnia 6 lutego 1858 r. o godzinie 10 z rana zgromadzili się w zwykłem miescu posiedzeń następujący Członkowie:

Pan d' Abancourt Franc. Xawery.
« Augustynowicz Bolesław.
« Baczyński Michał.
Hr. Badeni Władysław.
JEx. X. Arcyb. Baraniecki Łuk.
Pan Bartmański Józef.
Hr. Baworowski Włodzimierz.
Pan Biesiadecki Franciszek.
« Bocheński Aloizy.
Pan Bogdanowicz Marceli.
« Borkowski Włodzimierz.
« Chwalibóg Jan.
« Cybulski Adam.
« Cywiński Franciszek.
Hr. Czacki Alexander.
Pan Czajkowski Hipolit z Bóbrki.
« Czajkowski Jan.
« Czajkowski Waleryan.
« Drzewiecki Józef.
« Dubs Marek.
« Dylewski Maryan.
JX. kanon. Gałdecki Juliusz.
Pan Głogowski Artur.
« Gnoiński Alexander.
« Gnoiński Michał.
« Gumowski Wiktor.
« Hensel Tadeusz.
« Herman Ryszard.
„ Hierowski Ludwik.
« Jahn Fryderyk.
« Jakubowicz Józef.
« Janiszewski Ignacy.
« Jankowski Seweryn.
« Jaruntowski Jan.
Baron Kalchberg Józef Wiceprezyd.
JX. kanon. Jasiński Adam.
Pan Jounga Konstanty.
Pan Komarnicki Jan.
« Kraiński Maurycy.
Hr. Krasicki Kazimierz.
Pan Krawczykiewicz Szymon.
JX. Kanon. Krynicki Onufry.
Pan Krzeczunowicz Waleryan.
« Kutschera Tomasz.
„ Laskowski Felicyan.
« Lehr Józef.
„ Lelowski Erazm.
« Link Franciszek.
« Lipiński Mikołaj.
JX. Biskup Litwinowicz Spirydyon.
Pan Lityński Jan.
« Lorenz Wincenty.
„ Lubieniecki Julian.
Hr. Łoś Tadeusz.
« Łoś Włodzimierz.
Pan Majer Józef.
« Malczewski Henryk.
« Malczewski Julian.
JX. Kanonik Manastyrski Antoni.
Pan Micewski Edward.
« Mysłowski Alfred.
« Mysłowski Antoni.
« Niesiołowski Michał.
« Niewiadomski Tadeusz.
« Niezabitowski Włodzimierz.
« Nikorowicz Józef.
„ Obniski Wiktor.
« Ochocki Józef.

JX. Infułat Ostrawski Andrzej.
Pan Petrowicz Franc. Xawery.
« Pieńczykowski Meliton.
Xdz Podlaszecki Stefan.
Pan Pohorecki Felix.
« Przyłęcki Stanisław.
« Puchalski Narcyz.
„ Rajski Tomasz.
„ Rogojski Karol.
« Rosenbusch Ferdynand.
Hr. Russocki Włodzimierz.
Xżę Sapieha Adam.
Xdz Sawczyński Grzegorz.
Pan Schwarz Franciszek.
« Siemianowski Franciszek.
« Skolimowski Julian.
« Skrzyński Ludwik.
Hr. Starzeński Michał.
Pan Starzewski Tadeusz.
« Strzelecki Felix.
« Strzelecki Henryk.
Pan Studziński Wojciech.
« Swieżawski Alexander.
« Tarnawiecki Marceli.
« Torosiewicz Franciszek.
« Tustanowski Władysław.
« Urbański Rudolf.
« Wiktor Tadeusz.
« Wisłocki Teofil.
« Wolański Franciszek.
« Wybranowski Roman.
« Wysłobocki Hieronym.
Hr. Załuski Józef.
Pan Zgazdziński Konstanty.
« Zuker Zygmunt.
« Żelkowski Maxymilian.
« Żmurko Wawrzyniec.
Ogółem 105.

Przewodniczący zawiadamia Zgrowadzenie o wynikłości wyborów komisarzy do rozpoznania wniosków, tyczących się spraw Dublańskich.

Z porządku dziennego Członek Komitetu p. Laskowski przedłożył następujący wniosek, co do zaprowadzenia filij Towarzystwa.

Szanowne zgromadzenie!

Z kolei przychodzi mi wnieść w imieniu Komitetu rzecz o Towarzystwach obwodowych czyli Filiach naszego Towarzystwa. Zanim do przedstawienia wniosku Komitetu przystąpię, pozwolę sobie przypomnieć w krótkości szanownemu Zgromadzeniu koleje jakie ten przedmiot dotąd przechodził.

W parę lat po zawiązaniu naszego Towarzystwa zaczęły się odzywać liczne głosy za tem, aby po obwodach mogły istnieć Towarzystwa filialne; w skutek tego wypracowana przez wyznaczoną do tego komisyę Ustawa Towarzystw obwodowych, na zimowem Zgromadzeniu r. 1849 przyjętą została (Rozpr. T. VII str. 96.) Gdy

wkrótce potem także ówczesne Ministerium rolnictwa do większego rozgałęzienia Towarzystwa i wciągnienia doń jak najwięcej niższych warstw rolników wezwało; Komitet tem pilniej pospieszył z przedłożeniem uchwalonej ustawy do najwyższej sankcyi. W skutek tego w tymże samym roku (1849) ówczesne Ministeryum rolnictwa zrobiło uwagę, że proponowane Towarzystwa obwodowe rozciągając się na wielkie przestrzenie nie odpowiedzą może celowi, i że możeby lepiej było zaprowadzić Towarzystwa powiatowe (Bezirk-Vereine.)

Na zrobione w r. 1850 (l. 371) przedstawienie Komitetu: że w naszym kraju Towarzystwa obwodowe będą nateraz dostateczne, i że od zawiązania takowych rozpoczynać wypada, zanim się potrzeba Towarzystw powiatowych okaże; odpowiedziało wspomnione Ministeryum w r. 1851 (l. 562): że z powodu ówczesnego stanu wyjątkowego, tudzież niedokonanej jeszcze organizacyi kraju, przedmiot ten aż do usunięcia rzeczonych przeszkód w zawieszeniu pozostać musi.

W r. 1855, gdy i powyższe przeszkody ustały i Najjaśniejszy Pan, uszczęśliwiając kancelaryę Towarzystwa naszego swemi odwiedzinami, o istnienie Towarzystw filialnych najłaskawiej zapytać raczył; w skutek zapadłej na ówczesnem letniem zgromadzeniu uchwały (Rozpr. t. XIX, str. 22) ustawa o Towarzystwach obwodowych na nowo do Najwyższej sankcyi przedłożoną została. Na to w roku zeszłym (dekretem wysok. c. k. Nam. z d. 9 czerwca 1857, l. 22910) nadeszła odpowiedź: że wys. c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych chce mieć przedewszystkiem rozebrane pytanie: czyli zarówno we wszystkich obwodach nagła potrzeba zawiązania filij czuć się daje, i czyby nie lepiej odpowiedziało celowi takowe poprzednio w pewnych tylko miejscach i okręgach zaprowadzić, w których już teraz potrzebne do tego warunki istnieją?

Przy rozbiorze tego pytania, życzy sobie wys. c. k. Ministeryum szczególnie mieć na względzie właściwości pojedyńczych części kraju i według tego miejsca i okręgi wyraźnie oznaczyć, które przy zaprowadzeniu filij szczególnie uwzględnione być mają.

Dla objaśnienia muszę tu jeszcze wspomnieć, w jaki sposób według uchwalonej ustawy Towarzystwa obwodowe mają być zawiązywane. §. 37 tej ustawy brzmi tak:

«Zaraz po zatwierdzeniu niniejszych ustaw przez ogólne Zgromadzenie krajowego Towarzystwa gospodarskiego, wezwie Komitet członków czynnych Towarzystwa, aby w obwodach, w których są zamieszkali, Towarzystwa gospodarskie zawiązali. Jeżeliby w którym obwodzie mniej ich było niż 18, natenczas dla uzupełnienia tej najmniejszej liczby, niezbędnie potrzebnej, aby Towarzystwo mogło czynności swe rozpocząć, zaproszą najznakomitszych gospodarzy z obwodu i z niemi wspólnie towarzystwo obwodowe zawiążą i pierwsze jego posiedzenie otworzą, na którem tymczasowo Prezes i Wydział mają być wybrani. Wybory te jednak ważne są tylko do najpierwszego ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa obwodowego.»

Komitet na ostatniem posiedzeniu swojem uchwalił większością głosów, następujący wniosek podać do potwierdzenia szanownemu Zgromadzeniu: «Aby wskazać wys. c. k. Rządowi miasta Tarnów, Przemyśl, Tarnopol i Stanisławów, jako takie gdzie nateraz filie urządzone być mają.»

Przedstawiwszy jako członek Komitetu jego uchwałę, muszę jako mieszkaniec Podgórza oświadczyć: iż z żalem widzę w niej pominięte całe Podgórze karpackie, które z powodu swych właściwości, powinnoby być uwzględnione.»

P. Wolański. Bez filij nadaremne są wszystkie prace Towarzystwa; bez filij Komitet nie wiele sprawi, chociaż robił dotąd co mógł. Każdy cyrkuł ma odmienne sposoby gospodarowania, ma odmienne potrzeby i dolegliwości, które przez zaprowadzenie filij tylko usunięte byćby mogły. Wszelkie nowości, wszelkie wynalazki i odkrycia potrzebują szczegółowego doświadczenia. Doświadczenia takie mogą tylko być skutecznie robione przez członków Towarzystwa filialnego, którzyby rozebrali materye między siebie. Zatem zaprowadzenie filij w każdym obwodzie uważam za potrzebne i pożyteczne.

P. Kraiński. Z przedłożonego nam wniosku widać, że dwa systema rządowe istniały: jedno chciało zaprowadzać filie na obszernej podstawie, drugie chce je ograniczyć na pewne tylko miejsca. Zdaje mi się, iż w relacyi do wys. Rządu należałoby zwrócić jego uwagę, że nie zamierzamy naraz wszędzie zaprowadzić filie, ale zaczniemy od kilku oznaczonych miejsc i w miarę okazującej się po-

trzeby będziemy je pomnażać. Jeżeli miejscowości przez Komitet podane uzna Zgromadzenie za stosowne, to dobrze, ale chciałbym aby tych instytucyj nie ograniczać na cztery tylko miejsca.

Hr. Starzeński M. Cztery na początek założyć filie, na próbę niejako, uważam za dostateczne: większe bowiem rozdrobnienie sprowadzić łatwo może upadek naszego Towarzystwa. Cztery punkta przez Komitet proponowane, podług mego zdania, dobrze są rozpołożone: gdyż Tarnów obejmie zachód, Stanisławów wschód, Przemyśl Podgórze, a Tarnopol Podole.

P. Pieńczykowski. Użalają się, że na ogólne Zgromadzenia tak mało Członków uczęszcza; to pochodzi ztąd, że nie każdy może oddalić się z domu, zwłaszcza mieszkając w dalszych obwodach. Niejednemu łatwiej byłoby udać się do swego miasta obwodowego. Radziłbym więc, aby w relacyi do Rządu nie odstępować od wyrazu filij obwodowych i o zaprowadzenie ich upraszać. Każdy obwód ma swoje szczególne interesa i sprawy, prób w tej mierze nie trzeba robić, ale zostawić każdemu obwodowi wolność niech się łączy i zawiązuje w filie w miejscu dla siebie najdogodniejszem. Zaprowadzenie filij nie grozi upadkiem Towarzystwu centralnemu, owszem będzie wielką dla niego pomocą. Jestem za urządzeniem filij w obwodzie czortkowskim, który ma oddzielne interesa, jakim jest, między innemi, przechód bydła zagranicznego; ten przedmiot nie obchodzi ani cyrkułu kołomyjskiego, ani stanisławowskiego.

P. Wolański. Byłaby to wielka niesprawiedliwość, gdyby tylko w niektórych obwodach założone były filie. Różnice między cyrkułami są znaczne, tak co do gatunku gleby jak i co do sposobów gospodarowania. Tarnopolski różni się nawet od czortkowskiego pod wielu względami, chociaż z sobą graniczą, i część Podola stanowią, przemawiam przeto za filią w obwodzie czortkowskim.

P. Skrzyński. Komitet uchwalił wprawdzie nateraz punkta w kraju na zaprowadzenie filij, lecz to bynajmniej nie w skutku odezwy Rządowej, która zasady Towarzystw obwodowych nie zaprzecza. Ja jestem zdania, żeby nad tym przedmiotem nie debatować, ale odwołać się w tej mierze, stosownie do planu, do Członków Towarzystwa, i wezwać ich, aby się oświadczyli gdzie chcą mieć filie zaprowadzone. Teraz rzeczy tej decydować nie mamy prawa, bo

nie masz dostatecznej ku temu reprezentacyi z każdego obwodu. Po otrzymaniu oświadczeń z obwodów, będzie dopiero można stanowczo powiedzieć Rządowi, że w tym lub w owem miejscu należałoby zaprowadzić Towarzystwa filialne.

Hr. Russocki. Przemawiałem na radzie Komitetu za ustanowieniem filij w kilku miejscach na początek, zastrzegając Tow. wolność wymienienia poźniej innych miejsc, gdzieby się okazała potrzeba założenia filij. Proponując rządowi kilka miejsc, mieliśmy to na uwadze, że takie miejsca nasamprzód powinny być podane, które więcej przez obywateli bywają odwiedzane. Takiemi są: Przemyśl, jako punkt środkowy w kraju i gdzie wiele obywateli przemieszkuje; Tarnopol, to samo i Stanisławów; Tarnów zaś ma wszelkie warunki, jakie są potrzebne, aby filie z pożytkiem istnieć mogły. Podając te cztery punkta, Komitet nie zamierzył bynajmniej ograniczać zaprowadzenia filij do tych jedynie miejsc, ale uważał je za najstosowniejsze i zastrzegł sobie przytem wolność przemówienia i za innemi punktami w kraju.

P. Krzeczunowicz Wal. Obwód czortkowski domaga się filij.

P. Wolański. Byłbym zdania, aby w każdym obwodzie była zaprowadzona filia, bo każdy ma swoje oddzielne właściwości i potrzeby rolnicze.

P. Tarnawiecki. Jestem za obwodowemi filiami, i wnoszę aby w Ministeryum wyrobić pozwolenie zaprowadzić filie w każdym obwodzie, nie zważając na to czy któremu z Członków zdawać się to będzie potrzebne lub nie. Gdy będzie pozwolenie, natenczas łatwiej będzie postanowić, gdzie ma być filia zaprowadzona. Zgromadzenie ma upoważnienie do oświadczenia, że żąda zaprowadzenia filij obwodowych. Zasada jest przyjęta, że filie są potrzebne; żądajmyż więc zaprowadzenia ich wszędzie po obwodach; na cóż potem każdy obwód ma się starać osobno o filię dla siebie i potrzebę jej na nowo motywować, coby znowu sprawiło iżby rzecz odwlokła się na lata.

Hr. Russocki. Pismo rządowe żąda wymienienia tych miejsc, w którychby nateraz filie zaprowadzić należało, i nie zaprzecza nam prawa domagania się zaprowadzenia ich w innych miejscach, skoro

tego okaże się potrzeba. Przytem sądzę, że według planu skoro przynajmniej 18 członków Towarzystwa oświadczy się za zaprowadzeniem filij w swoim obwodzie, to już potrzeba ta będzie wykazana.

P. Skrzyński. Na głos P. Tarnawieckiego odpowiadając, dodaję iż nie zaprzeczałem Zgromadzeniu prawa oświadczenia się za zaprowadzeniem filij, i nie sądzę abyśmy sami sobie robili trudności, ale radziłem trzymać się planu przedstawionego już do potwierdzenia.

P. Pieńczykowski. Przychylam się do wniosku P. Tarnawieckiego, który da się pogodzić z wnioskiem p. Skrzyńskiego, aby prosić o pozwolenie zaprowadzenia filij obwodowych i zaprowadzać je podług planu wygotowanego.

Hr. Russocki, na poparcie swego głosu, odczytał wezwanie rządowe, i dodał, że sądzi iż postępując podług brzmienia tego wezwania, Komitet nie mógł innego wniosku szan. Zgromadzeniu do przyjęcia przedłożyć nad ten, jaki tu był słyszany.

P. Pienczykowski. Lepiej zaraz powiedzieć wys. Rządowi, że jest potrzeba zaprowadzić w każdym cyrkule filię.

P. Wolański. Co do małej reprezentacyi obwodów, to ci co na wezwanie nie przybyli na Zgromadzenie, zdają rzecz na tych, co są obecni. Możemy więc nasze zdanie w imieniu nieprzytomnych wyrzec, że filie w każdym obwodzie są potrzebne.

P. Lorenz. Że wysoki Rząd, ile się zdaje z odczytanego reskryptu, nie życzy sobie zbytecznego pomnożenia filij, więc lepiej przyjąć wniosek Komitetu aby mieć coś niżeli nic. Dobrzeby było mieć filie w każdym obwodzie, ale gdy tego nie można osiągnąć, to dobrze, gdy będziemy je posiadać w czterech głównych punktach kraju.

P. Tarnawiecki. Gdy Ministeryum już pierwej okazało chęć zaprowadzenia filij powiatowych, więc przeciw obwodowym nic zarzucić nie będzie mogło. Jestem za filiami obwodowemi, bo każdy obwód ma coś właściwego.

P. Czajkowski Wal. Wskażmy Rządowi potrzebę zaprowadzenia filij w każdym obwodzie; to czynności Towarzystwa rozszerzymy,

bo każdemu członkowi bliżej będzie dojechać do swego obwodowego miasta. Inaczej jeżeli przyjmiemy cztery tylko filie, nastąpi rozdwojenie i skutek będzie nieosiągnięty.

P. Abancourt. Ile z relacyi, przez Komitet podanej, wnosić można, wys. Ministeryum roln. zamierzało zaprowadzić filie po powiatach; ale Komitet bojąc się rozdrobnienia Towarzystwa, sprawę tę zwlekał przez lat 3 lub 4, a wtenczas była pora do zakładania podobnych stowarzyszeń. Komitet sprzeciwił się zatem woli Ministeryum i pozwolił, że dobra pora przeszła bez skutku. W owym czasie mogłyby się filie zaprowadzić tam wszędzie, gdzieby się tego potrzeba była okazała. Komitetowi zatem mamy podziękować, że dodziśdnia filij nie mamy, bo to oporem swoim wywołał Komitet. Jeżeli i teraz sprzeciwimy się wezwaniu ministeryalnemu, to znowu z tego nic nie będzie. Tendencyą zatem naszego Towarzystwa być powinno jak najspieszniej rzecz tę w życie wprowadzić; bo im dłużej będzie się ociągać, tem więcej przyszłość jego chromać będzie, a ja i za przyszłość Towarzystwa nie ręczę. Zdaje się, że wskazawszy dziś Rządowi potrzebę zawiązania filij obwodowych, i przyjąwszy cztery punkta proponowane, tamy sobie nie położymy, a cała rzecz nie przeciągnie się dłużej nad $1/2$ roku. Z tego wnoszę, że lepiej wziąć mniej a zaraz, niż poźniej może nic.

Hr. Russocki. Zdaje się, iż wszyscy zdążamy do jednego celu, a Komitet żadnego miasta obwodowego nie wyklucza, ale tylko nateraz wskazuje cztery większe strefy, na co reskrypt ministeryalny zdaje się wskazywać, chcąc niejako od tego zacząć zaprowadzenie filij. (Czyta drugi ustęp reskryptu)

P. Komarnicki Jan. Prosimy zamknąć dyskusyę a przystąpić do głosowania nad wnioskiem Komitetu. Nie mamy dotąd filij, gdyż przekonanie takie było: że ztąd nastąpiłoby rozstrzelenie wielkie sił Towarzystwa.

P. Skrzyński. Mam jedną jeszcze uwagę dodać na zarzuty Komitetowi uczynione, jakoby z jego winy nie było dotąd filij: gdyż prawdziwa przyczyna jest ta, iż z usunięciem byłego Ministeryum rolnictwa, inne w tym względzie zasady przyjęte zostały.

P. Kraiński. Protestuję przeciw zarzutom przez p. Abancourta

podniesionym na Komitet. Nie Komitet winien, że nie mamy filij powiatowych: bo wówczas nie było jeszcze powiatów, które dopiero po zreorganizowaniu kraju nastały.

Zastępca Prezesa. Dwa mamy wnioski: I. Aby wskazać pewne miejsca na siedlisko filij. II. Aby każdy obwód miał swoją filię.

Zgromadzenie przemagającą większością oświadcza się, aby każdy obwód miał swoją filię.

Uchwała V. Prosić wys. Ministeryum o pozwolenie zaprowadzenia filij naszego Towarzystwa w każdym obwodzie, stosownie do planu, dawniej już wys. Rządowi przedłożonego.

Przystąpiono do rozbioru pytań. Na wezwanie Prezydującego, Sekretarz odczytał pytanie pierwsze:

«*Jaka jest przyczyna, że Towarzystwa gospodarskie w ogólności, a nasze w szczególności, tak mało znajdują u współobywateli uznania i poparcia i jakby temu zaradzić można?*»

P. Kraiński. Szanowne Zgromadzenie pozwoli, iż odczytam uwagi moje nad tem pytaniem.

«Komitet poddając dopiero co odczytane pytanie pod dyskusyę, pociąga w wątpliwość: azali Tow. gosp. w ogólności znajdują u współobywateli uznanie i poparcie? Nie zdaje mi się, ażeby podniesiona wątpliwość ostać się mogła obok mnogich dowodów, jakie przytoczyć się dadzą o Tow. gosp. w innych krajach koronnych Monarchii, jako też o Towarz. podobnych w obcych krajach, gdzie dobroczynny na podniesienie gospodarstwa wiejskiego wywierając wpływ, cieszą się one uznaniem i poparciem całego świata gospodarskiego. Z każdym niemal dniem powstają też wszędzie nowe Tow., zajmujące się nie tylko gospodarstwem w ogólności, lecz szczegółowemi onegoż wydziałami. W najświeższym czasie naocznymi prawie jesteśmy świadkami zapału, z jakim powitał ościenny nam bratni kraj powstającą podobną instytucyę.

Widzimy, jak na zapowiedziane tu lub owdzie w Niemczech ogólne Zgromadzenie któregokolwiek Towarz gosp., z najodleglejszych krańców swej oświeconej ojczyzny tłumnie ściągają się członkowie, a tu wymienione zdania, opowiadane próby i sprawozdania o dokona-

nych doświadczeniach, niemało przyczyniają się do wyświecenia niejednej gospodarskiej prawdy, która przez wielu członków usłyszana, wydawanemi przez Towarzystwa czasopismami ogłoszona, wnet znajduje pomiędzy gospodarzami zastosowanie i staje się powszechną własnością.

Żadne Tow., o ile mi wiadomo, nie troszczy się o wyszczególniające uznanie: bo go upatruje w czynach, jakie wywołało; w skutkach, które świat gospodarczy onemuż zawdzięcza. Nie mają też przyczyny użalania się na brak uznania z strony Rządów. Łatwo bowiem przekonać się możemy z czasopismów, iż nie ma żadnej ważniejszej sprawy, odnoszącej się bezpośrednio lub pośrednio do rolowego, lasowego lub też przemysłowego gospodarstwa, o którejby Rząd niezasięgał opinii Tow., zanim przystąpi do stanowczego o niej wyrzeczenia. W tem to postępowaniu upatrywać należy najwyższe uznanie, jakiem Tow. innych zawodów zaledwie poszczycić się mogą.

Nie będę tu już wspominał o Towarzystwach w Anglii, gdzie każde przedsiębierstwo, każda do wyświecenia prawdy w jakiejbądź gałęzi nauk zmierzająca dążność, tysiące znajduje zwolenników, co chętnie znacznemi przyczyniają się ofiarami, ażeby zamierzony cel w najkrótszym osiągnięty został czasie. I w mniej zamożnych krajach nie brakuje na zacnych mężach, którzy rokrocznie znacznemi Towarz. zasilają darami, w celu urzeczywistnienia wytkniętych sobie zamiarów. Zaledwie w zawiązku dotąd znajdujące się Tow. w Węgrzech, dziś już 60,000 summą dysponuje. Znakomite datki majętnych wspieraczy przenoszą o wiele kwoty, jakie w innych Tow. na obowiązanych do wkładek rokrocznie zalegają: bo i w tamtych Towarzystwach, równie jak u nas, znajdują się członkowie opieszali w uiszczaniu należytości.

Skuteczniejsze aniżeli pieniężne środki, posiadają Towarzystwa zachodnich krajów, środki umysłowe, rozpowszechnione po kraju. Oddawna stoi tam gospodarstwo na wyższym stopniu; oddawna istniejące szkoły gospodarskie wykształciły licznych tak zwanych fachowych w nauce zamiłowanych ludzi; każde przez Towarzystwo podniesione pytanie, wszelkie zażądane próby, wnet znajdują odgłos po kraju; ludzie fachowi zatrudniają się próbami

z wszelką znajomością rzeczy, z ścisłą sumiennością i akuratnością, a ich badania i doświadczenia, umiejętnem opisane piórem, upowszechniają Towarzystwa swemi czasopismami, zwracając uwagę gospodarzy na skutki, jakich w praktycznem zastosowaniu spodziewać się po nich należy. Takie poparcie nierównie wyższe ma znaczenie, dobroczynniej działa, aniżeli pomoc środkami materyalnemi. Do popierania usiłowań Towarzystw przyczyniają się tam najwięcej tak zwane filialne Towarzystwa, rozrzucone po całym kraju tak, iż prawie każdy powiat ma swoje Towarzystwo. One to, stojąc w bezpośredniem zetknięciu się z światem gospodarskim, najdzielniejszy wywierają wpływ na ogół. W częstych zgromadzeniach ustna, popularnym językiem prowadzona dyskusya, łatwo obznajamia z gospodarskiemi prawdami ludzi, którzy nie mają ani sposobności ani czasu czerpać je z uczonych pismiennych rozpraw; co wielce przyczynia się do wzniecenia zainteresowania się dla Tow. głównego, do obudzenia emulacyi nawet w tych warstwach gospodarzy, gdziebyś jej inaczej nadaremnie szukał.

Przejdźmy teraz do Towarzystwa naszego w szczególności, które zaledwie lat 13 istnienia liczy, a które już w samym początku niemałe miało do zwalczenia trudności: bo w kraju, odwykłym od wszelkich stowarzyszeń, nie łatwo przychodzi obudzić ducha zespolenia się, ducha coby rozprószone po kraju siły skierował w jedno ognisko, któreby zajaśniało jednością i solidarnością w dążnościach wytkniętych sobie statutami. Jakieżto dziwaczne wymagania po działalności naszego Tow. słyszeć i czytać przychodzi, pochodzące nawet od własnych członków, po których spodziewaćby się należało, iż najdokładniej powinniby być obznajomieni z dążnościami, celami i środkami Towarzystwa!

W trzecim roku istnienia Tow. naszego, nastąpiło przeistoczenie wszelkich stosunków agrarnych, które istniejąc od wieków głębokie zapuściły korzenie w urządzenia naszych gospodarstw. Nowy stan rzeczy zastał nas w każdym względzie nieprzygotwanych; wystąpiła naglejsza potrzeba zajęcia się już nie tyle podniesieniem gospodarstwa wiejskiego, ile może utrzymaniem go na tej stopie na jakiej nas zmiana zastała. Kwestye socyalne, w ścisłym związku u nas ze sposobem zagospodarowania zostające, wymagały wyłą-

cznego zajmowania się niemi wielu najczynniejszych członków, a jeźli rozwiązanie wszystkich nie zostało dotąd pożądanym skutkiem uwieńczone; toć Towarzystwu naszemu przyznać należy zasługę, że wznieceniem, obrobieniem i przedstawieniem wysokim Władzom, przyczyniało się do wyświecenia nie jednej sprawy a przynajmniej do przyspieszenia z niecierpliwością przez kraj cały oczekiwanego orzeczenia o najgłówniejszych. Nie masz też sprawy żywotnej gospodarstwa wiejskiego, którąby uszła była uwagi Towarzystwa naszego. Prawo o serwitutach, o kommasacyi; prawo lasowe, myśliwstwa, policyi polowej, czeladzi wiejskiej; prawo o wspólnej własności, o dzierzawach, o kwarantanach na bydło, o sposobie rozdawania nagród za chów koni i bydła, o ocleniu ziemiopłodów i bydła, o wyrobie i sprzedaży soli bydlęcej, o wzajemnem zabezpieczeniu od szkód pożarowych, o lichwie, o środkach zapobiegających brakowi sił roboczych, o żegludze na naszych rzekach itp. Są to przedmioty, które wiele czasu, wiele pracy wymagały po szczupłych i innemi zatrudnieniami obarczonych siłach, z jakich się Komitet, jako reprezentant i referent Towarzystwa naszego składa, a które siły, pod wpływem przyjaźniejszych okoliczności zwrócone jedynie ku urzeczywistnieniu najbliższych Towarzystwu statutami przekazanych usiłowań, wydałyby były niezawodnie więcej w oczy może bijące owoce.

Wszakże i w tym ostatnim kierunku usiłowania Towarzystwa nie zalegały odłogiem. Zajęło się ono zaraz w początkach planem do zebrania materyałów dla ułożenia dokładnej topografii gospodarskiej kraju naszego: bo należy dobrze znać przedtem gospodarstwo krajowe, zanim zalecane być mogą środki ku ulepszeniom. Odezwa w tej mierze nie została bez skutku, wszakże dostarczyli, nam gorliwsi członkowie, jakkolwiek dotąd zawsze jeszcze nader szczupłych materyałów: mamy opisy gospodarstw w Podhorodcach, Wrzawach, Potyliczu, Hawłowicach, Radowcach, w Sosnowie, Twierdzy, Podleszanach. Zwróciło Towarzystwo uwagę publiczności na ważną gałęź gospodarstwa wiejskiego i przemysłowego, na niegdyś korzystną w kraju naszym uprawę lnu i konopi; a jeźli powstałe za usiłowaniem Towarzystwa szkółki w Bachórzu i Krasiczynie, nie mniej zawiązane w tymże celu Towarzystwo, nie wydało spodziewanych owoców; toć nie brakowi chęci i usiłowań Towarzystwa naszego,

ale raczej nieprzyjaźnym okolicznościom, w jakich od lat kilku zostajemy, przypisać to należy.

Najgłówniejszem zadaniem Towarzystwa była i dotąd jest szkoła gospodarcza; zebranie funduszów, wynalezienie majętności odpowiednej, urządzenie budynku i porządku wewnętrznego, wystaranie się o ludzi uzdolnionych do wykładania nauk i do prowadzenia młodzieży, wymagało niemało zabiegów i zatrudnienia. Przyznajemy, że na tem polu dużo jeszcze do zrobienia pozostaje, lecz nikt sprawiedliwy nie zaprzeczy Towarzystwu naszemu zasługi, że ono zaszczepiło i wyhodowało to przekonanie w narodzie: że gospodarstwo wiejskie na stopień wykształcenia, na jakim go gdzieindziej widzimy, bez specyalnej nauki, bez zgłębienia przyrody, nigdy się podnieść nie da. Liczne zgłaszania się młodzieży o przyjęcie do szkoły, która zaledwie z kolebki wyszła, jest najpiękniejszem uznaniem usiłowań Towarzystwa.

Urządzone od lat kilku przez Towarzystwo nasze wystawy bydła i narzędzi, czyż nie znalazły odgłosu po kraju? Z wielu stron powtarzające się żądania, o wyznaczenie różnych miejsc na wystawy podobne, są najdobitniejszym dowodem: że pomysł Towarzystwa obudził w kraju chęć i zamiłowanie do lepszego chowu bydła; a sposób, przez Towarzystwo nasze przyjęty do zebrania środków na nagrody, stał się przykładem dla Towarzystw, oddawna już w innych krajach istniejących. Równocześnie odbywane wystawy narzędzi obznajamiają nawet lud wiejski z ulepszeniami, jakie mechanika do gospodarskich narządów, w najnowszych czasach, wprowadziła. Od tego to czasu nie należy już do rzadkości ujrzeć pług żelazny na roli kmiecej; w podobnych skutkach nie mielibyśmy upatrywać uznania?

Często na posiedzeniach Towarzystwa odzywające się głosy nad upadkiem pszczelnictwa, dały powód do bliższego zastanowienia się pszczelników nad tą gałęzią gospodarstwa i do uznania potrzeby przyswojenia sobie tej specyalnej nauki, a tem samem pośrednio wywołały urządzenie właściwej szkoły, którą kraj p. Lubienieckiemu, członkowi naszemu zawdzięcza.

Nie zaniedbało też Towarzystwo starania o utworzenie szkoły leśnej; zatrudniło się wypracowaniem planu takowej i cieszymy się

przyrzeczeniem wysokiego Rządu, że wkrótce i tej potrzebie zadość się stanie. Utworzona w gronie Towarzystwa sekcya lasowa zaledwie rozpoczęła swą działalność, a już poszczycić się może niepospolitemi rozprawami; co dowodzi, że i ta nauka nie zostaje w kraju naszym bez zwolenników. Udzielony Towarzystwu przez wys. Rząd wpływ przy examinach, jakkolwiek tylko prywatnie nauki leśniczej uczącej się młodzieży, jest niemniejszym dowodem zaufania jakiem wysoki Rząd Towarzystwo nasze zaszczyca.

Nie uszło uwagi Towarzystwa i sadownictwo; utworzono dla niego osobną sekcyę pomologiczną; postarano się o potrzebne narzędzia, a nasz członek p. Lityński obznajamia tutejszą młodzież z tą nader ważną gałęzią gospodarstwa wiejskiego.

Już dla samego klimatu mało w naszym kraju znaczące jedwabnictwo, znalazło jednak w gronie Towarzystwa dość licznych lubowników do zawiązania Sekcyi; którzy gorliwie zajmują się upowszechnieniem wiadomości, odnoszących się do tego wydziału gospodarstwa.

Zajęło się Towarzystwo z niemniejszą gorliwością uprawą i pierwszem przyrządzeniem tytoniu; rośliny która z pomiędzy handlowych może najlepiej się udaje w kraju naszym, a która ma sobie zawsze odbyt zabezpieczony. W skutek ponawianych odezw, nadesłane w tym przedmiocie rozprawy przysposobiły nam szacowny materyał do napisania wielce pożądanej praktycznej nauki, w języku popularnym, opartej na najnowszych doświadczeniach.

O wszystkich powyższych czynnościach i usiłowaniach Towarzystwa powziąść można szczegółową wiadomość z Rozpraw, wydawanych kosztem Towarzystwa, które doszły do 22 tomów Ani chwila, ani miejsce po temu, abym się miał zapuszczać w krytyczny rozbiór tego co półroku wychodzącego pisma, dość będzie tu wspomnieć, iż się starano przez nie obznajomić czytającą publiczność z nowszemi doświadczeniami w zawodzie gospodarskim, z poprawami w narządach, z sposobami lepszego chowu bydła i amelioracyi gleby. Za staraniem Towarzystwa naszego wydano też, kosztem tegoż kilka wielce pożytecznych broszur, w zawodzie gospodarskim napisanych: zebrano też dość liczną w dzieła gospodarskie zaopatrzoną bibliotekę do której przystęp każdemu dozwolony.

Jakiemiż to środkami Towarzystwo nasze te główniejsze czynności do skutku doprowadziło? Oprócz powszechnej na zakupienie włości i urządzenie szkoły otworzonej składki, której wynikłość zaledwie wystarczyła na ten cel; ograniczone były dochody naszego Towarzystwa tylko na sumę roczną przez członków obowiązkową opłatę 12 złr. a każde Zgromadzenie ogólne miało sposobność przekonania się: jak zaległość i w tej opłacie z roku na rok wzrastała, i gdyby nie zasiłki znakomite, kilkakrotnie przez naszego Prezesa szczodrze udzielane, szkołę naszą, zaledwie otworzoną, jużby i zamknąć przyszło. Lecz i w tym względzie na brak wszelkiego udziału narzekać nie możemy. Przy uznanej ze wszech stron potrzebie szkoły gospodarskiej, łatwo wzmogła się wiara, że kraj nie dopuści, ażeby istnienie raz w życie wprowadzonego zakładu zagrożone kiedykolwiek być mogło dla braku funduszów; ofiary inny zatem wzięły kierunek. Wszakże oprócz zasiłku przez N. Pana najłaskawiej nam udzielonego i zkądinąd niepoślednie wpłynęły wsparcia. Komuż z nas nieznane są dary ś. p. Stanisława hr. Borkowskiego, Amelii hr. Stadnickiej, ś. p. Maciąga, któremi na wieczne czasy utworzone zostały stypendya dla uboższej do szkoły naszej uczęszczającej młodzieży? Funduszowi domestykalnemu, W. Józefowi Jabłonowskiemu zawdzięczać będzie ta instytucya węgielny kamień swego w przyszłości na szkołę, da Bóg budować się mającego gmachu!

Nie brakło i między nami Członków, którzy szczególnemi datkami przyczyniali się do poparcia usiłowań Towarzystwa naszego: wyznaczając nagrody za napisanie najlepszych rozpraw; takie nagrody wyznaczyli za rozprawę o chowie bydła w Galicyi Tytus hr. Dzieduszycki i Antoni Mysłowski po 200 złr. Za rozprawę o leśnictwie Józef Zawadzki 200 złr. Za przedrukowanie dzieła Rothego ś. p. Leon Augustynowicz 100 złr. Mamy nagrodę za najlepszy pług przeznaczoną przez Leona hr. Rzewuskiego i Antoniego Mysłowskiego 300 złr. która warunkowo do 800 złr. podniesioną być może. Obok takich dowodów, czyż można użalać się na zupełny brak poparcia pieniężnego? A chociaż wymienione tu znaczniejsze datki wydawać się mogą skromnemi obok hojnych darów, jakiemi gdzieindziej Towarzystwa w podobnych celach rozrządzają; toć przepomnieć nie

należy, że kraj nasz jest ubogim, że instytucya nasza od niedawnych dopiero lat istnieje.

Kraj nasz poszczycić się może doskonałymi administratorami większych posiadłości i stoi w tym względzie niezaprzeczenie wyżej od krajów zachodnich, gdzie zato rozdrobnione majątki dokładniej, lepiej i korzystniej są zagospodarowane: bo przewodniczy im wykształcenie odpowiedne zawodowi. Galicya nie miała dotąd żadnej szkoły rolniczej ani politechnicznej; w dawniejszych gymnazyach nie zwracano szczególnej uwagi na nauki przyrodzone; nigdzie w kraju podaną nie była sposobność do wykształcenia ludzi fachowych, a pojedyńcze indywidua, przy braku podobnych Zakładów, chociażby z gorącem zamiłowaniem dla nauk przyrodzonych, rzadko kiedy podnieść się mogą nad tak zwany diletantyzm: boć te nauki z samych ksiąg przyswoić się nie dadzą; wymagają one kosztownych experymentów, kosztownych zbiorów i wzorów, jakich kraj nasz dotąd jeszcze nie posiada a jakie przystępnemi być mogą tylko ludziom majętniejszym: bo ich za granicą szukać wypada. Tej to przyczynie najgłówniej przypisać należy, że Towarzystwo nasze nie było dotąd i na długie jeszcze lata nie będzie, twórczem w dociekaniu wielu ukrytych jeszcze prawd gospodarczych; na długie jeszcze lata poprzestać ono będzie musiało na samem tylko naśladowaniu, a wielką położy już w tem zasługę, jeżeli z zasobów które inne szczęśliwsze Towarzystwa przysposobiły, korzystać, z pomiędzy licznych gdzie indziej dokonanych doświadczeń wybrać będzie umiało takie, jakieby zastosować się dały do naszych klimatycznych, majątkowych i socyalnych okoliczności. Upowszechniać takie doświadczenia słowem i pismem, zachęcać do robienia nowych doświadczeń i badań, jest najgłówniejszem zadaniem Towarzystwa naszego. Wymagać po nim tego co wchodzi już w zakres izby handlowej, rościć pretensyę, aby brało rozmaite na siebie rozmaite przedsiębiorstwa industryjne, wymagać po niem, ażeby w jednej chwili usunęło wszystkie dolegliwości, na jakie gospodarz w obecnej kryzie przejścia do zupełnie nowych stosunków, wystawionym jest: byłoby to samo co zapoznawać przeznaczenie i środki Towarzystwa. Krytyka byłaby wielce pożądaną i dla naszych czynności, ale niechaj będzie sprawiedliwą i uwzględniającą środki, jakiemi Towarzystwo rozrządzać może. Nie jesteśmy ciałem prawodaw-

czem a tem mniej władzą wykonawczą; nie w naszej mocy nowe tworzyć Instytucye, uchylać wszystkie w gospodarstwie zachodzące zapory; nie posiadamy też czarodziejskiej rószczki, którąbyśmy zubożały kraj w jednej chwili do lepszego podnieść mogli bytu.

Największa część krytycznych rozpraw, w różnych pismach dotąd umieszczanych, szerzyły w publiczności podobne wymagania; dotychczasowi krytycy nie zadali sobie nawet pracy szczegółowego rozbioru choćby jednej przez Towarzystwo opracowanej kwestyi; ogólnikowi krytycy zdradzają często grubą nieznajomość względem traktowanych już w łonie Towarzystwa przedmiotów; zarzucają zaniedbanie niejednej sprawy, którą się Towarzystwo już przed laty zajmowało. O ile szczegółowa zdrowa krytyka pożądaną jest i użyteczną, o tyle podobne ogólniki zgubny wpływ wywierają: wzniecają bowiem tylko obojętność, zniechęcenie i zwątpienie. Instytucya nasza, jak każda inna, chorobliwe mieć może chwile; w takim wypadku staraniem naszem być powinno pokrzepiać ją młodemi zdrowemi siłami, aby odżyła nowem życiem. Zwątpienie w siebie samych zadałoby jej cios, z którego nie tak łatwo podnieśćby się mogła; wyrządziłoby niepowetowaną krzywdę krajowi, bo Towarzystwo nasze jest jedyną Instytucyą, zastępującą interes gospodarstwa wiejskiego w obec wysokiego Rządu; jedyną przez którą wiadomości odnoszące się do postępu gospodarstwa, najdzielniej upowszechniać się dają, a w którym zakresie statuta wcale jej nie ograniczają.

Nie w wadach statutów, które niczem się nie różnią od ustaw innych podobnych Towarzystw, szukać należy przyczyny słabego popierania naszego Towarzystwa ze strony kraju; lecz raczej w braku środków tak materyalnych jak umysłowych, w kraju niezamożnym, nieposiadającym żadnych specyalnych szkół, trudno rywalizować z Towarzystwami, co pod wpływem przyjaźnych okoliczności kilkowiekowe odbyły jubileusze.

Mamy nadzieję, że wysoki Rząd łaskawie uwzględnić raczy kilkakrotnie przez Towarzystwo powtarzaną prośbę i zezwoli na urządzenie Towarzystw filialnych czyli obwodowych; one to zbliżą i w ciągłym związku utrzymywać będą pojedyńcze po kraju rozstrzelone siły z Towarzystwem głównem, one dostarczać mu będą najdokładniejszej wiadomości o miejscowych stosunkach gospodarskich, wska-

zywać dobre i złe strony gospodarstwa, wiejskiego; w nich z drugiej strony znajdzie Towarzystwo główny organ pośredniczący, przez który będzie mogło dążność ku polepszeniu gospodarstwa zaszczepiać, nawet w najniższych warstwach gospodarzy. Zanim to nastąpi, nie utyskujmy na brak uznania, pracujmy z wytrwałością, nie uchylajmy się od przyjętych obowiązków, nie ustawajmy w walce z licznemi trudnościami, a Bóg nam dopomoże.»

Zgromadzenie przyjmuje uwagi p. Kraińskiego z powszechnemi oklaskami i najżywszemi oznakami zadowolenia. Poleca aby drukiem podane były do wiadomości powszechnej, nie tylko w Rozprawach Towarzystwa, ale i w dziennikach krajowych, mianowicie w Czasie.

Hr. Załuski. Zgromadzenie uprzedziło moje chęci, miałem zamiar uczynić wniosek, abyśmy podziękowali szanownym Członkom Komitetu za ich prace dotychczasowe i prosili, aby i nadal prowadzili z tą samą gorliwością co dotąd, sprawy rolnictwa krajowego naszem imieniem. Cieszę się więc mocno, że uczucia moje podzielone zostały przez całe szanowne Zgromadzenie dzisiejsze.

P. Kraiński. Nadeszło także do Komitetu kilka odpowiedzi pisemnych na to pytanie (do l. 54, 101, 121, 122, 207) Czytać ich tu nie pozwala krótkość czasu. Wspomnę więc tylko, że jeden obywatel z Sanockiego, zkąd inąd jako postępowy gospodarz znany, użala się że nie może dostać soli omoków dla bydła w najbliższej siebie żupie i że nie raz daremnie posyła fury. Drugi z Tarnowskiego skarży się, że Towarzystwo nie popiera u wys. Rządu spraw rolnictwa i nie stara się wyjednać ulżenia rolnictwu. Trzeci z Krakowa radzi zaprowadzić inżynierów po obwodach, którzyby się zajęli przeprowadzeniem rozmaitych ulepszeń gospodarczych; radzi puścić w obieg akcye na zebranie funduszów na ten cel, rozdawać bezpłatnie rozmaite nasiona, materyały. Czwarty chce abyśmy zaprowadzili stowarzyszenia wspólnej pomocy, w towarzystwach obwodowych gospodarskich, zawiązać się mających; chce abyśmy zaprowadzili spichlerze powiatowe na zboże, na któreby stowarzyszenie wzajemnej pomocy zaliczki dawać mogło, i urządzili transporta po 5,000 korcy pszenicy koleją żelazną na Hamburg do Londynu, gdzieby korzec czystej i ważnej pszenicy

wypadł nam na 10 do 15 złr. m. k. Z Tarnopolskiego żąda członek Towarzystwa, aby dyskusya nad tem pytaniem wydrukowana i rozesłana została wszystkim Członkom; dalsza zaś narada nad tem pytaniem i ostateczne onegoż rozstrzygnięcie, do następnego ogólnego Zgromadzenia letniego odroczone zostały. Inny nareszcie z Brzeżańskiego, żąda ażeby w celu rozszerzenia wiadomości gospodarskich, w Rozprawach Towarzystwa znajdujących się, każdy Członek otrzymał bezpłatnie jeden exemplarz Rozpraw, zaraz po wyjściu z druku każdego tomu; równie, by dotychczas nierozprzedane tomy tychże Rozpraw, przynajmniej tym Członkom, którzy nie mieli sposobności onych nabyć, bezpłatnie rozdane zostały. Są to żądania, które po największej części przechodzą zakres działania Towarzystwa naszego i wymagają osobnych stowarzyszeń i znacznych siły nasze przenoszących kapitałów do swego wykonania.

Następnie P. Obniski odczytał odpowiedź swoją na toż pytanie. Główną myślą tej odpowiedzi jest zarzut, że Towarzystwo nie stara się prostować szkodliwych zdań, po dziennikach krajowych zamieszczanych. Przyjaciel domowy z r. 1857, 30 maja, zamieścił artykuł «kilka słów o naszym chłopku,» który zasługiwał na to aby zaraz odpowiedzieć nań i zbić niedorzeczne opinie, grożące nadwerężeniem cudzej własności. W końcu swych uwag, P. Obniski radził, aby dla podniesienia wpływu naszego Towarzystwa, upraszać JE. Pana Namiestnika, iżby raczył przyjąć urząd Prezesa naszego Towarzystwa.

P. Wolański. Nie zgadzam się z pierwszą częścią uwag p. Obniskiego, gdzie przypisuje winę Komitetowi, że na zaczepki dziennikarskie nie odpowiadał. Każdy kto jest dotknięty, może się bronić sam; na to nie trzeba Towarzystwa. My, stawszy się członkami Towarzystwa, pracujmy na drodze nam wytkniętej, a na zaczepki dziennikarskie odpowiadajmy milczeniem. Milczenie tam znaczy wiele, gdzie albo nie masz co, albo nie warto odpowiadać. (Oklaski).

P. Herman. Muszę zaprzeczyć temu, jakoby Towarzystwo nasze nie miało sympatyi w kraju; owszem posiada je w zupełności. Tylko kilku może niechętnych rozsiewa takie szkodliwe pogłoski; ogół Towarzystwa, a nawet kraju, dałby świadectwo przeciwne. Dla tego głos p. Kraińskiego, zawierający prawdziwy obraz dotyczcza-

sowych czynności naszego Towarzystwa, podany do wiadomości powszechnej, utwierdzi jeszcze więcej kraj w dobrej opinii o Towarzystwie.

P. Abancourt. Słyszałem co p. Kraiński przeczytał i nic przeciw temu na teraz nie powiem; ale pozwolę sobie uczynić uwagę, że podobne pobieżne odczytywanie listów od Członków ubliża naszemu Towarzystwu: gdyż listy te nie były pisane dla żartów, ale serio; dla tego chciałbym aby na przyszłość mogły podobne żarty być zaniechane.

P. Kraiński. Członkowie sami prosili, aby ich listy były odczytane i do wiadomości podane; inaczej nie byłbym tego uczynił. Nie mogę zaś odpowiadać za usposobienie w jakiem je ogólne Zgromadzenie przyjęło.

P. Abancourt. Nic nie mam przeciwko odczytaniu listów, ale życzyłbym sobie, aby z tą samą godnością i bez żartów odczytane były, jak to uczynił P. Kraiński z swoją obroną Komitetu.

P. Dylewski. Od r. 1850 jestem Członkiem Towarzystwa a dopiero dziś pierwszy raz znajduję się na posiedzeniu. Nie pochodziło to z niechęci okazania udziału w pracach Towarzystwa, ale że będąc zajęty najpierwszym obowiązkiem pracować na utrzymanie rodziny, nie mogłem wydalać się z domu. Niech więc Komitet nie wnioskuje z małej liczby Członków przybywających na posiedzenia, że Towarzystwo między gospodarzami nie ma udziału. Nieufność, jeżeli jaka jest, do Komitetu, obudzili ci zapewne co nie trudnią się gospodarstwem, a piszą korespondencye do dzienników, ubliżające i Towarzystwu i Komitetowi. Prawdziwi rolnicy, to jest poświęcający się gospodarstwu, nie mają czasu bawić się korespondencyami podobnemi. Gospodarze aż nadto dobrze wiedzą, czego od Towarzystwa naszego żądać można. Chodzi teraz o to, jak temu złemu zapobiedz? Zdaje się mi, że wszystkie kwestye szczegółowe należałoby odesłać do towarzystw filialnych, gdzie takowe więcej znajdą zajęcia, a Komitet ażeby się poświęcał jak dotąd sprawom rolnictwa więcej ogólnym. Żaden może kraj koronny nie jest w tak smutnym położeniu co nasz. Brakuje nam komunikacyi, nie mamy kapitałów, nie mamy odbytu na nasze produkta. Niech się Towarzystwo postara, aby nam wolno było na dobra nasze

większe zaciągać pożyczki z Towarzystwa kredytowego. Gdy N. Pan pozwolił bankowi wiedeńskiemu na rozszerzoną hypotekę pożyczek udzielać; to wątpić nie należy, że tego dobrodziejstwa i nam odmówić nie raczy. Między gospodarzami jest udział w pracach Towarzystwa, jest wdzięczność dla Członków Komitetu za ich poświęcenie się obywatelskie. Komitet źle robi, gdy zraża się utyskiwaniem pojedyńczych. Sarkania miotane po dziennikach nie znajdują udziału w kraju. (Oklaski)

Następnie p. Skrzyński odczytał uwagi swoje nad tym pytaniem, które ogólne zgromadzenie przyjęło również z oklaskami.

›*Szanowne Zgromadzenie!*

Pytanie pierwsze stawione było, sądzę, w tym celu, aby wywołać dyskusyę, z którejby wybadać można rzetelną opinię większości tak w gronie naszem, jak i po za obrębem onego. Aby dowiedzieć się co większość myśli, radzi, spodziewa się i wymaga od Towarzystwa naszego i od wydziału przewodniczącego mu.

Porozumienie się w tym względzie było koniecznie potrzebne, aby wśród zdań i zarzutów rozlicznych, obec pokątnie szerzonej niechęci, dowiedzieć się raz o co rzecz idzie i co czynić nam wypada? Ciało jak nasze, którego i działalność cała i fundusze i exystencya nawet jest na opinii oparta i od niej zależna, powinno uwzględniać tejże opinii głosy; powinno niesłuszne wymagania i zarzuty śmiało zbijać; lecz zarazem i zbawiennych przestróg pilnie słuchać i według możności z nich korzystać. Dla tego sądzę, iż dyskusya ta jest nader ważną i pomimo iż tyle poważnych dało się w niej słyszeć głosów, ośmielam się jeszcze kilka słów do niej tu dodać.

Towarzystwo nasze ma wypływające z istoty swojej a statutami wskazane cele, które urzeczywistniać za pomocą przysługujących mu środków, jest jego zadaniem i obowiązkiem.

Cele te dwojakiego są rodzaju. Ma ono nasamprzód rozszerzać naukę rolnictwa i z niem połączonych gałęzi gospodarstwa wiejskiego. Powtóre, nabywać i upowszechniać znajomość stosunków i potrzeb gospodarstwa krajowego: gdyż znajomość ta jak jest warunkiem pomyślnego skutku, tak winna być skazówką i podstawą wszelkiej jego działalności. Osiągnąwszy zaś podwójny cel ten, ma wyższe jeszcze

zadanie do spełnienia, zadanie wyświecania i popierania interesów gospodarstwa wiejskiego w obec kraju i wys. Rządu.

Dla rozszerzenia pożytecznych wiadomości, ma Towarzystwo zbierać, ogłaszać i upowszechniać dzieła i pisma czasowe, z których powziąść można znajomość udoskonaleń i postępów, oraz rezultatów doświadczeń w gospodarskim żakresie, w kraju lub za granicą osiągniętych. Ma przez wydawanie Rozpraw i innych pism, na ogólnych zgromadzeniach pod rozbiór stawianych pytań, przyczyniać się do wyjaśnienia tak ogólnych stosunków, jak i pojedyńczych szczegółów, dotyczących się rolnictwa krajowego. A gdy udowodnioną jest rzeczą, iż szkoły rolnicze najdzielniejszym są środkiem podniesienia i rozszerzenia nauki gospodarstwa wiejskiego, ma więc pracować jak najusilniej nad szkół tych założeniem i rozwinięciem. Dla poznania rzeczywistego stanu rolnictwa krajowego, ma Towarzystwo, za pomocą Członków, zbierać materyały do topografii i statystyki gospodarskiej kraju. Do robienia zaś stosownych wniosków tak do usunięcia zawad dobrego gospodarstwa, jako też do pożytecznych w nim ulepszeń, i do przedkładania takowych wys. Rządowi upoważnione jest §. 9 Ustaw swoich.

Z tego pobieżnego przeglądu praw i obowiązków Towarzystwa poznać już łatwo można, jak obszerne do działania wydzielone zostało mu pole. Ważność Instytucyi każdej mierzy się wielkością zadania, jakie jej do spełnienia poruczone zostało.

Z rozciągłości więc obowiązków naszych możemy już osądzić, jak ważną dla kraju i ile dla niego pożyteczną może być instytucya, którą tu reprezentujemy. Przykład też innych krajów, górujących nad nami oświatą i bogactwem, które wszystkie prawie w ostatnich właśnie czasach chwyciły się gorliwie do zawiązywania Towarzystw: gdyż uznały, iż są dzielnym bodźcem i pożytecznem ogniskiem podjętych w każdym zawodzie usiłowań; przykład ten, mówię, powinien nas utwierdzić w przekonaniu: że Towarzystwo gospodarskie i u nas może przyczynić się do podniesienia rolnictwa a przeto i do powszechnego dobra kraju.

A dziś, kiedy ciężkie dla gospodarstwa naszego nadchodzą czasy, czasy mozolnej pracy i trudnej walki z przeważną konkurencyą; kiedy mnogie zewsząd otaczają go trudności; dziś, mówię, mniej

niż kiedykolwiek należy nam wątpić o potrzebie wspólnej pracy i wątpliwością tą osłabiać i tak już słabe siły i działalność naszą. Im trudniejsze staje się dla pojedyńczych w zawodzie naszym zadanie, im większe przeszkody w nim znajdują, tem większa jest potrzeba sił jednoczenia i zbiorowego działania dla wspólnego nad usunięciem trudności tych pracowania. Towarzystwo gospodarskie mogłoby w kraju naszym, szczególnie w teraźniejszym jego położeniu, kiedy żadnej reprezentacyi i legalnego organu interesów swoich nie ma; stać się nader pożyteczną dla ogółu instytucyą. Lecz nie zapominajmy o tem, iż instytucya nasza jest tylko środkiem, pewnym porządkiem i sposobem, w jaki działalność ku pewnemu skierowana celowi, ma się odbywać. Działalności zaś samej siła i skuteczność zależy zawsze i wszędzie od ludzi, którzy są czynni, a nie od instytucyi która jest tylko czynności formą. Że Towarzystwo gospodarskie jest pożyteczną instytucyą, to wątpliwości nie podlega; lecz czy i jaki pożytek rzeczywiście krajowi przyniesie? to już od nas jedynie, którzy w nim czynni jesteśmy, zależeć będzie.

Na pierwszem zgromadzeniu właśnie co zawiązanego w kr. Polskim Towarzystwa gospodarskiego, szanowny hr. Andrzej Zamojski, w mowie swojej powiedział: «Nie instytucya rzecz stanowi, gdyż martwąby ona była, jeżelibyśmy wynikającym z niej obowiązkom, pracom i ustawom, podołać nie potrafili lub nie chcieli.» Słowa te, pełne prawdy, zasłużonego męża mogą i nam za naukę i przestrogę służyć. Nie zapominajmy więc i nie opuszczajmy instytucyi dla kraju zbawiennej, dla tego iż nie odpowiedziała jeszcze wszystkim położonym w niej nadziejom: gdyż instytucya temu nie winna. Winę zawodu przypisać należy po części wygórowanym oczekiwaniom, które urzeczywistnione za pomocą instytucyi tej być nie mogły, a w części temu, iż nie znalazła ona wszędzie tego czynnego współudziału, tej gorliwej o wzrost jej pomocy, na którą liczyć wszelkie prawo miała. Może też i ci, którzy w niej udział brali, i ci którzy radą i czynem jej przewodniczyli, nie umieli zadaniu swojemu zadosyć uczynić i nie odpowiedzieli, mimo najszczerszych chęci, położonemu w nich zaufaniu? Jeżeli tak jest, wskażmy otwarcie błądzącym dobrą drogę i pobudźmy ich do pracy, lub też wybierzmy innych zdatniejszych i gorliwszych, przecież do tego prawo ma-

my, którego nikt nie ogranicza; lecz nie opuszczajmy i nie podkopujmy sami instytucyi, dla nas i kraju pożytecznej, dla tego iż nie wszystkie jej czynności i nie wszyscy przewodnictwo w niej mający, życzeniom i widokom naszym odpowiadają. Miejmy tylko śmiałość głośno złe naganić a dobre pochwalić, złych usunąć a dobrych popierać. Miejmy dobrą chęć i wytrwałość w pełnieniu przyjętych obowiązków, a znajdą się siły do urzeczywistnienia zamierzonych celów i pewnie także w miarę zasług naszych znajdziemy uznanie i poparcie tak u współobywateli, jak i u wysok. Rządów.»

P. Abancourt. Zgadzam się z tym co p. Dylewski powiedział, aby Komitet zajmował się rozbiorem kwestyi ogólnych; kwestye specyalne nie są na miejscu, kwestye dotąd na posiedzeniach naszych rozbierane były powierzchownie. Przed 2 laty wnosiłem, aby pytania, które stawiają się do rozbioru, uchwalane były na ogólnem zgromadzeniu $1/2$ roku naprzód, aby Członkom dać czas do namysłu. Sądzę, że tę kwestyę wartałoby i teraz poruszyć, aby na terazniejszym ogólnem Zgromadzeniu zadecydowane były pytania na przyszłe ogólne Zgromadzenie. Co się tycze kwestyi poruszonej przez p. Dylewskiego o sympatyi kraju dla Towarzystwa, to rozpatrzywszy się należycie w dotychczasowych czynnościach jego, nie poważyłbym się tego stanowczo wyrzec. Jako członek, mając prawo zabierać głos, korzystam z tej wolności i uzbroiwszy się w odwagę cywilną, oświadczam moje zdanie co do pierwszego pytania. (Tu czytał z rękopismu, który umieszczony został w Czasie nr. 67 w r. 1858.)

P. Pieńczykowski. Dajmy pokój dalszej dyskusyi, która do niczego nie prowadzi, a przystąpmy do radzenia nad tym, co nam nadal czynić wypada. Nie mamy ani Prezesa, ani Protektora, a Komitet nasz widzę być zrażonym niechęciami, jakie się objawiają, iż chce się uchylić od służenia krajowi. Wybór Prezesa Towarzystwa jest kwestyą żywotną. Czy są jacy kandydaci i czy się podadzą? o tem dotąd nie wiemy. Nie wiemy również kandydatów na Członków Komitetu. Jesteśmy zatem jak ta łódka puszczona na morze bez sternika. Wnoszę więc, aby idąc za zdaniem p. Obniskiego, wyprawić z grona naszego deputacyę do JExcellencyi Pana Namie-

stnika, aby na mocy §. 33 ustaw, raczył przyjąć Protektorat naszego Towarzystwa i być jego opiekunem i doradcą.

Przewodniczący. Dyskusyę uważam za zamkniętą. Pan Pienczykowski zrobił wniosek bardzo ważny, abyśmy wyprawili deputacyę do JE. Pana Namiestnika, z prośbą iżby raczył przyjąć protektorat naszego Towarzystwa: gdyż o wniosku p. Obniskiego ofiarowania prezydencyi JExcel. mowy być nie może, anibyśmy mu nawet podobnej propozycyi czynić nie ośmielili się, którąby mógł z wielu względów za niestosowną uznać. Żałuję, że pan Pieńczykowski uprzedził mnie w tym wniosku: miałem bowiem chęć proponować szanownemu zgromadzeniu, abyśmy wysłali deputacyę z grona naszego do Jego Excellencyi, z oświadczeniem naszego podziękowania za dotychczasowe względy i opiekę, oraz z prośbą aby nam wskazał drogę, jakąbyśmy mogli uzyskać łaskę N. Pana, iżby raczył mianować Jego Excellencyę Protektorem naszego Towarzystwa: gdyż podług §. 12 ustaw, wybór Protektora zachowany jest woli N. Pana. Co do wyboru Prezesa, to ten powinien pochodzić z woli samego Towarzystwa i być przedkładany N. Panu do potwierdzenia. Tego prawa, co do wyboru Prezesa, nie powinniśmy się ani zrzekać, ani go ograniczać dobrowolnie; i na to, jak długo ja na tem miejscu zasiadam, pozwolić nie mogę. Wnoszę więc aby szanowne zgromadzenie uchwaliło deputacyę do Jego Excellencyi P. Namiestnika.

To stanowcze oświadczenie prezydującego przyjęte zostało z oznakami najwyższego zadowolenia.

Uchwała VI. Ogólne Zgromadzenie jednogłośnie postanawia wysłać deputacyę i wybór jej, po dwukrotnem zapytaniu, zostawia Przewodniczącemu.

Przewodniczący. Raczą tedy następujący panowie należeć do deputacyi:

JExcel. Xdz. Arcybiskup Baraniecki. JX. Biskup Litwinowicz. Pan Obniski Wiktor. Hrabia Czacki Alexander. Pan Borkowski Włodzimierz. Hrabia Łoś Tadeusz. Pan Czajkowski Waleryan. Pan Pohorecki Felix. Pan Urbański Rudolf.

Panowie pozwolą, ażebym i ja jako przewodniczący znajdował się w deputacyi. (Zgromadzenie zezwala.)

Deputacya powyższa zaproszona została dnia jutrzejszego t. j.

7 lutego w południe zanieść do Jego Excellencyi uchwałę zgromadzenia, sformułowaną w następującym adresie:

„Excellencyo! Ogólne Zgromadzenie c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. na posiedzeniu swojem dnia 6 lutego r. 1858 uchwaliło jednogłośnie oświadczyć Waszej Excellencyi najszczersze podziękowanie za dotychczasowe skuteczne względy dla Towarzystwa, prosić o dalsze, i o to, aby Wasza Excellencya, będąc już ze stanowiska i uczucia swego do facto protektorem naszym, chciał być nim i de jure; oraz raczył drogę wskazać, jakąby to u Najjaśniejszego Pana wyjednać można. Niżej podpisana Deputacya ma zaszczyt powyższą uchwałę przedłożyć Waszej Excellencyi, z prośbą o łaskawe jej przyjęcie. Lwów d. 6 lutego 1858 r. (Następują podpisy dziesięciu Członków deputacyi.)

Poczem zabrał głos p. Niesiołowski w obronie szkoły dublańskiej, zaprzeczając twierdzeniu p. Abancourt, jakoby szkoła nie miała zaufania w kraju. Szkoła ma zaufanie w kraju, gdyż odpowiada swemu przeznaczeniu, jak to potwierdzają relacye PP. komisarzy z ostatnich examinów. Ci panowie dali świadectwo bezstronne, na którem polegać można. Jeżeli jakie niezaufanie do Dublan objawiło się, to temu niewinna szkoła, ale gospodarstwo, które ma swe słabe strony. Nie mówię tu w imieniu własnem, ale przemawiam w imieniu moich kolegów, w imieniu uczniów szkoły dublańskiej, których przyszłość mocno nas obchodzić powinna, zwłaszcza że są między niemi tacy, którzy postępami swojemi w naukach celując, piękne nadzieje rokują. Szkoła ma swoje cele i według możności pragnie je osiągnąć.

P. Abancourt. Pan Niesiołowski ma słuszną racyę stawać w obronie szkoły; muszę w tej mierze oddać profesorom zupełną słuszność, bo ich usiłowanie przechodzą nawet ich siły fizyczne. Przepraszam, żem w głosie moim przypomniał o tem. Pod zakładem dublańskim rozumiałem i szkołę i gospodarstwo; bo jak szkoła bez praktyki jest niczem, tak i praktyka bez szkoły. Gdy mówiłem, że szkoła upada, rozumiałem przez to cały zakład. Żałuję że nie ogłoszono w pismach publicznych świadectw, danych przez komisarzy examinacyjnych dla pp. profesorów dublańskich. Co do udziału, jaki kraj ma w tem przedsiębierstwie Towarzystwa, nie cofam mego

słowa, że ten udział i zaufanie są słabe, i dla tego zrezygnowałem z posady zastępcy dyrektora, którą od 1 kwietnia przeszłego roku zajmowałem.

Przewodniczący. Wzywam panów do komisyi wyborczej należących, aby dziś o godzinie 5 po południu raczyli zgromadzić się dla dokonania wyboru nowych Członków Towarzystwa.

Na tem zakończyło się posiedzenie dnia drugiego i Protokół tymczasowo zamknięty został.

W poniedziałek dnia 8 lutego 1858 roku zgromadzili się, w zwykłem miejscu posiedzeń, o godzinie 10, zrana następujący Członkowie:

Pan d' Abancourt Franc. Xawery.
« Augustynowicz Bolesław.
« Baczyński Michał.
Hr. Badeni Władysław.
JEx. X. Arcyb. Baraniecki Łuk.
Pan Bartmański Józef.
Hr. Baworowski Włodzimierz.
Pan Biesiadecki Franciszek.
« Bocheński Aloizy.
« Bocheński Józef.
« Boczkowski Kasper.
« Bogdanowicz Marceli.
« Borkowski Włodzimierz.
« Brzozowski Jan.
« Chwalibóg Jan.
« Cywiński Franciszek.
Hr. Czacki Alexander.
Pan Czajkowski Hipolit z Bóbrki.
« Czajkowski Jan.
« Czajkowski Waleryan.
« Dąbczański Antoni.
« Drzewiecki Józef.
« Dylewski Maryan.

Pan Głogowski Artur.
« Gnoiński Alexander.
« Gnoiński Michał.
JEx. Hr. Gołuchowski Agenor Nam.
Pan Gumowski Wiktor.
« Hensel Tadeusz.
« Herman Ryszard.
„ Hierowski Ludwik.
Hr. Humnicki Władysław.
Pan Jabłonowski Antoni.
« Jahn Fryderyk.
« Jakubowicz Józef.
« Jaruntowski Antoni.
« Jaruntowski Jan.
« Jounga Konstanty.
Hr. Kalinowski Władysław.
Pan Komarnicki Jan.
« Kraiński Maurycy.
Hr. Krasicki Kazimierz.
Pan Krawczykiewicz Szymon.
JX. Kanon. Krynicki Onufry.
Pan Krzeczunowicz Korneli.
« Krzeczunowicz Waleryan.

Pan Kutschera Tomasz.
„ Laskowski Felicyan.
« Lehr Józef.
„ Lelowski Erazm.
« Lewicki Józef.
« Lipiński Mikołaj.
JX. Biskup Litwinowicz Spirydyon.
Pan Lityński Jan.
« Lorenz Wincenty.
« Łobarzewski Jacenty.
Hr. Łoś Tadeusz.
« Łoś Włodzimierz.
Pan Majer Józef.
« Malczewski Julian.
JX. Kanonik Manastyrski Antoni.
Pan Micewski Edward.
Hr. Mier Karol.
Pan Mysłowski Alfred.
« Mysłowski Antoni.
« Niesiołowski Michał.
« Niewiadomski Tadeusz.
« Niezabitowski Włodzimierz.
« Nikorowicz Ignacy.
« Nikorowicz Józef.
« Obertyński Henryk.
„ Obniski Wiktor.
« Olszewski Tyburcyusz.
« Orłowski Felix.
« Orzechowicz Jędrzej.
JX. Infułat Ostrawski Andrzej.
Pan Petrowicz Franc. Xawery.
« Pieńczykowski Meliton.
Xdz Podlaszecki Stefan.
Pan Pohorecki Felix.
Xżę Poniński Kalixt.

Pan Przyłęcki Stanisław.
« Puchalski Narcyz.
„ Rajski Tomasz.
„ Rogojski Karol.
Hr. Russocki Włodzimierz.
Xżę Sapieha Adam.
Pan Sartyni Mateusz.
« Schwarz Franciszek.
« Siemianowski Franciszek.
Hr. Siemieński Konstanty.
Pan Skolimowski Julian.
« Skrzyński Ludwik.
« Smolka Franciszek.
Hr. Stadnicki Leon.
« Starzeński Leopold.
« Starzeński Michał.
Pan Strzelecki Felix.
« Strzelecki Henryk.
« Studziński Wojciech.
« Swieżawski Alexander.
« Tarnawiecki Marceli.
« Torosiewicz Franciszek.
« Torosiewicz Michał.
« Tustanowski Michał.
« Tustanowski Władysław.
« Urbański Rudolf.
« Winnicki Sylwan.
« Wisłocki Teofil.
« Wolański Franciszek.
« Wysłobocki Hieronym.
Hr. Załuski Józef.
Pan Zgazdziński Konstanty.
« Ziembicki Grzegorz.
« Żelkowski Maxymilian.
« Żmurko Wawrzyniec.

Ogółem 116 członków.

Przewodniczący donosi o skutku deputacyi do JEx. P. Namiestnika, który ją przyjął najuprzejmiej i zapewnił o dalszych swych względach dla naszego Towarzystwa. Podając o mianowanie Protektora można insynuować, że jeżeli N. Pan raczy pozwolić nam wymienić osobę, któraby była po naszej myśli, natenczas nie omieszkamy takowej wymienić.

Następnie na wezwanie przewodniczącego, Sekretarz odczytał Protokół wyborów nowych członków.

Protokół.

Posiedzenia komisyi, wyznaczonej do wyboru nowych Członków c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego na 24 ogólnem Zgromadzeniu.

Działo się w sali Wydziału Stanów, d. 6 lutego 1858 r. o godzinie 5 po południu.

Pod przewodnictwem

JW. Kazimierza Hr. Krasickiego,

w zastępstwie Prezesa Towarzystwa.

Obecni Członkowie: JW. Hr. Badeni Władysław. JX. Kanonik Gałdecki Juliusz. W. Gnoiński Michał. W. Kraiński Maurycy. W. Krawczykiewicz Szymon. JX. Kanonik Krynicki Onufry. W. Lipiński Mikołaj. JW. Hr. Łoś Włodzimierz. W. Malczewski Julian. W. Mysłowski Antoni. W. Obniski Wiktor. W. Pieńczykowski Meliton. W. Pohorecki Felix. JW. Hr. Russocki Włodzimierz. JO. Xżę Sapieha Adam. JX Sawczyński Grzegorz. W. Siemianowski Franciszek. JW. Hr. Starzeński Leopold. W. Strzelecki Felix. JW. Hr. Załuski Józef.

Przy zachowaniu wszystkich formalności, ustawami przepisanych, balotowaniem sekretnem wybrani zostali Członkami czynnemi, następujący panowie, w porządku abecadłowym zestawieni:

1. Abgarowicz Teodor, właściciel Bratyszowa, w obwodzie Stanisławowskim, nateraz mieszkający w Wierzbowcu, poczta Horodenka; na przedstawienie W. Waleryana Czajkowskiego.
2. Agopsowicz Kajetan, właściciel Trofanówki, w obw. kołomyjskim, p. Gwoździec; na przedst. W. Jana Czajkowskiego.
3. Bogdanowicz Antoni, właściciel Ostrowca, obw. kołom. poczta Gwoździec; na przedstawienie W. Bogdanowicza Marcelego.
4. Bogdanowicz Felix, dzierzawca dóbr Ostrowca i Winogradu, obw. kołom. p. Gwozdziec; na przedst. W. Alex. Gnoińskiego.
5. Hr. Borkowski-Dunin Edward, właściciel dóbr ziemskich Gródka w obw. Czortkowskim; na przedstawienie W. Ludwika Skrzyńskiego.
6. Borowski Maciej, właściciel Hurka, obw. przemyskiego, p. Przemyśl; na przedstawienie JO. X. Adama Sapiehy.
7. Brzozowski Jan, właściciel dóbr ziemskich; na przedstawienie JW. Kazimierza Hr. Krasickiego.
8. Chrzanowski Ludwik, dzierżawca Borek i Rasztowiec, obw. Tarnopol. p. Grzymałów; na przedst. W. Erazma Lelowskiego.
9. Czajkowski Michał, właściciel Dusanowa, obw. Brzeżańskiego; p. Narajów; na przedst. W. Waleryana Krzeczunowicza.
10. Xiążę Czartoryski Alexander, właściciel Podhajec, obw. brzeżańskiego, p. Wiedeń (Weinhaus); na przedstawienie W. Jana Tyszkowskiego.
11. Hr. Drohojowski Zygmunt, właściciel Krukienic, obw. przem. p. Czechinie; na przedst. W. Kornela Krzeczunowicza.
12. Gabrieli Adolf, c. k. profesor budownictwa w Akademii technicznej lwowskiej; na przedst. W. Felixa Strzeleckiego.
13. Hr. Humnicki Władysław, właściciel Sielca, obw. przemyskiego, p. Przemyśl; na przedst. W. Jana Jaruntowskiego.
14. Kovats Antoni, dzierżawca dóbr Zamościa i Baniłowa, na Bukowinie, p. Sniatyn; na przedst. Stan. Przyłęckiego.
15. Kuhn Adolf, budowniczy, w Krasiczynie mieszkający, p. Przemyśl; na przedst. W. Narcyza Puchalskiego.

16. Kunaszowski Władysław, właściciel Kutyszcz, obw. Złoczowsk. p. Załośce; na przedst. W Jana Chwaliboga.
17. Hr. Mier Karol, właściciel Kamionki Strumiłowej, obw. Złoczowskiego, p. w miejscu; na przedst. JW. Hr. Włodzim. Russockiego.
18. X. Naumowicz Jan, Paroch. gr. kat. w Przemyślanach, obw. brzeżańsk. p. w miejscu; na przedst. W. Juliana Lubienieckiego.
19. Noel Adam, właściciel Suchrowa, obw. brzeżańsk. p. Chodorów; na przedstawienie W. Michała Gnoińskiego.
20. X. Nowakowski Józef, proboszcz kulikowski, obw. żółkiewskiego, p. Kulików; na przedstawienie JX. Kan. Krynickiego Onufrego.
21. Nowakowski Stanisław, z Wierzblan dzierzawca, obw. żółkiew. p. Kulików; na przedst. W. Tad. Niewiadomskiego.
22. Baron Petrino Otto, właściciel dóbr Samuszyn i Omet na Bukowinie, p. Czerniowce; na przedstawienie JW. Bar. Mikołaja Petrino.
23. Plener Ignacy, Radca Minister. i przełożony c. k. Dyrekcyi Finansów krajowych; na przedst. W. Włodzim. Borkowskiego.
24. Rudyński Adolf Sekretarz tutejszej Izby handlowej; na przedst. W. X. d' Abancourt.
25. Starzyński Bojomir, właściciel Derewni, obw. żółkiewskiego, p. Mosty; na przedst. W. Artura Głogowskiego.
26. Ulanicki Wincenty, właściciel Wolicy, obw. samborskiego; na przedst. W. Maurycego Krainskiego.
27. Ulanicki Władysław, właściciel Słobódki, obw. czortkowskiego, p. Buczacz; na przedst. W. Melitona Pienczykowskiego.

Członkami korespondującemi mianowani zostali:

1. Baron Ehrenberg Adolf, rządca arcyx. w dobrach Baumgarten na Szląsku, p. Skoczowa.
2. Foetterle Franciszek, c k. Radca górniczy i pierwszy Sekretarz c. k. Towarzystwa geograf. w Wiedniu.
3. Mieczyński Adam, członek korespondent Towarzystw rolniczych krakowskiego i kaukazkiego, profesor gospodarstwa w Insty-

tucie szlacheckim warszawskim, redaktor Przeglądu rolniczego w Warszawie.

4. Hr. Nostitz — Rhinek Albert, c. k. Podkomorzy i Wiceprezydent c. k. patr. ekonom. Towarzystwa w Pradze.

5. Hr. Ossoliński Wiktor właściciel dóbr ziemskich w królestwie Polskiem.

Na tem zakończono posiedzenie i protokół zamknięto.

We Lwowie, d. 6 lutego, 1858 r.

Hr. Krasicki. *Stanisław Przyłęcki.*
Sekretarz.

Poczem Członek Komitetu p. Laskowski przedłożył wniosek Komitetu co do postanowienia posady Wiceprezesa Towarzystwa:

«Szanowne Zgromadzenie! Według §. 36 Ustaw naszego Towarzystwa, Prezes na przypadek przeszkody mianuje sam swego zastępcę, gdy tego nie uczyni, zastępuje go ten Członek (Towarzystwa), który po nim najwięcej miał głosów przy wyborze na Prezesa.

Prezesem Towarzystwa gospodarskiego będzie z natury rzeczy zawsze jeden z najzamożniejszych właścicieli ziemskich, mogący przytem piastować jaki wysoki urząd lub godność. Zatem, czy to z potrzeby, czy z powołania swego nie zawsze będzie mógł wyłącznie się temu poświęcać i osobiście kierować sprawami Towarzystwa, a jeżeli ma sam mianować swego zastępcę, to zanadto wielką musiałby brać na siebie przed Towarzystwem odpowiedzialność i często może być w niemałej kolizyi przy wynalezieniu takiej osoby, któraby mu dawała zupełną rękojmię, iż wszelkim wymaganiom odpowie. Zastosowanie zaś dalszego ustępu powołanego wyżej paragrafu jeszcze większe nasuwa trudności: albowiem Członek Towarzystwa, który przy wyborze Prezesa, po nim najwięcej miał głosów, mógł mieć tylko jeden lub dwa głosy, zatem może być zupełnie nieodpowiednim woli większości Towarzystwa.

Przewidziały to już przy zawiązaniu się wszystkie niemal teraz istniejące Towarzystwa, nie tylko rolnicze, ale i inne. I tak Towarzystwa rolnicze krakowskie, wiedeńskie, czeskie, morawskie

i wiele innych, tak w monarchii, jako i za granicą, mają Zastępców Prezesów wybieranych przez zgromadzenie Członków. Pomijając już innego rodzaju Towarzystwa, muszę wspomnieć jeszcze tutejszą Kasę oszczędności, która i w Kuratoryum i w Dyrekcyi ma zastępców przełożonych, pochodzących z wyboru Towarzystwa.

Zważywszy zatem, że wybrany przez Towarzystwo samo zastępca Prezesa daje o wiele większą rękojmię w odpowiedniem woli Towarzystwa prowadzeniu spraw jego; tudzież że przez to usuwa się tak wielka odpowiedzialność Prezesa przy wyborze swego zastępcy, Komitet uchwalił przedłożyć szanownemu Zgromadzeniu wniosek do zmiany §. 36 ustaw, w ten sposób, aby Towarzystwu naszemu tak jak innym wolno było wybierać sobie Zastępcę Prezesa, którego urzędowanie ma trwać przez lat sześć; w razie zaś przeszkody Prezesa i jego Zastępcy, aby przewodniczył najdawniejszy wyborem Członek Komitetu.»

Po odczytaniu tego wniosku, Przewodniczący zapytuje czy kto ze Zgromadzenia nie zechce co powiedzieć w tej mierze?

P. Niewiadomski. Przy tej sposobności możnaby wszystkie paragrafy Statutów zrewidować; do tej czynności należałoby wyznaczyć osobną komisyę.

P. Pienczykowski. Jestem przeciwny wyborowi wiceprezesa, zwłaszcza gdy będziemy mieć Protektora, który podług §. 33 ustaw, jest opiekunem, nadzorcą i w ważnych wypadkach doradzcą Towarzystwa; stosownie do wysokiego przeznaczenia swojego mieć będzie zawsze dokładną wiadomość o wszystkich czynnościach i sprawach Towarzystwa. Będziemy więc mieli aż nadto dostateczną rękojmię bez wiceprezesa, że sprawy Towarzystwa dobrze idą. Protektor de facto jest naturalnym zastępcą Prezesa i będzie przewodniczyć sesyom, więc można się obejść bez wiceprezesa.

P. Abancourt. Uważam że p. Pienczykowski w zasadzie zgadza się na wiceprezesa, ale chce aby Protektor miejsce jego zastępował. Protektorem jest zwykle osoba wysokiego stanowiska, i w randze stoi wyżej Prezesa; nie miałby nawet tyle wolnego czasu, aby go zastępować mógł. Co do wniosku p. Niewiadomskiego, popieram go najmocniej. Gdy mają być reformy zaprowadzone w sta-

tutach, słuszna jest, ażeby przy jednym zachodzie przejrzeć wszystkie paragrafy. Okoliczności zmieniły się od czasu kiedy ustawy nam były dane. Mamy szkołę dublańską, o stosunku Towarzystwa do szkoły nie ma wzmianki w ustawach. Wartałoby zastanowić się nad tem, czy inny interes ma Towarzystwo, a inny szkoła, czyli oboje mają jeden i ten sam interes.

P. Krzeczunowicz Kornel. Postanowić Wiceprezesa nigdy nie zawadzi. Brzemię Prezesa jest ciężkie, dobrze więc gdy będzie drugi, który mu pomoże je dźwigać. Zresztą, może się zdarzyć wypadek, że Prezes żadną miarą nie będzie mógł kierować sprawami Towarzystwa osobiście; dobrze więc aby miał urzędowego zastępcę swego. Mamy w tej mierze przykład na tylu innych Towarzystwach, które mają Wiceprezesów. Co się tycze zmiany niektórych paragrafów w statutach, to ci, co tego chcą, niech podadzą swe wnioski do Komitetu, który je rozpoznawszy ogólnemu Zgromadzeniu do dalszego użytku przedłoży. Ja popieram wniosek Komitetu, aby mianować wiceprezesa.

P. Skrzyński. Popieram także wniosek Komitetu. Ustawy nie przewidziały tego, aby Prezes miał dłuższy czas być nieprzytomnym; pozwalają mu wprawdzie na przypadek przeszkody mianować swego zastępcę, co też dotąd było przestrzegane. Ale dla dania większej powagi wiceprezesowi, potrzeba aby on był wybierany wolą ogólnego Zgromadzenia, a nie jednej osoby. Co do potrzeby zmiany ustaw, zdaje się mi, że tej potrzeby nie masz i nie jestem za tem, aby inne jakie zmiany teraz zaprowadzać.

Przewodniczący. Rzecz jest wyjaśniona; możnaby zatem przystąpić do uchwały, na mocy której możnaby zanieść prośbę do wysokiego Rządu o pozwolenie mianowania wiceprezesa.

W tej chwili przybył na zgromadzenie Jego Excellencya Pan Namiestnik i raczył oświadczyć w wymownych wyrazach podziękowanie ogólnemu Zgromadzeniu za zaufanie w nim położone, a przez deputacyą Towarzystwa w dniu wczorajszym wyprawioną wyrażone.

Przewodniczący. Przystąpmy więc do wotowania nad wnioskiem Komitetu co do postanowienia wiceprezesa Towarzystwa. Kto jest za wnioskiem raczy siedzieć, a kto przeciwny niechaj powstanie!

Jego Excel. P. Namiestnik. Sposób taki wotowania nie zawsze jest istnym wyrazem życzeń zgromadzenia, nierównie lepiej i pewniej byłoby głosować przez sekretne balotowanie.

Zgromadzenie, przychylajac się do zdania Jego Excelencyi, odbyło wotowanie przez sekretne balotowanie. Po obliczeniu gałek okazało się za wnioskiem Komitetu 106, a przeciw wnioskowi 11 głosów.

Uchwała VII. Ogólne zgromadzenie postanawia wiceprezestwo Towarzystwa i poleca Komitetowi zanieść o to prośbę do wysokiego Rządu.

Przewodniczący. Następują teraz z porządku dziennego wybory Prezesa Towarzystwa na lat 6, dwóch Członków Komitetu i pięciu zastępców na lat 3. Zechcą przeto szanowni panowie podać swoje głosy na kartkach, najprzód na Prezesa a potem na 2 Członków Komitetu i 5 zastępców, zosobna.

P. Dylewski. Na onegdajszem posiedzeniu starałem się dowieść: że Komitet niesłusznie robi, jeżeli wątpi o udziale w kraju dla Towarzystwa i prac swoich. I dziś to samo powtarzam, i dziś nie dzielę obawy w przyszłość Towarzystwa, ani widzę potrzeby mianować innego Prezesa; owszem dla dobra kraju i Towarzystwa samego radziłbym, abyśmy tych samych co dotąd byli na czele Towarzystwa zatrzymali. Mają oni już doświadczenie w prowadzeniu spraw Towarzystwa, co nie małą jest rzeczą; pozwolmyż im dokonać tego co zaczęli. Co do wyboru Prezesa, wiemy kim jest Xżę Sapieha. Nie ubliżę nikomu w tem zgromadzeniu, gdy powiem, że co do wiadomości finansowych, handlowych, przemysłowych i gospodarskich, jak i co do innych zasług w życiu publicznem i prywatnem, nikt Xięciu Sapieże nie wyrówna. Wszystkie instytucye krajowe, jakie z łaski Rządu posiadamy, zawdzięczają po największej części byt swój usiłowaniom i zabiegom Xcia Sapiehy. On jest twórcą, że tak rzekę, Towarzystw: kredytowego i gospodarskiego, Kasy oszczędności, a teraz właśnie kołace o to, abyśmy mieli kolej żelazną, o którą w roku 1841 już się starał. Xiążę przedsiębrał różne dzieła do dobra kraju zmierzające, a chociaż straty niemałe przewidywał i rzeczywiście poniosł, to go jednak nie odstraszyło od próbowania różnych dróg zaprowadzenia ulepszeń w kraju. Zasługi wymagają uznania i czci, a każdy poświę-

cający się sprawom publicznym ma swoją ambicyę, której mu ganić nie można. Okażmyż Xciu Sapieże, że umiemy cenić jego zasługi; że czujemy wdzięczność dla niego, i wybierzmy go i nadal naszym Prezesem. Oddając sprawiedliwość zasługom Xcia Sapiehy, nie chcę przez to bynajmniej zapoznawać zasług Członków Komitetu, którzy czas swój, pracę i zdolności swoje poświęcali dotąd naszemu Towarzystwu, jedynie z uczucia obywatelskiego; dla tego pragnąłbym aby i oni pozostali na czele naszego Towarzystwa.

Hr. Załuski. Zasługi Xięcia Sapiehy są wielorakie i niewątpliwe· Podzielam zupełnie zdanie szanownego preopinenta i wnoszę, abyśmy przez prostą aklamacyę wybrali Xcia Sapiehę naszym Prezesem.

P. Skrzyński. Nikt nie wątpi o zasługach Xcia Sapiehy. Sądzę iż dalsza dyskusya byłaby zbyteczną. Należałoby zatem przystąpić do głosowania sposobem przez ustawy przepisanym.

P. Abancourt. Nie widziałem potrzeby głosu pana Dylewskiego stawającego w obronie Xcia Sapiehy. Xżę Sapieha ma ustaloną już opinię w kraju. Wystąpienie zatem p. Dylewskiego nie jest na swojem miejscu. Również nie na swojem miejscu było sobotnie wystąpienie p. Obniskiego.

Komisya przez przewodniczącego do przejrzenia kartek wyznaczona, a z Hr. Czackiego, p. Pohoreckiego i Xdza kanonika Manastyrskiego składająca się, udała się do przyległej sali dla obliczenia głosów na Prezesa. Nieco zaś pierwej, mianowicie w czasie głosu p. Dylewskiego, Jego Excelencya pan Namiestnik pożegnawszy zgromadzenie oddalił się z sali posiedzenia.

Nim komisya przedłożyła wynikłość wyborów, Przewodniczący wezwał p. Abancourt'a do odczytania wniosku, co do dzierzawy Dublan.

P. Abancourt. Chodziło mi głównie o to, aby Zakład Dublański nie upadł, wypracowałem więc stosowny wniosek, aby sprawa tak ważna do tego nie doszła. Żałuję, że nie będąc wezwany do komisyi roztrząsającej sprawę tę, nie mogłem osobiście bronić mego wniosku; zmuszony przeto jestem odczytać go tu szanownemu Zgromadzeniu. (*Tu czytał swój wniosek.*)

Po odczytaniu wniosku powyższego, komisya do obliczenia głosów wyznaczona, podała wynikłość wyborów na Prezesa. Na 112 głosujących Xiążę Leon Sapieha otrzymał 93 głosów.

Uchwała VIII. Prezesem Towarzystwa na trzecie sześciolecie wybrany został 93 na 112 głosów, Xiążę Leon Sapieha.

Rezultat zaś wyborów na 2 Członków Komitetu jest następujący: Hr. Kazimierz Krasicki otrzymał 69 a pan Maurycy Kraiński 37 głosów. Gdy zaś obadwa nie przyjęli wyboru i podziękowali za zaufanie, jakie w nich zgromadzenie pokłada, a gdy następnie i hr. Russocki, który po tych dwóch najwięcej miał głosów na Członka Komitetu, wymówił się brakiem czasu, mając liczne zatrudnienia, których zaniechać nie może; więc zgromadzenie przedsięwzięło nowe wybory, a hr. Krasicki oświadczył: iż nie ustąpi z prezydencyi aż Xiążę Prezes nie zamianuje swego zastępcy, zatem Towarzystwo może być spokojne, że bieg spraw jego ani chwili przerwany nie będzie.

Nastąpiło z dziennego porządku zdanie sprawy komisyi wyznaczonej do rozebrania spraw i wniosków tyczących się Zakładu Dublańskiego. Przed odczytaniem raportu komisyi, p. Skrzyński jeszcze raz odczytał wnioski komitetu, wyżej wspomniane co do uregulowania stosunku finansowego Towarzystwa do Zakładu rzeczonego. Poczem Członek komisyi p. Marceli Tarnawiecki odczytał zdanie komisyi, która oświadcza iż wnioski Komitetu zasługują na przyjęcie. Oto jest zdanie komisyi:

„Uchwałą szan. Zgromadzenia c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego z dnia 5 lutego 1858 wysadzoną została komisya do roztrząśnienia wniosku Komitetu, tyczącego się uregulowania stosunku finansowego Towarzystwa do Zakładu Dublańskiego, tudzież innych wniosków w sprawie Dublan w osobach

Hr. Badeniego Władysława.
W. Kraińskiego Maurycego.
„ Pieńczykowskiego Melitona.
„ Obniskiego Wiktora.
„ Tarnawieckiego Marcelego.

Z wyznaczeniem W. Skrzyńskiego Ludwika jako referenta ze strony Komitetu, z głosem doradczym.

W celu dopełnienia misyi sobie poruczonej, zebrali się członkowie komisyi na dniu 6 lutego r. b. wraz z refererentem Komitetu w zupełnym komplecie.

Po odczytaniu sprawozdania przez referenta Komitetu okazał się *przedmiot pierwszy* do roztrząśnienia przez komisyę, następujący wniosek Komitetu:

1) Aby Zgromadzenie uchwaliło, iż nadal dochody Towarzystwa tak z opłat rocznych i darów, jako też z Dublan pochodzące, obracane być mają wyłącznie: *a*) na potrzeby bezpośrednie Towarzystwa stosownie do ustaw, *b*) na nakłady gruntowe w Dublanach, oraz na potrzebne w nich urządzenia i ulepszenia gospodarskie *c*) na spłacanie długów zaciągniętych na mocy uchwały 4tej 14go Zgromadzenia, a według możności i obligów pożyczki bezprocentowej stosownie do planu przyjętego.

Członkowie komisyi przejęci powodami przez Komitet przytoczonemi, na cyfrach i faktach niczem zbić lub zachwiać się nie dających opartemi, wniosek Komitetu wyżej przytoczony jednogłośnie i tem bardziej przyjmują: gdy

a) obracanie dochodów Towarzystwa na cele wzmiankowane jest dopełnieniem koniecznych, statutami objętych zobowiązań, a w ustępie *c*) nawet ze stosunku prawnego wypływających.

b) po dopełnieniu tych zobowiązań, Towarzystwu wedle prawdopodobieństwa i dzisiejszego stanu rzeczy, dochody na inne cele użyć się mogące nie pozostaną.

2) Iż Towarzystwo nadal zacząwszy od 1 maja b. r. szkoły dublańskiej z własnych funduszów subwencyonować nie będzie; lecz że pośrednio do utrzymania jej, w myśl ustaw swoich i planu Zakładu, przyczyniać się chce i będzie, a to w ten sposób, iż *a*) gospodarstwo wzorowe, które jest głównym i najkosztowniejszym środkiem naukowym, własnym utrzymywać i prowadzić będzie kosztem, *b*) iż weźmie na siebie $^3/_4$ części płacy Dyrektora Zakładu t. j. zwierzchnego zarządcy gospodarstwa i szkoły, z tem jednak zastrzeżeniem, iż wybór onego przy c. k Towarzystwie gosp. pozostawiony będzie.

Co do wyrzeczenia *zasady*, iż Towarzystwo nadal z własnych funduszów szkoły dublańskej subwencyonować nie będzie, i tylko w sposób wskazany pośrednio do jej utrzymania przyczyniać się będzie; członkowie komisyi z Komitetem jednogłośnie się zgodzili z powodów:

a) że dochody Towarzystwa na stałą subwencyę szkoły tej nie wystarczają, i z natury swej niepewne, bo zawisłe od dobrej woli i regularności Członków w uiszczaniu opłat rocznych; szkoła zaś z niepewnych dochodów dotowaną być nie może, bo natenczas każdy rok jej istnienia byłby niepewny.

b) że Towarzystwo poświęciwszy już dotąd znaczną część swych funduszów na pokrycie niedoborów szkoły dublańskiej, oświadczając gotowość swoją i nadal do utrzymania jej pośrednio przez prowadzenie swoim kosztem gospodarstwa wzorowego, i przyjęcie na siebie $^{3}/_{4}$ części płacy Dyrektora Zakładu, z wszelkiem już wysileniem przyczynia się do istnienia Zakładu dla kraju naszego bezsprzecznie ważnego i zbawiennego.

c) że dalsze subwencyonowanie tej szkoły narażałoby exystencyę samego Towarzystwa na oczywistą zagubę.

Wniosek Komitetu oznacza zakres utrzymania szkoły dublańskiej w sposób dotychczasowy, to jest z pokryciem niedoboru z funduszów Towarzystwa, do 1 maja r. b.

Członkowie komisyi w tem z wnioskiem Komitetu się nie zgodzili i są tego zdania, że szkoła dublańska w tym składzie, jak się dzisiaj znajduje, do 1 listopada, to jest, do końca całorocznego kursu szkolnego pozostać ma, z powodów:

α.) że przerwanie jej wśród roku, chociażby i po ukończeniu pierwszego kursu, byłoby za nadto uderzającym i rażącym zawodem, tak dla uczniów w Zakładzie zostających, jako też i dla rodziców lub opiekunów, którzy uczniów tych Zakładowi powierzyli: nie tajno bowiem, że przedmioty nauk w pierwszym kursie rozpoczęte, w drugim kursie dalej się rozwijają, bez którego nauka pierwszego kursu byłaby bezowocną i niedokładną;

β) że Komitet zaniosł swoją prośbę do wys. Rządu o stałą subwencyę dla szkoły dublańskiej, byt jej zapewniającą; aczkolwiek skutku pomyślnego spodziewać się możemy, jednakowo chwila, w której oczekiwana pomyślna uchwała nastąpi, może sięgnąć po za 1 maja i przez to szkody i straty niepowetowane dla uczniów Zakładu sprowadzić; do 1 listopada r. b. zaś rezultatu prośby przez Komitet do wys. Rządu zaniesionej, z wszelką pewnością oczekiwać należy;

γ.) że Towarzystwo, chociaż z największem wysileniem i z nader wielkiemi ofiarami, jednakowo temu ciężarowi subwencyowania szkoły po dzień 1 listopada r. b. podołać będzie mogło i musiało, mając wzgląd na to, że JO. Xiążę Sapieha z pensyj sobie jako Prezesowi Towarzystwa kredytowego przysłużającej, dwie trzecie części na utrzymanie szkoły dublańskiej ofiarował.

Przedmiot drugi do roztrząśnienia komisyi podany jest projekt przedłożony przez pana d' Abancourt Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego, w zamiarze wykazania możności utrzymania Zakładu rolniczo-naukowego w Dublanach środkami, któremi w obecnej chwili rzeczone Towarzystwo rozporządza.

Możność tę p. d' Abancourt widzi w wydzierzawieniu Dublan osobie, która oraz Dyrektorem Zakładu rolniczo-naukowego w Dublanach być ma. Projekt ten przez Członków komisyi jednogłośnie przyjęty nie został z powodów:

1) komisya przyjmując wniosek Komitetu co do pierwszego przedmiotu rozebrany, przyjęła za *zasadę*, że Towarzystwo nadal z własnych funduszów szkoły dublańskiej subwencyonować nie będzie, i wskazała oraz sposób w jaki Towarzystwo na przyszłość do utrzymania szkoły dublańskiej przyczyniać się będzie. A gdy przez to przyjęty został obowiązek utrzymywania i prowadzenia swoim kosztem gospodarstwa wzorowego, przeto majętności tej wydzierzawiać nie może i nie powinno: gdyż wątpliwości nie podlega, że interes dzierzawy z interesem prowadzenia wzorowego gospodarstwa w żaden sposób połączyć się nie da.

2) Już poprzednio Towarzystwo odrzucając projekt zadzierzawienia ziemi na cele wzorowego gospodarstwa, wyrzekło zasadę, żeby takowe na własnej majętności zaprowadzić; nie ma i teraz powodu odstępowania od tego postanowienia, gdy doświadczenia innych krajów uczą, że tam, gdzie interes gospodarstwa ze szkołą połączony, ostatnia zwykle jednostronną bywa, i ta gałęź w niej się przedewszystkiem i głównie rozwija, która więcej korzyści właścicielowi lub dzierzawcy gospodarstwa przynosi.

3) Wydzierzawienie Dublan na czas dłuższy i przywiązanie posady Dyrektora do dzierzawy, ograniczyłoby nadto Towarzystwo w prawie dysponowania a na wypadek, który sam pan d' Abancourt

jako możliwy przypuszcza: gdyby zamianowanie dzierżawcy Dyrektorem na przeszkody natrafiło, wystawiłoby Towarzystwo na kolizyę największą: bo wtedy kto inny byłby dzierżawcą, a kto inny Dyrektorem, pierwszy miałby oczywiście przeważny wzgląd na swoj interes, drugi na korzyści naukowe.

4) Obecnie nawet nie jest ani chwila, ani pora wchodzenia w podobne stosunki, bo wypada koniecznie oczekiwać rezultatu prośby przez Komitet do wys. Rządu o zabezpieczenie subwencyj dla szkoły dublańskiej zaniesionej, od którego rezultatu zależeć może dalszy skład i organizm szkoły tej.

5) Chwytania się tego środka przez p. d' Abancourt projektowanego, nie wskazuje jeszcze konieczność żadna, ani co do majętności Dublan, ani co do szkoły, *pierwsza* dla tego nie, ponieważ komisya dzieli zdanie Komitetu, składającego się ze światłych i doświadczonych mężów, że najgorsze czasy dla Dublan już minęły, że gospodarstwo tamże już w następnym roku spodziewać się każe dochodu; *ani też dla szkoły*, gdyż jak już wyżej powiedziano, spodziewać się należy, że wys. Rząd nie odmówi wsparcia dla niej takiego, przy którem szkoła dublańska tak jak dziś urządzona, nadal pozostać będzie mogła, a w najgorszym wypadku, gdyby takie wsparcie nie nastąpiło, szkoła według zasobów materyalnych urządzić się da w taki sposób, żeby ona zawsze była z korzyścią dla kraju.

6) Ponieważ nareszcie pominąwszy to wszystko, projekt pana d' Abancourt, przy bliższem i ściślejszem rozpoznaniu, dochodu spodziewanego, ani co do majętności, ani co do szkoły w Dublanach nie zapewnia.

Zresztą komisya odrzuciwszy projekt wydzierżawienia Dublan w zupełności, nie widziała potrzeby zapuszczania się głębiej w rozbiór warunków, po wielkiej części zastosować się niemogących.

Działo się we Lwowie, dnia 7 lutego, 1858.

Badeni Władysław.

Kraiński

Pieńczykowski M.

Obniski Wiktor.

Tarnawiecki Marceli.

P. Abancourt. Wszystkie wnioski które Komitet zrobił, dążą do tego, ażeby szkołę zamknąć. Nic nie mam przeciw temu, ażeby Towarzystwo płaciło długi swoje, to jest słuszna i sprawiedliwa rzecz. Ależ i szkoła dublańska jest dzieckiem Towarzystwa, i wymaga opieki i wsparcia od Towarzystwa. Niechajże zawarowano będzie w statutach i wyraźnie oznaczono: na jakie cele Towarzystwo fundusze swoje obracać nadal będzie? Dochodów z folwarku dublańskiego tak prędko spodziewać się nie należy, a prowadzić gospodarstwo wzorowe bez szkoły, na nic się nie przyda, wydatek zaś na dyrektora byłby zmarnowany: bo gospodarstwo można prowadzić przez dobrego ekonoma. Dyrektor jest głównie dla szkoły potrzebny. Co się tycze wniosku, aby nie dawać dla szkoły funduszów Towarzystwa; to zdaje mi się że przyjąwszy go, 1 listopada b. r. będziemy musieli zamknąć szkołę, bo i Rząd nie da funduszów ze swej strony i ma sam zaprowadzić szkoły rolnicze we wszystkich prowincyach. Robiąc projekt mój dzierzawy Dublan, miałem na względzie utrzymanie szkoły. JWżny Prezydujący uznał pierwszy potrzebę szkoły, całe Towarzystwo podzieliło to zdanie; co pierwej uznano za potrzebne, jest niem i dzisiaj. Jeżeli się teraz sprzeciwiamy utrzymaniu szkoły, sami sobie się sprzeciwiamy. Obowiązkiem naszym jest przynajmniej do 1 listopada b. r. utrzymać szkołę, aby uczniowie nie stracili daremnie czasu, a rodzice i opiekunowie nie doznali zawodu. Jakkolwiek szanowne Zgromadzenie zadecyduje, ja zawsze trwać będę przy mojem przekonaniu: że obowiązkiem pierwszym Towarzystwa jest utrzymać szkołę; ja zawsze bronić będę nauki, bo z niej tylko postęp w kraju jest możliwy!

P. Skrzyński. Komitet, podając swój wniosek, jest przekonania, że potrzeba uchwałą ogólnego Zgromadzenia ograniczyć wydatki na szkołę, bo już przeszło 8,000 złr. wydało się. Jeżeli się dochody Towarzystwa kiedyś wzmogą, wtenczas zapewne nie odmówimy i większej niż ta jaką dziś dajemy pomocy z funduszów Towarzystwa, a teraz chcielibyśmy ograniczyć szkołę na jej własne dochody, i na to co na jej korzyść uzyszczemy; dochodu pewnego od Towarzystwa przeznaczyć nie można: bo Towarzystwo same oparte jest na niepewnych dochodach. Prócz tego chybilibyśmy celu Towarzystwa, gdybyśmy obracali wszystkie środki Towarzystwa na sa-

mą szkołę. Dla tego najmocniej za przyjęciem tej zasady obstaję.

P. Krzeczunowicz Kornel. Wnoszę, aby wniosek pierwszy komisyi przyjąć, a przejść do następnych.

P. Abancourt. P. Skrzyński powiada, iż nie myśli zamykać zakładu. Zamknąć zakład, albo nie dać mu funduszów, aby mógł istnieć, to na jedno wychodzi. Główną zasadą mojego wniosku jest utrzymanie szkoły, dla tego żądałem aby zgromadzenie zabezpieczyło na utrzymanie jej sumę 2,000 złr. rocznie z dochodów Towarzystwa. Choć upadnę z moim wnioskiem, proszę jednak, aby Towarzystwo raczyło wyrzec: co jest jego przeznaczeniem?

P. Żelkowski. We wniosku powiedziano, że fundusz z Dublan ma być obracany na potrzeby Towarzystwa. Dochody z Dublan należałoby wcale odłączyć od wydatków Towarzystwa, a obrócić jedynie na cele naukowe Dublan.

P. Skrzyński. Sam to utrzymuję: bo Towarzystwo ma obowiązek spłacać długi na Dublanach ciążące.

P. Dylewski. Komisya oświadczyła się za utrzymaniem szkoły do 1 listopada b. r. Zdanie jej podzielamy wszyscy, ale pytam się, czy tym sposobem przedwcześnie nie orzeka się pierwszeństwa gospodarstwa przed szkołą?

Hr. Starzeński M. Z dwóch złych mniejsze wybrać: gdyż inaczej i gospodarstwa i szkoły nie będzie. Jeżeli stan dzisiejszy Dublan potrwa dłużej, bardzo łatwo będzie zbankrutować. Dla tego szkołę ograniczyć należy na własne dochody, a starać się popłacić długi.

Hr. Badeni. Jestem zdania, że na szkołę więcej ócz jest zwróconych niż na gospodarstwo, gdyż więcej korzyści szkoła niż gospodarstwo wzorowe przyniesie.

Przewodniczący. Szkoła rolnicza jest niemożliwa bez gospodarstwa.

P. Herman. Dla poratowania funduszów szkolnych możnaby wybrać po obwodach jałmużników, którzyby się zajęli zbieraniem składek, i tym sposobem zaradziłoby się upadkowi szkoły.

P. Abancourt. Słusznie powiedział p. hr. Starzeński, że łatwo zbankrutować, bo Towarzystwo co do Dublan w tej chwili już

zbankrutowało: gdyż Dublany nie są dziś tego warte, co kosztowały. Co się tycze gospodarstwa wzorowego, i za 15 lat nie będzie gospodarstwo dublańskie wzorowem: bo nie ma ani jednego budynku wzorowego, ani jednej krowy rasowej, a co do dochodów z Dublan, zaręczyć mogę, że o tych mowy nie będzie. Na to trzeba kilkadziesiąt tysięcy funduszów. Utrzymując Dublany w stanie dzisiejszym, skompromitujemy się więcej niżeli sprzedażą ich zaraz. Co tu mówię, nie mówię w interesie własnym, ale w interesie szkoły, którą radbym utrzymać.

Hr. Badeni. W imieniu komisyi muszę powiedzieć, że dalej jak do 1 listopada b. r. szkoła temi funduszami jakie Towarzystwo posiada, prowadzoną być nie może.

P. Skrzyński. P. Abancourt zapewniał przecież, że będzie przewyżka z Dublan, a dziś utrzymuje przeciwnie. Ile ja znam Dublany, zdaje mi się, iż pomału ulepszając gospodarstwo, jakie takie dochody być mogą z Dublan. Co p. Badeni utrzymuje, że ze szkoły większej korzyści spodziewać się możemy niż z gospodarstwa, to mogę upewnić, że zakładu rolniczego nie ma w całej Europie, gdzieby gospodarstwa nie było. Gospodarstwo jest potrzebne do szkoły, nie jako spekulacya, ale jako środek nauki. Uczeń ciągle potrzebuje naocznej nauki, aby to co w szkole w teoryi pojął, w praktyce na roli mógł sprawdzić. Przygotujmyż najprzód to, co jest środkiem niezbędnym dla szkoły, a da Bóg, że przy wytrwałości, oszczędności i należytym kierunku dublańskiego gospodarstwa, i szkoła utrzymać się będzie mogła.

Hr. Russocki. Komisyi finansowej w Komitecie powiedziałem, że niedoboru na przyszłość nie będzie, a w odczytanem przezemnie w piątek sprawozdaniu o stanie gospodarstwa dublańskiego w przeszłym roku, wykazałem szanownemu Zgromadzeniu przyczyny, które spowodowały znaczny niedobór w tegorocznych dochodach. Co do długów, rzeczywiście te są wielkie i szkoły dłużej z naszych funduszów utrzymać nie jesteśmy w stanie. Długi nie są illuzyą, te trzeba spłacić.

P. Abancourt. Tendencyą Towarzystwa jest, ile z wniosku p. Skrzyńskiego widzę, mieć fundusze z Dublan, a na to odpowiedziałem niedawno. Teraz chciałbym odpowiedzieć na wymaganie,

aby gospodarstwa praktycznie uczyć. Nauczanie praktyczne nie wiele pomoże, na podstawie tylko nauki można dźwignąć gospodarstwo. Nigdzie też, w Belgii nawet nie widziałem, ażeby praktycznie tylko uczono, są tam wydzielone kawałki pola na wyłączną praktykę dla uczniów. Podobnież uczyniłem w Dublanach odstępując 17 morgów pola czyli dział IV, na użytek szkoły, gdzieby uczniowie mogli robić experymenta. Przy takiej przestrzeni, dosyć będzie na praktykę rolniczą. Uczeń szkoły dublańskiej, gdyby się nauczył praktycznie gospodarstwa na polach dublańskich, dostawszy się pod Karpaty, nie wiedziałby co począć. Uczeń musi się uczyć z zasad gospodarstwa, inaczej nie osiągnie swego celu.

Hr. Starzeński M. Taka między nami zachodzi różnica, że jedni nie chcą subwencyonować szkoły, bo pieniędzy nie masz, a drudzy nie chcą gospodarstwa bez szkoły. Pierwsza rzecz aby długi popłacić. Prosimy referenta, aby nam powiedział, ileby trzeba dodać do zwykłych funduszów, aby szkołę utrzymać? Sądzę że mając tylu majętnych Członków, i wezwawszy ich pomocy, dotrzymamy szkołę do 1 listopada.

P. Tarnawiecki. Co do stanowiska p. Abancourt'a, to p. Abancourt przestawszy być dyrektorem szkoły, stał się stroną, a zatem nie ma prawa zabierania głosu w sprawie Dublan.

Przewodniczący. Idzie nam o rzecz, nie o formę. Proszę p. Tarnawieckiego jeszcze raz odczytać pierwszy wniosek komisyi a potem przystąpimy do wotowania. (P. Tarnawiecki czyta)

Przewodniczący. Kto jest za wnioskiem komisyi raczy siedzieć, a kto przeciw wnioskowi raczy powstać!

Uchwała IX. Pierwszy wniosek komisyi przeważną większością przyjęty został.

Drugi wniosek komisyi: ażeby szkołę dublańską w tym składzie, jak się dzisiaj znajduje, do 1 listopada b. r. pozostawić, również przez zgromadzenie przyjęty został, po dalszej jednak dyskusyi, jak się niżej powie, doznał poprawki.

Następnie p. Tarnawiecki jeszcze raz odczytał zdanie komisyi co do projektu przez p. d' Abancourt Komitetowi przedłożonego i przez tegoż p. Abancourta Zgromadzeniu przeczytanego, w za-

miarze wykazania możności utrzymania zakładu dublańskiego środkami, jakiemi nasze Towarzystwo w obecnej chwili rozporządza. Komisya oświadczyła się za odrzuceniem tego projektu.

P. Abancourt. Jednym z głównych powodów odrzucenia przez komisyę mojego projektu, jest to, żem go oparł na systemie dzierzawnym. Wiadomo, że podobne zakłady za granicą, jak w Grignon, w Möglinie, na systemie dzierzawnym doszły do sławy, nie pojmuję więc, dla czegoby i Dublany na tej drodze postąpić nie mogły. Nim projekt mój o dzierzawę Dublan przedłożyłem, długom się zastanawiał nad nim i mam nadzieję, że Towarzystwo nie zechce go lekkomyślnie odrzucić: gdyż podaje on na teraz jedyny sposób ratowania się od upadku. Jeżeli są fundusze na utrzymanie szkoły, inne jakie, a nie z dochodów Dublan, odstępuję od mego projektu; upewniam jednak, że wszelkie dochody z Dublan nie wystarczą nawet na opłatę procentów od długów, jakie Towarzystwo zaciągnęło.

Przewodniczący. Szanowne Zgromadzenie raczy zadecydować względem projektu w mowie będącego, który komisya nasza przedłożyła jak na teraz do odrzucenia.

Uchwała X. Zgromadzenie odrzuca jednogłośnie jak nateraz projekt dzierzawy Dublan.

P. Gnoiński Michał. Zdaje się, iż źle zrozumiano dążność Komitetu, która mi jednak dobrze jest wiadoma, co do utrzymania nadal szkoły rolniczej Towarzystwa. Wnoszę więc poprawkę, aby w uchwale zamieścić: iż Towarzystwo starać się będzie o utrzymanie szkoły, że jej nie opuści, i że co się zbierze z jakich innych funduszów, to się obracać będzie na szkołę.

P. Skrzyński. Sądzę że Komitet przychyli się do wniosku p. Gnoińskiego, z tem zastrzeżeniem iż zgodnie z oświadczeniem: Jeżeli wysoki Rząd przeznaczyć raczy jaką pomoc na szkołę lub inny legator, fundusz ztąd zebrany obracać się będzie tylko na ten a nie inny cel. Ja wniosek ten najmocniej popieram. Komitetowi chodziło tu głównie o to, ażeby dopóki nie mamy funduszów, ograniczyć szkołę na jej własne dochody, a z funduszów Towarzystwa nasamprzód spłacać długi i utrzymać gospodarstwo w stanie należytym.

P. Żelkowski. Przykro mi przychodzi podnosić głos w obronie szkoły, abym nie był posądzony o to, że przemawiam za sobą. Z tego com tu słyszał, sądzę iż oświadczeniem szanownego Zgromadzenia utrzymania szkoły do 1 tylko listopada b. r. szkoła sama z siebie się rozwiąże, bo nikt do niej nie przyjdzie. Mając obowiązek moralny względem tych uczniów wypełnić, którzy teraz są na 2 i 1 roku, aby ci przynajmniej nie doznali gorzkiego zawodu i przerwy nienadgrodzonej w rozpoczętych naukach, proponuję subskrypcyę na utrzymanie szkoły.

Hr. Starzeński M. Zgadzam się z myślą p. Żelkowskiego, sam chcę przystąpić do subskrypcyi, o którą proszę, aby zaraz była przedsięwzięta.

Hr. Krasicki. Utrzymanie szkoły wymaga pewnych i stałych funduszów, istnienie jej zatem subskrypcyą nie zabezpieczy się. Zdaje się, że w tym roku kwestya szkolna lepiej się wyjaśni co do funduszów, a tymczasem utrzymamy naszą szkołę tem doraźnem wsparciem.

P. Abancourt. «Ja ufam tylko Bogu i liczbie» te słowa wyrzekł przed kilką lat p. Skrzyński na zgromadzeniu, ja je dziś powtarzam i wnoszę, aby na mocy §. 66 ustaw rozpisać subskrypcyę na utrzymanie szkoły po całym kraju.

X. A. Sapieha. Sądzę, że możemy prosić o pozwolenie rozpisania składek.

Hr. Starzeński M. Rozpisanie składek po całym kraju połączone jest z wielkim ambarasem i zachodem, a małym skutkiem. Zawsze u nas dawniej tak bywało, że kto więcej miał, chętnie na potrzeby powszechne dawał.

P. Skrzyński. Składka jako sposób utrzymania szkoły za zasadę nie może być uważana. Rządowi nie daliśmy jeszcze dowodów takich, któreby go mogły uczynić skłonnym do udzielenia pozwolenia na to. Sądzę że z podaniem o to pozwolenie możemy się wstrzymać do 1 listopada.

P. Tarnawiecki. Sądzę, że teraz nie ma potrzeby podawać do Rządu o pozwolenie rozpisania składek po kraju, bo już podana jest prośba o zasiłek funduszu szkolnego. Wypada zaczekać na rezolucyę.

Przewodniczący. Do 1 listopada utrzyma się szkoła w dzisiejszym zakresie, a od pierwszego listopada w takim zakresie, na jaki fundusze wystarczą. Każdemu wolno dać ile chce. Z wdzięcznością przyjmiemy wszelką ofiarę na utrzymanie szkoły. Poprawkę wniesioną przez p. Gnoińskiego raczy szanowne Zgromadzenie przyjąć do uchwały.

Uchwała XI. Zgromadzenie przyjmuje drugi wniosek komisyi, przy czem oświadcza, iż w myśl ustaw, Towarzystwo będzie zawsze według sił i możności szkołę, staraniem Towarzystwa założoną, wspierać i utrzymywać.

P. Abancourt. Wnoszę aby te uchwały drukiem ogłoszone były, iżby kraj wiedział o wszystkiem i nie dał się exploatować tym, którzy na domysłach i nadziejach swoje rozumowania opierają.

Przewodniczący. Rezultat wyborów na dwóch Członków Komitetu jest następujący:

P. Ludwik Skrzyński ma 89 głosów.

P. Kor. Krzeczunowicz « 88 «

Na tem zakończyło się dzisiejsze posiedzenie i Protokół tymczasowo zamknięty został.

We wtorek dnia 9 lutego, o zwykłej godzinie zrana, w sali Wydziału Stanów, zgromadzili się następujący Członkowie:

Pan d' Abancourt Franc. Xawery.	Hr. Czacki Alexander.
Pan Augustynowicz Bolesław.	Pan Czajkowski Hipolit z Bóbrki.
Pan Baczyński Michał.	« Czajkowski Jan.
Hr. Badeni Władysław.	« Czajkowski Waleryan.
JEx. X. Arcyb. Baraniecki Łuk.	« Czermiński Juliusz.
Pan Bartmański Józef.	« Drzewiecki Józef.
Hr. Baworowski Włodzimierz.	« Dylewski Maryan.
Pan Bocheński Aloizy.	« Głogowski Artur.
« Bocheński Józef.	« Gnoiński Alexander.
« Boczkowski Kasper.	« Gumowski Wiktor.
« Bogdanowicz Marceli.	« Hensel Tadeusz.
« Brzozowski Jan.	Hr. Humnicki Władysław.
« Chwalibóg Jan.	Pan Jahn Fryderyk.

Pan Jounga Konstanty.	Pan Petrowicz Franc. Xawery.
« Kraiński Maurycy.	« Pieńczykowski Meliton.
Hr. Krasicki Kazimierz.	Xdz Podlaszecki Stefan.
JX. Kanon. Krynicki Onufry.	Pan Pohorecki Felix.
Pan Krzeczunowicz Ignacy.	« Przyłęcki Stanisław.
« Krzeczunowicz Korneli.	„ Rogojski Karol.
« Krzeczunowicz Waleryan.	Hr. Russocki Włodzimierz.
« Kutschera Tomasz.	Xżę Sapieha Adam.
« Laskowski Felicyan.	Pan Schwarz Franciszek.
« Lipiński Mikołaj.	« Skrzyński Ludwik.
« Lityński Jan.	Hr. Starzeński Michał.
« Lorenz Wincenty.	Pan Starzewski Tadeusz.
« Łobarzewski Jacenty.	« Strzelecki Felix.
Hr. Łoś Tadeusz.	« Studziński Wojciech.
Pan Majer Józef.	« Torosiewicz Franciszek.
JX. Kanonik Manastyrski Antoni.	« Torosiewicz Michał.
Pan Micewski Edward.	« Tustanowski Michał.
Hr. Mier Karol.	« Tustanowski Władysław.
Pan Mysłowski Alfred.	« Wisłocki Teofil.
« Niesiołowski Michał.	« Zgazdziński Konstanty.
« Niezabitowski Włodzimierz.	« Żelkowski Maxymilian.

Ogółem 68 członków.

Po zagajeniu posiedzenia Przewodniczący wzywa p. Skrzyńskiego, aby jeszcze raz odczytał sformułowaną uchwałę (wyżej już pod XI przytoczoną) do drugiego wniosku komisyi Dublańskiej, tyczącego się utrzymania szkoły rolniczej, »przy czem Towarzystwo oświadcza, iż w myśl ustaw swoich będzie zawsze według sił i możności szkołę, staraniem swojem założoną wspierać i utrzymywać.« Zgromadzenie pochwala określenie obowiązków Towarzystwa względem szkoły, przez p. Skrzyńskiego przeczytane.

Następnie hr. Russocki przedłożył wniosek względem zaniesienia prośby do Rządu o rozszerzenie wymiaru pożyczek w Towarzystwie kredytowem. Wnioskodawca przemówił w tych mniej więcej słowach:

Towarzystwa kredytowego przeznaczeniem jest pożyczki dawać na hypotekę ziemską. Dyrekcya tego Towarzystwa wnosiła kilka razy prośbę, aby wymiar pożyczek mógł być rozszerzony. Teraz znowu podano, a podanie to przez Wydział Stanowy poparte zostało, jest więc nadzieja że ta kwestya pomyślnie załatwioną zostanie. Gdy podług §. 9 ustaw do zakresu działań Towarzystwa gospodarskiego należy usuwać wszelkie zawady dobrego gospodarstwa; a u nas brak kapitałów do ulepszenia gospodarstwa okazuje się; przeto zdaje mi się, że korzystnem byłoby dla sprawy, gdyby Komitet otrzymał od ogólnego Zgromadzenia polecenie poprzeć podanie o rozszerzenie wymiaru pożyczek, imieniem Towarzystwa naszego, zapatrującego się na tę sprawę z gospodarskiego stanowiska.

P. Dylewski. Dziękujemy za wniosek, który jest na czasie i dziwię się, że Hr. Russocki, taki potrzebny i ważny wniosek czyniąc, występuje z Komitetu.

Hr. Russocki. Nie mogąc podołać mnogim zatrudnieniom, usunąłem się od ciągłego zasiadania w Komitecie, ale nie usuwam się bynajmniej od współdziałania dla Towarzystwa i proszę, aby Komitet raczył mnie zawezwać, ile razy uważać będzie tego potrzebę. Chętnie ofiaruję moje usługi chwilowe. (Brawo.)

Uchwała XII. Zanieść prośbę do Rządu, w imieniu Towarzystwa, o rozszerzenie wymiaru pożyczek z Towarzystwa kredytowego na dobra ziemskie.

Poczem przewodniczący wezwał p. profesora Strzeleckiego do przemówienia w przedmiocie sposobu niszczenia osadu w kotłach parowych. P. Strzelecki odczytał swoje uwagi.

O środku niszczenia osadu kamiennego w kotłach parowych.

W ostatnim liście okólnym z dnia 30 grudnia 1857 r. miał Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego zaszczyt, zawiadomić szanownych Członków tegoż Towarzystwa między innemi o środku przeciw formowaniu się i na zniszczenie już utworzonego kamienia w kotłach parowych, wynalezionym przez panów Józefa Scheibel i Juliusza Offermann. W odpowiedzi na list ten, był szanowny Członek Towarzystwa naszego, W. Pan Antoni Bołoz Anto-

niewicz łaskaw, zwrócić uprzejmie uwagę Komitetu na środek przed kilkunastą już laty we Francyi wynaleziony i zaraz potem przez dziennik gospodarczy, pod ówczesną redakcyą Wgo Kochańskiego polecony, któren to środek jako z wszelkiem zapewnieniem niezawodny, a przecie mało jeszcze rozpowszechniony z polecenia Komitetu mam zaszczyt podać do wiadomości ogólnego Zgromadzenia.

Tym środkiem niezawodnym jest glina. Bierze się na ten cel glinę czystą, dobrze wysuszoną i miałko utartą; i każdą razą, gdy się z kotła parowego wodę dla odświeżenia spuści (którą w przeciągu dni czternastu tylko raz jeden zmieniać bardzo jest dostatecznie) i napuści świeżej, do potrzebnej w kotle parowym wysokości, wtenczas sypie się tę miałko utłuczoną glinę do kotła parowego, biorąc na każde 10 niższo-austryackich wiader objętości jeden garniec gliny; miesza się przez otwór kotła dłuższy czas, aby się glina z wodą w kotle wszędzie jednostajnie rozdzieliła a po troskliwem wymieszaniu spadająca swoim ciężarem glina na dół, i pędzona na boki kotła przez kipiącą wodę, przeszkadza formowaniu się możliwemu osadu kamiennego. Że odmieniając co 14 dni wodę w kotle parowym, do którego wyż opisanym sposobem glinę sypano, trzeba podczas spuszczenia z kotła wody, bardzo dobrze ją mięszać, aby wszelka na dnie i na bokach kotła osiadła spłókaną została, rozumie się samo przez się: bo na tej na dnie i bokach kotła osiadłej glinie, osiada ten formujący się kamień, a łącznie z płókaniem gliny spłókuje się zupełnie i ten osad kamienny. Kocioł przy długoletniem używaniu zostaje wewnątrz całkiem czysty, niezawierający żadnego osadu kamiennego. Glina atoli na ten cel użyta zawierać w sobie musi znaczną część piasku, a na wypadek, gdyby zawierała w sobie małą część piasku, to tenże przymieszać trzeba a mianowicie na 5 części gliny takiej dodać należy 1 część piasku. W. Pan Antoniewicz kończy uprzejme swe doniesienie zapewnieniem, że środek ten na jego własnem kilkunastoletniem, jako też sąsiadów i znajomych jego doświadczeniu jest oparty, i bardzo jest tani, gdyż o kilka garncy gliny co dni 14, nie trudno postarać się. Winienem tu dodać ze stanowiska teoryi, że środek, którego użycie miałem zaszczyt przedłożyć szanownemu ogólnemu Zgromadzeniu, czyni zadosyć warunkom, których

od niego słusznie wymagamy. Jak wiadomo, tworzenie się osadu kamiennego w kotłach parowych na tem polega, że sole zostające zwykle rozpuszczone w wodzie, najczęściej węglan wapna i magnezyi tudzież siarkan wapna, gdy w skutek ubytku wody w parę zamienionej przesycenie wody temiż solami następuje, a żadne przeszkody nie zachodzą, w krystaliczną a zatem twardą masę przechodzą, którato właśnie ów kamień kotłowy stanowi, szkodliwy dla kotła, ciepło pożerający, a nawet niebezpieczeństwem grożący. Również wiadomo, że proces krystalizacyi tylko wtenczas odbywać się może, gdy siłom molekularnym, regularne układanie cząstek sprawującym, nie stoją na zawadzie żadne czynniki nieprzyjaźne; że zatem, kładąc przeszkody siłom krystalizującym, tworzenie się masy krystalicznej miejsca mieć nie może. Otoż tą przeszkodą mechaniczną bardzo łatwo być mogą drobne cząstki jakiegoś ciała stałego stosownego, wszędzie w wodzie zawieszone n. p. sproszkowana glina, do której w razie potrzebnym piasku dosypano. Cząstki owych soli przeszkodzone tym sposobem w krystalizowaniu się, bezkształtne opadają na dół, a przy odświeżaniu wody, zamieszawszy ją należycie, z łatwością wydalone zostają. Kończę to sprawozdanie moje, wywiązując się z przyjemnością z danego mi przez Komitet polecenia, podziękowania W. Panu Antoniewiczowi za tak ważne uprzejme doniesienie.

Lwów, 6 lutego, 1858.

Dr. F. Strzelecki, c. k. profesor.

P. Abancourt. Środek, przez referenta podany, można i innemi środkami dawniej skutecznie używanemi zastąpić, wszak tu posłuży tak samo węgiel i inne sproszkowane ciała zbliżające się do ciężkości gatunkowej sproszkowanej gliny; ale środek ten skuteczny jest tylko w kotłach, w których nie ma osadu, gdy zaś kamień w kotle się utworzy, środek ten nie pomaga. Należałoby zapytać się doświadczonych w tej mierze: jak utworzony już kamień zniszczyć? wielka cześć gorzelni w kraju ma dawne kotły, musiano więc doświadczać różnych sposobów, które warto byłoby do wiedzy podać. Proszę więc o dodatkowe wyjaśnienie tej rzeczy.

P. Strzelecki. Nietylko można zapobiedz, aby osad czyli ka-

mień nie tworzył się w kotłach parowych, ale i utworzony już w nich można mechanicznie zniszczyć.

Przewodniczący. Na doniesienie nasze w ostatnim okólnym liście do Członków zamieszczone, nadszedł raport od Członka p. Ant. Antoniewicza; prosiłem więc p. profesora, aby go zgromadzeniu odczytał, w nadziei że może ktoś powie nam o znanym sobie jakim innym środku.

P. Abancourt. Ja nie mam zupełnie nic przeciw rozprawie p. Strzeleckiego, nic też przeciw niej nie powiedziałem; ale chciałem tylko dowiedzieć się, czy nie masz innego jakiego mnie nieznanego środka na zniszczenie utworzonego już osadu w kotle.

P. Skrzyński. Ponieważ pan Abancourt wie o środku, niech powie.

P. Abancourt. Niszczę u siebie wszelki osad w kotłach rozpuszczonym solanem.

Przewodniczący. Mamy jeszcze wniosek, tyczący się zawiązania sekcyi chowu koni w naszem Towarzystwie. Przedmiot to jest ważny. Pan Referent zechce go zatem nam przedłożyć.

P. Krzeczunowicz Wal. W Towarzystwie naszym są już sekcye dla leśnictwa, jedwabnictwa, ogrodnictwa i pszczelnictwa; ale sekcyi chowu bydła i koni dotąd jeszcze nie zawiązano.

P. Wisłocki T. Jak ważną jest ta kwestya, mogę tu zaraz dowieść. Oto w roku 1857 wykazują daty statystyczne, że sprowadzono do kraju 3,000 koni, a wyprowadzono 2,000. Ztąd okazuje się, że na własne potrzeby musimy konie z zagranicy sprowadzać. Popieram wniosek zawiązania sekcyi chowu koni i bydła.

P. Chwalibóg. Wnoszę, aby sekcya jak najspieszniej weszła w życie, i żeby starać się zaradzić zarazie na bydło, z zagranicy zawlekanej, która niszczy nasze obory od lat kilku.

P. Bocheński A. Proponuję, aby oddzielić chów koni od chowu bydła, i zawiązać dwie osobne sekcye.

P. Skrzyński. Rzecz ta ściśle jest połączona z całem gospodarstwem wiejskiem. Nie widzę potrzeby oddzielać sekcyi chowu koni od bydła. Zdaje mi się, że niepotrzeba dwóch sekcyj, bo i ta jedna będzie musiała zawsze odnosić się do Komitetu, gdzie jest

osobny wydział dla tej gałęzi gospodarstwa. Chów zwierząt domowych jest podstawą wszelkiego gospodarstwa.

Przewodniczący. Zadaniem sekcyi będzie starać się podług możności wpływać na to, aby tę gałęź rozszerzyć. Będzie ona przybierać do swojego grona znawców i zbierać materyały ku temu celowi potrzebne. Zacznijmy od ogólniejszeego a potem przejść możemy do szczególniejszych zatrudnień i pozawiązywać sekcye chowu każdego gatunku zwierząt domowych. Dziś jesteśmy jeszcze słabi, bierzmy więc mniejszy ciężar na ramiona. Szanowne zgromadzenie raczy zadecydować, czy mamy mieć jedną sekcyę chowu bydła i koni, czyli też osobną dla bydła a osobną dla koni?

Uchwała XIII. Zgromadzenie oświadcza się za zawiązaniem jednej sekcyi chowu bydła i koni.

Przewodniczący zaprasza komisyę do ocenienia wystawy, aby przedłożyła swoje zdanie sprawy. Referent p. Felix Strzelecki odczytał przeto następujący raport:

Sprawozdanie

komisyi do ocenienia przedmiotów wystawy.

Wywiązując się z zaszczytnego powołania otrzymanego uchwałą ogólnego Zgromadzenia z d. 5 lutego b. r. zgromadzili się niżej podpisani Członkowie komisyi do ocenienia przedmiotów wystawy na dniu 7 lutego w miejscu wystawy, a zastanowiwszy się oględnie i rozważnie nad przedmiotami wystawionemi, następujące z prawdą zgodne, zaszczyt mają złożyć szanownemu ogólnemu Zgromadzeniu sprawozdanie:

1.) Przedewszystkiem winna jest komisya chwalebnie wyszczególnić piękny i liczny zbiór *nasion traw* przesłany w 17 rozmaitych gatunkach od Wgo Pana ze Sławna Sławińskiego, który wszystkie te gatunki u siebie uprawia i sprzedaż tychże dla dobra ogólnego ofiaruje. Komisya uznając ważność wystawionych nasion traw dla gospodarstwa rolnego, dla którego w dzisiejszym stanie rzeczy nie tylko produkcya ziarna, lecz i uprawa traw niezbędną jest potrzebą, czuje się spowodowaną uczynić wniosek, by szanowne Zgromadzenie uchwalić raczyło udzielenie moral-

nej nagrody tj. medalu Towarzystwa W. Panu Henrykowi Sławińskiemu tytułem: za bardzo dobre wyprowadzenie traw na ziemi galicyjskiej.

2.) Pomiędzy *pszenicami* na wystawę przysłanemi zajmuje pierwsze miejsce pszenica ozima czerwona W. Hipolita Czajkowskiego z Bóbrki, która tak dorodnością jak pełnością ziarna celuje; a potem pszenica ozima sandomierka zwana W. Pana Ant. Gotleba z Liwcza. Co do pszenic jarych odznaczają się tego roku dorodnem ziarnem: pszenica jara z Dublan, p Józefa Majera, WPana Hip. Czajkowskiego i X. Grzegorza Sawczyńskiego.

3.) Pomiędzy *żytami* ozimemi najlepsze jest żyto ozime W. Pana Hip. Czajkowskiego; między żytami jaremi za najlepsze uznano żyto jare z Dublan, przewyższające wagą żyto jare p. Józefa Majera, które zresztą co do pełności ziarna wyrównuje żytu Dublańskiemu.

4.) Między *jęczmionami* wyszczególnia się najprzód jęczmień z Dublan, potem W. P. Ludwika Skrzyńskiego, a nareszcie W. P. Narcyza Puchalskiego.

5.) Co do *hreczki*, pierwsze miejsce zajmuje hreczka W. P. Wojciecha Studzińskiego. Rozmaite krupy i krupki z tejże są jak najdoskonalej zrobione.

6.) Między *owsami* jest nadzwyczaj piękny WP. Hipolita Czajkowskiego.

7.) *Kukurudzy* jest na wystawie gatunków 4: jeden rychlik z Łanowiec obw. czortkowskiego, drugi zwykły krajowy z Wyspy obw. brzeżańskiego od X. Grzegorza Sawczyńskiego; oba te gatunki bardzo piękne i dorodne; trzeci gatunek jest kukurudza amerykańska perłowa drobna od p. Mayera, na użytek kuchenny (jak się zdaje) szczególnie na korniszony przydatna; czwarty gat. jest kukurudza turecka biała, próbka bardzo mała od Wgo. Sławińskiego.

8.) *Grochu* mamy 8 gatunków tycznego i pieszego, z których odznaczają się: groch tyczny cesarski zwany od WP. d'Abancourt i pieszy polny, biały od X. Grzeg. Sawczyńskiego, z nasienia z Hamburga sprowadzonego, wyprowadzony, który ostatni

zalecamy wszystkim gospodarzom ze względu na plenność, łatwość w gotowaniu i dobroć w smaku. Groch ten rozmnożony już jest w wielu miejscach kraju naszego.

9.) *Bobiku* są 2 gatunki, jeden z Dublan, drugi od W. P. Narcyza Puchalskiego, obydwa zalecają się wagą i dorodnością ziarna.

10.) *Fasoli* jest 5 gatunków z Dublan, wszystkie dobre.

11.) *Kartofli* mamy z 4 miejsc nadesłanych: z Dublan, od WP. Ludw. Skrzyńskiego, p. Józefa Mayera i W. P. Lityńskiego. Panu Lityńskiemu należy się ogólne podziękowanie, że 173 gatunków kartofli aklimatyzuje i na publiczny widok wystawia. Uprasza się go, aby nam te gatunki wymienić zechciał, które się okażą najplenniejszemi i najmniej zepsuciu podpadającemi, a wtedy na prawdziwą wdzięczność kraju sobie zasłuży. Niemniej zalecamy 10 gatunków kartofli z Dublan, podług wiedzy naszej mało zgniliźnie podpadających a z tych szczególnie kartofle saskie, znane pospolicie pod nazwiskiem cebulkowe. Egzemplarze od W. Pana Ludwika Skrzyńskiego i P. Mayera do najwyborniejszych gatunków należą.

12.) *Z jarzyn okopowych* buraki pastewne W. P. Lud. Skrzyńskiego się odznaczają, a jarzyny z Dublan rozrosłością swoją się wyszczególniają.

13.) *Lnu* (nasienia) bardzo dorodnego przysłał nam W. P. Sławiński 2 gatunki.

14.) Z *olejnych* roślin wystawił nam W. P. Siemianowski lniankę (Leindotter) wraz z olejem z niej wyciśnionym, bardzo czystym.

15.) *Koniczyny* z Dublan i od WP. Studzińskiego są ważne i bardzo piękne.

16.) *Rajgrazy*: i *Brzanka* P. Mayera zalecają się dobrem nasieniem.

17.) *Mieszankę* z rajgrazów ang. i fran. i kostrzew złożoną od WP. Juliana Malczewskiego zalecamy szanownym gospodarzom, gdyż jest nasienie przednie. W znacznej ilości jest do nabycia u właściciela.

18.) Między owocami zajmują pierwsze miejsce wszystkie gatunki przez WP. Antoniego Dąbczańskiego wystawione.

19.) *Jabłka* W. P. d'Abancourt, kalwille zimowe, Täublinge i renety normadzkie rozmarynowe są bardzo piękne. Suszone owoce Wgo P. d'Abancourt mogą stać się ważnym artykułem handlu. Jabłka pana Mayera, renety normadzkie rozmarynowe, reneta nieporównana, reneta holenderska, słowem wszystkie gatunki jabłek jego są szlachetne, i nadzwyczaj pięknie przechowane. Jabłka WP. Lityńskiego są gatunki przewyborne. *Gruszki* jego należą do najszlachetniejszych gatunków, równie piękne są gruszki p. Mayera.

20.) *Gips* WP. Chwaliboga, odznaczający się miałkością i białością, polecamy szanownym gospodarzom, równie jak gips p. Franca ze Lwowa.

21.) *Machin rolniczych* wystawiono: jeden pług hohenhajmski z fabryki Aug. Schumana; żniwiarkę p. Franc. Arendta, machinkę do rur drenażowych również Aug. Schumana, siewnik do kukurudzy z Łanowiec obw. czortkowskiego, i sieczkarnia hohenhejmska, od W. Lud. Skrzyńskiego, nakoniec łapkę na lisy angielską od p. Majera Komisya żałując, że z przyczyny pory zimowej i krótkości czasu, nie może ich poddać próbom praktycznym, wstrzymuje się od dania o nich sądu stanowczego, dziękuje szanownym wystawiaczom za wystawienie ich i prosi o przesłanie ich na wystawę letnią.

Lwów, 8 lutego, 1858. (Podpisano:)

Waleryan Krzeczunowicz.

Julian Malczewski.

Dr. Felix Strzelecki.

Przewodniczący. Słyszeliśmy tu w kilku miejscach sprawozdania komisyi, że najlepsze były z Dublan różne gatunki zbóż i jarzyn, zatem Dublany nie są tak złe jak je okrzyczano.

P. Skrzyński. Winienem tu sprostować pomyłkę, że wystawiony przezemnie pług jest oryginalny, wprost z Hohenhejmu sprowadzony. Co zaś do sieczkarni ręcznej, która jest tu we Lwowie przez p. Schumana zrobiona, podług wzoru z Hohenhejmu przywiezionego, sądzę że będzie praktyczna, jako niekosztowna, nie łatwo się psująca i na siłę ludzką najlepsza. W Hohenhejmie wszystką pa-

szę dla bydła dają w sieczce: koniczynę, siano, słomę. Do naszych gospodarstw będzie bardzo stosowna, które po największej części nie mają siły wodnej lub innej jakiej, którąby robotę ludzką zastąpić mogła.

Hr. Russocki. Miło mi było słyszeć pochwały dla Dublan dane. Komitet starał się gospodarstwo w Dublanach podnieść i niewątpliwie nadal starać się będzie o postęp w gospodarstwie. Winienem podziękować panu d' Abancourt, jako zastępującemu miejsce Dyrektora, który był mi jako referentowi pomocny w tym względzie.

P. Abancourt. Chcę słów kilka powiedzieć w przedmiocie pługów hohenhejmskich.

Przed kilku laty ś p. Tadeusz Żebrowski sprowadził te pługi, a p. Klimkiewicz kilkanaście takich pługów zrobił. Jest taki pług w Dublanach, zrobiony w fabryce Schumana, która obznajomiona jest wybornie z mechaniką tych pługów. Pługi te nic do życzenia nie zostawiają.

P. Krzeczunowicz W. Pługi hohenhejmskie u mnie okazały się niepraktycznemi.

P. Żelkowski. Muszę sprostować pomyłkę w nazwie pługa przez p. d' Abancourt popełnioną. Jest to pług nie hohenhejmski, ale Grignoński, który ś. p. Żebrowski sprowadził do kraju. Przy tej sposobności niech mi wolno będzie dodać, że jako świadek różnych przemian w zarządzie Dublan gospodarskim, najlepiej ocenić mogę starania p. d' Abancourt; jeżeli jaki postęp widoczny jest w Dublanach winno się to jego staraniom. A że p. d' Abancourt zrezygnował, więc byłoby do życzenia, aby Komitet obmyślił kogoś, coby z równą energią zajął się Zakładem dublańskim.

P. Abancourt. Muszę przeprosić za omyłkę w nazwaniu pługa, które p. Żebrowski u nas wprowadził. Jedynie z prędkości zamieniłem nazwę, i zamiast pług grignoński powiedziałem hohenhejmski.

Poczem p. Strzelecki zdawał sprawę ze żniwiarek, z których jedna t. j. p. Franciszka Arendta znajdowała się na wystawie. Odczytał więc uwagi kilku obywateli z okolicy Sokala nad tą żniwiarką uczynione. Oto są te uwagi:

«Ponieważ przy obecnych trudnościach w gospodarstwie rolniczem, każdy nowy pojaw ulgę nam obiecujący, pominiętym być nie

powinien, a mając przy tegorocznem żniwie sposobność oglądania prób żniwiarki, przez pana Franciszka Arendta zbudowanej na polach w Uhrynowie, Chorobrowie i Tuturkowicach, w powiecie Sokalskim odbytych, uważamy za nasz obowiązek, tak dla dobra ogólnego gospodarzy wiejskich, jako też w zasłużonem uznaniu zdolności, poświęcenia i pracy p. Franciszka Arendta, następujące nasze uwagi nad tą żniwiarką podać do wiadomości szanownego Komitetu z prośbą, aby te przy najbliższem ogólnem posiedzeniu Towarzystwa odczytane i w Rozprawach umieszczone być mogły.

Poprzednio nadmienić musimy, że żniwiarka ta p. Franciszka Arendta jest odmienną od żniwiarek braci jego pp. Filipa i Henryka Arendtów.

Żniwiarka ta jest podług systemu nożycowego zbudowana, waży 5½ cetnara, i parą zwykłych folwarcznych koni z wszelką łatwością może być powodowana; do obsługi potrzebuje oprócz poganiacza, jeszcze drugiego parobka, który ścięte zboże za pomocą bardzo pojedyńczego przyrządu, snopami na pole składa, i czterech kobiet, które snopy na bok odkładają i po części zaraz wiązać mogą.

Próby wykonane na wszelkich rodzajach zboża tak ozimego jak i jarego. Maszyna zajmując 5 stóp szerokością z równą je dokładnością ścinała i układała, dopełniając tej roboty na jednym morgu w przeciągu trzech kwadransów do jednej godziny, tak że mając sposobność tylekrotnie obserwować tę maszynę, za zupełnie praktyczną uznać ją musimy.

Szczególniej następujące jej zalety wymienić wypada:

I. Przyrząd popędowy jest pojedyńczy, mocny i w delikatniejszych częściach z kutego żelaza wykonany, nie podpada łatwo zepsuciu, a i w tym razie bez trudności może być naprawiony.

II. Przyrząd do ścinania zboża można wedle potrzeby podnieść lub upuścić, przeto ścierń przy wyższem zbożu na 6 cali, przy niższem na 3 cale wysokości zostawia; zaostrzenie nożyc takie, że nie ma niebezpieczeństwa rychłego zatępienia, tak że nożyce z pewnością kilka żniw bez ostrzenia działać mogą, ruch zaś tychże tak pokierowany, aby ruch sierpu naśladował, nie kom-

plikując bynajmniej maszyneryi, cięcie zboża zatem jest tyle lekkie, czyste i doskonałe, że w tej mierze nic do życzenia nie zostawia.

III. Przyrząd do odkładania jest nowego pomysłu, i całkiem pojedyńczy, zrzuca na pokładzie uzbierane snopy tak czysto i równo, iż bez wszelkiej utraty czasu zaraz wiązane być mogą, a w tem najgłówniejszą zaletę tej żniwarki upatrujemy.

Albowiem po dokładnem zastanowieniu się (pominąwszy nawet tę okoliczność, że żniwiarka samoodkładająca bardziej skomplikowaną, przeto droższą i bardziej zepsuciu podpadającą być musi) nie możemy upatrzyć oszczędzenia jednego człowieka przy żniwiarce samoodkładającej: konieczną bowiem jest rzeczą, aby za maszyną nawet samoodkładającą prócz poganiacza jeszcze jeden człowiek postępował, któryby na możliwe zaplątanie i zatkanie przyrządów przez zielsko i powójki, równie też na nadweręzenie różnych części maszyny dawał baczność. Jeżeli zaś ten człowiek użytym będzie do przyrządu odkładającego, natenczas w jego władzy będzie wtedy działać, kiedy znajdzie potrzebę, ułatwi i oszczędzi przez to samo i roboty przy wiązaniu snopów; uważaliśmy bowiem sami, że na dobrem zbożu parę kroków postępu wystarczało, aby się na pomoście snop kłosów uzbierał, a były znow miejsca mianowicie na owsie, gdzie 25 kroków i więcej postąpić wypadało, nim się dostateczna ilość kłosów ułożyła.

Przeto maszyna samoodkładająca, jeżeli kładzie snopy, te ani równemi ani tak jednostajnemi być nie mogą, aby ich zaraz wiązać można; jeżeli zaś układa rzędy, wtedy mianowicie na rzadkiem zbożu roni pojedyńcze kłosy, które następnie w długiej przestrzeni z mozołą i utratą czasu zgrabywane być muszą. Tych wszystkich niedogodności żniwiarka p. Franciszka Arendta nie posiada, odkłada bowiem już gotowe, równe i zaraz do wiązania przydatne snopy.

Przekonawszy się z zadowolnieniem o praktyczności tej żniwiarki, zamówiono ich dwie zaraz przy próbie; a wielu wyraziło życzenie posiadania tejże na przyszłość, a niewątpiąc że niejeden z gospodarzy tę żniwiarkę zamówić lub widzieć zechce, zwracamy uwagę tychże na mieszkanie p Arendta na placu Franciszkańskim nr. 85$^4/_4$

Jako początkujący w swoim zawodzie, mało jest jeszcze jego imię w kraju znane, żniwarka ta jest pierwszym owocem jego wynalazku i pracy; wypróbowawszy ją podał do wysokiego c. kr. Rządu o przywilej i rozpocznie przedsiębierstwo dostarczania żniwarek, jako też i innych wyrobów. Przeświadczeni o dokładności i staranności jego prac, zalecamy je i życzymy mu szczerze najlepszego powodzenia.

20 Września, 1857. (Podpisy własnoręczne)

Michułowicz c. k. naczelnik powiatu sokalskiego. *Adolf Mussik* aptekarz. *Michał Olexiński* właśc. Tuturkowic. *Julian Mańkowski* miejski lekarz w Sokalu. *X. Anzelm Pizuński* gwardyan klasztoru sokalskiego OO. Bernardynów. *Ks. Marek Maluty* wikary OO. Bernardynów. *Jan Sołowij*, rządca dóbr Poturzycy. *Henryk Kruszewski*, właściciel Chorobrowa. *Mikołaj Nikorowicz*, właściciel Ulwówka. *Józef Pajączkowski*, właściciel Horodłowic. *Ks. Leon Kowszewicz*, proboszcz ob. gr. kat. w Tuturkowicach.»

Następnie p. Strzelecki podał wniosek o żniwiarce pomysłu X. Stefana Podlaszeckiego, w tych wyrazach:

«Przewielebny X. Stefan Podlaszecki kapelan ob. gr. kat. w Jabłonicy ruskiej i Członek c. k. Towarzystwa gosp. galic. podaje do wiadomości ogólnego Zgromadzenia tegoż Towarzystwa, że wynalazł żniwiarkę bardzo pojedynczą, niepodlegającą tak łatwo zepsuciu, a w razie zepsucia od każdego wsiowego rzemieślnika mogącą być w krótkim czasie naprawioną, tanią, dającą się użyć tak w równinach, jak i w górach, tnącą zboże według jego położenia, wzdłuż lub poprzek zagonów, tak stojące jak leżące, byle nie całkiem na ziemię upadłe i w różne strony niezmierzwione.

Maszyna ta, podług rachunku X. Podlaszeckiego, powinna wyciąć i w snopy ułożyć w przeciągu 10 godzin od 1 do 2 morgów pola, za pomocą dwóch ludzi. Ponieważ koń jeden z łatwością 3 takie żniwiarki ciągnąć może, to taka trzyczęściowa żniwiarka wycinając płos 3 stopy szerokości, powinna za pomocą konia i 4 ludzi wyrznąć i w snopy ułożyć w 10 godzinach, podług położenia zboża, od 3 do 6 morgów pola.

Żniwiarka jednoczęściowa kosztować będzie 40 złr. mk.

Uprasza tedy X. Podlaszecki uprzejmie szan. ogól. Zgromad. c. k. Tow. gosp. galic. o łaskawe wsparcie, aby mógł tą swego pomysłu żniwiarką kwestyę żniwa rozwiązać, i tym jego wynalazkiem szan. Publiczności w ogólności i w szczególności stać się pożytecznym. Przyrzeka, że jedno- dwu- lub trzyczęściową żniwiarkę, o ile łaskawego wsparcia uzyska, zrobi, i na oznaczony dzień wystawy gospodarskich narzędzi w Przemyślu wystawi i nią próbę zrobi i kończy obietnicą, że daru wynalazczego, od Opatrzności mu danego, i dalsze dawać będzie dowody.

Zanim się ośmielę przedłożyć szan. Zgromadzeniu wniosek względem przedmiotu w mowie będącego, będę miał zaszczyt przeczytać zdanie WP. Jana Jaruntowskiego, właściciela dóbr Twierdzy i Hermanowic, w którego przytomności modelem żniwiarki X. Podlaszeckiego na łanie w Hermanowicach próby robiono.*)

Zważywszy, że WP. Jan Jaruntowski tak chlubne daje zdanie względem modelu tej żniwiarki, i że takowa przy pojedyńczości i taniości podług wszelkiego prawdopodobieństwa praktyczną będzie dla wielu okolic kraju naszego, wnoszę: by ogólne c. k. Zgromadzenie c. k. Tow. gosp. gal. zezwoliło na wsparcie w kwocie 40 złr. m. k. w celu zbudowania tejże, z warunkiem dostawienia jej na wystawę narzędzi gospodarskich w Przemyślu na czas oznaczony.

P. Krzeczunowicz. Żądanie X. Podlaszeckiego jest tak skromne, że należy mu tę pomoc dać.

Hr. Russocki. Ten wydatek może być z funduszów Towarzystwa zastąpiony.

---

*) Oto jest zdanie p. Jaruntowskiego:

»Próba modelu żniwiarki Xdza Podlaszeckiego, odbyta zeszłego lata w mojej obecności w Hermanowicach, co do jakości wykonanej roboty nie pozostawiła nic do życzenia. Pole było równe, owies wysoki i gęsty. Z dwóch ludzi do roboty użytych jeden ciągnął żniwiarkę, drugi z tyłu takową kierował, bez najmniejszego natężenia. Cięcie było równe, ścierń nie wyższa jak po zwyczajnym sierpie. Budowa przyrządu prosta, niekosztowna (co głównym jest warunkiem każdego narzędzia gospodarczego). Sądząc z tej odbytej próby modelu, zdaje się nie podpadać wątpliwości, że sporządzona podług tego żniwiarka o jednym koniu i przy pomocy dwóch ludzi ziści zapowiedziany przez X. Podlaszeckiego

P. Pohorecki. Chociaż sam nie byłem na próbie, ale słyszałem od sąsiadów chlubne o tym wynalazku świadectwo.

X. Podlaszecki. Chodziło mi głównie o to, ażeby zawiadomić prześwietne Towarzystwo o moim wynalazku, a przeto dać mu rozgłos po całym kraju. Nie wątpię, że gdybym się był wprost udał czy do p. Jaruntowskiego, czy do którego innego obywatela, byłbym zapewne nie otrzymał odmownej odpowiedzi. Ale ja wolałem szukać protekcyi w ogóle Towarzystwa i dla tego prośbę moją zaniosłem do szanownego Zgromadzenia, w nadziei, że poda mi rękę do wybudowania nie tylko ręcznej, ale i konnej żniwiarki która kosztowałaby 120 złr. gdy ręczna kosztuje tylko 40 złr.

P. Chwalibóg. Jestem za udzieleniem pomocy w kwocie 120 złr. z funduszów Towarzystwa, ale należałoby prosić p. Pohoreckiego, iżby czuwał nad tą sprawą, jako bliski sąsiad, ażebyśmy mogli w swoim czasie mieć egzemplarz tej machiny.

P. Abancourt. Sądzę, że świadectwo p. Jaruntowskiego jest dostateczną rękojmią, że X. Podlaszecki, skoro tylko swoją żniwiarkę ukończy, zaraz ją przyśle do Towarzystwa. Słyszałem to z ust samego Xdza Podlaszeckiego.

Hr. Russocki. Oprócz świadectwa p. Jaruntowskiego, charakter kapłański przemawia za tą sprawą. Popieram więc wniosek, aby dać kwotę 120 złr. a gdyby Towarzystwo nie miało funduszu, to proponuję dobrowolną składkę.

P. Skrzyński. Nie ma wątpliwości, że podobne wynalazki zasługują na wsparcie; jednakże nie chciałbym narażać Towarzystwa

rezultat; co wszakże przy próbie odbytej samym tylko modelem, dla tegoż lekkiej i nietrwałej konstrukcyi, z jaką taką nawet dokładnością sprawdzonym być nie mogło. Zdaniem mojem zasługuje ten wynalazek na poparcie ze strony Towarzystwa gosp. zwłaszcza że pomoc pieniężna, o którą wynalazca na opędzenie kosztów sporządzenia jednego egzemplarza żniwiarki swojej uprasza, nie jest tak znaczna, ażeby z funduszów Towarzystwa udzieloną być nie mogła. W razie zaś najgorszym możnaby te żądane przez Xdza Podlaszeckiego 40 złr. w drodze składki dobrowolnej przy ogólnem Zgromadzeniu Członków zebrać, byłoby to zawsze zachęceniem do pożytecznych wynalazków.

na zarzut zbytecznej skwapliwości. Sądzę więc, żeby wsparcie dać X. Podlaszeckiemu nie jako nagrodę, ale jako zamówienie jednego egzemplarza żniwiarki jego do naszych zbiorów. Wnoszę przeto, ażeby udzielić X. Podlaszeckiemu żądanej kwoty i prosić go o dostarczenie żniwiarki.

Uchwała XIII. Zgromadzenie pozwala dać Xdzu Stefanowi Podlaszeckiemu 120 złr. m. k. z funduszów Towarzystwa na zamówienie jednego egzemplarza żniwiarki jego wynalazku.

P. Abancourt. Wnoszę poprawkę do uchwały, aby prosić Xdza Podlaszeckiego, iżby wybudował jedną mniejszą za 40 złr. a drugą konną za 120 złr. żniwiarkę, w celu robienia prób porównawczych.

P. Skrzyński. Z tej jednej konnej będzie można powziąć wyobrażenie i o ręcznej i o całej mechanice wynalazku.

Na zaproszenie Przewodniczącego p. Strzelecki odczytał relacyą o żniwiarce, wyrabianej w fabryce Weissego w Pradze, w następnych wyrazach:

«Pan Teofil Weisse c. k. uprzyw. fabrykant maszyn w Pradze, Członek c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Wiedniu i c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Pradze, uprasza Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego o podanie do wiadomości członków tegoż Towarzystwa, że można dostać w fabryce jego żniwiarki, wszelkim żądaniom zupełnie odpowiedniej. Jest to uprzyw. żniwiarka angielskiego fabrykanta Cormicka w Anglii za najlepszą uznana, przy której fabrykanci Burgell i Key w Londynie praktyczne poprawki, mianowicie co do przyrządu samoodkładającego poczynili a którą pan Teofil Weisse do naszych potrzeb zastosował. Ma ona za pomocą dwóch koni i jednego parobka w przeciągu 10 godzin 15 morgów austr. zboża rznąć i tak porządnie na polu ułożyć, jak to zaledwie za użyciem rąk ludzkich uskutecznić można, nie zostawiając za sobą ani jednego źdźbła; waży 9 cetnarów i kosztuje loco w Pradze 500 złr. m. k., z dodatkiem części rezerwowych 550. Upraszając o prędkie zamówienie, aby przy licznych obstalunkach na czas żniwa wcześnie ją odstawić, żąda p. Weisse zadatku 200 złr. reszta po odebraniu ma być zapłaconą. Z wielu bardzo pod-

chlebnych świadectw znakomitych agronomów czeskich i węgierskich wymienię tu tylko sprawozdanie komisyi wyznaczonej przez c. k. patryotyczne Towarzystwo gospodarskie w Pradze w celu praktycznego rozpoznania tej żniwiarki. Komisya ta oświadcza, że przy próbie odbytej oczekiwania jej nie tylko zaspokojone, lecz przewyższone zostały. Lwów, 7 lutego, 1858 r.

P. Krzeczunowicz W. Widziałem te żniwiarki na wystawie wiedeńskiej w roku przeszłym, ale źle zboże odkładały.

Przewodniczący. Co do żniwiarek, nie mało zależy na tem, aby zboże było w stanie normalnym, i grunt więcej był równy, ażeby machina postępować mogła bez przeszkody. Odkładanie użętego zboża jest ważną rzeczą, ale temu mechanika łatwiej zaradzić może, a niżeli należytemu cięciu.

P. Wisłocki. Słyszałem że w królestwie polskiem robiono próbę ze żniwiarką Cormicka, ale się nie powiodła. Należy więc zaczekać na dalsze wiadomości, które może pomyślniejszy rezultat okażą.

P. Laskowski. Do sprawozdania komisyi wystawy mam tę uwagę dodać. Komisya przyznała medal Towarzystwa panu Henrykowi Sławińskiemu za produkcyę nasion traw pastewnych. Z udzielaniem medalu nie trzeba nam być bardzo pochopnymi, aby ta oznaka honorowa nie spowszedniała. Może dosyć będzie nateraz dać p. Sławińskiemu pochwałę na pismie a z medalem wstrzymać się dopóty, aż nie zasiągniemy dokładniejszych wiadomości, w jakim celu i na jak wielką stopę on te rośliny pastewne uprawia.

Hr. Załuski. Zgadzam się z wnioskiem p. Laskowskiego. Towarzystwo krakowskie, pod okiem którego p. Sławiński mieszka, może nam udzielić bliższych w tej mierze wiadomości.

P. Krzeczunowicz W. Nasiona p. Sławińskiego są bardzo piękne, a niepospolita sztuka produkować taką masę nasion; z tego to względu komisya nie wahała się przyznać mu medalu w nagrodę za tę zasługę dla rolnictwa położoną.

Hr. Badeni. Ile mnie wiadomo, p. Sławiński jest bardzo racyonalnym gospodarzem.

Hr. Załuski. Udział Towarzystwa naszego będzie mu pochlebny.

Przewodniczący. Chodzi o to abyśmy wyrzekli: czy mamy dać medal, czy poprzestać nateraz na pochwale pisemnej?

P. Skrzyński. Dostateczna będzie pochwała.

P. Abancourt. Kilka razy powstawałem nie mogąc przyjść do głosu. P. Sławiński od kilku lat ogłasza w dziennikach, że ma rozmaite nasiona roślin pastewnych na sprzedaż. Musi zatem uprawiać je na wielki rozmiar i nie dyskredytowałby się, publicznie występując, gdyby nie miał znacznych zapasów tych nasion. Jest zatem godzien wielkiej nagrody, bo wielkie już zasługi w tej gałęzi rolnictwa położył. Mogło Towarzystwo dać medal hr. Zamojskiemu, dla czegożby nie dać go i p. Sławińskiemu?

Przewodniczący. Muszę sprostować uwagę p. Abancourt'a, że dla hr. Zamojskiego bity był osobny medal, a dla p. Sławińskiego przyznała komisya ogólny medal Towarzystwa. Muszę także dodać, że ile wiem, p. Sławiński dostarcza tych nasion dla sąsiednich gospodarstw. Zasługuje już dla tego na medal, że pierwszy u nas jął się uprawy tej na większą skalę.

P. Lorenz. Komisya uznała doskonałość roślin p. Sławińskiego, a produkcya nasion wymaga bardzo dobrej uprawy. Musi zatem producent być dobrym gospodarzem i z tego względu jestem za wnioskiem komisyi, aby dać medal.

Przewodniczący. Rozstrzygniemy rzecz z pewnością przez balotowanie. Zapraszam więc do balotu.

Uchwała XIV. Zgromadzenie, przeważającą większością głosów, przyznało medal Towarzystwa panu Henrykowi Sławińskiemu za produkcyą nasion traw pastewnych.

Po tej uchwale przystąpiono do rozbioru pytań dla sekcyi pomologicznej przeznaczonych. Na wezwanie Przewodniczącego odczytał Sekretarz pytanie XI.

«*Jakiemi środkami możnaby podnieść, rozpowszechnić i ulepszyć sadownictwo i ogrodnictwo w naszym kraju?*»

Hr. Russocki. Szanowne Zgromadzenie pozwoli mi odczytać rzecz o Towarzystwie ogrodniczem, którego założenie jest w zamiarze. Zdaje się, że takie Towarzystwo pracując wyłącznie w je-

dnym kierunku, przyczyniłoby się najprędzej i najskuteczniej do rozwiązania pytania przez Komitet postawionego. Następnie czytał z rękopismu:

« Ważność ogrodnictwa w kraju, jako osobnej gałęzi gospodarstwa ziemskiego uznajemy wszyscy. Zaniedbanie jego u nas w kraju przyznajemy także, stosunkowe zaniedbanie przynajmniej w porównaniu, gdy słyszymy jak u nas w upłynionych wiekach sadownictwo na tak wysokiej stopie produkcyi stało, żeśmy prowadzili handel suszami do morza, spławiali szkutami cebulę i czosnek, zaniedbanie nareszcie oczywiste, gdy się porównywamy do stanu ogrodnictwa w Europie zachodniej, gdzie w niektórych krajach, do tego stopnia podniesiono uprawę, że takowe śmiało ogrodami nazywać można.

A jednak i kraj nasz, pomimo że nie tyle ciepły, jak Europa zachodnia, posiada jednak klimat ogrodnictwu w tym samym stopniu przyjażny, jak sąsiednie Czechy lub Niemcy, z którem my pod względem hortykultury porównać się nie możemy, a jest i u nas wiele lubowników i gospodarzy ogrodowych, i w stanie obywatelstwa i w duchownym i w mieszczańskim, z których każden w osobności pielęgnuje ogród i wydatków nie szczędzi na nakład, znajduje się i po wszystkich ludniejszych miastach mnóstwo rodzin, których zarobkiem jedynym jest ogrodnictwo. Ale ogół kraju obojętnym jest, lud nasz sadownictwo zaniedbuje i korzystać nie umie, a małomieszczanin wykonawa ogrodnictwo dawnym rzemieślniczym trybem, bez postępu, tak potrzebnego w tej tak ważnej gałęzi przemysłu krajowego.

W obec tego stanu rzeczy, miłą mam zaszczyt donieść szanownemu Zgromadzeniu wiadomość, że w celu dźwignienia i ożywienia krajowego ogrodnictwa, z dążnością ku podniesieniu go do stanu doskonałości w innych krajach, miłośnicy ogrodownictwa zamierzają we Lwowie zawiązać « Towarzystwo ogrodnicze.“

Zarysy tego stowarzyszenia mają być następujące:

Towarzystwo ogrodnicze ma zamiar najpierw przez skoncentrowanie w jedną korporacyę wszystkich celujących miłośników i znawców ogrodnictwa, po całym kraju rozrzuconych, a dotąd tylko

z osobna na własną rękę w małych kółkach tylko czynnych, przez połączenie tychże w jedno Towarzystwo, zjednoczonemi siłami dążyć radą i czynem ku podniesieniu ogrodnictwa w kraju.

Ponieważ przykłady dobitniej uczą, niż wszelka teorya, pismo lub mowa, zamierza Towarzystwo ogrodnicze założyć i utrzymywać w miejscu centralnem, *Zakład ogrodowy*, w którymby pielęgnowano doborowy i do klimatu krajowego stosowny materyał roślinny, a to mianowicie: drzewa owocowe, oraz jarzynę, kwiaty i dobór roślin technicznych. W zakładzie tym, na skalę ogrodów handlowych zagranicznych utrzymywanym, odbywać się powinny experymentalne uprawy co do trwałości ogrodowiny w stosunku do klimatu naszego, ztwierdzenia rzeczywistej wartości rośliny do użytku ekonomicznego, lub wartości jej estetycznej, doświadczane być powinny nowe za granicą zachwalane lub wprowadzać się u nas mające metody uprawiania skiby ogrodowej i t. p.

W celu rozdzielania bezpośrednio między Członków swoich, a pośrednio przez tychże w celu rozprzestrzenienia po całym kraju szczepów i roślin ogrodowych pożytecznych, doborowych, wypróbowanych co do dobroci i klimatu krajowego, zamierza Towarzystwo ogrodnicze produkować w swoim zakładzie taki zasób i ilość szczepów sadowiny, nasienia, jarzyn i kwiatów, aby wystarczał potrzebie corocznej, domagających się o to Członków Towarzystwa ogrodniczego, zamierza Towarzystwo ogrodnicze tą produkcyą tutejszą krajową zastąpić przywóz ogrodowiny z zagranicy.

Dziś cały niemal materyał kwiatowy, wielką część doborowego warzywnego nasienia, nieco szczepów sadowych i wszystkie rośliny cieplarni kupujemy z zagranicy; czynimy to co rok na chybił trafił, w Belgii, Francyi, lub z handlowych ogrodów Niemiec. Sumę pieniężną, która rok rocznie na tej drodze wypływa za granicę śmiało na kilka tysięcy zł'r. oceniać można; podobną sumę zabierają koszta przesyłki, a czyż nie słyszymy często bardzo, że za tyle pieniędzy rzadko kto kiedykolwiek z otrzymanych przesyłek pożytek odniosł? Raz go zawiodły stare, lub fałszywe nasiona, inną razą zepsuły się rośliny w drodze podczas niedbałego przez spedytorów transportu; inny otrzymał daleko mniej, niż wedle taryfy za swoje pieniądze był powinien otrzymać; inny nareszcie przekonał się, że wychwa-

lane owe tegoroczne nowości są tylko pod nowemi nazwami w bieg puszczone, dawno zarzucone rośliny, lub też w celu zysku stokroć przesadzono ich skromne i niewydatne zalety.

W celu zatrzymania tedy przynajmniej części tych sum pieniężnych i obrócenia ich ku produkcyi ogrodniczej w kraju, zamierza Towarzystwo ogrodnicze produkować w swoim Zakładzie choćby część tego materyału, któren corocznie z zagranicy sprowadzanym bywa, i sprzedawać go Członkom swoim za pomierną cenę, w doborowych gatunkach i z rzetelnością przykładną.

Dla ożywienia teoryi ogrodnictwa, zamierza Towarzystwo ogrodnicze wpływać mową i pismem, utrzymując żywą z członkami swoimi korespondencyę w kwestyach, ogrodnictwa dotyczących; corocznie ogłaszać katalog zasobów swojego zakładu, a na ogólnych corocznych zgromadzeniach Członków, podać tymże sposobność do wzajemnego osobistego zapoznania się, obradowania i porozumienia nad ważniejszemi kwestyami.

Będąc korporacyą ustaloną, ma zamiar Towarzystwo ogrodnicze wejść w korespondencyę i związki z innemi zagranicznemi tegoż samego zawodu Towarzystwami, jakoż i z zakładami prywatnemi i handlowemi; w tych stosunkach zostając będzie mogło tutejsze Towarzystwo przyjąć na swoją rękę *pośrednictwo* między Członkami swojemi, materyał ogrodowy z zakładów zagranicznych zakupować chcącemi z jednej, a temiż zakładami z drugiej strony wchodząc; tym sposobem, że tak rzekę, jako instytut pośredniczący i komisyę obejmujący, będzie nasze Towarzystwo w stanie wyjednać po zagranicznych handlach pewną niezawodną rzetelność co do doboru nasion i roślin pod firmą swoją obstalowanych, a właściwie kupującym swoim Członkom przypaść mających: spodziewać się albowiem można, że firma Towarzystwa tego więcej wywierać będzie na zewnątrz powagi, aniżeli pojedyńczy lubownik.

Tyle, co do wpływu Towarzystwa ogrodniczego bezpośrednio na Członków swoich, a pośrednio na innych lubowników, albo ludzi z tego zawodu utrzymujących się, i o pomoc Towarzystwa ubiegających się; alež staraniem jego będzie wywierać wpływ na podniesienie ogrodnictwa u klasy małomieszczan i u ludu wiejskiego.

Czynności Towarzystwa ogrodniczego wywrzećby mogły z czasem błogi wpływ na stan włościan za pośrednictwem Członków swoich ze stanu obywateli ziemskich i stanu duchownego, na przedmieszczan przez Członków ze stanu miejskiego. Zbyteczne zasoby materyału ogrodowego, produkowane w zakładzie centralnym Towarzystwa, rozchodzićby się mogły jako zasiew, rzucany po całym kraju, dopomagać w tej tendencyi raczyliby niektórzy z Członków Towarzystwa, pośrednicząc w tej ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego.

Najnowsze rozporządzenie wysok. Rządu w celu dźwignienia oświaty u ludu wiejskiego, mianowicie zaprowadzenie szkółek gromadzkich i nakaz utrzymywania przy tych ogródków gminnych, łącznie z obowiązkiem wiejskich nauczycieli, aby obeznanymi byli z hodowaniem sadów, nastręczyćby mogły Towarzystwu ogrodniczemu sposobność przysłużenia się takim zakładom, szczepami szlachetnemi i innemi roślinami.

Opowiedziawszy szanownemu Zgromadzeniu w najogólniejszych zarysach zadanie i zamiary nowo utworzyć się mającego Towarzystwa ogrodniczego, wspomnę w najkrótszych słowach o jego projektowanej organizacyi.

Towarzystwo ogrodnicze zakłada swoją centralną siedzibę we Lwowie i w celu założenia zakładu ogrodniczego jako głównej praktycznej podstawy swojego wpływu na kraj, potrzebuje zakupić realność i posiadać stosowne budynki, częścią na umieszczenie kancelaryi, częścią dla hodowania materyału roślinnego.

W miejscu centralnem też odbywać się będą ogólne Członków Towarzystwa zgromadzenia i obrady coroczne.

Składać się ma Towarzystwo z Protektora, Prezesa, Członków honorowych, Członków założycieli, Członków czynnych i korespondujących.

Reprezentacya Towarzystwa składać się ma z Protektora i Prezesa Komitetu. 12 Członków, którzy na cztery podzieleni sekcye, z osobna opiekować się mają wydziałem *pomologicznym*, wydziałem *florystycznym*, *warzywnym i administracyą majątku i zakładów Towarzystwa*. Towarzystwo rozprawiać i pisać będzie w języku krajowym.

Manipulacyę zaś kancelaryi odbywać ma Sekretarz niepłatny i kancelista płatny. Gospodarstwo ogrodu prowadzić ma biegły w swej sztuce ogrodnik.

Członkowie Towarzystwa mają mieć prawo czynić wnioski, podawać pytania pod obradę i rozbiór Komitetu i ogólnego Zgromadzenia, zalecać rośliny do uprawy experymentalnej, uwiadamiać Towarzystwo o rezultatach swoich doświadczeń ogrodniczych, proponować kandydatów na Członków nowo przyjąć się mających, odczytywać rozprawy swoje na ogólnych Zgromadzeniach; mają mieć prawo wolnego wstępu do ogrodu Towarzystwa, otrzymywać katalogi roślinnego materyału ogrodu Towarzystwa co rok do nabycia zbywającego, otrzymywać nareszcie będą w miarę rocznej wkładki pieniężnej, która się na 6 złr. mk. stanowi, według ich własnego wyboru szczepy i nasiona z ogrodowego zakładu Towarzystwa; prócz tego oni jedynie mają prawo nabywać w drodze prostego kupna szczepy, rośliny i nasiona z ogrodu, podczas, gdy publiczność lub ktokolwiek inny do Towarzystwa nienależący, taki tylko materyał nabywać może, któren przez ogólne Zgromadzenie zostanie wydzielony i na sprzedaż lub darowiznę przeznaczony.

Fundusze do ukonstytuowania Towarzystwa spływać mogą z darowizny, z opłaty wstępnej *założycieli Towarzystwa*, dalej z *rocznej opłaty* członków czynnych, za którą jednak, jak wyż napomniałem, odpłaci się instytut roczną przesyłką szczepów, nasion lub roślin; dochody nareszcie przybyć mogą z sprzedaży zbytecznych zasobów ogrodu, nareszcie, a czemu otwarte ręce podajemy z nieograniczonego współudziału wszystkich obywateli, dobro kraju i ogrodnictwo miłujących, a wspierających przedsięwzięcia i dążności poczciwe.

Przez zawiązanie takiego Towarzystwa i zaprowadzenia zakładu ogrodowego, mniemam żeby jedynie można rozpowszechnić i ulepszyć sadownictwo i ogrodnictwo w naszym kraju, a jeżeli mój wniosek zasługuje na współudział, proszę o przystąpienie i zachęcenie drugich, gdy da Bóg doczekać, ustawy dla Towarzystwa od wysokiego Rządu zatwierdzone zostaną.»

Włodzimierz Russocki.

Przewodniczący. Może kto ma co w tym względzie powiedzieć?

P. Wisłocki. Ogrodnictwo i sadownictwo stanowią ważną gałęź bogactwa krajowego. Przeglądając wykazy statystyczne z roku 1857 przekonałem się, że Czechy wywożą przeszło 130.000 tysięcy cetnarów owoców a Galicya zaledwo 336 cetnarów wywozi. Licząc cetnar po 6 zł. Czechy mają przeszło 760.000 zł. a na Galicyę wypadnie ledwo 2,000 zł. Wywóz zatem z Galicyi tak się ma do wywozu czeskiego jak 1 : 100.

P. Krzeczunowicz W. Muszę tu powiedzieć, że dawniejszych lat wywóz owoców do Węgier był znaczny z Galicyi. Stosunki i potrzeby węgierskie zmieniły się na niekorzyść produkcyi naszej.

P. Abancourt. U nas dawniej produkowano ogromną ilość owoców, dopiero w 19 wieku zaczęto pustoszyć ogrody owocowe. Znam miejsca, gdzie wycięto sady, aby uprawiać rośliny okopowe. Wracając do przedmiotu, chciałbym zwrócić uwagę zgromadzenia na to, że Członek przyszłego Towarzystwa ogrodniczego, który płaci 6 zł. rocznie wkładki, ma prawo do pobierania darmo nasion, flanców i t. p. Nie płaci więc darmo, ale będzie miał rzeczywistą korzyść tak, że odbierze podwójną wkładkę zamiast 6, wróci się mu 12 zł.; ta operacya jasna jest dla każdego kto z prawami handlu jest obeznany, kupiec musi ciągnąć zyski, Towarzystwo nie potrzebując tego czynić, może o połowę taniej przedawać swoje produkta.

Hr. Załuski. Na pociechę szanownego Zgromadzenia chcę kilka tylko słów powiedzieć. Żyjąc dość już długo, nie widzę, aby sadownictwo u nas miało się do upadku, owszem mogę przyznać że jest znakomity wzrost sadownictwa, nie tylko po dworach ale i u wieśniaków, przynajmniej w zachodniej Galicyi, mianowicie w okolicach nadwiślańskich. Mieszkając nad Wisłą, widzę galary płynące do Warszawy z jabłkami, śliwami itd. My na brak wywozu skarzyć się nie możemy, ale do tego trzeba mieć Wisłę.

Hr. Russocki. Winienem do mego właśnie co odczytanego zarysu dodać: mając wzgląd na uwagę uczynioną przez p. d' Abancourt, Członkowie Towarzystwa ogrodniczego rzeczywiście korzyści odnosić mogą, dostając nasion, flanców i zrazów za włożoną roczną opłatę. Myśl zatem zawiązania Towarzystwa ogrodniczego zasługuje

na urzeczywistnienie i na poparcie ze strony obywateli krajowych: należałoby zatem życzyć, ażeby kilku jako założycieli Towarzystwa oświadczyło chęć przystąpienia do zawiązania onego, aby mieć podstawę do dalszych działań. Na uwagę p. Jenerała Załuskiego muszę powiedzieć, że pisząc wniosek mój, miałem na oku głównie obwody wschodnie: lwowski, brzeżański, czortkowski itd. gdzie dawne sady w wielu miejscach zdziczały tak po dworach, jak i u wieśniaków całemi wsiami. Tam nie widzę postępu w sadownictwie, ale rzeczywisty upadek.

P. Kraiński. Nie mogę tylko potwierdzić uwagi p. hr. Załuskiego, i nie mogę dopatrzyć upadku sadownictwa, owszem z każdym rokiem widoczny jest postęp w tym względzie. Sadownictwo rozszerza się na plebaniach i u włościan, nie wspominając o posiadaczach większych majętności, którzy ulepszają, rozszerzają i nowe zakładają sady. Przyczyn niepodnoszenia się sadownictwa u nas należy szukać w braku odbytu na owoce. Wiadomo powszechnie, że handel owocowy ma swój kierunek na północ. U nas te drogi są utrudnione: spławu na Sanie nie mamy, bo ma zapory, mielizny piasku, na Wiśle kupcy nasi doświadczają szykan w Polsce i w Prusiech, a tak musimy być ograniczeni na własną konsumpcyę. Kto ma sad, puszcza go zwykle sadownikom ryczałtem, którzy nie będąc znawcami, mieszają szlachetne owoce z mniej szlachetnemi i wstrzymują przez to niejako uszlachetnienie sadów. Zdaje mi się, że dążności Towarzystwa nasamprzód powinnyby być skierowane ku uchyleniu przeszkód, stojących na zawadzie podniesieniu się sadownictwa u nas.

P. Abancourt. Mówiąc o upadku ogrodnictwa, miałem na myśli początki 19 wieku. Nie przeczę, że sadownictwo od kilkunastu lat podnosi się, ale tylko w pojedyńczych miejscach, ogólnej tendencyi ku temu nie widzę w całym kraju. Zadaniem przyszłego Towarzystwa jest obudzić tę dążność w ogóle mieszkańców. W okolicy mojej w żółkiewskim obwodzie nie ma drzew owocowych nigdzie. Jestem od 15 lat wielkim miłośnikiem ogrodów, zwracałem pilnie uwagę moją na ten przedmiot i mało widziałem wówczas udziału, który dziś rozbudzać się zaczyna. Co się tycze handlu owocami, to nie mogę dopatrzyć tych przeszkód, o jakich p. Kra-

iński wspomina; na te same galary, które ładują drzewo, słoninę, jaja, zboże, można ładować owoce także.

Hr. Czacki. Muszę stanąć w obronie obwodu żółkiewskiego, ja sam posiadam sad w Mokrotynie i widziałem ich wszędzie u sąsiadów.

P. Abancourt. Rozumiałem przestrzeń przy gościńcu ode Lwowa do Bełzca, gdzie nie widać drzew owocowych.

P. Skrzyński. Co do projektu zawiązania Towarzystwa ogrodniczego, którego zarys nam hr. Russoski odczytał, nie mamy co długo nad nim rozprawiać. Życzymy aby wykonanie tego projektu powiodło się. Będzie Komitet, Prezes Towarzystwa, ale żeby pieniądze były, to wątpię. Co się tycze przeszkód o których p. Kraiński wspominał, to się zgadzam zupełnie ze zdaniem jego. Za moich czasów wiele ogrodów powstało u większych posiadaczy ziemskich, z których włościanie mogliby korzystać. Przeszkoda główna leży w tem, że nie mamy policyi polowej. W Czechach, we Francyi Belgii i t. d. drogi publiczne zasadzone drzewami owocowemi, a nikt się nie odważy dotknąć cudzego owocu. Tam sadownictwo może się rozpowszechniać.

P. Krzeczunowicz Wal. Nie można zaprzeczyć, że sadownictwo w kraju powiększyło się od lat kilkudziesięciu, ale nie może się podnieść dla braku odbytu. W Warszawie tego lata owoce były drogie: bo Wisła nie była spławną. Trzeba nam dróg żelaznych i większego ułatwienia w handlu.

Hr. Russocki. Broniąc mego wniosku, nie mogę odmówić słuszności zdaniu p. Kraińskiego, ale usunięcie przeszkód nie może być jedyną tendencyą Towarzystwa ogrodniczego. Na odbyt owoców w naszych obwodach uskarżać się nie możemy; są wsie całe, mające złe grunta, które, jak n. p. Winniczki pode Lwowem, z sadownictwa prawie żyją. Chłop mający sad, szanuje sad u drugiego. Towarzystwa zadaniem byłoby w ogóle mieszkańców zaszczepić zamiłowanie do sadownictwa i obudzić poszanowanie sadów.

P. Dylewski. Mam tę dodać uwagę, że tam więcej kultywują się owoce, gdzie zboże nie chce się rodzić. Natura wynadgradza jedno drugiem: owoce lepiej udają się na złych gruntach, to wia-

domo z doświadczenia, i tam też musi być większy odbyt na nie. Zostawmy więc sadownictwo miłośnikom, a jako rolnicy z profesyi i z natury położenia naszego, pracujmy w roli i nie zapominajmy o szkole rolniczej: bo to ważniejsza dla nas.

P. Wolański Fr. Przekonałem się, że we wschodnich obwodach owoce są wielką pomocą w latach w których zboże chybia. Ogrodnictwo u nas popłaca, a nieraz staje się ratunkiem w czasie nieurodzajów dla biedniejszej klasy ludzi. X. Karaczowski założył w Uścieczku winnicę i ma lepsze winogrona niż na Wołoszczyznie; jeżdżą do niego na kuracyę; za nim poszedł X. Woliński w Tudorowie i doprowadził do tego, że i owoce i winnicę ma doskonałą. Toż samo uczynił był ś. p. X. Frankowski w Czerwonogrodzie i stał się przykładem dla drugich w uprawie tej gałęzi rolnictwa. Dźwiganie ogrodnictwa zasługuje zatem na nasze wsparcie.

Przewodniczący. Towarzystwo nasze, które ma także sekcyą pomologiczną, nie może inaczej wpływać na zawiązanie się Towarzystwa ogrodniczego tylko zachęcając Członków swych, aby przystępować do niego chcieli.

Teraz mam zaszczyt podać do wiadomości szanownego Zgromadzenia skutek skrutynium na zastępców Członków Komitetu, których podług większości głosów wymieniam: pan Lipiński, Dubs, hr. Leon Stadnicki, p. Hensel, Kutschera i Xdz kanonik Gałdecki

Uchwała XV. Zgromadzenie przyjmuje ten wybór do wiadomości.

Sekretarz na wezwanie Przewodniczącego odczytał pytanie XII.

«Jakim sposobem mają być zakładane szkółki drzew owocowych, aby w najkrótszym czasie mogły odpowiedzieć swemu przeznaczeniu, to jest dostarczyć największej ilości drzew owocowych?»

P. Łobarzewski. Ogrodnik uniwersytecki p. Bauer wypracował plan i chciał wczorajszego dnia przedłożyć swój wniosek ogólnemu zgromadzeniu: dziś nie mogąc być na posiedzeniu, przedłożył plan Komitetowi do dalszego użytku.

P. Lityński. Szkółki drzew owocowych są bardzo ważną rzeczą, ale też i niełatwą do urzeczywistnienia: do tego potrzeba fundamentu, na którym całe dzieło oprzeć się musi. Fundamentem

tym jest troskliwe zbieranie ziarnek i hodowanie dziczek. Do tego potrzeba zbierać ziarnka owoców i sadzić. Gdy będziemy mieć wiele dziczek, łatwo przyjdziemy do szczepów, a przynajmniej zostawimy naszym następcom materyał do sadownictwa, które oni rozmnożą. Sadownictwo przynosi większy pożytek niż wszelkie inne rośliny, z jednakiej przestrzeni ziemi. Policya polowa jest koniecznie potrzebna: bez policyi nie doczekamy się owoców naszych zabiegów. Klimat nasz i ziemia odpowiadają najlepiej uprawie jabłek i w tem forsować nam należy; nieszczęście że wielu rzuca się do hodowania grusz, a że się nie udają u nas tak jak jabłka, przeto następuje zniechęcenie do sadownictwa.

P. Abancourt. Wracając do kwestyi: jakim sposobem mają być zakładane szkółki drzew owocowych? trudno ją rozwiązać bez planu, plan tylko może to okazać. Rzecz ta zasługuje na zastanowienie, jako wymagająca szczegółowych wiadomości teoretycznych i praktycznych. Pytanie to, jakby należało, na posiedzeniu rozwiązane być nie może.

Pytanie XIII. «Jakie nowo zaprowadzone warzywa, tak zwane z angielskiego turnipsy, okazały się w gospodarstwie wiejskiem o tyle korzystnemi, że uprawę ich na większy rozmiar można polecić, bez narażenia rolnika na szkodę w nakładzie i pracy?“ odłożone zostało do przyszłego ogólnego Zgromadzenia: ponieważ nikt nie zabierał głosu, prócz p. d'Abancourt, który na wezwanie przewodniczącego oświadczył, iż to jest kwestya czysto rolnicza i do ogrodownictwa nie należy a tem mniej do sekcyi pomologicznej.

Przewodniczący prosi p. Petrowicza, aby jako mający długoletnią praktykę w uprawie turnipsów, zechciał wygotować wniosek co do tego pytania. Poczem zamykając ogólne zebranie, przemówił w tych mniej więcej słowach:

«Dziękuję szanownemu zgromadzaniu za cierpliwość i porządek, jaki był zachowany w czasie naszych posiedzeń. Opozycyą nie trzeba się zrażać. Obojętność dla czynności naszych jest śmiercią, obojętności należy nam więcej się obawiać niżeli opozycyi sprawiedliwej i uczciwej. Komitet postanowił pierwsze pytanie w tym celu, aby wziąć Towarzystwo za puls, i dowiedzieć się czy żyje. Bogu

dzięka dało ono znak życia! Pracujmy więc i dalej na naszem polu, nie dajmy się zbijać z toru, a wróciwszy w zakątek domowy, chciejcie panowie nie zapominać o nas.

Hr. Starzeński M. Przedewszystkiem należy nam pozbyć się wszelkiej drażliwości, zostawić osobistość na boku a wspólnemi siłami dźwigać brzemię któreśmy wzięli na nasze ramiona. [Niechaj jedno słowo, czasem nie dość uważnie wyrzeczone, nie będzie powodem do występowania z towarzystwa, jak to uczynił jeden bardzo zacny czynny Członek.

Na tem zakończyło się czwarte i ostatnie posiedzenie; poczem Protokół ostatecznie zamknięty został.

We Lwowie, dnia 9 lutego, 1858 roku.

Z komisyi redakcyjnej: *Krasicki.*
Russocki.
L. Skrzyński.
Laskowski.
Lipiński.

Stanisław Przyłęcki Sekretarz.

Rachunki Towarzystwa za rok 1857, tudzież Zakł. naukow. w Dublanach.

Przychód i rozchód kasowy w r. 1857.

Wyszczególnienie	Szczegółowo złr.	Szczegółowo kr.	Ogółem złr.	Ogółem kr.
Przychód				
***A.* Bezpośrednie.**				
I. Raty.				
a) za rok 1850 rat 1 . .	12	—		
b) « « 1851 « 2 . .	24	—		
c) « « 1852 « 6 . .	72	—		
d) « « 1853 « 8 . .	96	—		
f) « « 1854 « 19 . .	228	—		
g) « « 1855 « 36 . .	432	—		
h) « « 1856 « 144 . .	1728	—		
i) « « 1857 « 171 . .	2052	—		
k) « « 1858 « 6 . .	72	—		
razem rat 393 . .	—	—	4716	30
II. Dary.				
Za sprzedaż obcych nasion .	—	—	7	
				49
III. Własne efekta.				
Z odsetków czynnych przybyło	—	—	973	
***B.* Sprzedaż własnych nakładów.**				
a) Ze sprzedaży w kancelaryi	246	3		
b) « « w komisie	77	58¼		
razem	—	—	324	1¼
***C.* Wierzytelności.**				
I. Zwrócone koszta w zastępstwie Członków przez Towarzystwo poniesione.				
a) Sprzedano soli bydlęcej cetnarów 716	2506			
b) Za sprowadzone nasiona zwrócono	200	55		
razem	—	—	2706	55
do przeniesienia	—	—	8728	15¼

Wyszczególnienie	Szczegółowo złr.	Szczegółowo kr.	Ogółem złr.	Ogółem kr.
Z przeniesienia	—	—	8728	15 1/4
II. Zwrot udzielonych antycypacyj.				
a) Archiwista z otrzymanej przedpłaty	93	45		
b) Pożyczka narodowa w wartości imiennej	200	—		
c) Towarzystwo lniane	28	10		
razem	—	—	321	55
D. Długi.				
I. Zastawy.				
Wzięto z Towarzystwa kredytowego na zastaw obl. indemn. w wart. imien. . . . . . 9500 zł.	—	—	4750	—
II. Fundusze zakładu gospodarskiego.				
1. Na gospodarstwo wzorowe ze składki				
a) Jaśnie Ośw. Xiążę Prezes Tow. złr. 1000				
b) « Wny hr. Larisch Mönich . . « 100				
c) « Wny hr. Starzeński Michał . « 50	1150	—		
2. Na szkołę ze składki:				
a) Jaś. Wna Izabela hr. Krasicka złr. 50 kr.				
b) Wy Mieczysław Skarzyński « 7 « 18				
c) « Komar . . « 6 „ 27				
d) « Kratochwil 3 r. « 5 „ —				
e) « Albinowski . « 3 « —				
f) « Pohorecki . « 2 « —				
g) Kaz. hr. Lanckoroński « 1 „ —				
do przenienienia « 74 « 45	1150	—	13800	10 1/4

Wyszczególnienie	Szczegółowo zł r.	Szczegółowo kr.	Ogółem zł r.	Ogółem kr.
Z przeniesienia złr. 74 kr. 45	1150	—	13800	10¼
h) Wy. Gostyński . . « 1 « —				
i) „ Łodyński . . « 1 « —				
k) JWy hr. Stadnicki . « — „ 30				
l) Za denar miedziany Kazimierza Wielkiego « 25 « —				
ł) Za 10 exempl. Rozpr. o ziemi ornej Torosiewicza 3 « 20	105	35		
razem			1255	35
***E.* Depozyta.**				
I. Ze sprzedaży dzieł w komis danych.				
a) Komis Towarz. nauk. krakowsk.	1	40		
b) « « gospod. «	3	25		
c) Podlaszecki o wiatropiecu expl.	2	—		
o) Kuhn o drzewach morwowych.	—	40		
razem	—	—	7	45
II. Felix baron Konopka na rachunek raty za rok 1856 . .	—	—	10	
III. Kopestyński traktyernik w Dublanach resztę kaucyi . . .	—	—	5	—
Okazuje się przychód w r. 1857			15078	30¼
Reszta kasowa z r. 1856 . . .			23154	50¼
Ogółem			38233	20²/₄

Wyszczególnienie	Szczegółem zł.	Szczegółem kr.	Ogółem zł.	Ogółem kr.
Rozchód.				
***A.* Wydatki.**				
I. Koszta zarządu.				
1. Płace urzędników i sług . . .	2520			
2. Poczesne	28	56		
3. Potrzeby kancelaryjne				
a) Rekwizyta . . . zł. 67 kr. 39				
b) Sprzęty . . . . « 21 « 37	89	16		
4. Druki i korespondencye z urzędu	102	24		
5. Koszta pocztowe	52	53		
6. « dyplomów	92	—		
7. « examinów uczniów szk. rol. w Dublanach	11	—		
8. « wystawy wiedeńskiej . .	71	10		
razem	—	—	2967	39
II Zbiory.				
1. Biblioteka.				
a) Księgarzom na rachunek zł.153 k.47				
b) Książki za gotówkę . « 1 « 50				
c) Prenumerata pism czas. « 47 « 58				
d) Mapy i plany . . . « 1 « 50				
e) Papier na katalog, druk « 15 « —	220	5		
2. Modele, transport maszyny do robienia rur drenowych z Paryża	50	37		
razem	—	—	270	42
III. Własne efekta.				
a) Przy sprzedaży l.z.w wart.im. zł. 2400 za . . . . . zł. 1925 kr. 8 Stracono na różnicy kursu . .	474	52		
b) Przy sprzedaży obl.długu państwa z r. 1854 w wart. imiennej . . . zł. 2200 kr. za . . . . . « 1835 « 27				
do przeniesienia	474	52	3238	21

Wyszczególnienie	Szczegółowo złr.	Szczegółowo kr.	Ogółem złr.	Ogółem kr.
Z przeniesienia	474	52	3238	21
Stracono na różnicy kursu . .	364	33		
c) Przy zrealizowaniu akcyj Towarz. lnian. w wart. imien. złr. 500 za . . . . . . « 137 kr.				
Stracono	362	23		
razem	—	—	1201	48
B. Koszta nakładowe dzieł.				
a) Koszta wydania 22 t. Rozpraw .	787	14		
b) Introligator za oprawę . . .	60	36		
razem	—	—	847	50
C. Wierzytelności.				
I. Na rzecz Członków Towarzystwa.				
a) Za soli bydlęcej cet. 720 . .	2447	29		
b) „ nasiona sprowadzone . . .	187	55		
razem	—	—	2662	24
II. Udzielone antycypacye.				
a) Archiwiście	125	—		
b) Pożyczka narodowa z r. 1854 .	185	—		
c) Wmu Lelowskiemu byłemu dyrektorowi zakładu dublań. zwrócono zostawione do ostatecz. obrach.	1143			
razem	—		1453	
D. Długi.				
I. Spłaty w kapitale.				
a) Wykupiono zastaw w Tow. kred. l. z. w wartości imien. złr. 1900	1140	—		
b) Umorzono w Tow. kred. długu	159	15		
c) « w kasie oszczędn. «	92	59		
do przeniesienia	1392	14	9403	23

Wyszczególnienie	Szczegółowo złr.	Szczegółowo kr.	Ogółem złr.	Ogółem kr.
Z przeniesienia	1392	14	9403	23
d) Wypłacono akcye Tow. gosp. 1	25	—		
razem	—	—	1417	14
II. Opłata odsetków bieżących.				
a) Prowizya od pożyczek na zast. wzięt.	158	6		
b) « « « w Tow. kred.	340	45		
c) « „ « w kas. oszczed.	207	8		
razem	—	—	705	59
***E.* Dublany.**				
Dano przedpłatę w ogólnej sumie	—	—	8889	42¼
***F.* Depozyta.**				
I. Zwrot za dzieła w kom dane.				
a) Towarz. gospod. krakowskiemu	—	45		
b) Xdzu Podlaszeckiemu	3	36		
c) Kuhnowi	2	40		
razem	—	—	7	1
II. Sekcya jedwabnicza.				
Za kokonów 30¾ ℔ zapłacono	—	—	24	36
III. Zadatek na kupione zboże w Dublanach zwrócono	—	—	100	—
IV. Z depozytu księgarni Milikowskiego wydano jako zwrot za wzięte w komis druki Towarz. . . .	—	—	31	28
razem	—	—	20579	23¼
Zestawienie.				
Przychód ogółem był	—	—	38233	20²/₄
Wydatki zaś wynoszą	—	—	20579	23¼
Pozostaje reszta kasowa	—	—	17653	57¼
mianowicie:				
a) w gotowiznie	153	57¼		
b) w obl. indem. w wart. imiennej	17500	—		
Razem jak wyżej	—	—	17653	57¼

Wyszczególnienie	Szczegółowo zł r.	kr.	Ogółem zł r.	kr.
Zestawienie funduszów.				
I.				
Raty. Z końcem r. 1856 wynosiła zaległość na Członkach Towarzystwa rat 597 złr. 7164				
W r. 1857 należało się « 445 » 5340				
razem rat 1042	12504			
Z tego odpada przez śmierć, uwolnienie, wystąpienie i wykreślenie rat 197 złr. 2364				
W r. 1857 wpłynęło « 387 « 4644				
razem rat 584 . . .	7008			
Wierzytelność Tow. na Członk. wynosi z końcem r. 1857 rat 458	—	—	5496	
II.				
Wydawnictwo dzieł. Z końcem r. 1856 wynosiła wierzytelność Towarzystwa	5117	2¼		
W r. 1857 wypłacono na ten rach.	847	50		
razem	5964	52¼		
W r. 1857 wpłynęło ze sprzedaży	324	1¼		
Wierzytelność Towarzystwa wynosi	—	—	5640	51
III.				
Biblioteka. Z końcem r. 1856 wynosił stan długu za książki na rach. wzięte	183	2		
W r. 1857 wzięto za	146	50		
razem	329	52		
W r. 1857 wypłacono na to . .	153	47		
Pozostaje długu	—	—	176	5
IV.				
Sól bydlęca. Z końcem r. 1856 wynosiła przew. przy sprzedaży . . .	229	10		
do przeniesienia	229	10		

Wyszczególnienie	Szczegółowo złr.	Szczegółowo kr.	Ogółem złr.	Ogółem kr.
Z przeniesienia	229	10		
W r. 1857 wpłynęło za cet. 716 złr. 2506				
Liwerant zaś wypłacono za cetn. 720 « 2474 kr. 29	31	31		
Okazuje się więc przew. z koń. r. 1857	260	41		
Liwerant winien z r. 1854 cetn. 10	—	—	28	8
V.				
Nasiona. Z końcem r. 1856 zostali winni nabywcy	47	35		
W r. 1857 należało się za . . .	173	13		
razem	220	48		
Na to wpłynęło w r. 1857 . . .	200	55		
Zostali winni z końcem r. 1857	—	—	19	53
VI.				
Antycypacye urzędników. Z koń. r. 1856 zalegało	25	—		
W r. 1857 udzielono	125	—		
razem	150			
Na to wpłynęło w r. 1857. . .	93	45		
Zalega z końcem r. 1857 . . .	—	—	56	15
VII.				
Towarzystwo lniane winno było z końcem r. 1856	31	50		
Na to uiściło w r. 1857	28	10		
Zostaje winne z końcem r. 1857 .	—	—	3	40
VIII.				
Pożyczka państwa z r. 1854. Z końcem r. 1856 wynosiła wierzyteln. Tow.	110			
do przeniesienia	110			

Wyszczególnienie	Szczegółowo złr.	Szczegółowo kr.	Ogółem złr.	Ogółem kr.
Z przeniesienia	110			
W r. 1857 zapłacono	185	—		
razem	295	—		
Na to otrzymano obl. długu w wart. imiennej 200 złr. za	190	—		
Wierzyt. Tow. wynosi z koń. r. 1857	—	—	105	
IX.				
Ś.p. Micewski został winien z r. 1854	—	—	46	33
X.				
Dług w Tow. kred. na zastaw wynosił z końcem r. 1856 wzięty na efekta wartości imiennej . . 7900 złr. za	4140	—		
W. r. 1857 zast. w efekt. 9500 « „	4750	—		
razem . . . 17400 złr. za	8890	—		
Z tego wykupiono . 1900 « «	1140	—		
Zostaje długu . . . 15500 złr. za	—	—	7750	
XI.				
Fundsz na gospodarstwo w Dublanach wynosił z końcem r. 1856 w pożyczce	16450	—		
w darze	9864	1 1/5		
razem	26314	1 1/5		
W r. 1857 wpłynęło w darze . .	1150	—		
razem	27464	1 1/5		
Z tego wpłynęło darem	11014	1 1/5		
pożyczką . . .	16450	—		
razem jak wyżej	27464	1 1/5		
XII.				
Dług na akcye Tow. gosp. wynosił z końcem r. 1856	16200	—		
W r. 1857 wykupiono 1 akcyę za	25	—		
Okazuje się stan długu na akcye 647	—	—	16175	

Wyszczególnienie	Szczegółowo zł r.	Szczegółowo kr.	Ogółem złr.	Ogółem kr.
XIII.				
Fundusz na szkołę rolniczą. Reszta tego funduszu wynosiła z końcem r. 1856	2650	9²/₄		
W r. 1857 wpłynęło gotowizną .	105	35		
razem	2755	44²/₄		
Z tego wydano jak obrach. przedpłat wykazuje w r. 1857 złr. 8556 kr. 30²/₄				
Przy sprzed. efek. na ten fund. ofiar. stracono na różnicy kursu złr. 1074	9630	30²/₄		
Okazuje się wierzytelność Towarz. z końcem roku 1857	—	—	6874	46
XIV.				
Fundusz na budowę gmachu szkoln. wynosił z koń. r. 1856 w gotowiznie	10426	5		
W obl. długu państwa z r. 1854 w wartości imiennej	5000	—		
Prowizya od tego 5 od sta za r. 1857	771	19		
Ogół funduszu z końcem r. 1857 .	—	—	16197	24
XV.				
Legat stypendyjny śp. Stanisł. Dun. hr. Borkowskiego na 5 od sta rocznie	4000	—		
Prowizya do końca r. 1856 wynosiła	166	38		
« za rok 1857	200	—		
Ogół fund. z końcem r. 1857 wynosi	—	—	4366	38
XVI.				
1) Legat stypendyjny śp. X. Kanon. Kaj. Zmigrodzkiego l. z. w wart. imien.			500	
2 Prowizya za rok 1856	20			
« « « 1857	20			
razem do przeniesienia	40	—		

Wyszczególnienie	Szczegółem zł.	Szczegółem kr.	Ogółem zł.	Ogółem kr.
Z przeniesienia	40	—		
Wydatki z powodu podniesienia legatu z depozytu sąd. wynosiły. w r. 1856	52	1¼		
Wierzyteln. Tow. wynosi z koń. r. 1857	—	—	12	1¼
XVII.				
Gal. stan. Towarzystwa kredyt. stan długu wynosił z końcem r. 1856	8557	57		
W r. 1857 umorzono	159	15		
Zostaje długu	—	—	8398	42
XVIII.				
Gal. Kasy oszczędn. stan długu wynosił z końcem r. 1856 . . .	4209	49		
W r. 1857 umorzono	92	59		
Zostaje długu	—	—	4116	50
XIX.				
P. Lelowski były dyr. zakł. zostawił z końcem r. 1856 do ostat. obrach.	1143			
W roku 1857 zwrócono	1143			
zostaje	—			
XX.				
Na uczniach zakładu zalega . .	—	—	155	
XXI. *Dublany*.				
1. Stan kapitału zakładowego wynosił z końcem roku 1856	42419	48¼		
Wkłady w r. 1857 wynoszą podług obrachunku przedpłat	2424	18²/₄		
do przeniesienia	44844	6³/₄		

Wyszczególnienie	Szczegółowo zł.	kr.	Ogółem zł.	kr.
Z przeniesienia	44844		6¾	
Na pokrycie niedoboru z gospodarstwa roku 1856/7	3694	45		
razem	48538	51¾		
Na to otrzym. za odstąp. szkole budynki	3000	—		
Okazuje się ostat. stan kapit. zakł.	—	—	45538	51¾
2. Stan kapitału obrotowego wynosił z końcem roku 1856	4926	17¾		
W r. 1857 wydano na ten rachunek podług obrachunku przedpłat . .	413	42		
razem	5339	59¾		
Na to otrzymano ze sprzed. inwent.	187	—		
Okazuje się ostat. stan kapit. obrot.	—	—	5152	59¾
3. Z końcem r. 1857 pozost. podł. obr. przedpłat do wyrachowania . .	—	—	1166	44¼
XXII.				
Koszt próby wypalania cegieł węglem kamien. krajowym wynosił do koń. r. 1856	742	57½		
W r. 1857 wyd. na ten rach. (resztę)	78	35		
Okazuje się ostatecznie koszt próby	821	32½		
XXIII.				
Depozyta wynoszą:				
1. Przeznaczone na nadgrodę za najlepszą rozprawę o podniesieniu chowu bydła przez hr. Tyt. Dzieduszyckiego i Wgo Antoniego Mysłowskiego .	400			
2. Od śp. Leona Augustynowicza na przedruk dziełka o rolnictwie . .	100			
3. Na zbiór geologiczny	421			
4. Na nagrodę za pług od W. Edw. Dulskiego	100			
do przeniesienia	1021			

Wyszczególnienie	Szczegółowo zł r.	Szczegółowo kr.	Ogółem złr.	Ogółem kr.
Z przeniesienia	1021			
5. Ze sprzedaży dziełka Chłapowskiego o rolnictwie do końca r. 1857 .	84	15		
6. Wierzytelność Tow. gosp. krakowskiego za dzieła w komis nadesłane i sprzed. wynosiła z końcem r. 1856 50 kr. W r. 1857 sprzedano za 3 złr. 25 « razem 4 złr. 15 kr. Z tego uiszczono 45 „ Pozostaje	3	20		
7. Tow. nauk. krakowskiego wierzytelność tegoż z końcem r. 1856 kr. 15 W r. 1857 sprzedano za złr. 1 « 40 razem złr. 1 złr. 55 Z tego uiszczono « — « — Pozostaje	1	55		
8. Redakcyi Roczników gospodarstwa z Warszawy wierzytelność także sama wynosi	124	35		
9. Kuhna dziełka o hodowaniu drzewa morwowego sprzedano do końca roku 1856 za złr. 2 W r. 1857 sprzedano za « — kr 40 razem złr. 2 kr. 40 Z tego uiszczono « 2 « 40				
10. X. Podlaszeckiego dziełka o wiatropiecu przedano do końca roku 1856 za 1 złr. 36 kr. W r. 1857 za . . 2 « razem 3 złr. 36 kr. Z tego uiszczono 3 « 36 „				
11. Fundusz wystaw, reszta wynosi z końcem roku 1857	272	32²/₄		
do przeniesienia	1507	37²/₄		

Wyszczególnienie	Szczegółowo zł.	Szczegółowo kr.	Ogółem zł.	Ogółem kr.
Z przeniesienia	1507	$37\,^{2}/_{4}$		
12. Sekcya jedwabnicza: fundusz wynosił z końc. r. 1856 198 zr. $24\,^{2}/_{4}$ kr. Z tego wyd. r. 1857 24 « 36 « Reszta funduszu z końcem r. 1857	173	$48\,^{2}/_{4}$		
13. Księg. J. Milikowskiego depozyt wynosił z końcem r. 1856 złr. 31 kr. 28 Z tego wydano w r. 1857 po przysłaniu poprawnego rachunku jako zwrot za druki Tow. w komis dane . . « 31 « 28				
14. Księg. Pelara w Rzeszowie przysyłając za dzieła w komis wzięte nadpłaciła w r. 1856	—	52		
15. JE. JWny Kazimierz hr. Lanckoroński przysyłając ratę do Tow. nadpłacił w r. 1856	1			
16. X. Iliński przysłał na rachunek raty za rok 1854 w r. 1856 . . .	6			
17. Felix baron Konopka przysłał na rachunek raty za rok 1856 . .	10			
18. Przedsiębierca w zakładzie nauk. w Dubl. Kopestyński złożył na rach. kaucyi do końca r. 1856 złr. 25 W r. 1857 złożył resztę . „ 5 razem . .	30			
19. Zadatek w procesie za sprzedane zboże w Dublanach w r. 1854/5 wynosił 100 złr. W r. 1857 zwrócono . 100 „				
Okazuje się stan depozytów z końcem r. 1857	—	—	1729	18

Bilans funduszów.

Nr. zestawien. fundusz.	Wyszczególnienie	Szczegółowo złr.	Szczegółowo kr.	Ogółem złr.	Ogółem kr.
	Stan czynny.				
I.	1. Zaległości ratalne na Człon. Tow.	5496			
II.	2. Wydawnictwo dzieł	5640	51		
IV.	3. Sól bydlęca: liwerant winien za (niedostaw.) cetn. 10	28	8		
V.	4. Nasiona: zalega jeszcze na nabyw.	19	53		
VI.	5. Z przedpłat urzędnikom udzielonych zostało jeszcze do zwrotu	56	15		
VII.	6. Towarzystwo lniane zostało jeszcze winne	3	40		
VIII.	7. Pożyczka państwa z r. 1854	105			
IX.	8. Ś. p. Micewski został winien z r. 1854	46	33		
XIII.	9. Fundusz na szkołę rolniczą . .	6874	46		
XVI.2.	10. Legat śp. X. Kanonika Żmigrodzkiego resztę kosztów . . .	12	1 1/4		
XX.	11. Na uczniach szkoły roln. w Dublanach zalega	155			
XXI.1	12. Kapitał zakładowy na Dublanach	45538	51 1/4		
XXI.2	13. « obrotowy « «	5152	59 3/4		
XXI.3	14 Przedpłata do wyrachowania .	1166	44 1/4		
	15. Reszta kasowa: *a*) w gotow. 153 zr. 57 1/4 *b*) w obl. ind. w wart im. 17500 «	17653	57 1/4		
	razem	—	—	87950	39 3/4
	Stan bierny.				
III.	1. Na rachunek dzieł do biblioteki wziętych winno się	176	5		
X.	2. Wzięto na zastaw w Tow. kred.	7750			
XII.	3 Dług na akcye Tow. gosp. wynosi	16175			
XIV.	4. Fundusz na budowę nowego gmachu szkolnego	16197	24		
	do przeniesienia	40298	29	87950	39 3/4

Nr zestawien. fundusz.	Wyszczególnienie	Szczegółowo zlr.	Szczegółowo kr.	Ogółem zlr.	Ogółem kr.
	Z przeniesienia	40298	29	87950	$39\frac{3}{4}$
XV.	5. Legat stypendyjny ś.p. Stanisława hr. Dunina Borkowskiego . .	4366	38		
XVI.1	6. Legat stypendyjny ś.p. X. kanon. Zmigrodzkiego	500			
XVII.	7. Pożyczka w l. z. na Dublanach	8398	42		
XVIII.	8. « kasy oszcz. na «	4116	50		
XXIII.	9. W depozytach	1729	18		
	razem	—	—	59409	57
	Okazuje się fundusz własny Tow. jako przewyżka stanu czynnego nad bierny	—	—	28540	$42\frac{3}{4}$
	W r. 1856 wynosił ten fundusz	—	—	28469	$29\frac{3}{4}$
	Powięk. się przeto fund. w r. 1857 o		—	71	13

Obrachunek gospodarski

za czas od 1 lipca 1856 do końca czerwca 1857 r.

Wyszczególnienie	Przychód												Wydatek														Zostaje	
	w snopie		w ziarnie		z przykupna		z daru		remanent zeszłor.		razem		siew		przedaż		ordynarya		spiżarnia		inwentarz		inne wydatki		razem			
	kóp	sn.	korcy	gr.	korcy	gr.	korcy	gr.	korcy	gr.	złr.	kr.	korcy	gr.	korcy	gr.	kor.	gr.	kor.	gr.	kor.	gar.	kor.	gar.	korcy	gr.	korcy	gr.
Zboże.																												
Żyto ozime pos. kor. 24 gar. 29	150	42	173	20	—	—	—	—	5	—	178	20	42	16	73	16	14	8	32	3	—	25	—	—	163	4	15	16
Żyto jare » » — » —	—	—	—	—	—	—	5	—	—	—	5	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5	—	—	—
Pszenica ozima » » 26 » 7	139	45	73	28	22	—	—	—	1	22	97	18	42	8	21	20	8	8	14	16	—	—	5	30	92	18	5	—
Pszenica jara » » — » —	—	—	—	—	—	—	5	—	—	—	5	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5	—	—	—
Jęczmień zwykły » » 13 » 16	83	35	66	8	—	—	—	—	1	19	67	27	22	28	13	—	9	7	12	—	4	2	—	—	61	5	6	22
Jęczmień kawal. » » — » —	—	—	—	—	6	—	—	—	—	—	6	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6	—	—	—
Jęczmień orkisz » » — » —	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
Owies; posiano korcy 81 garncy 24	191	5	215	26	96	—	—	—	4	19	316	13	38	3	1	8	50	14	—	—	209	11	15	28	315	—	1	13
Groch « « 8 „ 31	38	30	24	19	—	—	—	—	1	2	25	21	7	11	11	24	1	—	3	4	—	—	—	10	23	25	1	28
Bobik « « — « 20	7	15	1	2	—	—	4	—	—	6	5	8	4	6	—	—	—	—	—	—	—	4½	—	1½	4	12	—	28
Hreczka « « 16 « 12	57	—	33	9	—	—	—	—	5	20	38	29	24	10	—	—	3	16	10	—	—	28½	—	3½	38	26	—	3
Proso « « — « 12	9	16	8	9	—	—	—	—	1	21	9	30	—	9	3	—	—	24	3	8	—	—	—	—	7	9	2	21
razem	677	8	596	25	125	—	14	—	21	13	757	6	198	27	124	4	87	13	74	31	215	7	22	17	723	3	34	3
Okopowe.																												
Kukurudza; posadz. kor. — garncy 4	—	—	6	24	—	—	—	—	5	3	11	27	—	—	—	—	—	—	8	28	—	—	—	5	9	1	2	26
Kartofle « „ 61 « 16	—	—	288	—	—	—	—	—	—	—	288	—	116	—	89	—	—	—	48	16	43	16	—	—	288	—	—	—
Buraki « « — « 1½	—	—	29	—	—	—	—	—	—	—	29	—	—	—	—	—	—	—	3	—	26	—	—	—	29	—	—	—
Rzepa „ « — « 1	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—	—	30	—	10	—	40	—	—	—
Brukiew « « — « —	—	—	107	—	—	—	—	—	—	—	107	—	—	—	1	—	—	—	6	—	82	3	17	29	107	—	—	—
razem	—	—	470	24	—	—	—	—	5	3	475	27	116	—	90	—	—	—	57	12	181	19	28	2	473	1	2	26
Olejne.																												
Len posiano korcy — garncy 16	—	—	—	12	—	—	—	—	—	—	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	—	7	—	5
Konopie « « — — 24	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Nasiona Traw.																												
Koniczu czerwon. pos. kor. 1 gar. 28	—	—	—	—	1	—	—	—	—	9	1	9	1	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	9	—	—
Brzanka „ „ 2 „ 20	—	—	—	—	—	—	—	—	1	12	1	12	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10	—	31	—	23
Rajgras włoski « « 3 « 4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20	—	20	—	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20	—	—
razem	—	—	—	—	1	—	—	—	1	9	3	9	2	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10	2	18	—	23
Pasza.																												
Siana zebrano . . . sążni 83																												
wydano na utrz. inwent. « 74½																												
pozostaje « 8½																												
Koniczu zebrano . . sążni 17																												
wydano na utrz. inwent. « 17																												

STAN INWENTARZA

Z końcem czerwca 1857 roku.

L. p.	Wyszczególnienie	Szczegół. Sztuk	Ogółem Sztuk
	Konie.		
1	Koni roboczych	6	
2	Klaczy «	7	
3	Źrebiąt młodych	2	15
	Osły.		
4	Klacz stara	1	
5	« w 4 roku	1	2
	Bydło.		
6	Wołów roboczych	17	
7	Buhai	2	
8	Krów	41	
9	Jałownika	22	
10	Cieląt tegorocznych	10	92
	Trzoda chlewna.		
11	Starszych ogółem	6	
12	Prosiąt «	4	10
	razem	—	119

Rozkład kategoryczny użytej robocizny

za czas od 1 lipca 1856 do końca czerwca 1857 r.

Wyszczególnienie	Za najem				Skarbowe				Razem	
	dnie		należytość		dnie ludzkie		dnie bydlęce		dnie	
	ludzkie	bydl.	złr.	kr.	dozór	robota	końskie	woł.	ludzkie	bydlęce
I. Roboty w roli	1554 3/4	794	620	21 2/4	127 3/4	535 3/4	985	1769	2218 1/4	3548
II. Żniwo	1078 3/4	20	373	39	50	41	85	25	1169 3/4	130
III. Młocka	664 2/4	—	178	21	117	89 2/4	196 2/4	3	871	199 2/4
IV. Okopowe	972	—	234	49	52	25	57	30	1049	87
V. Pasza	1793 3/4	8	629	27 2/4	117 2/4	113 2/4	235	66	2024 2/4	309
VI. Roboty domowe	1752 2/4	14	416	28 2/4	321	2423 3/4	435	216	4497 1/4	665
VII. Naprawa budynków . . .	73 2/4	–	38	28	3	8	2	4	84 2/4	6
VIII. „ sprzętów . . .	41	—	12	30	4	65 2/4	10	—	110 2/4	10
IX. Płoty	44	—	13	25	5	53 2/4	10	15	102 2/4	25
X. Lasu dozór	—	—	—	—	79	10	—	—	89	—
razem	7974 2/4	836	2517	29 2/4	876 1/4	3365 2/4	2015 2/4	2128	12216 1/4	4979 2/4
XI. Nowe budynki	2090 3/4	—	1002	13	33	32	74	232	2145 2/4	306
XII. « sprzęty	50 2/4	—	40	24	—	2	—	—	52 2/4	—
XIII. Cegielnia	144	—	44	50	6	3	—	6	153	6
XIV. Na rachunek szkoły . .	968	4	290	7	16 3/4	271	343	145	1255 2/4	492
ogółem	11227 2/4	840	3895	3 3/4	931 3/4	3673 2/4	2432 2/4	2511	15832 3/4	5783 2/4

Dalszy ciąg rozkładu kategorycznego użytej robocizny.

Wyszczególnienie	Za najem				Skarbowe				Razem	
	dnie		należytość		dnie ludzkie		dnie bydlęce		dnie	
	ludzkie	bydl.	złr.	kr	dozór	robota	końskie	woł.	ludzkie	bydlęce
Wywóz obornika										
a) Na dział III. morgów 18 sążni—fur parosprzężnych . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1186
b) Na dział VIII. morgów 20 sążni—fur parosprzężnych . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	680
c) Na dział IX. morgów 20 sążni—fur parosprzężnych . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	707
razem	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2573
Obrach. dni skarbowych.										
Podług stanu tyg. było do dysp.	—	—	—	—	—	5840	5475	5475	—	—
Użyto podług pow. wyk. do różn. rob.	—	—	—	—	—	4605	2432	2511	—	—
Przeto było nieczynnych	—	—	—	—	—	1235	3043	2964	—	—
Z tych: chorowało	—	—	—	—	69	—	—	—	—	—
było uwol. od obow. dla wł. int.	—	—	—	—	72	141	—	—	—	—
Okazuje się więc, że świętowało i stało nieczyn. w stajni i na paszy		—	—	—	—	1094	3043	2964	—	—

Obrachunek pieniężny.

Za czas od 1 lipca 1856 do końca czerwca 1857 roku.

Wyszczególnienie	Szczegółowo zł.	Szczegółowo kr.	Ogółem zł.	Ogółem kr.
Przychód.				
1. Propinacya	345	9		
2. Czynsz z kuźni	6	—	351	9
3. Za mleka garncy 4945 . . .	837	32		
4. « cieląt sztuk 20	52	12		
5. « skór « 6	18	—		
6. « puszczenie bujaka do cudz. krów	3	40	911	24
7. « prosiąt starsz. i młodsz. sztuk 21	38	20		
8. « kaczek « « « 15	6	—	44	20
9. « jarzynę z ogrodu	—	—	393	32²/₄
10. „ sprzedane żyta kor. 73 gr. 16	427	32		
11. „ « pszen. « 21 « 20	175	50		
12. « « jęczm. « 13 « —	47	40		
13. « « owsa « 1 « 8	3	30		
14. « « grochu « 11 « 24	43	²/₄		
15. « « prosa « 3 « —	10	30		
16. « « kartofli « 89 « —	166	14		
17. « « brukwi « 1 « —	2			
18. « « pośladu « — « 16	1	—	877	16²/₄
19. « szkody w polu kary . . .	—	—	6	40
20. « wynajęte łąki	—	—	84	19
21 « pozostały z końcem roku 1856/₇ remanent w ziarnie i paszy .	—	—	397	20
22. Kapitał zakł. zwraca za robociznę skarbową na ten rach. użytą	—	—	92	45
23. Kapitał obrotowy zwraca za robociznę skarb. na ten rach. użytą	—	—	—	30
24. Cegielnia zwraca za robociznę skarbową na ten rachunek użytą	—	—	3	45
25. Szkoła zwraca za wydaną na jej rachunek robociznę	—	—	194	—
razem	—	—	3357	1

Wyszczególnienie	Szczegółowo złr.	Szczegółowo kr.	Ogółem złr.	Ogółem kr.
Wydatek.				
1. Podatki	584	$31^{3}/_{4}$		
2. Polityczne	9	$27^{2}/_{4}$	593	$59^{1}/_{4}$
3. Najem robotnika	2517	$29^{2}/_{4}$		
4. Wódka dla robotników . . .	30	54	2548	$23^{2}/_{4}$
5. Płaca ekonoma	—	—	270	
6. « czeladzi	362	52		
7. Mięso, omasta, światło i inne artykuły do życia	554	$8^{1}/_{4}$		
8. Apteka i doktor . . , . .	6	—	923	$^{1}/_{4}$
9. Potrzeby kancelaryjne . . .	—	—	29	2
10. Smarowidło do narzędzi i machin	—	—	26	$39^{1}/_{4}$
11. Naprawa « «	—	—	127	23
12. Rekwizyta staj. i gospodarskie	—	—	213	$22^{3}/_{4}$
13. « domowe i kuchenne	—	—	60	42
14. Roboty kowalskie	—	—	270	11
15. « stolarskie	—	—	58	48
16. « rymarskie	—	—	45	22
17. « tracza i kołodzieja . .	—	—	93	$35^{2}/_{4}$
18. Podróże gospodarskie . . .	—	—	23	35
19. Wydatki bieżące na inwentarz	—	—	18	25
20. Różne drobne w gospodarstwie	—	—	19	51
21. Ubranie i oporządzenie ogrodn. 3 wziętych z magistratu . .	—	—	57	8
22. Naprawa budynków	—	—	102	4
23. Zabezp. „ od ognia	—	—	110	
24. Kominiarz	—	—	13	20
25. Kupno płodów				
a) Pszenicy korcy 22 . . .	214	25		
b) Jęczmienia « 7 . . .	30	59		
c) Owsa « 96 . . .	319	48		
d) Drzewa na opał	119	15		
e) Gypsu cetn. 35	23	45		
f) Grysu « 6	11	12		
g) Koniczyny korzec 1 . . .	70	—		
h) Nasiona pastewne i ogrodowe	21	51	811	15
do przeniesienia	—	—	6416	$6^{2}/_{4}$

Wyszczególnienie	Szczegółem złr.	Szczegółem kr.	Ogółem zł.	Ogółem kr.
Z przeniesienia	—	—	6416	$6^{2}/_{4}$
26. Zwrócono szkole za niedostawioną hreczkę (korcy 4 garncy 16)	—	—	27	
27. Zwrócono za przyjęty z początkiem roku $1856/_{7}$ remanent zbożowy	—	—	250	50
razem	—	—	6693	$56^{2}/_{4}$
Przychód wynosi jak wyżej	—	—	3357	1
Okazuje się przeto niedobór	—	—	3336	$55^{2}/_{4}$

Obrachunek przedpłat za rok 1857.

Wyszczególnienie	Szczegółowo złr.	Szczegółowo kr.	Ogółem złr.	Ogółem kr.
Przychód.				
1. Z przeszłego r. zostało do wyr.	4412	53		
2. Przedpłata Tow. w r. 1857 wynosi	8889	42 1/4		
3. Za odstąpione szkole budynki folwarczne, dwór z oficyną	3000			
4. Za sprzedanego ogiera wpłynęło	130			
5. Za sprzedanych 5 koni roboczych wpłynęło	57			
razem	—	—	16489	35 1/4
Wydatek.				
I. Na gospodarstwo.				
1. Kapitał zakładowy:				
a) Reszta kosztów wybudowanego folwarku i szpichrza	1544	20		
b) Reszta na osuszenie bagien .	361	25		
c) Na rachun. reluicyi dziesięc. wypł.	518	33 2/4	2424	18 2/4
2. kapitał obrotowy:				
a) Za parę koni do robót gospod.	186			
b) « nowe narzędzia gospodarskie	227	42	413	42
3. *a)* Na pokrycie niedoboru z gospod. w r. 1856/7	3336	55 2/4		
b) « « różnicy pochodzącej z pobrania remanentów zbożowych do wykazania intraty z folwarku w roku 1854/5 i 1856/7	357	49 2/4	3694	45
II. Na szkołę.				
1. Za nabyte budynki od folwarku: dwór z oficyną 3000 złr.				
do przeniesienia 3000 złr.	—	—	6532	45 2/4

Wyszczególnienie	Szczegółowo złr.	Szczegółowo kr.	Ogółem złr.	Ogółem kr.
Z przeniesienia 3000 złr.	—	—	6532	45$^2/_4$
2. Na restaur. tych bud. 487 « 5 kr.				
3. « przer. bud. szkolnego tymczasow. 1305 « 49$^2/_4$				
4. Na wew. urz bud. szkol. 368 « 55 kr.				
5. « « « « kaplicy 86 « — «				
6. « bruk. i plant. okoł. szk. 99 „ 30 „				
7. « zbiory nauk. i przyrz. do chemii itp. 190 « 54$^2/_4$				
8. « założ. ogr. botan. . 21 « 17 kr.				
9. Do utrz. szkoły w r. 1856/$_7$ dopłacono 2780 « 53$^1/_4$				
10. Za wzięte z folwarku drzewo opałowe i użytą robociznę w r. 1854/$_5$ i 1855/$_6$ zwr. . 216 « 6$^1/_4$	8556	30$^2/_4$		
11. Zastąpiono w obrach. szkoły uczni, na których zalega	155			
razem	—	—	8711	30$^2/_4$
III. Na cegielnię.				
1. Reszta kosztów wypalania cegły węglem kamiennym krajowym	—	—	78	35
Ogółem	—	—	15322	51
Zestawienie.				
Przychód wynosi	—	—	16489	35$^1/_4$
Wydatek « na gospodarstwo .	6532	45$^2/_4$		
« „ « szkołę . .	8556	30$^2/_4$		
« « « zastąpienie zaległości na uczn.	155			
« « « cegielnię . .	78	35	15322	51
Zostaje do dalszego wyrachow.	—	—	1166	44$^1/_4$

Obrachunek szkoły

Za czas od 1 listopada 1856 do 1 listopada 1857 roku.

Wyszczególnienie	Szczegółowo zł̶r.	kr.	Ogółem zł̶r.	kr.
A. Utrzymanie szkoły.				
1. Płace: *a)* Dyrektora	657	20		
b) Profesora I.	1200	—		
c) « II.	1000	—		
d) Xiędza kapelana	778	30		
e) Profesora dojeżdżającego . .	250	—		
f) Suplenta I.	220	—		
g) „ II. za $1\frac{1}{2}$ miesiąca .	27	30		
h) Lekarza	150	—	4283	20
2. Zabezpieczenie budynków szkolnych od ognia	—	—	70	—
3. Utrzymanie wewnętrznego urządz	—	—	76	14
4. Potrzeby do wykładu i nauki .	—	—	30	26
5. Opał, drzewa sąg. $43\frac{1}{2}$ z porąb.	—	—	349	11
6. Oświetlenie, kamfiny $145\frac{1}{2}$ masy z gnotami i 33 ℔ świec . .	—	—	156	13
7. Różne drobne z powodu exam. itp.	—	—	29	15
8. Bieżące wydatki na naboż. w kapl.	—	—	45	—
9. Utrzym. budynk. i wewnętrz. po rządku, najęcie koni posył. po prof. Rodeckiego, rogatka i inne pomniejsze	—	—	363	$8\frac{3}{4}$
razem	—	—	5402	$47\frac{3}{4}$
Na powyższe wydatki wpłynęło:				
1. Roczny datek z kasy rządowej .	1500	—		
2. Od uczniów	1270	—	2770	—
Okazuje się przeto niedobór w sumie	—	—	2632	$47\frac{3}{4}$

Wyszczególnienie	Szczegółowo zł.	Szczegółowo kr.	Ogółem zł.	Ogółem kr.
Z przeniesienia	—	—	2632	47 3/4
B. Utrzymanie uczniów.				
1. Żywność	5177	12 2/4		
2. Pranie	312	30		
3. Apteka i cerulik	88	23		
razem	5578	5 2/4		
Na powyższe wydatki wpłynęło od uczniów	5430	—		
Okazuje się przeto niedobór w sum.			148	5 1/4
Dopł. przeto ogół do utrz. szkoły	—	—	2780	53

Obrachunek funduszu na gospodarstwo Dublańskie,

od początku do końca roku 1857.

Wyszczególnienie	Szczegółowo złr.	Szczegółowo kr.	Ogółem złr.	Ogółem kr.
Przychód.				
1. Ze składek wpłyn. do końca r. 1857 gotowizną	23980	30¼		
« « « « końca r. 1857 w efektach wart. imiennej	2450	—		
razem	—	—	26430	30¼
2. Przybyło z odsetków	—	—	1033	31
Przychód ogółem	—	—	27464	1¼
Wydatek.				
1. Na zak. Dubl. z ind. 40000 zr. Wynagr. za znies. powin. urb. pobrano 12860 « 40 k.	27139	20		
2. Na pokr. różn. koszt. przy kupn.	712	18		
3. « osuszenie bagien	844	30		
4. « rach. reluicyi dziesięc. wypłac.	518	33²/₄		
5. « budynki gospodarskie: a) « wyb. stajni . . 6966 zr. 58 kr. b) « « folw. i spich. 7023 « 41 « c) « « studni . . 130 « 18 « d) « « lodowni . 85 « 39²/₄ e) « « pasieki . 26 « 44 f) « « inspektów 60 « 20²/₄ g) « « gnojowni 21 « — h) Za nabytą chał. chłop. 20 « —	14334	41		
6. Na pokrycie niedoborów z gosp.	5146	9¼		
razem	48695	51¾		
Na to otrzym z fund. szkoln. za odst. budynki dwór z oficyną 3000 złr. Z Tow. ogn. za spal. karcz. 157 «	3157	—	45538	51¾
do przeniesienia	—	—	45538	51¾

Wyszczególnienie	Szczegółowo zł.	Szczegółowo kr.	Ogółem zł.	Ogółem kr.
Z przeniesienia	—	—	45538	51 3/4
7. Za inw. żywy, sprz. gosp. i dom. i resztę krest. znajd. się na grun. przy odbiorze w posiad. fizycz. Dublan zapłacono 4000 złr.				
8. Na dok. inw. żyw. 1778 « 55 kr.				
9. « « « narz. i sprz. gosp. i dom. 1239 « 11 3/4				
10. Na zak. płod. do kult. dawn. nieupraw 543 « 23 «	7561	29 3/4		
Na to otrzym zaległe renty indem. w sum. ogólnej 2308 « 30 «				
W. Łodyński były wł. Dublan zostawił 100 « — «	2408	30	5152	59 3/4
11. Udziel. przedpł. do wyrachowania	—	—	1166	44 1/4
Ogółem	—	—	51858	35 3/4
Na to wpłyn. ze skł. jak wyżej	—	—	26430	30 1/4
Okazuje się przeto iż Tow. dopł. z innych funduszów . . .	—	—	25428	5 2/4
Z tego przyjęte przez Tow. długi do Towarzystwa kredytowego	8999	31		
Do kasy oszczędności . . .	4500	34		
Wynoszą razem	13500	5		

Obrachunek funduszu na szkołę rolniczą

od początku do końca roku 1857.

Wyszczególnienie	Szczegółowo zł.	Szczegółowo kr.	Ogółem zł.	Ogółem kr.
Przychód.				
1. Ze składek wpłynęło do końca r. 1857 gotowizną 13418 złr. $42^{3}/_{4}$ w efek. 5370 złr. z red. podł. kursu 4296 « —	17714	$42^{3}/_{4}$		
2. Z odsetków przybyło	624	7		
razem	—	—	18338	$49^{3}/_{4}$
Wydatek.				
1. Na budowę gmachu tymczasow.	12707	$51^{3}/_{4}$		
2. « zakupno budyn. folw., dwór z oficyną, na użytek szkoły . .	3000			
3. « wyrest. i przer. tych budynków	717	5		
4. « wewnętrzne urządzenie . .	2616	$25^{2}/_{4}$		
5. « restaur. i wewn. urządz. kaplicy	415	20		
6. « zbiory naukowe	899	53		
7. « plant i bruk. około bud. szkoln.	99	30		
8. « założenie ogrodu botanicznego	21	17		
9. Różne przygotowawcze . . .	629	$58^{2}/_{4}$		
10. Do utrzymania szkoły dopłacono W r. 1855/6 . . 1023 zr. $27^{2}/_{4}$; Do tego zwrot koszt. podróży p. Żelkowskiego jako profes. 85 « 48; razem 1109 zr. $15^{2}/_{4}$; W r. 1556/7 . . 2780 « $53^{1}/_{4}$; 3890 « $8^{3}/_{4}$; Do tego zwrócone folw. za drzewo opał. i użytą roboc. do potrz. szkoły w r. 1855—1856/6 . 216 « $6^{1}/_{4}$	4106	15		
do przeniesienia	—	—	25213	$35^{3}/_{4}$

Wyszczególnienie	Szczegółowo złr.	Szczegółowo kr.	Ogółem złr	Ogółem kr.
Z przeniesienia	—	—	25213	35³/₄
Na to wpłynęło jak wyżej . .	—	—	18338	49³/₄
Okazuje się przeto iż Towarz. dopłaciło z innych funduszów .	—	—	6874	46
Fundusz na budowę nowego gmachu.				
Na ten fundusz wpłynęło od Wys. Stanów galicyjsk. w gotowiznie	10000	—		
Od W. Józefa Jabłonowskiego w obl. poż. nar. w wart. imien.	5000	—	15000	
Z odsetków przybyło, po strąceniu wydatków na ten rachunek poczynionych	—	—	1197	24
razem	—	—	16197	24

WYKAZ SZCZEGÓŁ. DARÓW W KSIĄŻKACH PRZYB. DO BIBL. w r. 1857.

	Szczegółowo dzieł	Szczegółowo tom.	Razem dzieł	Razem tom.
A. W zamian za druki Tow. przybyło:				
I. Od c. k. Władz administracyjnych:				
a) Od wys. c. k. Ministerstwa handlu	1	1		
b) « « c. k. Namiestn. wsch. Gal.	7	9	8	10
II. Od zakładów naukowych i innych:				
a) Od muzeum Franc. Karola w Lincu	1	1		
b) « szkoły rolniczej w Grossau .	2	2		
c) « rady admin. kolei żel. wsch. Gal.	2	2		
d) « galicyjskiej kasy oszczędności	2	2		
e) « kasyna obywatelskiego	1	1	8	8
III. Od c. k. Towarz. gospod. przem. etc.				
a) Od c. k. Towarz. gospod. Bukowińsk.	1	1		
b) « » „ gosp. roln. Krakowsk.	2	2		
c) « Towarz. leśn. zachodn. Galicyi	1	1		
d) « c. k. Tow. patr. ekon. w król. czesk.	9	9		
e) « « « gospod. wiedeńskiego	6	6		
f) « « « « wyższ. Austryi	1	1		
g) « « « « moraw.-szląsk.	2	2		
h) « « « « styryjskiego .	1	1		
i) « « « « Tyrolu i Vorarlb.	1	1		
k) « « « « kroacko-slawoń.	1	1		
l) « « « « koruntańskiego	1	1		
m) « Towarz. przem. Niższej Austryi	1	1		
n) « « zool. bot. wiedeńskiego .	2	2		
o) „ « przyrodozn. w W. X. Nassau	15	23	44	52
IV. Od konsystorzów metrop. i biskupich:				
a) Od konsystorza metr. lw. obrz. łac.	1	1		
b) Od konsystorza metr. lw. gr. kat.	1	1		
c) « « bisk. przem. obrz. łac.	1	1		
d) « « « « gr. kat.	1	1	4	4
V. Od redakcyj pism czasowych:				
a) Od redakcyi Ziemianina . . .	1	4		
b) « « przegl. roln. przem. War.	1	2		
c) « « Gazety lwowskiej . .	2	2	4	
Do przeniesienia	—	—	68	82

	Szczegółowo dzieł	Szczegółowo tom.	Razem dzieł	Razem tom.
Z przeniesienia	—	—	68	82
B. Dary:				
VI. Od Człon. Tow. i innych osób pryw:				
a) Od p. Franc. Xaw. d' Abancourt	1	1		
b) « p. Emila Czyrniańskiego . .	1	1		
c) « p. Ehrenberga	1	1		
d) « p. Franc. Xaw. Hlubeka . .	4	4		
e) « p. Jungmanna	4	4		
f) « p. Jul. Alex. Kamińskiego . .	1	1		
g) « hr. Alex. Krasickiego . . .	19	32		
h) « « Kaz. Krasickiego . . .	1	1		
i) « Szymona Krawczykiewicza .	2	2		
k) « Xdza opata Cyrylla Nappa z Berna	2	3		
l) « p. Alex. Połujańskiego z Warsz.	1	1		
m) « ś. p. bar. Reden	2	2		
n) « p. Rottermunda	1	1		
o) « Xcia Adama Sapiehy . . .	1	1		
p) « « Leona Sapiehy	16	16		
r) « p. Jakóba Sawczyńskiego . .	2	2		
s) „ p. Ludwika Skrzyńskiego . .	48	74		
t) « Xdza Leona Trzeszczakowskiego	1	1		
u) « p. Weebera	2	2		
w) « p. Ludwika Zejsznera . . .	1	1		
x) « Xdza kan. Ziemiańskiego . .	19	25	130	176
Ogółem	—	—	198	258

Prócz powyższych, darowano jeszcze następujące przedmioty.

P. Abancourt Franc. Xaw. ofiarował: *a*) Model celi Grignońskiej i *b*) dziewięć ulów Dzierzona.

JExc. Xdz Arcybiskup Łukasz Baraniecki ofiarował dwa ornaty dla kaplicy w Dublanach.

Xżę Witołd Czartoryski ofiarował maszynę do robienia rurek drenowych.

P. Czyrniański Emil: sześć ex. swojej Chemii nieorganicznej na rzecz zakładu w Dublanach.

P. Gorajski Józef: procenta od akcyi na 125 złr. w kwocie 12 złr. 37 kr.

P. Hölbling z Wiednia: 13 ex. swego dziełka „Ackerbausystem» 15 sztuk modelów rozmaitych narzędzi gospodarskich i 2 tablice synoptyczne.

P. Jaworski Apolinary: ofiarował akcyę na Zakład gosp. na 25 złr.

Hr. Krasicka Izabella: 30 sztuk bielizny i 50 złr. na potrzeby kaplicy w Dublanach.

P. Kwistek: 2 tablice synoptyczne, do nauki jedwabnictwa.

Hr. Henryk Larisch-Mönnich: 100 złr.

P. Połujański Alexander 5 exempl. swego dzieła «Opisanie lasów królestwa Polskiego.

JO. Leon Xżę Sapieha: Siewnik do siania mąki kościanej.

P. Sozański Antoni: ząb żelazny od brony wrocławskiej.

Hr. Starzeński Michał: 50 złr. m. k. na młynek do czyszczenia zboża dla Dublan i 3 ruchadła czeskie.

Towarzystwo gospod. roln. krakowskie 1 ex. swego medalu.

P. Wiktor Jakób: 1 ex. medelu z wystawy wiedeńskiej z r. 1857.

P. Żelkowski Maxymilian; 10 ex. swego dzieła „Ekonom wiejski» na rzecz Dublan..

ROBOTY DRENOWE W ŻYWCU.

(Z ryciną.)

W 17 tomie Rozpraw Towarzystwa, od str. 107—133, podane są sprawozdania o robotach około obsuszenia pól za pomocą rowków podziemnych, wykonanych w dobrach arcyksiążęcych w Żywcu, za dwa lata t. j. za r. 1852 i 1853. Dziś podajemy dalsze sprawozdania za cztery następne lata, a mianowicie za lata 1854, 1855, 1856 i 1857, nadesłane nam uprzejmie przez Członka Towarzystwa pana Jana Scheidlina, inspektora rzeczonych dóbr.

A.) Zdanie sprawy z robót drenowych za rok 1854.

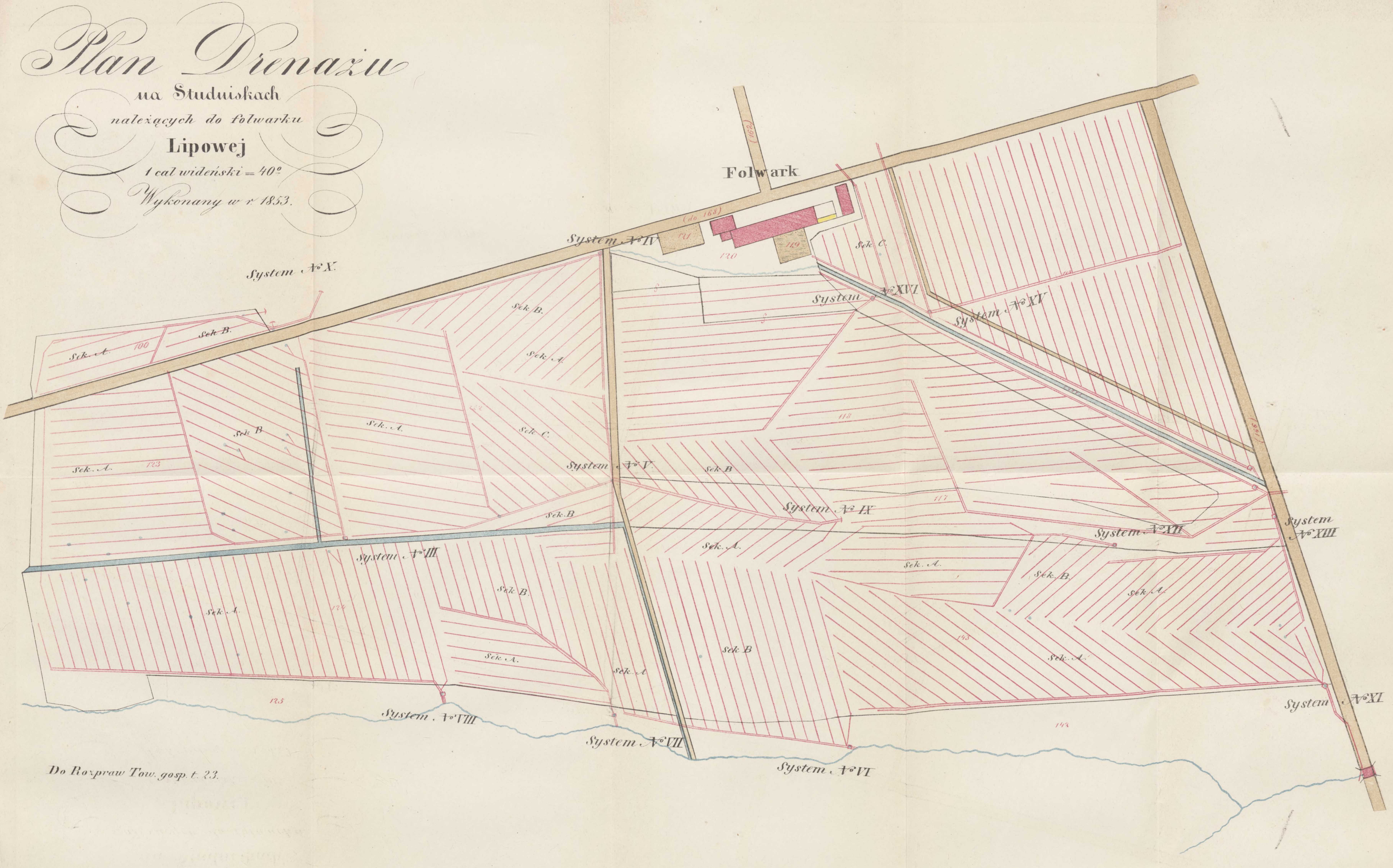
I. Przegląd przestrzeni.

a) *Państwo Żywiec, klucz Lipowa.*

W bieżącym także roku roboty drenowe były dalej prowadzone w dobrach Żywcu i Bestwinie, a mianowicie w kluczu Lipowa zdrenowano 87 morgów 445 sążni kwadr. Powierzchnia ziemi tworzy tu na przemian spadzistości z północy ku południowi i od zachodu ku wschodowi.

Własności fizyczne gruntu są zupełnie jednakie co przestrzeni w r. 1853 zdrenowanej w tymże samym kluczu, dla tego pozwalamy sobie, dla krótkości, odwołać się do przeszłorocznego naszego zdania sprawy.

W niektórych systemach kamienie znacznie przemagały; w głębokości 3 stóp znaleziono pokład szutru twardy, z wielkiemi kamieniami pomieszany, że robotnicy bez podniesienia płacy dziennej nie chcieli dalej pracować, w przypuszczeniu, które się poźniej sprawdziło, że ta niedogodność na całej przestrzeni aż do 4' t. j.



Do Rozpraw Tow. gosp. t. 23.

przy głębokości, jaka przy tutejszych robotach drenowych za najmniejszą przyjętą została, znajdować się będzie. Z powodu mnóstwa kamieni, trzeba było przy wszystkich rurach tych systemów dawać mufy.

W dwóch systemach, z powodu pagórkowatości gruntu, musiano więcej rur zbiorowych zakładać niż potrzeba było na przestrzeni mającej regularną spadzistość; przez co naturalnie koszta wyżej się podniosły.

System równoległy przyjęty był także i w tym roku, dla własności gruntu jednak nie można było jak w przeszłym roku, wszędzie odstępu drenów (rowów) od siebie na 6° zatrzymać, lecz na wielkiej części musiano zejść na odstęp 5°, jako odpowiedny celowi. Oprócz systematycznie zdrenowanej przestrzeni, potrzeba jeszcze było na $1^3/_4$ morgach leżących w środku rotacyi przeznaczonej pod oziminę, zaciągnąć pojedyńcze dreny dla ściągnienia źródeł, gdy uprawa ziemi tam w roku osobliwie mokrym była niepodobną. Miano tu jednak wzgląd na zupełne kiedyś zdrenowanie rotacyi, ażeby te dreny módz potem jako dreny ssące wcielić do systemu.

Klucz Obszary.

Tu zdrenowano przestrzeń prawie 2morgową, należącą do rotacyi przeznaczonej pod uprawę kartofli, z powodu bardzo wielkiej i ciągłej wilgoci. Skutek potwierdził i tu udanie się tego postępowania zupełnie, chociaż massa wody mającej się odprowadzić nadzwyczajnie była wielką i wymagała znacznego nakładu rur.

b) *Państwo Bestwin, klucz Dankowice.*

Ponieważ w tym kluczu w przeszłym roku wykonane roboty drenowe odpowiadają celowi, przeto i w tym roku zdrenowano tam 20 morgów 800 sążni kwad. a mianowicie:

w Kaniowie	. . 5	morgów	1485	sążni kwadr.
w Dankowicach	7	„	697	„ „
w Dziadowiznie	7	„	210	„ „

Gdy cała robota jest tylko dalszym ciągiem przeszłorocznej, a zdrenowane przestrzenie pojedyńczo z zakładami w przeszłym

roku wykonanemi zostają w najściślejszym związku, przeto o własnościach położenia nie masz nic nowego dodać.

W Kaniowie roboty byłyby dalej prowadzone, gdyby wielki wylew Wisły na dniu 19 sierpnia nie był przerwał drugiej grobli ochronnej. Szczęśliwem zdarzeniem nastąpiło to dopiero po ukończeniu powyższej parceli. Gdy przewidzieć nie można było jak długo, przy trwającem wówczas dżdżystem powietrzu, woda stać będzie, musiano zatem wziąć się do obsuszenia innej parceli.

Zresztą przeszłoroczny zakład o tyle okazał się być dobrym, że podczas częstych wylewów w tym roku zdarzonych, a które się co trzy lata powtarzają, woda wezbrana z Wisły tylko w części, celem mającego się przedsięwziąć drenowania odgroblona, wdarła się, a potem w bardzo krótkim czasie znowu odpłynęła, co pierwej zawsze całemi tygodniami trwało. Wodotrwałe przegrodzenie warstwy piaskowej przepuszczalnej pod podkładem grobli znajdującej się, przez wbicie gliny w wązkim rowie wzdłuż grobli aż pod rzeczoną warstwę poprowadzonym, powinnoby także usunąć i tę ostatnią niedogodność.

Zdrenowana przestrzeń w Kaniowie przyłączona została do sekcyi w przeszłym roku ukończonej. Przy badaniu robót przeszłorocznych okazało się, iż rury nie tylko same w sobie, ale także w właściwem swojem położeniu wcale dobrze się utrzymały, tak dalece, że dawniejsza obawa jakiegoś nachylenia się lub zwichnięcia w gąbczastym gruncie torfowym, okazuje się być płonną. Manipulacya przy wykonaniu robót, zupełnie podobna była do manipulacyi w przeszłorocznym raporcie opisanej.

W Kaniowie ciągniono dreny w odległości 7° co przy własnościach tamtejszego gruntu okazało się być dostatecznem, gdy tymczasem w Dziadowiznie i Dankowicach odległość na 6 sążni zatrzymaną być musiała.

Do odpływu wody użyto w Dziadowiznie i Dankowicach znajdujących się rowów otwartych.

Podług załączonej tabeli przeglądowej obsuszono rurami glinianemi ogółem 109 morgów 1245 sążni kwadratowych.

	Odległość drenów	Głębokość drenów	Systemu: Nr.	Sekcya	Powierzchnia		Zbiorowe	Nagłowkowe	Ssące	Koszta przy tem poniesione: Gotówką		Zużyty materyał: Na rury: Zbiorowe 4"	2½	2"	Przyczołk. 2½"	1¼"	Ssączki 1¼" mocn.	słabsze	Mufy	Cegła mularsk.	żłobkow.	Płyty kam.	Wartość materyału		Przecięcie na morg: Gotówką		Materyał		Ogółem	
			Litera		morg	sążeń kw.	Dreny: Sążnie podłużne			złr.	kr.	Sztuki											złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.
KLUCZ LIPOWA	36	4	II	b.	10	285	218	—	2449	222	32	—	2800	—	32	32	10050	6300	3100	—	—	—	139	12.4	22	22.5	13	40.6	35	31.1
	36	4	XV	a.	7	29	140	—	1457	138	38	—	1900	—	23	23	10450	—	1900	340	—	2	92	26.4	19	46.6	13	11.1	32	57.7
	30—36	4	XIX	g. h.	16	880	306	—	4389	384	48	600	2500	—	58	58	31000	—	10000	—	—	—	253	32	23	15	15	19.2	38	34.2
	36	4	XXI	i. j.	5	1334	190	—	1495	140	54	300	1300	—	22	22	10650	—	3500	340	80	2	100	10	24	9.2	17	10.2	41	19.4
	36	4	XXII	a.	8	1356	134	—	2267	204	40.5	650	250	—	21	21	16050	—	5500	440	—	2	127	58.4	23	8	14	27.9	37	35.3
	36	4	XXIII	a.	8	1149	119	—	1924	178	26	200	650	—	12	12	13750	—	4650	340	—	2	108	46.4	20	8	12	28.5	32	36.5
	36	4	XXV	a.	4	1140	158	—	1077	100	28	—	1050	—	—	—	7800	—	2000	320	—	1	66	14.8	23	13.7	13	50.7	37	4.2
	30—36	4	XXVI	c.	5	192	67	—	1236	111	7.5	—	600	—	—	—	8850	—	3000	340	—	2	70	35.6	21	42.2	13	47.1	35	29.4
	30	4	XXVII	a.	5	35	124	—	1329	119	40	400	500	—	—	—	9400	—	3000	340	—	2	79	10.4	23	49.7	15	45.9	39	35
	—	4	—	a. b.	1	«	—	—	202	17	51	—	1150	—	—	—	1500	—	—	—	—	—	21	52.8	17	51	21	52.8	39	43.8
« DANKOWICE	30	4	—	—	5	«	178	—	1237	108	42	—	1550	—	15	20	930	—	7600	—	—	—	114	54	21	44.4	22	58.8	44	43.2
« WIEPRZ	30	4	—	—	12	«	464	—	2955	270	17	—	2800	—	42	42	18100	—	2700	440	—	—	177	22.3	22	31.4	14	46.8	37	18.2
Ogół	—	—	—	—	90	—	2098	—	22028	2009	14	2150	17050	—	225	230	146900	6300	46950	2800	80	13	1351	15^{5}_{10}	22	19.4	15	8.3	37	27.7

Przegląd robót drenowych w roku 1854 wykonanych w Żywcu.

	Odstęp rowów w stopach podłużnych	głębokość rowów	Systemu: Nr. (Litera)	Systemu: Sekcye (Litera)	Systemu: Przestrzeń (morg)	Systemu: Przestrzeń (sążeń kw.)	Rowy: Zbiorowe (Sążnie podłużne)	Rowy: Przyczołkowe (Sążnie podłużne)	Rowy: Ssące (Sążnie podłużne)	Za wybranie i zasypanie zapłacono od sążnia podłóżn. rowów: Zbior. (kr.)	Za wybranie …: Ssąc. (kr.)	Koszta przytem poniesione: Gotówką (zł.)	Gotówką (kr.)	Zużyty materyał, Na rury, Zbiorowe: 4" (Sztuki)	Zbiorowe: 2"	Zbiorowe: 2½	Przyczołk.: 2½"	Przyczołk.: 1¼"	Ssączki 1¼": moc.	Ssączki 1¼": słabsze	Obrączki czyli mufy	Cegła	Płyty kamienne (Sztuki)	Wartość materyału (zł.)	Wartość materyału (kr.)	Przecięcie na morg: Gotówką (zł.)	Gotówką (kr.)	Materyał (zł.)	Materyał (kr.)	Ogółem (zł.)	Ogółem (kr.)
Państwo Żywiec: Klucz Obszary	—	—	—	—	2	—	130	—	166	6 i 5	5	26	20	—	—	1730	5	5	—	3300	1800	—	—	44	22.9	13	10	22	11.4	35	21.4
Państwo Żywiec: Lipowa	30	4		—	1	1200	167	—	320	5	4	41	—	—	—	700	18	18	—	2300	1000	—	—	25	2.4	23	25.9	14	18.5	37	44.4
	36	4	XIV	a. b.	13	380	404	—	3141	5	4—4.5	314	9.1	—	—	3400	40	40	—	18900	18900	400	1	208	18	24	9.4	15	46	39	55.9
	36	4	XVIII	a. b.	17	392	395	—	3824	5	4.5—5	396	39.9	—	—	3600	58	58	—	23000	23000	400	3	247	33.2	23	0.1	14	23.3	37	23.4
	30—36	4	XIX	a.—f.	25	430	723	—	6500	5—5.5	4, 4.5	616	19.8	—	—	5700	109	109	—	39400	11900	750	2	342	1.6	24	21	13	34.5	37	55.5
	30—36	4—5	XX	a.	6	1215	135	—	1759	5	4	156	43	—	—	1000	16	16	—	10600	500	400	1	79	18	23	11.1	11	47.9	34	59
	36	4—5	XXI	a. b. c.	12	1343	503	—	2564	5	4	268	16.2	—	—	3940	39	39	—	16700	1600	500	1	153	16.4	20	53.6	11	58.4	32	52
	36	4	ad II	b.	10	285	205	—	2784	5	4	222	35	—	—	1300	32	32	—	16700	1500	—	—	120	1.6	21	52.1	11	47.6	33	39.1
Państwo Bestwin: Klucz Kaniów	42	4—4	II	b. c.	5	1485	203.5	—	1063.5	3.5	3	85	20.25	—	—	1300	20	20	—	7075	6950	—	—	95	57.6	14	23.7	15	41.3	30	5
„ Dankowice	36	4—5	III IV	a. b. c.	7	697	206	—	1827	3.5	3.25	131	50.25	—	—	1760	27	27	—	11510	11510	—	—	130	9.1	17	43.8	18	45	36	28.8
„ Dziadowizna	35	4—5	II	a. b. c.	7	218	235	—	1670	4	4	147	51	—	—	1500	28	28	—	10500	10500	—	—	135	44.8	20	43	19	1.3	39	44.4
Ogół	—	—	—	—	109	1245	3306.5	—	25618.5	—	—	2406	4.5	—	—	25930	392	392	—	159985	89160	2450	8	1590	44	21	54.6	14	29.4	36	24

II. Koszta drenażu.

a) *Robota.*

Koszta robót drenowych, na wydział wykonanych, wynosiły za sążeń podłużny w Obszarach i Lipowej, za wybranie i zasypanie rowów pod dreny zbiorowe 5 kr. a na jednej części 5_5 kr, za takąż robotę pod dreny ssące $4-4,_5$ kr.; gdy tymczasem płacono w państwie Bestwinie, jako to: w Kaniowie i Dankowicach za podł. sążeń rowów zbiorowych $3,_5$ kr., ssących $3-3_{25}$; kr. w Dziadowiznie za podł. sążeń rowów zbiorowych 4 kr., rowów ssących 4 kr.

Wszędzie tego roku wykonano robotę ludźmi z najbliżej położonych gmin sprowadzonymi, tak że przeszłoroczne postępowanie posyłania robotników z Lipowej w tym celu do Bestwina nie było potrzebne. Zważywszy drożyznę w przeszłym roku panującą wszelkich środków do życia, nawet podczas krótkiej pory sposobnej do robót, z powodów częstych deszczów, nie było można nakłonić robotników, pomimo iż już nabyli wprawy w tem zatrudnieniu, do niższej płacy dziennej i mogliśmy jeszcze być kontenci, żeśmy nie byli zmuszeni dawniejszych cen płacić.

Zakładanie rur odbyło się jak dawniej dziennym najemnikiem. Wypada zatem za podłużny sążeń drenów w wydatkach gotowizną w ogóle:

	1854	1853
Na Obszarach	$5,_{30}$ kr.	—
W Lipowej	$5,_{16}$ „	$5,_{24}$ kr.
W Kaniowie	$4,_{04}$ „	$4,_{86}$ „
W Dankowicach	$3,_{89}$ „	$7,_{26}$ „
W Dziadowiznie	$4,_{65}$ „	$6,_{31}$ „

a zatem przy każdym pojedyńczym zakładzie mniej niż w przeszłym roku. Przytem należy jeszcze uważać, że w wielu ciągle dżdżystych dniach, w których stali robotnicy drenowi nie przychodzą, musiano przyjmować dziennych najemników, ażeby rowy które po części zapadły się były, natychmiast oczyścić, gdy tym sposobem tylko zalezieniu całego rowu zapobiedz można.

Ogół kosztów od morga, materyału i gotówki, wypadł tego roku w przecięciu na 36 złr. 24 kr. m. k.

b) *Materyał.* Koszta materyału wypadają na sążeń podłużny:

Na Obszarach	8, $_{90}$ kr.
W Lipowej	3, $_{01}$ «
W Kaniowie	4, $_{54}$ «
W Dankowicach	4, $_{10}$ «
W Dziadowiznie	4, $_{27}$ «

III. Postrzeżenia co do wyrobu rur.

Postępowanie przy wyrobie rur drenowych jest zupełnie podobne do postępowania w przeszłorocznem zdaniu sprawy opisanego, tylko w tym roku w cegielni Wieprzeckiej wszystkie rury wyrobione były dziennym najemnikiem: ponieważ robotnicy nie chcieli przystać na przeszłoroczną robotę wydziałową. Zresztą, udało się przytem nie tylko wyrobić znaczny zapas na poźniejsze roboty, ale wyrobiono rury tego rodzaju, że nigdzie piękniejsze być nie mogą. Podróżni, którzy zwiedzali zakłady drenowe i fabryki rur w kraju i za granicą a tutaj przybywszy aby przypatrzyć się postępowaniu, oświadczyli, iż nigdzie nie znaleźli lepszego wyrobu.

Koszta wyrobu w fabryce rur w Wieprzu wynosiły, z policzeniem dozorcy i przy potrąceniu 10% sumy na umorzenie kapitału wkładowego na budowle, machiny etc. jak w roku przeszłym:

za 1000	sztuk	4"	rur zbiorowych	16 zł.		
« 1000	«	2½"	« «	11	«	12 kr.
« 1000	„	1¼"	rur ssących	6	«	— «
« 1000	«		Muf —	2	«	48 „
„ 1	«	2½"	rur ujściowych	—	«	1 «
« 1	«	1¼"	« „	—	„	1 «

w Komorowickiej zaś fabryce przy wyrobie na wydział,

za 1000	sztuk	2½"	rur zbiorowych	11 zł.		12 kr.
« 1000	«	1¼"	« ssących	6	«	— «
« 1000	«		Muf — —	2	«	36 «
« 1	«	2½"	rur ujściowych	—	«	1 «
« 1	«	1¼"	« «	—	«	1 «

Cały wyrób wypalonych rur w obu fabrykach wynosił w tym roku:

2000	sztuk	4"	rur zbiorowych
45500	«	2½"	« «

298500 sztuk $1\,^1/_4$” rur ssących
137000 „ Muf. „
1960 „ rur ujściowych

Pozostał przeto znaczny zapas w końcu roku, tak że przy dalszem prowadzeniu wyrobu w r. 1855 można będzie zacząć przedawać rury na stronę, jakoż już wiele nadeszło zamówień od innych państw.

V. Postrzeżenia na zdrenowanych przestrzeniach.

Na folwarku lipowskim na $63\,^3/_4$ morg. w r. 1853 zdrenowanego pola zasiano żyto, z którego zebrano 1078 mandlów w snopie, z czego po wymłóceniu otrzymano razem 1832 cetnarów 60 funtów słomy i $608\,^3/_8$ mac ziarna; wypada zatem z morga $9\,^4/_8$ mac ziarna i 28 cet. 60 funt. słomy. Z $22\,^1/_2$ morgów zasianych żytem, na niedrenowanym, zresztą zupełnie jednakich własności polu zebrano 304 mandlów, które wydały 516 cet. 80 funt. słomy i 171 mac ziarna; co daje z morga wydatku $7\,^5/_8$ mac ziarna i 22 cetnarów 96 funtów słomy.

Chociaż zbiór ziarna, głównie z powodu nieprzyjaźnego powietrza, w czasie kwitnienia, w obydwóch razach bardzo niezadowolniającym być musiał, to przecież różnica na korzyść zdrenowanego pola wypadła w przewyżce na morg $1\,^7/_8$ macy ziarna i 564 funt. słomy.

Podług obecnych wysokich cen zboża, wypada przewyżka za

$1\,^7/_8$ mac żyta, po 7 złr. na	13 złr.	7, 5 kr.
564 funtów słomy, po 41 kr.	3 „	45, 6 „
razem na	16 złr.	53, 1 kr.

przezco, pomimo nieprzyjaźnych stosunków tego nieurodzajnego roku, przecież z przewyżki, jaką drenowanie przyniosło, prawie połowa kosztów drenowania w pierwszym już roku pokrytą została.

Co do postrzeżonych odmian we własnościach ziemi i zmienionych przez to stosunków roboczych, trzeba dodać; że już obecnie najniezawodniej o $^1/_4$ siły końskiej lżej się pracuje; że można lżej orać, i że pług ziemię pod skibą orną zupełnie suchą i kruchą na powierzchnię wyrzuca.

Przy uprawce pod owies w grudniu po deszczu i śniegu postrzeżono, że powierzchnia skiby ornej była prawie na 2” dość wilgo-

tna, a zato spodnią warstwę ziemi zupełnie suchą i kruchą wyrzucał pług na wierzch, co przed wykonaniem drenowania bynajmniej nie zdarzało się. Wydatek był także tu lepszy, chociaż grad zboża mocno uszkodził.

Parcele w państwie Bestwinie r. 1853 zdrenowane, po największej części uprawione były w r. 1854 roślinami okopowemi. Chociaż różnica w zbiorze na korzyść drenażu okazała się, była ona przecież nieznaczną; to nie powinno atoli odstraszać, przy stosunkach tak nieprzyjaźnych osobliwie dla uprawy roślin okopowych w r. 1854, owszem wszystkie dotąd uczynione postrzeżenia każą życzyć, ażeby drenowanie jako trwale skuteczne ulepszenie znalazło największe rozpowszechnienie.

W Żywcu, d. 31 grudnia, 1854 r.

B.) Raport o drenowaniu za rok 1855.

1. Przegląd przestrzeni.

a) *Państwo Żywiec. 1 Klucz Lipowa.*

Roboty drenowe, które już w roku 1852 tutaj rozpoczęte zostały, prowadzone były także i w roku 1855, i znowu w kluczu Lipowa 73 morg. obsuszono.

Fizyczna własność ziemi może być z poprzedniczych raportów uważana tu już za znaną. Położenie nowo zdrenowanych parceli tworzy łagodną spadzistość od zachodu na wschód.

Na wszystkich parcelach system równoległy, w odległości rowów od 5 do 6^{0}, przy głębokości 4', mógł być zastosowany bez żadnych trudności.

2. Klucz Wieprz.

Tu zaczęto roboty drenowe przez obsuszenie przestrzeni 12 morgów, która pomimo swego wysokiego i od zachodu ku wschodowi spadzistego położenia, dla nieprzepuszczalnej warstwy spodniej i wody, w kilku wklęsłych miejscach zbierającej się, ustawicznie od wilgoci cierpiała.

Grunt, chociaż słabą tylko skibą orną opatrzony, w powszechności nie może być nazwany gruntem gliniastym, którego urodzajność przez znajdującą się mokroć i gęste źródła jedynie uszczuploną bywa, i dla tego przez obsuszenie obiecuje wynagradzające ulepszenie.

I tu także prowadzono dreny w głębokości 4' na 5 do 6° odległości.

3. Klucz Dankowice.

Gdy z powodu kończenia robót około kolei żelaznej i przedsięwzięcia wielu pilnych robót około sypania grobel, brak robotników okazał się, a ztąd wyższego wynadgrodzenia najemnik wymagał; ograniczono się więc na dokończenie jednej parceli, w roku 1854 rozpoczętej, a zatem obsuszono tu tylko 5 morgów tą parcelą.

Grunt stanowi zwięzła glina, z mokrą warstwą spodnią, a położenie parceli jest prawie równe.

Dla otrzymania odpowiedniego odpływu wody musiano tutaj wybrać rów 6' głęboki a 150° długi, który jednak przy poźniejszych robotach, do podobnego celu, dla przyległych parcel użyty będzie.

Podług załączonej tablicy wynosi w r. 1855 zdrenowana przestrzeń 90 morgów

II. Koszta drenażu.

a) *Robota.* Na wydział płacono jak dawniej, podług własności gruntu, po 3, 4 i 5 kr. od podłużnego sążnia za wybranie i zasypanie rowu; przeciętne koszta przy zakładaniu rur pozostały te same co dawniej. Koszta roboty w rozmaitych kluczach różnią się tylko z powodu łatwiejszego lub trudniejszego urządzenia odpływu wód, z powodu ugodzonego założenia studni na zbieralniki i tym podobnych.

Za podłużny sążeń rowów wypada koszt w gotówce:

w Lipowej	5, 07	kr.
w Wieprzu	4, 74	«
w Dankowicach	4, 60	«

Do Wieprza musiano robotników sprowadzać w Lipowej, bo tamtejsi robotnicy chociaż tylko o jedną milę od Lipowej odlegli, nie chcieli się do robót drenowych nakłonić. Gdy jednak na innych miejscach pokazało się, że w drugim roku miejscowa ludność, przekonawszy się o dobrym zarobku przy robotach tego rodzaju, dała się do nich nakłonić, więc tegoż samego i w Wieprzu oczekiwać można.

b) *Materyał.* Koszta materyału od sążnia podłużnego drenów, przy przeszłorocznych cenach rur, wypadają

w Lipowej na 3, 29 kr.
w Dankowicach na 4, 87 «
w Wieprzu na 3, 11 «

Ogół kosztów na morg materyału i nakładu w gotowiznie wypada tego roku w przecięciu na 27 zł r. 27 kr. m. k.

II. Wyrób rur.

Przy wyrobie rur drenowych postępowano tak samo jak w r. 1854 i znowu obiedwie fabryki w Wieprzu i Komorowicach w ruchu utrzymano.

Kosztą wyrobu były przy robotnika cenie tej samej podobnież takie same.

Przedaż zaprowadzono tylko w małych partyach z fabryki Wieprzeckiej.

Cały wyrób wypalonych rur w obiedwóch fabrykach wynosił w bieżącym roku:

150 sztuk 4" rur zbiorowych
31900 « 2½" « «
179400 « 1¼" « sączek
56700 « Muf czyli pierścieni
600 « rur ujściowych czyli łączników.

IV. Postrzeżenia na zdrenowanych przestrzeniach.

Zdrenowane przestrzenie w Lipowej zasiane były zbożem ozimemi i jarem.

Część przestrzeni zdrenowanej zasianej oziminą ucierpiała bardzo na wiosnę, z powodu swego położenia, od sniegu długo na niej leżącego; plon w ziarnie i w słomie był z tego względu mniejszy

niż w r. 1854; na zdrenowanych parcelach atoli zawsze jeszcze stosunkowo lepszy.

Jęczmienia uzyskano z drenowanych w porównaniu do niedrenowanych przestrzeni 3 mace ziarna i 4 cetnary słomy więcej; przy owsie wynosiła przewyżka $5^2/_8$ mac ziarna i 1 cetnar słomy. Główna korzyść jaką dotychczas, po krótkiem trwaniu wykonanych drenów, postrzeżono, leży w łżejszym i wczesniejszym obrobieniu ziemi i w oszczędzeniu wynikających ztąd kosztów roboty. W Dankowicach okazała się, osobliwie przy uprawie buraków wielka różnica, która przemawia za korzyścią drenowania: zebrano tam, przy jednakowych własnościach ziemi i sile nawozowej, na parcelach w r. 1854 i 1855 drenowanych, 176, 220 i 234 cetn. buraków z morga; z niedrenowanych zaś, zresztą zupełnie podobnej własności gruntów, tylko 110 cetnarów.

W roślinach kłosowych różnica była mniej znaczna: wynosiła bowiem tylko do 2 mac ziarna i 150 ℔ słomy, ale zato wydała w tym względzie przestrzeń w kluczu Brzesce w r. 1853 zdrenowana, bardzo zadawalniające rezultata, i dowiodła oprócz tego, że chociaż już w r. 1854 wypadek był lepszy, to jednak w roku 1855, jako w 2gim roku istnienia drenów, skuteczność ich jeszcze dokładniej okazała się. Kiedy w r. 1854 w porównaniu z przyległemi polami zebrano więcej o $2^3/_8$ macy ziarna i 8 cetn. 29 ℔ słomy z morga, to w r. 1855 na przestrzeni na próbę powtórnie oziminą zasianej przewyżka ta wynosiła na morgu $6^5/_8$ mac ziarna i 14 cetn. 83 ℔ słomy; w owsie zaś $3^7/_8$ mac ziarna i 10 cetnarów35 ℔ słomy.

Chociaż podane tutaj rezultata rachunkiem wyprowadzone bynajmniej nie są nadzwyczajne, do czego też bardzo nieprzyjaźne stosunki powietrza w r. 1855, mianowicie w czasie kwitnienia, nie mało przyczyniły się; to jednak tem mniej powinnyby podobne zjawiska zniechęcać, kiedy nawet w najniepomyślniejszych wypadkach żadne gospodarskie ulepszenie wyższego i pewniejszego procentu przynieść nie może jak nakład na drenowanie.

Dyrekcya dóbr Arcyxiążęcych w Żywcu, 31 grudnia 1855.

C.) Raport drenowy za rok 1856.

I. Powierzchnia.

a) *Państwo Żywiec; klucz Lipowa.*

W przeszłym roku zdrenowano tutaj zupełnie 76 morgów, 1227 sążni kwadratowych. Grunt stanowi tu dość zwięzła glina, miejscami tylko zmieszana z drobnym piaskiem kwarcowym, spoczywająca na warstwie nieprzepuszczalnej gliny garnczarskiej czyli iłu. Z wyjątkiem niektórych parcel, na których bardzo wiele znajdowało się źródlisk, co wymagało osobnego rozramienienia drenów, można było pozostać przy dotychczas używanym systemie prowadzenia drenów równoległych, w odstępach 5 do 6° i przy średniej głębokości 4 stóp.

b) *Państwo Bestwin, klucz Dankowice.*

Ogół zdrenowanej powierzchni w kluczu Dankowickim wynosi 54 morgów. Z powodu rozmaitości gruntu w pojedyńczych folwarkach, musiano zakładanie drenów zastosowywać do odpowiednej własności gruntu, a chociaż i tu system równoległy zatrzymano, zachodzi jednak nierównie większa rozmaitość tak co do odstępów jak i głębokości drenów.

Zdrenowana przestrzeń w ogóle wynosi w r. 1856, 130 morgów 1227 sążni kwadrat. a od rozpoczęcia robót drenowych aż do końca r. 1856 licząc, obsuszono razem 458 morgów 1465 sążni kwadratowych ziemi.

II. Koszta drenów.

a) *Robota.*

Wybieranie i zasypowanie rowów uskuteczniono jak lat dawnych na wydział. Za sążeń podłużny trzeba było zawsze jeszcze płacić 4 do 5 kr. m. k. gdyż pomimo znacznego zarobku, z powodu uciążliwej roboty i małego współzawodnictwa zdatnych robotników, nie można było skłonić ich do tańszej ugody.

Wszystkie wydatki w gotowiznie wynosiły za sążeń podłużny w Lipowej $5,_{59}$ kr w Dankowicach $6,_{07}$ kr.

Większe nieco, w porównaniu z pszeszłemi latami, koszta pochodzą z droższego, bo odleglejszego dowozu materyałów.

b) *Materyał.* Koszta materyału na sążeń podłużny drenów, wypadają po cenach przeszłorocznych w Lipowej $2._{79}$ kr. w Dankowicach $4._{88}$ kr.

Ogół kosztów na morg austr. w materyale i wydatkach gotowizną wypada tego roku w przecięciu 39 złr. 59 kr. m. k.

III. Wyrób rur.

Prowadzony był podobnie jak w przeszłych latach na wydział i po tych samych cenach; dla tego koszta były te same. Przerw w prowadzeniu robót nie było żadnych, a okazujące się dawniej miejscami trudności można już teraz uważać za usunięte zupełnie; jakoż uzyskany wyrób nic nie pozostawia do życzenia.

Z fabryki w Wieprzu przedawano rury małemi partyami okolicznym właścicielom ziemskim. Na rok 1857 znaczniejsze poczyniono zamówienia, a przykład nasz już teraz zdaje się znajdować naśladowców.

Cały wyrób wypalonych rur wynosił:

500	sztuk 5—6"	rur zbiorowych
31800	« $2^1/_2$" «	«
120000	« $1^1/_4$" «	ssących
74000	« obrączek (Muf)	
500	« łączników czyli rur ujściowych	

IV. Postrzeżenia na zdrenowanych przestrzeniach.

Zdrenowane przestrzenie obsiane były tego roku, każda stosownie do swego położenia i miejsca w płodozmianie, wszelkiemi prawie gatunkami ziemiopłodów, bez żadnej różnicy co do nawożenia i uprawy, z polami niedrenowanemi. Przyszły więc pod uprawę zdrenowane i niedrenowane parcele w równych zupełnie stosunkach, przez co można było prawie z pewnością ocenić skutki obsuszenia według różnicy otrzymanych planów.

W porównaniu z przestrzeniami niedrenowanemi uzyskano na drenowanych w przecięciu z morga więcej *żyta* $2^3/_8$ macy ziarna i 379 ℔ słomy. W *jęczmieniu* różnica była największa, bo przewyżka wynosiła $10^3/_8$ mac ziarna i 1077 ℔ słomy. *Owsa* zebrawięcej $5^4/_8$ ziarna i 582 ℔ słomy.

Sprzęt buraków doszedł do nieznanej tu przedtem ilości 300 cetn. z morga, kiedy na przyległej parceli niedrenowanej zebrano tylko 196, $_{24}$ cetn.

Len siano w Lipowej na samem tylko drenowanem polu, 10 morgów obejmującem, na innych zaś folwarkach w daleko pomyślniejszych stosunkach, na niedrenowanych przestrzeniach, a przecież największy sprzęt 50.$_{22}$ ℔ łodyg wynosił z morga drenowanego a z innych pól w przecięciu tylko 40 cetnarów. Że tę różnicę samemu tylko wpływowi drenowania przyczytać należy, okazuje się tem widoczniej z tego, że Lipowa ze wszystkich tutejszych folwarków nie tylko ma najniekorzystniejsze położenie, ale i najgorsze grunta.

Mniejsza przewyżka w plonie żyta może ztąd pochodzić, że w roku 1856 zbiór tego ziarna w ogólności bardzo był zadowalniający; tem więcej zadawalnia przewyżka w zbożu jarem i w burakach, ponieważ pora przeważnie była posuszna, która w ogóle mniej sprzyja zbożu jaremu i tak znacznej przewyżki spodziewać się nie pozwalała.

Pomyślny wypadek z uprawą buraków szczególnie jest pocieszającym, ponieważ jednoroczna przewyżka zbioru pokrywa już zupełnie koszta drenowania. a temsamem i rozszerzenie uprawy buraków i drenowanie możebnem czyni.

Kartofle sadzone były wprawdzie także na drenowanych polach, ale porównania plonów nie można było zrobić: gdyż na folwarkach, gdzie to miało miejsce, pola niedrenowane nie wchodziły w kolej płodozmianu, a zestawienie plonu z oddzielnych folwarków, których stosunki gruntowe bardzo mogą być różne, nie nastręcza takiej miary porównania.

Gdy podane powyżej wynikłości oparte są na ścisłym rachunku, przeto powinnyby wszelkie wątpliwości o korzyściach tego sposobu ulepszenia gruntów w naszych stosunkach usunąć: każdy albowiem gospodarz z podanych tu cyfer łatwo obliczyć może pożytek, jakiego z użycia kapitału na obsuszenie swoich pól mokrych prawie z pewnością oczekiwać może.

Żywiec d. 31 grudnia 1856. r.

D.) Sprawozdanie za rok 1857.

I. Przegląd przestrzeni.

W roku 1852 rozpoczęte roboty drenowe prowadzone były dalej w r. 1857, a mianowicie w Lipowej zdrenowano 46 morgów 1212 sążni czworobocznych, a w Dankowicach 35 morgów 1000 sążni czworobocznych.

Własność gruntu zdrenowanych przestrzeni można uważać tak w jednym jak w drugim folwarku, w ogólności za równą owym które w dawniejszych latach tamże zdrenowane były: odwołujemy się zatem do przeszłych sprawozdań naszych.

Odległość drenów 5 do 6°, która się tutejszym stosunkom okazała być zupełnie odpowiedną, przy średniej głębokości 4 stóp zatrzymana została z małemi wyjątkami i przy robotach w tym roku wykonanych.

Wraz z wyżej wykazanemi 82 morgów 612 sążni czworobocznych obsuszono więc od rozpoczęcia robót drenowych ogółem 541 morgów 477 sążni czworoboczn. Przyczyna dla czego w roku 1857 tak mało wykonano, leży w znanem lenistwie tutejszego robotnika, który dopiero wtenczas bierze się do pracy, kiedy go bieda do tego przymusza, i który woli mało zarobić przy miernem natężeniu, niżeli wiele przy usilniejszej trochę pracy. Te smutne okoliczności, jako też dosyć dobre urodzaje przeszłoroczne sprawiły to, że bardzo trudno było znaleść robotników w dostatecznej liczbie, mimo znacznego zarobku 30, 40 kr. i wyżej dziennie. Nie masz też wątpliwości, że podwyższenie nawet tej płacy nie przyniosłoby żadnego skutku.

II. Koszta.

a) *Robota.* Pomimo w ogóle znacznie zniżonej ceny wszelkich środków pokarmowych, trzeba było, jak dawniej, takie same ceny na wydziałową robotę płacić, to jest po 4 i 5 kr. m. k. za sążeń podłużny wybierania i zasuwania rowu.

Doliczywszy do tego inne jeszcze wydatki w pieniądzach: na dozór, przywóz rurek z cegielni, zakładanie drenów i t. d., wszystkie wydatki gotowizną od sążnia podłużn. wyniosą: w Lipowej 5_{68} kr. w Dankowicach $5._{12}$ kr m. k.

W pierwszem miejscu różnica w kosztach przeszłorocznych jest niewielka; że zaś w Dankowicach tegoroczne koszta mniejsze są o $0._{95}$ kr. na sążniu podłużnym niżeli w r. 1856, pochodzi to ztąd, że do rachunku r. 1856 wzięto koszt wykonania znacznego kanału odpływowego, który posłuży jednak i do późniejszych robót drenowych.

b) *Materyał.* Koszta materyału wypadają od sążnia podłuż. drenów, przy dawniejszych cenach rurek, w Lipowej na $3._{07}$ kr. w Dankowicach na $2,_{92}$ kr. m. k.

W roku 1856 wynosiły koszta materyału w Dankowicach od sążnia podłużnego $4._{88}$ kr. m. k. z powodu że tam używać musiano wyłącznie obrączek czyli muf, kiedy w r. 1857 używano ich tylko miejscami.

Wszystkie koszta w r. 1857 tak wydatków gotowizną, jak materyału, wypadają w przecięciu na morg na 43 złr. $24._{3}$ kr. mk. Oprócz wyżej wspomnianych okoliczności sprawują dotąd głównie różnicę rocznych kosztów przeciętnych drenowania: dowóz materyału z większych odległości i zmieniająca się odległość ścieków (rurek) pomiędzy sobą.

III. Wyrób rurek.

Przy wyrobie rurek drenowych postępowano zupełnie tak jak w roku przeszłym: a że i za robotę tak samo płacono, przeto koszt wyrobu pozostał niezmienny, w obu fabrykach.

Przedaż miała miejsce tylko z fabryki Wieprzeckiej sąsiednim właścicielom ziemskim, a ilość sprzedaną można przyjąć na 200000 sztuk rurek.

Zaprowadzony został jako nowość przy fabryce przyrząd Kobylińskiego do lejkowania rur (*Trichterungsapparat*) Narzędzie to bardzo proste, dobrze odpowiada celowi. Wyżłobia w jednym końcu rurkę wewnątrz, a zestruguje ją w drugim końcu po wierzchu, tak iż przy układaniu w rowkach, wsuwa się koniec jednej rurki w drugą, przezco oszczędza się użycia obrączek. Byłoby tylko do życzenia dla oszczędzenia kosztów i czasu, ażeby przyrząd ten tak został wydoskonalonym, iżby czynność cała bardziej fabrycznym sposobem odbywać się mogła. Dotąd, koszta wskazanego przyrządzenia rur

tem narzędziem wynoszą od 1000 sztuk 1¼" rurek 2 złr. m. k.

Cały wyrób rurek w r. 1857 wynosił:

666 sztuk rurek 5"
2210 « « 3½"
48130 « « 2½"
225550 « « 1¼"
813 « łączników czyli ujściowych, rozmaitej średnicy.

IV. Postrzeżenia na zdrenowanych polach.

Przedewszystkiem należy nadmienić, że rok 1857 pod względem pogody, z powodu długiej posuchy w tutejszych stronach, był zupełnie niezwyczajny. Dla tego też różnice na korzyść drenowania nie tak były widoczne co w latach przeszłych: gdyż właśnie posucha bywa tu w ogólności warunkiem dobrych urodzajów. Pomimo tego, przewyżka zbiorów z pól zdrenowanych dosyć była znaczna, jak się to zaraz okaże.

Rzecz oczywista, że porównanie tylko tam może być istotnie nauczającem, gdzie wszystkie warunki zupełnie są sobie równe, a ta tylko zachodzi różnica, że jedna przestrzeń, do porównania wzięta, była zdrenowana, a druga nie. Przy tych więc warunkach zbiór jęczmienia z przestrzeni zdrenowanej, w porównaniu do niedrenowanej większy był z morga w przecięciu o $4^2/_8$ mac ziarna i 580 ℔ słomy, owsa zaś o $6^4/_8$ mac ziarna i 640 ℔ słomy.

Buraki uprawiane były po największej części tylko na drenowanem polu, a zbiór ich przeniósł w przecięciu 300 cetn. z morga. Gdzie sadzono buraki na kawałkach niedrenowanych, wybierano do tego same najlepsze tylko parcele, a przecież zbiór mniejszy tu był o 28 do 29 cetnarów z morga, niż na tamtych.

W kartoflach różnica na korzyść drenowania wyniosła $25^3/_8$ mac na morgu.

Na wszystkich folwarkach obsiano w ogóle około 50 morgów lnem. W Lipowej tylko siano go na polu drenowanem, obejmującem 12 morgów, i równie tak jak w r. 1856 otrzymano zbiór największy, to jest $46._2$ cetn. suchych łodyg z morga, kiedy wydatek

na innych folwarkach, na najlepszem polu, ale niedrenowanem, wynosił od $28._4$ do $39._2$ cetn. z morga.

Co do pszenicy i żyta nie można podać wybitnego porównania, gdyż te zboża czy to w tym czy w owym folwarku uprawiane były albo na samych tylko drenowanych albo na samych niedrenowanych polach, a i to nawet nie w jednej sile nawozowej będących.

Aby jednak dać jakieżkolwiek wyobrażenie, niechaj nam wolno będzie nadmienić, że w Dankowicach na polu zdrenowanem i świeżo nawiezionem otrzymano, jak na okolice tutejsze znaczny zbiór żyta, $20^2/_8$ mac ziarna i 4410 ℔ słomy z morga w przecięciu, a posiana na próbę marchew, olbrzymią zwana, wydała 360 mac plonu z morga.

Do jakiegożkolwiek ocenienia wpływu, jaki drenowanie, na większe rozmiary wykonane, na ogół zbiorów w pewnem gospodarstwie wywrzeć może, przytoczę tu różnicę w plonach folwarku Lipowej przed i po zdrenowaniu pól. Ulepszenie to zajmuje teraz prawie połowę całej przestrzeni gruntów, będących pod własnym zarządem. Do porównania wzięto 12letne przeciętne plony z lat 1844 do 1855, obok plonów przeciętnych z lat ostatnich. Możnaby wprawdzie przeciw temu zarzucić, że lata 1856 i 1857 do urodzajniejszych należą, co wszelako znosi się po części uwagą, iż wzięto tu przecięcie z kilku lat, po części zaś tem, że właśnie drenowanie okazało się bardzo korzystnem w latach, które z powodu panującej wilgoci są niepomyślne.

W tych przypuszczeniach mogę udzielić pocieszającej ze wszech względów wiadomości: że w ogólności plon wszystkich ziemiopłodów, tutaj uprawianych, stanowczo się podniósł, co głównie samemu tylko ulepszeniu gruntów przez drenowanie przypisać należy.

Plony przeciętne w całym folwarku Lipowej podniosły się przeto w porównaniu do dawniejszych lat:

1. Pszenicy o 1 macę 4 achtle z morga.
2. Żyta o 6 mac $1._3$ „ „
3. Jęczmienia o 5 „ $0._4$ „ „
4. Owsa o 5 macę $5._4$ „ „

5. Grochu o 2 mace $0._2$ achtle z morga.

6. Kartofle o 76 mac 6_5 « «

Średni zaś zbiór lnu, który się dopiero od dwóch lat uprawia, wynosi z morga 4811 ℔

Daleki jestem od tego, abym chciał podane tu wypadki, jakkolwiek ściśle na rachunku oparte, uważać za prawidłowe. Podaję je tu dla tego tylko, aby dostarczyć nowych dat tym, którzy chcą powziąść sąd o przedmiocie, tudzież aby przekonać, że kapitał na to ulepszenie gruntu obrócony, w naszych nawet stosunkach, dobrze się wypłaca. To się tu tem jaśniej okazuje, że otrzymane podniesienie zbiorów przez zdrenowanie *połowy* tylko przestrzeni gruntów, już zdolne było tak przeważny wpływ wywrzeć na podniesienie przeciętnego plonu z całego folwarku.

Z dyrekcyi arcyxiążęcych dóbr Żywca, d. 11 marca 1858 r.

J. Scheidlin.

(*Ukończono druk dnia 31 Sierpnia 1858 r.*)

Dzieła nakładowe Towarzystwa.

Cena w monecie konwencyjnej.

1. *Rozprawy c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego* T. I—XXI, we Lwowie, w drukarni P. Pillera i Zakładu narod. im. Ossolińskich, 1846-1858, w 8ce. Tom 1—17 po 40 kr. t. 18, 19 i 20 po 1 złr., t. 21, 22 i 23 po 40 kr.
2. *Katechizm rolniczy,* oparty na zasadach chemii i geologii, przełożony z angielskiego J. F. Johnstona przez M. Oborskiego; wydany nakładem Towarzystwa gospodarskiego. We Lwowie, 1847, w drukarni Stauropigiańskiej, w 8ce str. 174. 10 kr.
3. *Wiadomości* z fizyki, chemii i mechaniki dla użytku gospodarzy wiejskich p. Augusta Kunzeka. Wydane nakł. Towarzystwa gospodarskiego. We Lwowie, 1849 w 8ce str. 90. 15 kr.
4. *Zdanie* Towarzystwa gospodars. o zaprojektowanej przez wys. Ministerstwo rolnictwa i górnictwa szkole leśniczej w Galicyi. Ułożył Jacenty Łobarzewski. We Lwowie, 1850. w 8ce str. 15 (Wyjęto z 8go tomu Rozpraw tegoż Towarzystwa) 10 kr.
5. *Wohlmeinung* der k. k. galizischen Landwirthschafts-Gesellschaft über die vom h. Ministerio des Ackerbaues und Bergwesens projectirte und in Galizien zu errichtende Forstschule. Lemberg, 1850. 8vo str. 19. 10 kr.
6. *Rachunki* gospodarskie podług najprostszych zasad, ułożył *Kazimierz hr. Krasicki.* Lwów, 1851. 8vo str 15 z tabelami 10 kr.
7. *O wpływie* jaki wywierają ptaki na gospodarstwo tak polne jak i leśne w ogólności, a w szczególności o owadach lasom szkodliwych; przez *Kazimierza hr. Wodzickiego.* Lwów, 1851. 8vo str. 27. 12 kr
8. *Krótka nauka* chowu bydła rogatego. Wydana przez Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. Lwów, 1853. 8vo str. 40. 10 kr.
9. *O hodowaniu owiec.* W jakiem gospodarstwie i z jakiej rasy owiec największe korzyści otrzymać można w dzisiejszem położeniu posiadaczy na Rusi galicyjskiej? Przez Kazimierza hr. Wodzickiego. Nakładem Tow. gosp. gal. Lwów, 1853. 8vo str. 17. 6 kr,
10. *Rozprawy Sekcyi leśnej* c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. Zeszyt I. II i III. Lwów, 1853—1855. 8vo str. 174. po 20 kr.
11. Krótka nauka chowu owiec; ułożona przez Michała hr. Starzeńskiego. Wydana nakładem Towarzystwa. Lwów. 1853. 8vo str. 19. 10 kr.
12. Nauka pomiaru gruntów, do praktycznego użytku właścicieli ziemskich, w stosownem przerobieniu z niemieckiego, wydana przez Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego. Z ryciną o 16 figurach. Lwów, 1853. 8vo stronnic 72 20 kr.
13. O uprawie turnipsu (rzepy i brukwi) przez Seweryna Smarzewskiego. Wydanie Towarzystwa gospodar. Z ryciną o 15 figurach Lwów. 1854, w 8ce, str. 56 20 kr.

14. O wapnach hidraulicznych i cymentach. Napisał po niemiecku Tomasz Kutschera c. k. nadinżynier, członek c. k. galicyjs. Towarzystwa gospod. przełożył S. Krawczykiewicz, członek Komitetu tegoż Towarzystwa. (Z ryciną.) Wydanie Towarzystwa gosp. galicyjsk. We Lwowie, w drukarni Zakładu narodowego imienia Ossolińskich. 1856, w 8ce str. 32. 12 kr.

15. O uprawie i użyciu kukurudzy, przez X. Grzegorza Sawczyńskiego proboszcza gr. kat. na Wyspie, obw. Brzeżańskiego, członka Towarzystwa gosp. gal. Drugie wydanie poprawne i pomnożone. Nakładem Towarzystwa gospodarskiego. We Lwowie, w drukarni zakładu narodowego imienia Ossolińskich; pod zarządem dzierżawcy Wojciecha Manieckiego. 1856, w 8ce, stronic 34. 15 kr.

16. *Papier* regestrowy na rachunki gospodarskie.

Dzieła Komisowe.

17. *Wykład* nauk dla ludu staraniem Wydziału rozpowszechnienia oświaty Towarzystwa naukowego z Uniwersytetem Jagiellońskim złączonego: *III Nauka rolnictwa (przez Alexandra Ekielskiego).* Kraków, w drukarni Uniwersytetu 1850. 12. str. 216. 20 kr.

18. *Praktyczne* objaśnienia co do handlu zbożowego dla właścicieli ziemskich ułożone przez Dom komisowy Polski Makowski, Kendzior et C. w Gdańsku Kraków, w drukarni Czasu 1851. w 8ce. str. 40. *(Nakład Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego)* 5 kr.

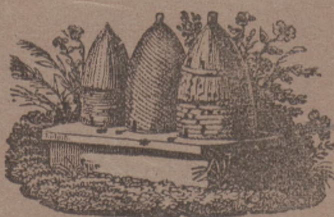
19. *Rocznik* c. k. Towarz. gospodarczo-rolniczego krakowsk. Rok 185½ Zeszyt 1, 2, 3 i 4. Kraków, w drukarni Czasu. 8vo. 1851—1853 po 40 kr.

20. *Roczniki gospodarstwa krajowego* Warszawa 1843—1854, w 8ce. Rok składający się z czterech zeszytów czyli dwóch tomów, po 5 złr.

21. O sposobie poznawania mleczności krów. Kraków 1853. z rycinką. 8vo str. 14. 6 kr.

22. Łatwy sposób rozpoznawania ziemi ornej aby ją ulepszyć, wraz z niektóremi uwagami nad uprawą roli, p. *Teodora Torosiewicza* Aptekarza we Lwowie i t. d. Lwów, nakładem autora. 1856 w 8ce, str. 46. 20 kr.

23. *Nowy Ekonom* wiejski czyli szkoła porządnego wykonywania głównych robót w roli, narzędziami zaprzęgowemi udoskonalonemi lub dawnemi, z oszczędzeniem czasu i wydatku; przez *Maxymiliana Żelkowskiego* był. Profesora praktyki rolniczej i prawa wiejskiego w szkole Grignon; w Krakowie, 1854 16. str. 223 i 6 tablic rycin. 2 złr.



Z drukarni Zakładu narodowego Ossolińskich.